

KALENDARZ

ECHA POLSKIEGO



Spółka Akcyjna Pabianickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych

„KRUSCHE i ENDER“

w PABIANICACH i w MOSZCZENICY
zatrudnia **4.500** robotników

wyrabia:

tkaniny białe, płótna kolorowe, flanele tkane i drukowane, tkaniny na ubrania męskie i damskie, kołdry i derki wszelkiego rodzaju, chustki, serwety etc. etc. oraz tkaniny techniczne.

Główne biuro sprzedaży w Łodzi, ul. Piotrkowska 143

Przedstawicielstwa:

w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach Wilnie i Równem
Adres telegraficzny: „Kruschender”. Rok założenia 1826

Praktyczny skutek reklamy

zapewniają

wydawnictwa koncernu prasowego
Jana Stypułkowskiego

KURJER ŁÓDZKI

◆ **ECHO**

ECHO POLSKIE

KURJER FILMOWY

MAŁY KURJER

ŁÓDŹ W ILUSTRACJI

KALENDARZ

Własny kabel telefoniczny
zasięg ogólnopolski

Centrala w Łodzi

ul. ŻWIRKI 2

Telefony: 102-28, 102-29, 138-28,

182-48 (Wydział Propagandy) —

Oddział miejski ul. Piotrkowska 11

Cenniki i kosztorysy na żądanie

wysyła Wydział Propagandy oraz wszystkie
biura ogłoszeń w Polsce i zagranicą.

KALENDARZ

NA ROK

1938

WYDAWCA JAN STYPUŁKOWSKI

Opracowali: Roman Rom — Furmański i Franciszek Chmielowski.

Ilustracje: Stanisław Frasiak.



Cena 50 gr.



Odbito w Drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi ul. Piotrkowska 195
(Żwirki 2).

Telefony: 182-48, 102-29, 102-28, 138-28.

NOTATKI RODZINNE

Imię i nazwisko _____

Adres mój _____ tel. _____

Adres miejsca pracy _____ tel. _____

Nr. legitymacji służbowej _____

Nr. dowodu osobistego (paszportu) _____

Imieniny członków rodziny _____

Nr. książki oszczędn P. K. O. _____

Nr. polisy asekurac, P. K. O. _____

Nr. książki Z. U. P. U _____

Nr. Nr. pożyczek: inwestycyjnej _____

dolarówki _____ Bilet Loterii Klasowej _____

Pogotowie Ratunkowe _____ tel. _____

Najbliższy lekarz _____ tel. _____

Komisariat Policji _____ tel. _____

Straż Ogniowa _____ tel. _____



16210



Styczeń

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch	zach	
1	S Nowy Rok	7 45	15 34	
2	N Im. Jez. Makarego	7 45	15 35	
3	P Genowefy, Daniel.	7 45	15 36	
4	W Eugeniusza m.	7 45	15 37	
5	S Emilianny p. T.	7 45	15 38	
6	C 3-ch Króli	7 45	15 39	
7	P Lucjana m.	7 44	15 41	
8	S Seweryna o.	7 43	15 42	
9	N Sw. Rodziny	7 43	15 44	
10	P Agatona p. Wilh	7 43	15 45	
11	W Hyginy, Honoraty	7 42	15 47	
12	S Arkadiusza m.	7 41	15 48	
13	C Weroniki	7 41	15 49	
14	P Hilarego, Feliksa	7 40	15 51	
15	S Pawła, pustelnika	7 39	15 53	
16	N Marcelego	7 38	15 54	
17	P Antoniego op.	7 37	15 56	
18	W Stol. św. Piotra	7 36	15 57	
19	S Mariusza, H-nryka	7 35	15 59	
20	C Fabiana i Sebast.	7 34	16 01	
21	P Agnieszki p. i m	7 33	16 02	
22	S Wincentego diak.	7 32	16 04	
23	N Zaślubiny NMP	7 31	16 06	
24	P Tymoteusza b. i m.	7 29	16 08	
25	W Nawróc. s. Pawła	7 28	16 09	
26	S Polikarpa b. i m.	7 27	16 11	
27	C Jana Złotoustego	7 25	16 13	
28	P Walerego b. i w.	7 24	16 15	
29	S Franciszka Sal	7 23	16 17	
30	N Marcyny, Felic.	7 21	16 18	
31	P Piotra N. J Rosko	7 20	16 20	

Gdy na św. Pawła nawrócenie — pogoda sprzyja, słońko jasno świeci,
Spełni się pewnie rolnika marzenie, — nie zazna głodu ani on, ni dzieci.



Luży

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1 W	Ignacego b. m.	7 18	16 22	
2 Ś	N. M. P. Gromn.	7 17	16 24	
3 C	Błażeja b. i m. O.	7 15	16 26	
4 P	Andrzeja Korsini	7 13	16 28	
5 S	Agaty p. Izydora	7 12	16 29	
6 N	5 po 3 K. Tytusa	7 10	16 31	
7 P	Romualda op.	7 08	16 33	
8 W	Jana z Maty op.	7 07	16 35	
9 Ś	Cyryla z Aleks.	7 05	16 37	
10 C	Scholastyki p.	7 03	16 39	
11 P	Objaw. N.M.P. w L.	7 01	16 41	
12 S	Siedmiu św. zał.	6 59	16 43	
13 N	Star. Grzegorza	6 57	16 44	
14 P	Walentego k. i m	6 55	16 46	
15 W	Faustyna i Jow.	6 53	16 48	
16 Ś	Juliany p. i m. S.	6 51	16 50	
17 C	Faustyna, Aleks.	6 49	16 52	
18 P	Symeona b. i m.	6 47	16 54	
19 S	Marcela, Konrada	6 45	16 56	
20 N	Mięsop. Leona	6 43	16 58	
21 P	Fortunata, Feliksa	6 40	17 00	
22 W	Stolicy św. Piotra	6 38	17 02	
23 Ś	Piotra Damiana	6 36	17 04	
24 C	Macieja ap. Odp.	6 34	17 06	
25 P	Feliksa III	6 32	17 08	
26 S	Aleksandra b. i w.	6 30	17 09	
27 N	Zapustn. Juliana	6 28	17 11	
28 P	Romana, Teofila	6 26	17 13	

Kiedy na Gromniczną ciepło i pogodnie,
wiosna nie nadejdzie przez długie tygodnie.



Marzec

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1 W	Albina b. i m.	6 23	17 15	
2 Ś	Popielec, Heleny	6 21	17 17	
3 C	Kunegundy ces.	6 19	17 18	
4 P	Kaz'mierza kr	6 17	17 20	
5 S	Euzebiusza m.	6 14	17 22	
6 N	1 Postu Perpetuy	6 12	17 24	
7 P	Tomasza z Akw	6 10	17 26	
8 W	Wincent. Jana B.	6 08	17 27	
9 Ś	Such. Franciszki	6 05	17 29	
10 C	40 męczenników	6 03	17 31	
11 P	Such Konstantina	6 01	17 32	
12 S	Such Grzegorza	5 59	17 34	
13 N	2 P. Teodory Kr.	5 56	17 36	
14 P	Matyldy k., Leona	5 54	17 38	
15 W	Klemensa Dw. L.	5 52	17 40	
16 Ś	Hilarego, Feliksa	5 49	17 41	
17 C	Patrycjusza ap.	5 47	17 43	
18 P	Cyryla Jeroz. b.	5 45	17 45	
19 S	Józefa Obl. N.M.P	5 42	17 46	
20 N	3 P. Eugeniusza	5 40	17 48	
21 P	Benedykta op	5 38	17 50	
22 W	Katarzyny szwed.	5 36	17 52	
23 Ś	Domicjana i Tow	5 34	17 53	
24 C	Gabriela archan.	5 31	17 55	
25 P	Zwiastow. N.M.P.	5 29	17 57	
26 S	Dyzmy Ludgera	5 26	17 58	
27 N	4 P. Jana Damas	5 24	18 00	
28 P	Sykstusa, J. Kap.	5 22	18 02	
29 W	Wiktoryna	5 19	18 04	
30 Ś	Wiktora	5 17	18 05	
31 C	Teodula	5 15	18 07	

Gdy w marcu dużo i często pada
— suche nam lato się zapowiada.



Kwiecień

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch	zach	
1 P	Hugona b	5 12	18 08	
2 S	Franciszka z Pauli w.	5 10	18 10	
3 N	5 P. Benedykta	5 08	18 12	
4 P	Izydora b. w. i D.	5 06	18 14	
5 W	Wincentego Ferer	5 03	18 16	
6 S	Tymoteusza m.	5 01	18 17	
7 C	Celestyna l b. i w	4 59	18 19	
8 P	Siedm. Boł. NMP.	4 56	18 21	
9 S	Marii Kleofasowej	4 54	18 22	
10 N	Palm, Ezechiela	4 52	18 24	
11 P	Leona l p. p. w.	4 47	18 27	
12 W	Juliusza l p. w.	4 50	18 26	
13 S	Hermenegilda m.	4 45	18 29	
14 C	Wielki. Justyna	4 43	18 31	
15 P	Wielki. Anastazji	4 41	18 33	
16 S	Wiel. Benedykta	4 38	18 35	
17 N	Wielkanoc	4 36	18 36	
18 P	W. Apoloniusza	4 34	18 38	
19 W	Leona IX p i w.	4 31	18 40	
20 S	Agnieszki z M. P.	4 29	18 42	
21 C	Anzelma b. D. K.	4 27	18 44	
22 P	Sotera i Kaja, T.	4 25	18 45	
23 S	Wojciecha b. i m.	4 23	18 47	
24 N	Przew. Fidelisa	4 21	18 49	
25 P	Marka Ewang.	4 18	18 51	
26 W	M.B. Dobrej Rady	4 16	18 52	
27 S	Anastazego l. P.	4 14	18 54	
28 C	Pawła od Krzyża	4 12	18 56	
29 P	Piotra m., R z S.	4 10	18 57	
30 S	Katarzyny Seneń.	4 08	18 59	

Kwiecień ciepły i suchy — nie wlewa wielkiej otuchy.



Maj

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch	zach.	
1 N	2 po W. Filipa	4 06	19 01	
2 P	Atanazego b. D.K.	4 05	19 02	
3 W	Kr. Kor. Polskiej	4 03	19 04	
4 S	Opieki św. Józefa	4 01	19 06	
5 C	Piusa V pw. Ireny	3 59	19 07	
6 P	Jana w Oleju ap.	3 57	19 09	
7 S	Benedykta II o w.	3 55	19 11	
8 N	3 po W. Stanisława	3 53	19 12	
9 P	Grzegorza z Naz.	3 52	19 14	
10 W	Antonina b, Flor.	3 50	19 15	
11 S	Eweliusza	3 48	19 17	
12 C	Pankracego m.	3 47	19 19	
13 P	Serwacego m.	3 45	19 20	
14 S	Bonifacego m.. J.	3 43	19 22	
15 N	4 po W. Jana	3 42	19 23	
16 P	Jana Nepomucena	3 40	19 25	
17 W	Paschalisa Bajlon	3 39	19 26	
18 S	Wenancj., Feliksa	3 37	19 28	
19 C	Piotra Celestyna	3 36	19 29	
20 P	Bernardyna S.	3 35	19 31	
21 S	Andrzeja B. Fel.	3 33	19 32	
22 N	5 po W. Ryty	3 32	19 34	
23 P	Dni Krzyża Jana	3 31	19 35	
24 W	NMP Wspom. W.	3 29	19 36	
25 S	Grzegorza VII	3 28	19 38	
26 C	Wniebowst. P.	3 27	19 39	
27 P	Bedy i Jana	3 26	19 40	
28 S	Augustyna b i w.	3 25	19 42	
29 N	6 po W. M. M.	3 24	19 43	
30 P	Feliksa l, p. m.	3 23	19 44	
31 W	NMP Pośred. Jask.	3 22	19 45	

Deszcz na Filipa, Jakuba gdy pada, —
wielki urodzaj się zapowiada.



Czerwiec

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1	Ś Jakuba Strepy	3 21	19 46	
2	C Eugeniusza I pap	3 21	19 47	
3	P Klotyldy kr.	3 20	19 49	
4	S Wig. Franciszka	3 19	19 50	
5	N Zesł. Ducha Św.	3 18	19 51	
6	P Norberta arc.	3 17	19 52	
7	W Roberta op. w.	3 17	19 53	
8	S Such. Mederda	3 16	19 53	
9	C Felicjana	3 16	19 54	
10	F Such. Małgorzaty	3 15	19 55	
11	S Such Barnaby	3 15	19 56	
12	N Trójcy Świętej	3 15	19 56	
13	P Antoniego z Pad.	3 15	19 57	
14	W Bazylego Wielk.	3 14	19 58	
15	S Jolanty wd., Wita	3 14	19 58	
16	C Boże Ciało Jana	3 14	19 59	
17	P Adolfa b.	3 14	19 59	
18	S Efrema w D K.	3 14	20 00	
19	N Juliany Falk.	3 14	20 00	
20	P Sylwiusza	3 14	20 00	
21	W Alojzego Gonzagi	3 15	20 01	
22	S Paulina b. Noli	3 15	20 01	
23	C Zenona Feliksa	3 15	20 01	
24	P Jana Chrzciela	3 15	20 01	
25	S Serca Maryi.	3 15	20 01	
26	N Jana i Pawła	3 16	20 01	
27	P Władysława	3 16	20 01	
28	W Ireneusza b. Lionu	3 17	20 01	
29	Ś Piotra i Pawła	3 17	20 01	
30	C Wspom. św. Pawła	3 18	20 01	

Gdy w świętą Małgorzatę pogoda na dworze,
rolnik suche siano mieć będzie w komorze



Lipiec

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1	P Prz. Krwi P. Jez.	3 19	20 00	
2	S Naw. NMP. Euch.	3 19	20 00	
3	N Leona II p. i w.	3 20	19 59	
4	P Wawrzyńca, T.	3 21	19 59	
5	W Antoniego, Marii	3 22	19 59	
6	Ś Piotra Fourriera	3 22	19 58	
7	C Cyryla i Metodego	3 23	19 57	
8	P Elżbiety kr., Pr.	3 24	19 57	
9	S Zenona, Anatolii	3 25	19 56	
10	N Siedmiu Braci	3 26	19 55	
11	P Piusa I p i m.	3 27	19 55	
12	W Jana Gwalberta	3 28	19 54	
13	S Anakleta p. i m.	3 30	19 53	
14	C Bonawentury	3 31	19 52	
15	P Henryka, R. apost	3 32	19 51	
16	S Najśw. M. P. Szk.	3 33	19 50	
17	N Aleksego w.	3 34	19 49	
18	P Szymona z Lip.	3 35	19 48	
19	W Wincentego a P.	3 37	19 47	
20	S Czesława, Hieron.	3 38	19 45	
21	C Andrzeja i Bened	3 39	19 44	
22	P Marii Magdaleny	3 41	19 43	
23	S Abolinarego b.	3 42	19 42	
24	N Kunegundy	3 44	19 40	
25	P Jakuba St. ap.	3 45	19 39	
26	W Anny, M. N. M. P.	3 47	19 37	
27	Ś Pantaloena m.	3 48	19 36	
28	C Wiktora I pap.	3 49	19 34	
29	P Marty p. Feliksa	3 51	19 33	
30	S Abdon. Rufina	3 52	19 31	
31	N Ignacego Lojoli	3 54	19 30	

Żle dla snopa, gdy zmoknie na Prokopa.



Sierpień

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1 P	Piotra w okowach	3 55	19 28	
2 W	N.M.P. Anielskiej	3 57	19 26	
3 Ś	św. Szczepana	3 59	19 25	
4 C	Dominika w.	4 00	19 23	
5 P	N. M. P. Śnieżnej	4 02	19 21	
6 S	P. P. J. Sykstusa	4 03	19 19	
7 N	Kajetana	4 05	19 17	
8 P	Emiliana, Sewera	4 06	19 16	
9 W	Romana żoł. m.	4 08	19 14	
10 Ś	Wawrzyńca diak.	4 10	19 12	
11 C	Zuzanny, Aleks.	4 11	19 10	
12 P	Klary, p. Hilarii	4 13	19 08	
13 S	Hieronima żoł. m.	4 15	19 01	
14 N	Euzebiusza	4 16	19 06	
15 P	Wniebow. NMP	4 18	19 04	
16 W	Joachima	4 19	19 00	
17 Ś	Jacka Odrowąża	4 21	18 58	
18 C	Heleny ces. wd.	4 23	18 57	
19 P	Juliusza m.	4 24	18 54	
20 S	Bernarda op	4 26	18 52	
21 N	Joanny Fremiot.	4 27	18 50	
22 P	Tymoteusz. Hipol.	4 29	18 48	
23 W	Filipa Benic. w.	4 31	18 45	
24 Ś	Bartłomieja ap.	4 32	18 43	
25 C	Ludwika IX kr. w.	4 34	18 41	
26 P	NMP. Częstochow.	4 36	18 38	
27 S	Matki Boskiej P.	4 38	18 36	
28 N	Augustyna	4 40	18 34	
29 P	Ścięcie św. Jana	4 42	18 31	
30 W	Róży Limańskiej	4 43	18 29	
31 Ś	Rajmunda kard.	4 45	18 27	

Święty Wawrzyniec i święty Bartłomiej jeśli pogodę przynoszą
Jesień pogodną i niezbyt chłodną ludzi na rok ten uproszą.



Wrzesień

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wach	zach	
1 C	Bronisławy p. I	4 46	18 25	
2 P	Stefana kr. Teodor	4 48	18 22	
3 S	Eutemii, Doroty	4 50	18 20	
4 N	Rozalii	4 51	18 18	
5 P	Wawrzyńca, Just.	4 53	18 16	
6 W	Eugen, Petron.	4 55	18 13	
7 Ś	Melchiora, Reginy	4 56	18 11	
8 C	Narodzenie NMP.	4 58	18 09	
9 P	Piotra Kl. Murz.	5 00	18 06	
10 S	Mikołaja z Telen.	5 01	18 04	
11 N	Prota i Jacka	5 03	18 02	
12 P	Imienia Marii	5 04	17 59	
13 W	Juljana m. Amata	5 06	17 57	
14 Ś	Podwyższenie K.	5 08	17 55	
15 C	M. B. Bolesnej	5 09	17 52	
16 P	Korneliusza p. m	5 11	17 50	
17 S	Stygmat. Franc.	5 13	17 48	
18 N	Józefa z Kup.	5 14	17 45	
19 P	Januarego	5 16	17 43	
20 W	Eustachego	5 18	17 41	
21 Ś	Such. Mateusza	5 19	17 38	
22 C	Maurycego	5 21	17 36	
23 P	Such. Liśa, Tekli	5 22	17 34	
24 S	Such N M P	5 24	17 31	
25 N	Ładysława	5 25	17 29	
26 P	Cypriana i Just	5 27	17 27	
27 W	Przenies. św. St.	5 29	17 24	
28 Ś	Wacława m.	5 30	17 22	
29 C	Michała Archan	5 32	17 20	
30 P	Hieronima w D K.	5 34	17 17	

Gdy ptactwo wcześniej odchodzi — Wnet ostra zima nadchodzi



Październik

Święta rzymsko-katolickie		SŁONCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1 S	Jana z Dukli	5 36	17 15	
2 N	Aniołów str.	5 37	17 13	
3 P	Teresy od Dz. Jez.	5 39	17 10	
4 W	Franciszka Seraf.	5 41	17 08	
5 S	Placyda	5 42	17 06	
6 C	Brunona w.	5 44	17 04	
7 P	NMP Różańcowej	5 46	17 01	
8 S	Brvgidy, Pelagii	5 48	17 59	
9 N	Dionizego	5 49	16 57	
10 P	Franc. Borgiasza	5 51	16 54	
11 W	Macierzyńst NMP	5 53	16 52	
12 S	Maksymiliana	5 54	16 50	
13 C	Edwarda kr.	5 56	16 48	
14 P	Kaliksta I. p. i. m.	5 58	16 46	
15 S	Teresy, Brunona	6 00	16 43	
16 N	Gerarda m.	6 02	16 41	
17 P	Jadwigi księżn.	6 03	16 39	
18 W	Łukasza ew.	6 05	16 37	
19 S	Piotra z Alkant.	6 07	16 35	
20 C	Jana Kantego w.	6 08	16 33	
21 P	Urszuli z Tow.	6 10	16 30	
22 S	Filipa,	6 12	16 28	
23 N	Seweryna b.	6 14	16 26	
24 P	Rafała archaniola	6 16	16 24	
25 W	Darii Teodozjusza	6 18	16 22	
26 S	Ewarysta p. m.	6 20	16 20	
27 C	Sabiny, Frumenej	6 22	16 17	
28 P	Szymona i Tad.	6 24	16 15	
29 S	Helicjana, Euzebij	6 25	16 13	
30 N	Jez. Chr. Króla	6 27	16 12	
31 P	Wigilia Antonina	6 29	16 10	

W końcu października kiedy deszczów dużo,
Roczek urodzajny pewno nam wywróżą.



Listopad

Święta rzymsko-katolickie		SŁONCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1 W	Wszystkich Święt.	6 31	16 08	
2 S	Dzień Zaduszny	6 33	16 06	
3 C	Huberta b.	6 34	16 04	
4 P	Karola Borom.	6 36	16 02	
5 S	Zachariasza	6 38	16 01	
6 N	Leonarda	6 40	15 59	
7 P	Florencjusza	6 42	15 57	
8 W	Klaudiusza	6 43	15 55	
9 S	Teodora	6 45	15 54	
10 C	Andrzeja	6 47	15 52	
11 P	Marcina	6 49	15 51	
12 S	Pięciu Braci	6 51	15 49	
13 N	Stanisława Kostki	6 52	15 48	
14 P	Józefata	6 54	15 46	
15 W	Gertrudy	6 56	15 45	
16 S	NMP Ostrobram.	6 58	15 43	
17 C	Grzegorza Cud.	6 59	15 42	
18 P	Piotra w Rzym.	7 01	15 41	
19 S	Elżbiety	7 03	15 39	
20 N	Feliksa Wolez.	7 05	15 38	
21 P	Ofiarowanie NMP	7 05	15 37	
22 W	Cecylii p. m	7 08	15 36	
23 S	Klemensa	7 10	15 35	
24 C	Jana od Krzyża	7 11	15 34	
25 P	Katarzyny	7 13	15 33	
26 S	Sylwestra	7 14	15 32	
27 W	1 Adwentu Waler.	7 16	15 31	
28 P	Grzegorza III p.w.	7 17	15 30	
29 W	Saturnina b i w.	7 19	15 29	
30 S	Andrzeja an	7 20	15 28	

Gdy na Marcina chmury niebo pokrywają,
Niestalą pogodę w zimie zapowiadają.

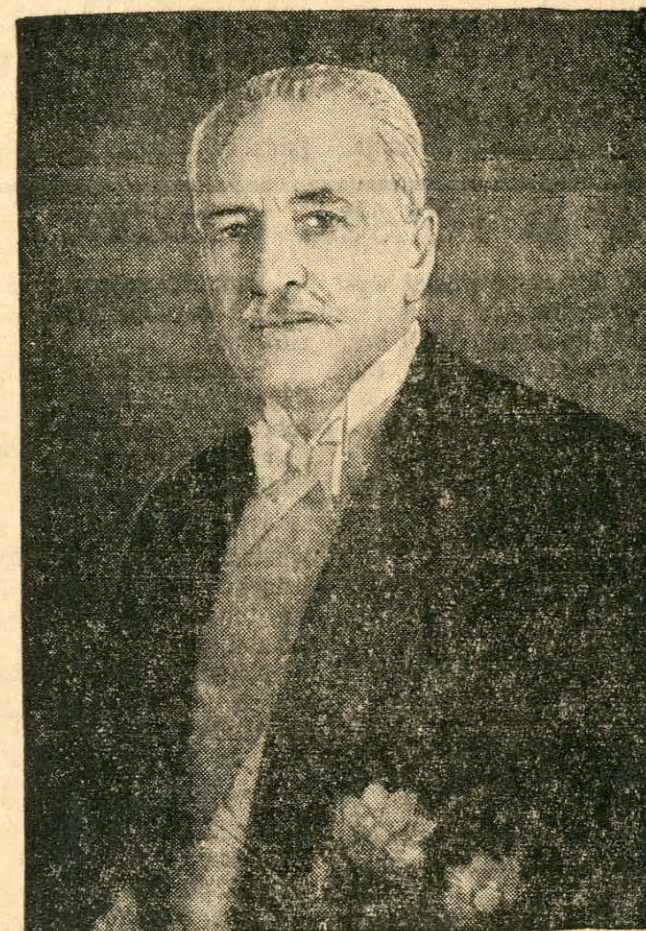


Grudzień

Święta rzymsko-katolickie		SŁOŃCA		Notatki
		wsch.	zach.	
1	C Bożydara	7 22	15 28	
2	P Balbianny p. m.	7 23	15 27	
3	S Franciszka Ksaw	7 25	15 26	
4	N 2 Adwentu Piotra	7 26	15 26	
5	P Juliusza	7 27	15 26	
6	W Mikołaja	7 28	15 25	
7	S Ambrożego	7 30	15 25	
8	C Niep. Pocz. N.M.P.	7 31	15 24	
9	P Leokadii, Walerii	7 32	15 24	
10	S NMP Lotareńskiej	7 33	15 24	
11	N 3 Adw. Damazego	7 35	15 23	
12	P Aleksandra	7 36	15 23	
13	W Łucji, Otylii	7 37	15 23	
14	S Such. Spirydiona	7 37	15 23	
15	C Ireneusza	7 38	15 23	
16	P Such. Ezebusza	7 39	15 24	
17	S Such. Floriana	7 40	15 24	
18	N 4 Adw. O. N.M.P.	7 41	15 24	
19	P Urbana V pap.	7 42	15 24	
20	W Bogumiła	7 42	15 25	
21	S Tomasza ap.	7 43	15 25	
22	C Zenona żołn. m.	7 43	15 26	
23	P Wiktorii p. m.	7 44	15 26	
24	S Wigilia Adam. i E.	7 44	15 27	
25	N Boże Narodzenie	7 45	15 27	
26	P Szczepana m.	7 45	15 28	
27	W Jana ap.	7 45	15 29	
28	S Młodzianków	7 45	15 30	
29	C Tomasza, Dawida	7 45	15 31	
30	P Sabina, Anizji	7 45	15 32	
31	S Sylwestra i p.	7 45	15 33	

Jaka pogoda dnia wigilijnego, — taka zostanie do dnia ostatniego.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej



Prof. dr. Ignacy Mościcki

1938

Rok 1938 ery chrześcijańskiej jest rokiem zwyczajnym o 365 dniach.

Od założenia Rzymu 2691-szym
 Od śmierci Chrystusa Pana na krzyżu 1905-tym
 Od zaprow. chrześcijaństwa w Polsce 972-gim
 Od początku pontyfikatu Piusa XI 16-tym

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna rozpoczyna się 21 marca. —
 Lato 22 czerwca (dzień najdłuższy). — Je-
 sień 23 września. — Zima 22 grudnia
 (dzień najkrótszy).

ZACMIENIA W ROKU 1938.

Całkowite zaćmienie słońca 29 maja.

Widzialne w południowej części Oceanu
 Atlantyckiego i w nadbrzeżnych okolicach
 południowej Ameryki i Afryki.

Częściowe zaćmienie słońca 21/22 li-
 stopada. Widzialne w północnej części Ocea-
 nu Spokojnego i w nadbrzeżnych okolicach
 Ameryki północnej i Azji.

Całkowite zaćmienie księżyca 14 maja,
 niewidzialne dla naszej szerokości.

Całkowite zaćmienie księżyca 7/8 listo-
 pada. Widzialne w środkowej Europie.

CO KAŻDY O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN:

1. Powierzchnia Rzeczypospolitej wy-
 si 388.634 km kwadratowych.
2. Długość granic lądowych 5.529 km.
3. Długość wybrzeża morskiego 140
 km.
4. Ludności ma Rzeczpospolita 34 milio-
 ny 200 tysięcy.
5. Gęstość zaludnienia równa się 83 mie-
 szkańcom na 1 km kwadratowym.
6. Wyznania w odsetkach ludności —
 rzym.-kat. 64,8, — grec.-kat. 10,4, —
 prawosł. 1,8, ewangel. 2,6 — inn. chrześ.
 0,5, — mojżesz. 9,8.
7. Przyrost naturalny na 1000 mieszkań-
 ców wynosi 12,1.

Polska posiada na 37.897 milionów ha
 ziemi — 33.911 milionów ha gruntów użyt-
 kowo-rolniczych.

Znajdujemy się na czele produkcji
 światowej — lnu, cynku, cukru buraczane-
 go i spirytusu.

Sieć komunikacyjna: linie kolejowe
 20.059 km, drogi bite 59.438 km.

Polska Flota Handlowa posiada 66 sta-
 tków o pojemności 96.000 ton rejestr.

Drogi wodnych śródlądowych posiada
 Polska 13.969 km z czego 5.616 km żegło-
 wnych oraz 8.353 km spławnych.

Urzędów pocztowych posiadamy 4.655.

Najwyższy wskaźnik kosztów utrzy-
 mania mają Gdynia, Warszawa i Chorzów,
 — najniższy Horodenka, Nieśwież i Brze-
 żany.

Ludności najmniej zawodowo czynnej:
 4.215.600 robotników, 664.300 prac. umy-
 słowych.

Przeciętna liczba przepracowanych go-
 dzin w tygodniu przypadająca na jednego
 robotnika, zatrudnionego w wielkim i śre-
 dnim przemyśle (w r. 1936) wynosi: 42,3
 godz. (pracy) tygodniowo.

Urlopy robotników, zatrudnionych w
 wielkim i średnim przemyśle, wynosiły na
 jednego zatrudnionego: w roku 1934 —
 5,9 dni url., 1935 — 5,6 dni url., 1936 —
 6,8 dni urlop.

Najwięcej mieszkańców umiera w Pol-
 sce na chorobę serca, gruźlicę, zapalenie
 płuc i choroby raka.

W dziedzinie sportu i wychowania fi-
 zycznego posiadamy:

boisk do gier wielkich	1644
boisk do gier małych	7304
placów tenisowych	1899
pływalni	340
lodowisk	557
hal sportowo-gimnast.	1187
przystani wiośl. i kajak.	273
poradni sport.-lekarskich	84
Stowarzyszeń sportowych było w roku 1936 — 9.957.	

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwa-
 zowej liczy 1.438 mil. członków, a Związek
 Harcerstwa Polskiego 165 tysięcy człon-
 ków.

MARSZAŁEK POLSKI



EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ



Gdy Marszałek był dzieckiem... Wizyta w Puszczy Białowieskiej

Ciekawy reportaż.

Drukujemy interesujący reportaż z Brzeżan. Sprawozdawca interesował się specjalnie śladami wczesnego dzieciństwa Marszałka Śmigłego Rydza. Oto co znalazł:

W pobliżu kościoła farnego na wzgórku który kiedyś był wałem obronnym świątyni, stoi biały domek. Smukłe świerki wystrzelają wysoko ponad dach. Jabłonie i krzewy otaczają dom naokoło.

Wchodzę do środka. W lewym skrzydle domu pokój, w którym mieszkał Marszałek wraz z kolegą szkolnym Edmundem Uranowiczem. Z okien pokoju roztacza się wspaniały widok na piękny kościół z XV w. zbudowany w stylu gotyckim, z kamienia ciosanego, otoczony murem obronnym, z szeregiem strzelnic, — z dzwonnica, która służyła jako baszta obronna.

Dom, w którym mieszkał Marszałek, miał być sprzedany na licytacji. Chcieli go kupić żydzi. Ludność Brzeżan, jak również okolicznych wsi gorąco zaprotestowała przeciw temu i zwróciła się o pomoc do wojewody tarnopolskiego. Dzięki pomocy wojewody dom ten zostanie ocalony, a w niedalekiej przyszłości założona będzie w nim ochronka im. Marszałka Śmigłego-Rydza dla ubogich dzieci.

Błądząc po mieście odnajduję w jednej ze starych słomą krytych chat na przedmieściu, siedemdziesięcioletnią staruszkę, Rusinkę, która twierdzi, że nianczyła Marszałka, gdy był niemowlęciem.

Staruszka wybieliła izbę odświętnie, na niebiesko, portret Marszałka Śmigłego-Rydza zawiesiła na ścianie, na honorowym miejscu i przybrała go flagami biało-amarantowymi i żółto-błękitnymi, jako że jest Rusinką.

Na krańcu miasta leży ul. Izabelówka. Wzdłuż ulicy, która przypomina raczej wieś, cichą wioskę, stoją domki z ogródkami pełnymi drzew. Właśnie na tej ulicy, w starym drewnianym domku, który dawno został rozebrany, urodził się Marszałek Śmigły-Rydz.

— Rodzice Marszałka zmarli, gdy On był małym dzieckiem — opowiada b. burmistrz Brzeżan p. Wiszniewski. — Po

śmierci rodziców Marszałek przebywał przez pewien czas u swej babki, potem zaś gdy i ona umarła, wychowywał się i pobierał nauki w domu państwa Uranowiczów. Była to bardzo zacna, szanowana przez wszystkich obywateli brzeżańskich rodzina. W tym kulturalnym domu Marszałek po stracie rodziców odnalazł prawdziwą rodzicielską kochanie i staranne wychowanie.

Złote myśli Marsz. Śmigłego-Rydza

Naszym obowiązkiem jest, aby armia, dowodzona przez wodza, była armią bitną, silną, która potrafi każdemu wrogowi, zmierzającemu ku naszym granicom, zastąpić drogę i schwycić za gardło.

Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tym, myśląc o szczęściu i honorze syna. Bo Rzeczpospolita nasza jest roztworzysta, jak to powiedział jeden z kanclearzy polskich w XVII wieku, i coś postawimy dla obrony jej otwartych granic jeśli nie piersi żołnierskie?

Wiem, że na serca żołnierskie można liczyć, że Polska może liczyć na miłość żołnierza, że w ogóle na serca polskie można liczyć.

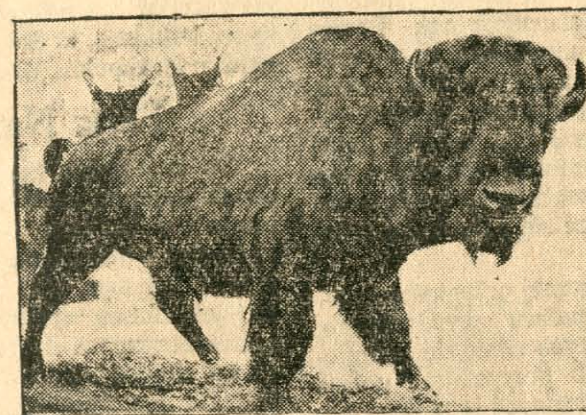
Umrzeć za Ojczyznę — to wielka cnota.

Miłość żołnierska silniejsza jest od śmierci.

Armia pozbawiona czynnika heroizmu, byłaby głupią, smutną komedią.

Wędrując po wschodnich połaciach kraju, trudno jest oprzeć się pokusie, aby nie zahaczyć o Puszcze Białowieską. Jedyny trud — nieraz kilkogodzinne czekanie na stacji w Hajnówce na połączenie z Białowieżą — stokrotnie jest wynagrodzony.

Kilkunastometrowy odcinek linii kolejowej z Hajnówki do Białowieży biegnie przez cały czas przez puszcę, docierając do jej środka — parku, okalającego pałac myśliwski, pozostałości gospodarki carów



w tych odwiecznych borach. Po przebieciu się przez gęstwinę leśną, pociąg wydostaje się na olbrzymią jakby polanę i po zatoczeniu olbrzymiego łuku, zatrzymuje się na stacji Białowieża-Pałac, położonej tuż obok pałacu myśliwskiego.

Po krótkiej wędrowce przez główną aleję parku jesteśmy u celu — w pawilonie myśliwskim, który dla gości ma zawsze szeroko otwarte podwoje.

Hotele

Niepokaźny budynek, położony w odległości 100 metrów od pałacu nie zdradza swym zewnętrznym wyglądem, że posiada tak urządzone gościnne pokoje, że nie powstydziliby się ich pierwszorzędnego hotelu w stolicy. Nie mniej wzorowo, chociaż z mniejszym komfortem, urządzone jest pawilon turystyczny, który w roku bieżącym gościł setki wycieczek z całego kraju. Wśród gości, zamieszkujących pawilon myśliwski, przeważają cudzoziemcy — Anglicy, Francuzi, a najwięcej Niemców. Puszcza Białowieska jest dla cudzoziemców nie tyle jaką atrakcją, to też zaczynają tutaj coraz tłumniej ciągnąć i spędzają nieraz po kilkanaście dni, zamiast zamierzonych 2-ch, a najwyżej 3-ch.

Turyści niemieccy po zainstalowaniu się, dopytują się niezwłocznie o psa, którego premier pruski Goering w czasie ostatniego swego pobytu na polowaniu w Puszczy Białowieskiej przywiózł w prezencie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rzeczywiście — jest to niezwykle okaz: średniego wzrostu, za to niezwykle silnej budowy, o oczach nabiegłych krwią. Wygląd jego nie budzi zaufania wśród przybyłych gości zarówno krajowych jak i za-

granicznych, dlatego też wszyscy omijają go zdaleka.

Żubry

Żubry — ta największa atrakcja Puszczy Białowieskiej w okresie przedwojennym powróciły do swej starej siedziby i pod baczną i czujną opieką straży leśnej i weterynarzy, powoli powiększają nieliczne na razie stadko, które dzisiaj liczy już 13 sztuk. W okresie najbliższych kilku lat przyrost naturalny w stadzie przewidywany jest od dwóch do trzech sztuk rocznie. Zupełnie zrozumiałe, iż w latach następnych przyrost ten będzie znacznie większy. Dzisiaj stadko to przebywa w t. zw. „żubrym rezerwacie“, odgrodzonym potężnym parkanem od reszty puszczy. Rezerwat ten liczy 150 ha. Jest on położony w odległości 7 km od pałacu myśliwskiego przy szosie Białowieża — Hajnówka.

Wśród stadka żubrzego zwraca na siebie powszechną uwagę potężny byk „Borus“. Ma on na sumieniu, już w czasie swego pobytu w Puszczy Białowieskiej, 5-letniego samca, którego dosłownie zmiażdżył podczas walki, oraz kilkumiesięczne cielę. Aby do podobnych tragicznych spotkań nie dopuścić, dorastające samce izolowane są od groźnego przeciwnika.

Dyrekcja lasów Puszczy Białowieskiej, pamięta kilka groźnych w skutkach epidemii w czasach przedwojennych, które kilkakrotnie mocno przetrzebiły stan żubrów, stosuje obecnie daleko idące środki ostrożności, aby na teren rezerwatu nie zawleczone jakiejs zarazy. Dlatego też cały rezerwat poza parkanem-palisadą, ogrodzony jest drugim parkanem, który ma za zadanie uniemożliwienie zbliżenia się do parkanupalisady bydłu z okolicznych wsi. Ponieważ bakcyle zarazy mogą być zawleczone również i przez licznych zwiedzających, każdy udający się na trybuny, zainstalowane w obrębie rezerwatu, przejść musi przez ułożone maty, mocno przesycone dezynfekującymi płynami, które niszczą wszelkie zarazki, znajdujące się na obuwiu zwiedzających.

Pomimo dość znacznej odległości rezerwatu żubrego od pałacu myśliwskiego, większość zwiedzających udaje się tam pieszo, a tylko nieliczni korzystają z chłopskich wózków, zaprzężonych w małego konika z niezbędną „dugą“ nad karkiem. Wspaniała szosa biegnie wzdłuż olbrzymich ścian lasu, wijąc się lekką serpentyną. Co kilkaset metrów na zakrętach ukazują się coraz to nowe wspaniałe widoki, które w zupełności wynagradzają trud 7-kilometrowej przechadzki, nawet i w tym wypadku, gdy żubrom przyjdzie fantazja i nie zechcą pokazać się cierpliwie nieraz całymi godzinami, oczekującym na trybunach turystom. Zaszyte w gąszczy rezerwatu nie reagują na wabienia strażników, pomimo, iż wabienie to zwiastuje dla nich jakiś przysmak w postaci świeżej gałęzi olchy, garstki pachnącego siana, lub miarki owsa. Znałe są wypadki, że pewne grupki turystów kilkakrotnie odwiedzały rezerwat, zanim z gęstwiny leśnej wyłoniły się potężne kariki królów puszczy.

Tarpany

Dzisiaj Puszcza Białowieska może się poszczycić już drugim, nie mniej ciekawym rezerwatem, w którym znalazły siedzibę ongiś popularne w Polsce tarpany, tj. dzikie konie. Z biegiem czasu zwierzęta te w stanie dzikim wyginęły, i to zarówno u nas, jak i w całej Europie. Aby uratować od zupełnej zagłady ten okaz zwierząt, odkupiono od okolicznych włościan najbardziej zbliżone do dawniejszych okazy, i u-

mieszczono je w rezerwacie o powierzchni 30 ha, gdzie bytują one w stanie zupełnie naturalnym. Pomijając już budowę tarpanów — ich najbardziej charakterystyczną cechą jest to, że na okres zimowy siermichy zwierząt zupełnie bieleje. Stado tarpanów liczy obecnie 11 sztuk. Już w czasie pobytu w rezerwacie urodziło się kilka żubów. Dotychczasowy pobyt tarpanów w rezerwacie w warunkach zupełnie naturalnych, wskazuje, iż eksperyment ten uważa należy za zupełnie udany.

Park Narodowy

Po zwiedzeniu obu rezerwatów przychodzi kolej na Park Narodowy. Jest to olbrzymia połać lasu, licząca kilka tysięcy hektarów, utrzymana w zupełnie dzikim stanie. Jedynym śladem gospodarki ludzkiej jest brama wjazdowa do Parku i starym rannem utrzymaną drogą, wiodącą w głąb Parku, długości zaledwie około kilometra. Podczas gdy Park ciągnie się w głąb na kilka kilometrów, łącząc się z resztą puszczy. Kilka wydeptanych ścieżynek pozwalają wniknąć w głąb nieprzebitego gąszczy. Panuje tutaj wieczny półmrok. Ani jeden promień słońca nie jest w stanie przebić się przez splecione korony drzew. Wielkie wrażenie sprawia zupełna cisza, panująca wokoło. Zdawałoby się, że olbrzymi bór zupełnie wymarł. Jednak liczne ślady odcisków nóg jelenich, sarnich i dzikich wskazują, jak wiele jest tu mieszkańców. Czują one, że są tutaj zupełnie bezpieczne, że żadna krzywda nie spotka ich z ręki ludzkiej i dlatego w okresie polowań reprezentacyjnych, tłumnie uciekają z innych ostępów puszczy, gdzie zaczynają rozbzmiewać strzały, do tego zakątka.

Pobyt w Białowieży kończy się zazwyczaj zwiedzeniem niedawno założonego muzeum, w którym znaleźć można wszystkie okazy fauny i flory, jakie w Puszczy Białowieskiej się spotyka.

Przybywszy z szerokiego świata syt węszem z łałem opuszcza ten zakątek — jedyny w Europie.

**Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?**



ŚLADAMI CASANOVY NOWELA

Przeczytawszy przypadkowo „Pamiętniki Casanovy“ młody Andrzej Głowacki doznał olśnienia. Nieraz napotyka człowieka na jakąś książkę i.. stało się.

Andrzej niebardzo przypominał sławnego awanturnika, który jak wiadomo, odznaczał się wysokim wzrostem, silną budową, błyszczącymi oczyma i ruchliwymi nozdrzami. Ten nowoczesny Casanova był raczej wątl, o anemicznych blond włosach i.. nosił binokle. Ale przecież mężczyźni, kochani przez kobiety, nie są zbudowani podług jednego szablonu! Najważniejszą zaletą każdego uwodziciela jest wiara we własne siły, Andrzej zaś nie mógł się na brak jej skarżyć.

Casanova, wielki pan przez.. sugestię, i arystokrata o przydomku de — z własnej woli i sprytu, utrzymywał się z pożyczek, małych oszustw, sztuczek magicznych, ale nigdy nie splamił swego honoru żadną pracą. Jego naśladowca Andrzej Głowacki musiał jednak „poniżyć się“ do piastowania jednego z niższych urzędów pocztowych. Usprawiedliwiał się z tego mówiąc: — Nie jesteśmy przecież w XVIII wieku...

Nosił jednak, tak jak tamten, jakiś dziwaczny i oryginalnego pochodzenia order. Przypinał go w miarę, chowając dyskretnie pod płaszczem, lub przypinając tylko na uroczyste wieczory.

Poza tym portfel jego ukrywał, w zapiętej na guzik przegródce, karty wizytowe zwykłe i inne, na których widniało

następujące nazwisko: Andrzej Głowacki z Wielkich Mostów (było to miasteczko, w którym ujrzał on światło dzienne).

Zdałem sobie sprawę z kim mam właściwie do czynienia, kiedy pewnego razu zobaczyłem go bladego i zmartwionego o zaczerwienionych od płaczu oczach, i spóźniającego się o 2 godziny na spotkanie, któreśmy sobie nazaczyli, a na które miał przybyć w towarzystwie jakiejś olśniewająco pięknej, kobiety.

— Jestem sam — wykrztusił.

— Masz jakieś zmartwienie? — zapytałem.

— Przez współczucie. Wzruszyła mnie ta nieszczęśliwa. Jest to młoda panna z najlepszej sfery, tyranizowana przez okrutnego wuja. Pozwolisz, że nie będę precyzował szczegółów — honor kobiety wchodzi w grę... Zbliżyła nas muzyka... Orkiestra... tęskny czardasz... Oczy nasze spotkały się... I stała się tak blada w tym momencie, że odczułem litość dla tej małej. Wszystkie obecne tam osoby, wysilały się, aby nas rozdzielić, na próżno jednak. Zdołałem wsunąć jej bilecik do ręki... Miała możliwość wyjść dzisiaj z domu, gdyż opiekun jej, ugryziony przez konia na polowaniu, położył się do łóżka. Przygotowałem wszystko. Kiedy mnie zobaczyła, rzuciła się do moich nóg wołając: „Odejdź, odejdź! Boję się!“ A kiedy nalegałem, wyjaśniła mi: „Boję się, że za bardzo pana pokocham.“

Nie wypytywałem się o nic, gdyż zdawałem sobie sprawę z trudności, jakie przedstawia rola powiernika, który powinien wysłuchać z jednakowym zainteresowaniem prawdy i kłamstwa tak, aby twarz jego nie zdradziła żadnego innego uczucia, poza szczerym entuzjazmem.

Spotkałem go w kilka dni potem z ręką na temblaku.



— Czy to znów z winy tej panienki?
— Nie znasz mnie jak widzę, dawno już to niej zapomniałem... Biłem się dla innej...

— I nie wzięłeś mnie na świadka!
— Pojedynek odbył się bez świadków.
— Z kim?
— Z pewnym wojskowym.
— Jesteś ciężko ranny?
— Cios szpadą w ramię...
— Mógł cię zabić...

— Byłby mnie z pewnością zabił, gdyby nie interwencja policji, która nas zaaresztowała. Kiedy przyniesiono nam posiłek, krzyknąłem przeraźliwie. Potem wraz z moim przeciwnikiem skorzystaliśmy z momentu zdziwienia strażnika, żeby uciec...

— Czy nie czujesz się trochę zmęczony?

— Ja? Nigdy!

W ciągu wielu następnych lat zwierzał mi się ze swych awantur.

Odgadywałem w nich podkład prawdy pod haftami zręcznych kłamstw. Mój Andrzej chwalił się porwaniem młodej mężatki sprzed nosa struchlałego ze strachu małżonka. Doprowadził pewną niewiastę do rozwodu... Wreszcie zjawił się w aureoli sławy kochanka pewnej śpiewaczki, której nazwisko, przez dyskrecję zataił...

— Niedługo dojdiesz do 3 tysięcy, jak Casanova — zwracałem mu uwagę.

Andrzej uśmiechnął się...

Stracił mi się z oczu. Myślałem nieraz o nim. Pytałem się sam siebie: „Cz. też się z nim stało? Koniec takiego Casanovy, bywa często smutny. Może żyje opuszczony i samotny pośród wyblakłych wstążek, pożółkłych listów i anonimowych loków blondynek i brunetek?“

Pewnego popołudnia, w maju, zobaczyłem go wreszcie w pięknej alei na przedmieściu. Stał, oparty o niski płotek, przed małym, lecz schludnym domkiem. Pałł fajkę i spoglądał na mnie wzrokiem raczej zmieszanym i zaambarasowanym. Z wnętrza domu wyłoniła się gruba, rozczochrana niewiasta.

— To moja żona — przedstawił mi.

— Idź przynieść świeżego piwa — rozkazała otyła jejmość. — „A pan może wejdziesz do środka tymczasem, bardzo proszę.“

No idźże już, mój stary, a pośpiesz się. I pamiętaj: świeże i ciemne.“

Kiedy zainstalowała mnie już w małym saloniku dała mi wreszcie do ręki klucz do rozwiązania zagadki.

Dziwiłam się nieraz — mówiła — że pan nas nie odwiedza, bo Andrzej tak często o panu mówił. Zapewniał mnie, że zgubił kartkę z adresem pana, a szukać mu się nie chciało. Jest przecież taki leniwy... Nie chcę oczywiście nic złego o nim mówić, bowiem, jeżeli chodziło o zdobycie moich względów — to napracował się dosyć, biedaczysko! Czy opowiadał panu nasz romans? Zupełnie jak w kinie, proszę pana... Mieszkałam u mego wujka, handlarza wina w miasteczku, który kazał mi co dzień zmywać statki... nie przez złość, ale ktoś przecież musi je umyć — prawda?... Miał w swoim sklepie mechaniczne pianino, które grało, gdy się do niego wrzuciło 10 groszy.. Lubię bardzo muzykę... Wychodziłam więc z kuchni do sklepu i spotykałam Andrzeja, który patrzył na mnie tak smutnie i nieśmiało. Wie pan co to jest młodość: bażyło mnie to... Pewnego dnia miałam trochę czasu, bo mój wuj został pogryziony przez konia na targu i leżał chory. Miałam również drugiego wielbiciela, który także mył statki u mego wujka, a był nazywany

z powodu swej sztywnej postawy „wojskowym“. Chciał się ze mną ożenić. Wymiewał się ciągle z biednego Andrzeja. Wreszcie pokłócili się, pobili i „wojskowy“ wbił Andrzejowi korkociąg w ramię. Wie pan, że Andrzej jest delikatny. Zemsta! Zrobił się skandal, zaprowadzono ich na posterunek. Na szczęście mój wuj znał tych panów z policji i poszedł zaraz upomnieć się o „wojskowego“, który mu był potrzebny do posługi. Wypuszczono więc także i Andrzeja. Natychmiast rozpoczęli kłótnię. Byłam młoda, ładna i wesoła, śmiałam się więc z nich obu. Po pewnym czasie zostałam śpiewaczką w barze, gdzie poznałam pewnego pana bardzo dystyngowanego, który miał tylko jedną wadę że pił za wiele. Wysłałam za niego za mąż. Każdego wieczoru Andrzej rzucał mi przez płot bukietki fiolków. Przekonałam się wreszcie, że zasłużył na moją miłość. Pewnego dnia sko-

rzystaliśmy z tego, że mąż mój leżał pijany jak bęla i uciekliśmy razem. A teraz, jak pan widzi, spokojnie sobie żyjemy. O, wraca właśnie z piwem.

Andrzej stanął na progu.

— Opowiedziała ci? — wyszeptał.

— Tak — odrzekłem — to było bardzo zajmujące.

Postawił butelki na stole. Zaległo milczenie.. Wreszcie podniósł głowę. Właściwie „ozdobił“ tylko trochę swój romans... Znał przecież w osobie pani Głowackiej dziesięć różnych kobiet: panienkę, którą bałamucił Casanova, śpiewaczkę, która go oczarowała, mężatkę, którą odebrał mężowi.. Po trochu mój przyjaciel nabierał pewności siebie. I podczas nalewania piwa do szklanek powiedział:

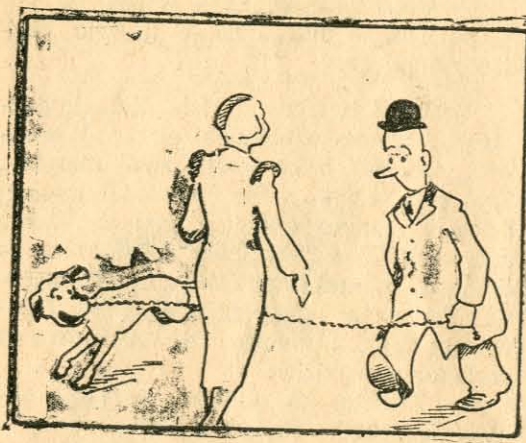
— Zresztą, jak widzisz, wszystko odbyło się prawie tak, jak u Casanovy



LUDNOŚĆ MIAST LICZĄCYCH POWYŻEJ MILIONA MIESZKANCÓW

Miasta	Rok	Ludność w tys.	Miasta	Rok	Ludność w tys.	Miasta	Rok	Ludność w tys.
Europa			Azja			Ameryka Półn. i Półd.		
Berlin	1935	4 196	Tokio	1935	5 876	Nowy Jork	1930	6 930
Londyn	1936	4 141	Osaka	1935	2 990	Chicago	1930	3 376
Moskwa	1934	3 614	Szanghaj	1935	2 035	Buenos-Aires	1933	2 231
Paryż	1936	2 830	Pejping	1935	1 569	Filadelfia	1930	1 951
Leningrad	1934	2 711	Kalkuta	1931	1 197	Rio de Janeiro	1935	1 730
Wiedeń	1934	1 874	Bombaj	1931	1 161	Detroit	1930	1 569
Warszawa	1937	1 232	Nagoya	1935	1 083	Los Angeles	1930	1 238
Rzym	1936	1 182	Kyoto	1935	1 081	Meksyk	1930	1 029
Barcelona	1934	1 148	Tientsin	1935	1 068	Sao Paulo	1932	1 006
Hamburg	1933	1 129	Nanking	1935	1 013	Australia		
Glasgow	1936	1 120	Afryka			Sydney	1935	1 255
Mediolan	1936	1 086	Kair	1935	1 311	Melbourne	1935	1 008
Budapeszt	1935	1 043						
Birmingham	1936	1 019						

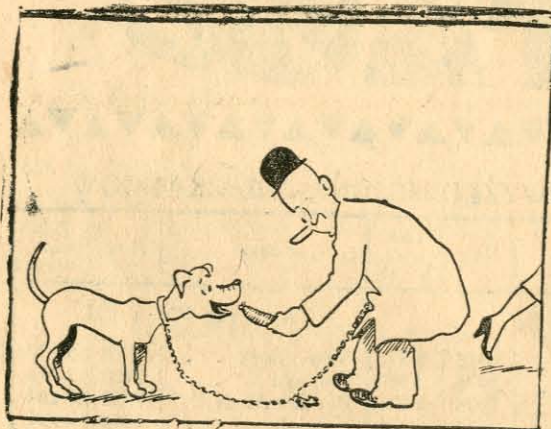
a Wielki Londyn 8 578 tys. b Paryż z przedmieściami w 1931 r. (departament Sekwany) 4 934 tys. c Wielki Nowy Jork 10 901 tys.



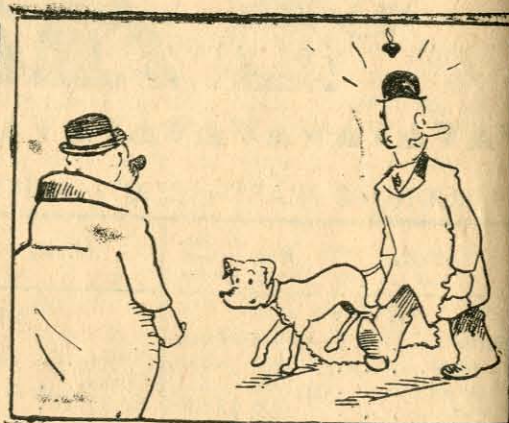
Kalasanty Długonosek ma psa bardzo wesołego, poszedł kiedyś z nim na spacer — heca, cała wyszła z tego.



Dzięki psinie Kalasanty chwilkę przeżył całkiem byczą, a dowodem jest rysunek — okręcona para smyczą.



Piesek za ten ładny figiel, dostał cały funt kielbasy, na płeć piękną Kalasanty był i będzie zawsze łasy.



Poszli dalej.. Nagle piesek patrzy — idzie jakaś dama, mały manewr i historia znów powtarza się ta sama.



Kalasanty Długonosek talent swego psa docenia. Kiedy spojrzał w twarz „zwierzyny” byłby zemdłał z przerażenia.



Biedny piesek zamiast dostać, drugi choćby funt kielbasy, od wściekłego Długonoska dostał znowu... ale pasy (r.)

BEZDYMNE KUCHNIE.

Gospodynie otrzymają niezadługo do ręki praktyczny wynalazek, który pozwoli na oszczędzenie czasu i pracy przy rozpalamiu ognia, a co najważniejsze — ochroni od częstego w tym wypadku zadymiania kuchni i mieszkania. Zamiast stosowanych dotychczas podpalek drzewnych lub z papieru, podkłada się aparat elektryczny specjalnej konstrukcji, umożliwiający prawie natychmiastowe rozpalenie ognia. Aparat ten działa przy pomocy rozgrzanego powietrza i składa się z wentylatora, małego, cicho pracującego motorku i elektrycznych grzejników, serii drutów nawiniętych na izolator. Pod nałożoną na palenisku warstwę węgla wkłada się rurę wylotową, długości około pół metra, którą wypływa rozgrzane powietrze.

Po włączeniu aparatu do sieci, motorek zaczyna działać i w krótkim czasie powietrze, wypływające z rury, rozgrzewa się do 800 stopni, to jest tyle, ile trzeba dla rozpalenia węgla. Aparat ten ma jeszcze tę zaletę, że jednocześnie nagrzewa powietrze w przewodach pieca i kominowych, skutkiem czego wytwarza się od razu równomierny ciąg powietrza, co uniemożliwia wytwarzanie się tak częstych przy dotych-

czasowym sposobie rozpalenia ognia — zadymień. Dzięki elektryczności, palenie w piecach przestanie być utrapieniem naszych gospodyń i ich pomocnic domowych.

Grupy województw

WOJEWÓDZTWA CENTRALNE:

m. st. Warszawa, warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie.

WOJEWÓDZTWA WSCHODNIE:

wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, poznańskie, pomorskie, śląskie.

WOJEWÓDZTWA ZACHODNIE:

poznańskie, pomorskie, śląskie.

WOJEWÓDZTWA POŁUDNIOWE:

krańskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie.

PRZYKRY SUBLOKATOR

Charakterystyczną cechą, wskazującą na obecność grzyba w pomieszczeniu, jest zapach wilgotny i stęchły. Zapach ten występuje silniej po usunięciu deski w podłodze. Zapach ten staje się nieznosny, gdy ciało owocowe grzyba zaczyna gnić. U osób wrażliwych zapach ten powoduje bóle głowy i torsje.

W jednym z większych miast Polski parę lat temu została wybudowana cała dzielnica mieszkalna, zawierająca około 1000 lokali. Obecnie 5% tych lokali zostało porażone grzybem. „*Peria vaporaria*“ oraz „*Coniophora cerebella*“. Na przestrzeni około 1000 m kw. uległy zniszczeniu podłogi, futryny drzwiowe i okienne. Powodem zaś tego był błąh na pozór fakt, jak wadliwe urządzenie balkonów, powodujące wewnętrzne zacieki.

W jednej z kamienic prywatnych w Warszawie przeprowadzono nadbudówkę 2-ch wyższych kondygnacji. Prawdopodobnie wskutek zawilgocenia w toku robót stropów II i III-go piętra, grzyb „*Merulius lacrimans*“ poraził i zniszczył zupełnie około 150 belek stropów oraz spowodował inne zniszczenia na przestrzeni około 1200 m kw. Obecnie koszty usunięcia zagrzybienia i remontu, licząc w przybliżeniu, wyniosą od 50.000 do 60.000 zł.

Stratom tym łatwo jest zapobiec przez wyniszczenie grzyba zawczasu. Jest to jeszcze jeden argument świadczący, że niewinnego na pozór grzyba domowego należy traktować jako najbardziej złośliwego i niesumienne go lokatora, którego trzeba dla dobra domu i jego mieszkańców jak najprędzej usunąć.

REKORDY LOTNICZE.

„Intransigenci“ zamieszcza zestawienie międzynarodowych rekordów w zakresie lotnictwa. Jeżeli chodzi o wodnosamoloty, to bezkonkurencyjne miejsce zajmują Włochy z liczbą 20 rekordów (w tym rekord szybkości — 709 km na godzinę). Dalej idą Stany Zjednoczone z 2 rekordami (w tym rekord odległości lotu — 5280 km). Francja i Sowiety mają po jednym rekordzie. Co do samolotów, to 12 rekordów posiadają Sowiety (w tym rekord odległości — 10148 km), następnie idą Włochy z 9 rekordami, Stany Zjednoczone z 2 (w tym rekord szybkości — 567 km na godz.) Francja z 2 i Anglia z 1 rekordem, a mianowicie wysokości (16.440 m)

Służąc idei obrony przeciwpożarowej
Służymy idei obronności Państwa

ADRESY WŁADZ I URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH.

Prezydent Rzplitej Polskiej: Kancelaria cywilna, Zamek.

Sejm i Senat Rzplitej: Wiejska 4-8.

Prezydium Rady Ministrów: Pałac Na-
miestnikowski, Krakowskie Przedm. 46-48.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych:
Wierzbowa 1.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych:
Nowy Świat 69.

Ministerstwo Skarbu: Rymarska 3-5.

Ministerstwo Spraw Wojskowych: No-

nowiejska 1-3-5.

Ministerstwo Sprawiedliwości: Długa 7.

Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Pu-
blicznego: Al. Szucha 25.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol-
nych: Pałac Prymasowski, Senatorska 15.

Ministerstwo Komunikacji: Nowy Świat 14.

Ministerstwo Robót Publicznych: Cha-
łubińskiego 4.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów: Plac
Napoleona 8.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu: Elek-
toralna 2.

Ministerstwo Opieki Społecznej: Długa 38-40.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa: Żół-
rawia 44, Nowogródzka 21.

Gdy w Warszawie południe
to w niżej wymienionych krajach jest
godzina:

Afryce połudn.	13	Kanadzie:	
Afryce pd.-zach.	12	środkowej	6
Anglii	11	połudn.	6
Austrii	12	do 82° dług. zach.	7
Algierze	11	na wybrzeżach.	9
Belgii	11	Łotwie	13
Brazylii:		Nowej Zelandji	22,30
środk.	8	Niemczech	12
wschod.	9	Norwegii	12
zach.	7	Panamie zach.	7
Bułgarii	13	Portugalji	11
Chili	7	Peru	7
Czechosłowacji	12	Rosji	13
Danji	12	Rumunii	13
Egipte	13	St. Zjedn. A. P.	
Estonii	13	stany zachodnie	4
Finlandji	13	stany środkowe	6
Francji	11	stany wschodnie	7
Hiszpanji	11	stany górskie	5
Japonji	20	Szwajcarii	12
Jugosławii	12	Szwecji	12
Kanadzie:		Turcji	13
górskiej	5	Węgrzech	12

Czas środkowo-europejski w Polsce oblicza się wg. południka przechodzącego przez miasto Goslitz (Niemcy) jest on wcześniejszy o 1 godzinę od czasu obliczanego w Anglii, Belgii, Francji, Hiszpanji i Portugalji wg. południka przechodzącego przez Greenwich (obok Londynu).

Monety różnych krajów.

Państwo	znak skrót.	Nazwa jednostki monetarnej i jej podział
Anglia	£	1 Funt sterl. - 20 szyl. (sh.) 1 Szyling - 12 pensów (d)
Austria	S	1 Szyling - 100 groszów
Belgia	—	1 Belg - 100 centymów
Bułgaria	L	1 Lewa - 100 stotinka
Czechosłow.	K. cz.	1 Kor. czeska - 100 h.
Dania	Kr. d.	1 Kor. duńska - 100 ører
Estonja	M. est.	1 Marka est. - 100 fen
Finlandja	Fmk	1 Marka fińska - 100 penni
Francja	Fr.	1 Frank - 100 centymów
Gdańsk	Gld	1 Gulden - 100 fen
Hiszpanja	Pes.	1 Peseta - 100 centymów
Japonja	Y	1 Yen - 100 senów
Jugosławia	Din.	1 Dinar - 100 parów
Litwa	Lit.	1 Lit - 100 centasów
Lotwa	£	1 Łat - 100 centymów
Niemcy	R. M.	1 Marka - 100 fenigów
Polska	Zł.	1 Złoty - 100 groszy
Sowiety	R.	1 Rubel 100 kopiejek
Rumunia	Lei.	1 Leja - 100 bani
St. Zi. A. R.	Dol.	1 Dolar 100 centów
Szwajcaria	Frs. sw.	1 Frank - 100 centymów
Szwecja	Kr. sz.	1 Korona - 100 örer
Węgry	P.	1 Pengo - 100 halerzy
Włochy	L.	1 Lira - 100 centesimi

Kurs — wedding notowan gieldowych.

LUDNOŚĆ POLSKI W LATACH 1900, 1921, 1931 i 1937

Województwa	L u d n o ś ć								Odsetek ludności miejskiej	
	ogółem w milionach				na 1 km ²					
	1900	1921 ^{ab}	1931 ^b	1. I. 1937	1900	1921 ^{ab}	1931 ^b	1. I. 1937	1921 ^a	1931
Polska	25,5	27,2	32,1	34,2	66	70	83	88	25	27
Woj. centralne	10,3	11,3	13,5	14,3	75	83	98	104	31	33
" wschodnie	4,6	4,2	5,6	6,0	37	34	45	48	13	14
" zachodnie	3,4	4,1	4,5	4,8	73	87	96	102	28	34
" południowe	7,2	7,6	8,5	9,1	91	96	108	114	20	23

a Dla terenów nie objętych spisem z 1921 r., dane spisów z 1919 r. b Wojsko skoszaro-
wane rozdzielono proporcjonalnie do ludności cywilnej

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE POLSKI.

Najdalsze wysunięcie granicy państwowej:

na północ 55°51 szerokości północnej
(w pow. brastawskim woj. wileńskiego)

na południe 47°31' szerokości północnej
(w pow. kosowskim woj. stanisławowskie-)

na zachód 15°47' długości wschodniej

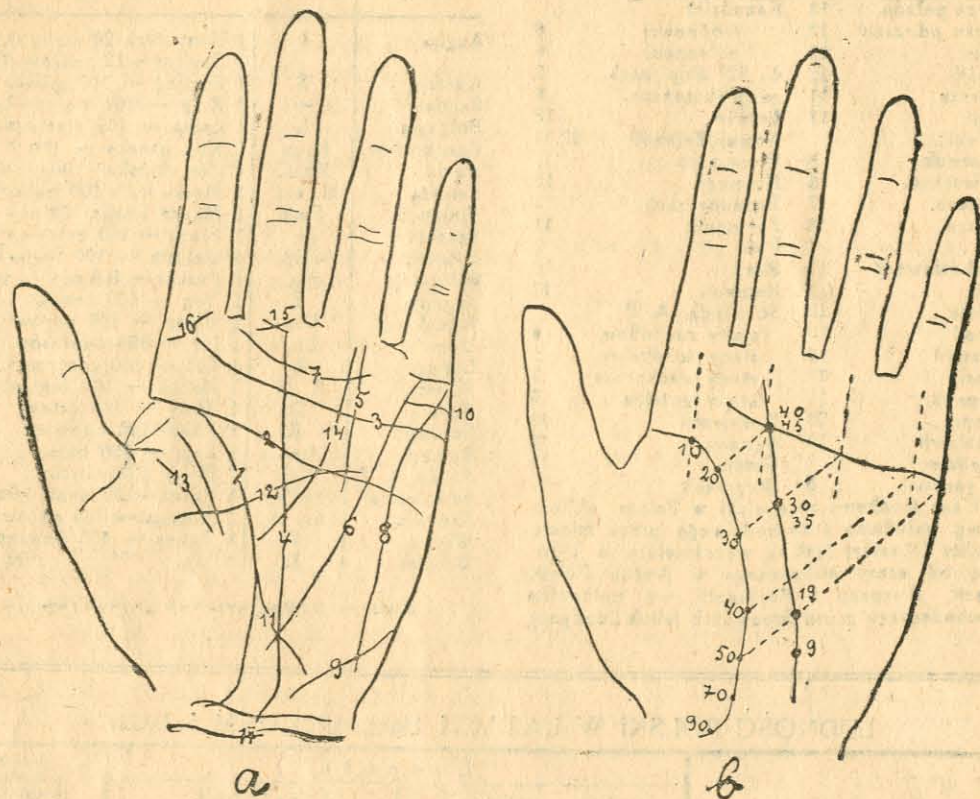
od Greenwich (w pow. międzychodzkiem

woj. poznańskiego),
na wschód 28°22' długości wschodniej
od Greenwich (w pow. dzisiejszym woj.
wileńskiego).

Rozciągłość z południa na północ wynosi $8^{\circ}07'$, co odpowiada 903 km.

Rozciągłość z zachodu na wschód wynosi $12^{\circ}35'$, co odpowiada 864 km liczonym na równoleżniku 52° stopnie.

SPÓJRZ NA TWE RĘCE...



Powstanie nauki, zwanej chiromancją, ginie w cieniu wieków, ale zdaje się, że to Hindusi położyli pod nią kamień węgielny.

We wszystkich epokach interesowały się nią wybitne umysły, z Galileuszem, Arystotem i Pliniuszem na czele. W wiekach średnich rozpoczął się upadek chiromancji; dawne jej podstawy zostały zdeformowane i, pomimo wielkich sukcesów i zainteresowania jakim ją otaczało w XVI i XVII wieku wiele wybitnych osobistości, jak np. Montaigne, trzeba było czekać aż do naszych czasów, żeby nauka ta na nowo zrewidowana i oczyszczona, stała się pod nazwą chirolologii jednocześnie nauką i sztuką.

Rękę ludzką możnaby porównać do tarczy, na której wszystko, co w nas się kryje, ma swoje oznaczone miejsce. Błędem byłoby przypuszczać, że zarysy linii są rezultatem jedynie konstrukcji anatomicznej ręki. Jeżeli nawet można się zgodzić z tym,

że niektóre ruchy ręki mogą wpływać na powstanie pewnych linii, to jednak faktem oczywistym jest, że w większości wypadków linie te zupełnie nie są zgodne z ich logicznie pomyślaną pozycją, a pomimo to ręka wykonuje przecież te same ruchy co u wszystkich innych ludzi. Poza tym linie ręki u każdego człowieka są inne, a nawet lewa i prawa ręka u tego samego osobnika różni się zupełnie pod tym względem. Dowiedzionym jest zresztą, że linie ręki zmieniają się co pewien czas i to, jak zauważono, w związku ze stanem zdrowia, woli i przeżyć moralnych.

Nie trzeba jednak wierzyć w to, że jakaś linia, czy znak na ręku posiada wartość absolutną. Jest to błąd, który popełnia większość debutantów w chiromancji, którzy z jednego charakterystycznego momentu wyciągają bezapelacyjne wnioski. Egzamin ręki, w celu osiągnięcia oceny chiromancyjnej, musi się składać ze zbadań nie tylko linii, ale i wierzchu dłoni,

kształtu palców, paznokci, koloru skóry, ciepłoty dłoni itd. Po dokładnym rozejrzeniu się w tych wszystkich szczegółach można dopiero wyciągnąć jakieś wnioski i to bardzo oględne i ostrożne. Chirologia, jak wszystkie nauki, nie znosi przesady i zbyt szybkich rezultatów. Ręka normalna powinna być ciepła, i sucha gdyż oznacza ona wtedy żywiość umysłową i fizyczną, usposobienie ekspansywne jej właściciela. Ręka ciepła i wilgotna wskazuje na wybitną zmysłowość, zimna i sucha zaś należy do osobnika o utajonym gorącym temperamencie i uczuciach, lecz łatwo poddającego się zniechęceniu. Stosunkowo najrzadziej się zdarzająca ręka zimna i wilgotna, jest znakiem ogólnego lenistwa umysłowego i fizycznego.

Nr 1. Linia życia. Musimy się przyrzec jej przede wszystkim jeżeli chcemy ocenić stan zdrowia i wytrzymałości fizycznej danej osoby. Jeżeli linia ta jest równa i głęboka — mamy do czynienia z osobą o pełnym zdrowiu, jeżeli zaś błada i lekko zarysowana, lub łańcuszkowa — oznacza życie chorowite i osłabioną żywotność. Kropki, gwiazdki i krzyżyki są zwiastunami możliwych chorób w czasie i wieku odpowiadającym ich umiejscowieniu na linii żywotności.

Nr 2 Linia głowy, podług której ocenia się walory intelektualne i psychologiczne danego osobnika: jeżeli jest ona podobna do naszego rysunku — oznacza osobę o normalnym stanie umysłowym.

Jeśli zbyt długo jest złączona z linią życia, wskazuje na nieśmiałość, ale i solidność moralną, oraz dokładność zawodową. Nie łącząca się wcale z linią życia oznacza usposobienie kapryśne, skłonne do irytacji oraz napastliwą nerwowość. Jeżeli linia Nr 2 składa się z łańcuszków — znak to braku decyzji i koncentracji myśli, rozgałęziająca się małymi odnogami na wszystkie strony wskazuje na umysł wybitny i subtelność. Kropki oznaczają bóle głowy, krzyż może oznaczać chorobę umysłową.

Nr 3 Linia serca normalna powinna wyglądać tak, jak na naszym rysunku. Zbyt długa oznacza przerost wrażliwości, krótka — usposobienie egoistyczne, głęboka i bez rozwidleń — prawdziwą i jedyną miłość w połączeniu z zazdrością i chęcią tyranizowania. Linia serca łańcuszkowa wskazuje na sentymentalność, marzycielstwo i prze-

rost wrażliwości i uczuć, rozwidlająca się we wszystkich kierunkach — bogactwo przeżyć sercowych i niestałość. Zbliżona mocno do palców jest znakiem egoizmu.

Nr 4 Linia Saturna nie ma nic wspólnego, jak się to ogólnie przypuszcza z linią szczęścia. Normalna, bez rozgałęzień oznacza zdolność koncentracji, stałość i ciągłość poczynania danej osoby. Pozwala też określić długość życia.

Nr 5 Linia Słońca poucza nas o aspiracjach, uzdolnieniach i powodzeniu, jakie można osiągnąć. Jeżeli jest czysta i prosta pozwala przepowiedzieć możliwość pełni szczęścia. Jeżeli zaczyna się dość nisko na dłoni oznacza wybitną indywidualność i zdolności artystyczne, kończąca się o wiele poniżej czwartego palca przepowiada niepowodzenie.

Nr 6 Linia Merkurego wskazuje na równowagę i zdrowie fizyczne i umysłowe. Jest to, jak gdyby, druga linia głowy i niejednokrotnie wynagradza nas za niedoskonałość tamtej. Oznacza bowiem w normalnym stanie dar improwizacji, dobrą pamięć i głód wiedzy. Poprzerywana, wskazuje na możliwość częstych chorób.

Nr 7. Pierścień Wenus oznacza niezwykłą wrażliwość, nigdy niezaspokojoną ciekawość i niepokój uczuciowy.

Nr 8 Linia mediumiczna oznacza możliwość przewidywania, odgadywania przyszłości, intuicję.

Nr 9 Linia zmysłowości wskazuje na skłonności do zaspakajania żądz cielesnych. Łańcuszkowa oznacza pijanństwo lub degenerację.

Nr 10 Linie związków nie oznaczają, jak sądzą niektórzy ilości małżeństw, lecz ilość możliwych związków uczuciowych, które wpłyną na koleje życia danej jednostki.

Nr 11 Linie podróży wskazują na chęć częstych podróży i zmian przy czym, jeżeli mamy do czynienia z osobą o silnej woli, można przypuszczać, że wprowadzi ona swoje zamiary w czyn. Linie, oznaczone numerami 12, 13 (wpływy) 14 (chęć wznoszenia się ku górze), 15 (pierścień Saturna), 16 (pierścień Salomona) i 17 nie mają każda z osobna większego znaczenia. Jeżeli jednak są normalne i głęboko zarysowane oznaczają dobre przepowiednie na przyszłość.

Kropki, krzyżyki, gwiazdki oznaczają zawsze wypadki i nieprzyjemne przeszkody życiowe, natomiast dobrymi znakami są: trójkąt, który wskazuje na duże możliwości danej jednostki i kwadrat — oznaka powodzenia w życiu i równowagi moralnej.

Aby określić wiek, w którym będą miały miejsce wypadki, oznaczone na linii życia i na linii Saturna przez kropki, krzyżyki

i gwiazdki, należy przeciągnąć linie prostopadłe od środka podstawy każdego z palców w dół. Potem poprowadzić linie pod kątem 45 stopni (poczynając od miejsca przecięcia się Linii Serca z Linią Saturna od Linii Serca do Linii życia). Przecięcie się ich z tą ostatnią, oraz z Linią Saturna wskazuje na wiek, określony liczbami na naszym rysunku, oznaczonym literą b.



Odpowiednie ubranie przy pracy dodaje człowiekowi sprawności.

Pozorna oszczędność, jaką przynosi znoszenie starego obuwia w warsztacie, jest z różnych względów wysoce niewskazana. Już bowiem nie mówiąc o tym, że noszenie przy pracy nieodpowiedniego ubrania zmniejsza jej wydajność i że wygląd człowieka w łachmanach poniża jego godność — sprawa odpowiedniego stroju jest jednym z poważnych czynników chroniących robotników przed wypadkami mechanicznymi.

Aby się przekonać, że w twierdzeniu tym nie ma bynajmniej przesady, zastanów się nad kwestią racjonalnego wydatkowania energii. Podczas gdy człowiek w stanie spoczynku wydaje w ciągu doby 1600 kalorii, już przy wysiłku umiarkowanym, np. przy pracy biurowej wydatek ten wynosi 2500 kalorii, przy pracy drwala — 6000 kal., a przy przenoszeniu ciężarów — 8900 kal. Intensywność wysiłku zależna jest również od zachowania równowagi cieplnej, regulowanej wydzielaniem przez skórę wody. O ile tylko organizm w stanie spoczynku wydziela w ciągu doby 2390 g. wody, o tyle już przy pracy umiarkowanej wydziela jej 3220 g. z tego przez skórę i płuca 2043 g. widzimy przeto, iż aby samoczynna regulacja przez odparowywanie potu mogła się odbywać normalnie i energia była wydatkowana racjonalnie należy być ubranym odpowiednio do wykonywanego zawodu.

I dziwną jest rzeczą, że podczas gdy wszyscy dziś rozumieją, że jeśli pewne sporty np. wymagają odpowiedniego stroju, to podobne wymagania powinny być również rozciągnięte i na pracę, będącą

przecież napięciem wysiłku. Odpowiednie ubranie dodaje człowiekowi sprawności, zaoszczędza wysiłku. Nie mniej ważnym jest, iż zmiana ubrania po pracy zmusza niejako do umycia się. Przebranie się ni przed przenoszeniem chorobotwórczych miazmatów do domu.

Na szczególną uwagę zasługuje w danym względzie sprawa bezpieczeństwa. Kronika wypadków przy pracy daje aż nadto liczne dowody, iż wiele z nich — ciężkich i śmiertelnych — jest skutkiem wciągnięcia przez wały i tryby napędowe oraz różnorodne części ruchome maszyn nieodpowiedniego ubrania.

Strój roboczy jest dostępny dla wszystkich. Niewielki wydatek kilku do kilkunastu złotych nie obciąża zbytnio kieszeni robotnika, zwłaszcza jeżeli do tego zakupu dopomoże mu pracodawca, nabywając ubrania hurtowo, a więc za tańszą cenę i tracącąc za nie przy wynagrodzeniu w drobnych ratach.



**SILNEJ FLOTY WOJENNEJ
I KOLONIJ.**

POWIERZCHNIA, PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY I LUDNOŚĆ POLSKI

W DNIU 1. I. 1937 r.

Województwa	Po- wierz- chnia w tys. km ²	L i c z b a				Ludność w 1931 r.		
		powiatów		miast	gmin wiejskich	ogółem	miejska	wiejska
		ogół- łem	w tym grodz- kich					
Polska	388,6a	264	23	603	3 133	32107,3b	8 785,6	23 130,2
Woj. centralne . .	137,8	92	10	223	1 290	13377,3	4 463,3	8 914,0
M. st. Warszawa . .	0,12	4	4	1	—	1 171,9	1 171,9	—
Warszawskie	29,5	23	—	59	303	2 529,2	584,8	1 944,4
Łódzkie	19 0	13	1	46	230	2 632,0	1 125 6	1 506,4
Kieleckie	25,6	20	3	40	313	2 935,7	750,0	2 185,7
Lubelskie	31,2	19	1	33	274	2 464,6	441 6	2 023 0
Białostockie	32,4	13	1	44	170	1 643,9	389,4	1 254,5
Woj. wschodnie . .	124,4	37	1	59	365	5 551,0	788,9	4 762,1
Wileńskie	29,0	9	1	15	96	1 276 0	263,2	1 012,8
Nowogródzkie	23,0	8	—	10	87	1 057,2	102 7	954 5
P leskie	36 7	9	—	12	79	1 132,2	146 5	985,7
Wołyńskie	35,7	11	—	22	103	2 085,6	276,5	1 809,1
Woj. zachodnie . .	47,2	61	10	152	743	4 481,6	1 611,1	2 870,5
Poznańskie	26,6	31	4	99	205	2 106,5	838,4	1 268 1
Pomorskie	16,4	19	3	35	153	1 080,1	353,7	726,4
Śląskie	4,2	11	3	18	385	1 295,0	419,0	876,0
Woj. południowe . .	79,2	74	2	169	735	8 505,9	1 922,3	6 583,6
Krakowskie	17,4	18	1	47	195	2 297,8	579,6	1 718,2
Lwowskie	28 4	27	1	58	252	3 127,4	775 7	2 351,7
Stanisławowskie	16,9	12	—	28	119	1 480,3	295,2	1 185,1
Tarnopolskie	16 5	17	—	36	169	1 600,4	271,8	1 328,6

a Bez Zatoki Puckiej (391 km²) wód terytorialnych (493 km²) i pasa przyległego (491 km²)
b W tym 1915 tys. wojska skoszarowanego, nie uwzględnionego w danych dla województw i dla grup województw oraz w podziale na ludność miejską i wiejską.

BUDOWA DRÓG O TRWAŁEJ NAWIERZCHNI W POLSCE W LATACH 1924/1926

A. Według lat^a

B. Według województw

Lata ^b	Ogółem	Pań- stwowe	Wo'ew. i pow.	Gminne
	w km			
1924-1930	11 542^c	1 134	5 222	5 885^c
1924	252 ^c	33	219	
1925	328 ^c	25	303	
1926 ^b	384	40	288	
1927	55	1	489	
1928	151		730	669
1929	14		589	704
1930	11		460	670
1931	7		229	453
1932	6		261	416
1933			348	380
1934	11		484	483
1935	1		419	491
1936	1		404	619

Województwa	Drogi w km
Polska	11 542
Warszawskie	1 435
Łódzkie	1 134
Kieleckie	2 107
Lubelskie	1 891
Białostockie	452
Wileńskie	1 049
Nowogródzkie	1 291
Poleskie	142
Wołyńskie	481
Poznańskie	613
Pomorskie	220
Śląskie	301
Krakowskie	134
Lwowskie	147
Stanisławowskie	49
Tarnopolskie	96

W danych z różnych lat i dla rodzajów dróg nie uwzględniono woj. śląskiego.

b 1925 lat 1926-1934 lata budżetowe od 1. IV do 31. III następnego roku
c Bez dróg gminnych w latach 1924-1927. d Od 1. I. 1926 do 31. III. 1927 e Dane do 1. X. 1936

Ten się dobrze śmieje,



kto się ostatni śmieje!...

KTO SILNIEJSZY.

— Tu w gazecie, piszą, że kobiety są dzielniejsze niż mężczyźni.

— Śmieci na sali. Kobieta boi się przecież nawet myszy.

— Słusznie, ale przed tą samą kobietą drży mężczyzna.

DWIE MUCHY ZA JEDNYM ZAMACHEM

Ojciec: — Moje dziecko, pan Stanisław prosi o twoją rękę.

Córka: — Kiedy ja nie chcę rozłączać się z mamusią.

Ojciec: — Doskonale, zabierzesz ją ze sobą!

PRZYJEMNOŚĆ DLA MĘŻA.

Żona: — Są chwile, kiedy chciałabym być mężczyzną.

Mąż: — Kiedyż to?

Żona: — Kiedy przechodzimy koło sklepu modniarskiego lub jubilera. Jakaż to musi być przyjemność dla męża, gdy kupuje żonie coś pięknego.

W RESTAURACJI.

Ceny w restauracji zostały przesolone. Gość unosi się:

— Dodajecie do rachunku nawet datę?

Kelner: — A dlaczegożby nie? Czas to pieniądz

TRZY GRACJE



prezentują oryginalną modę.

Szkoła w starym zamku.

Anglicy stawiają wyżej wychowanie poza domem od atmosfery domowej. Ich zdaniem dzieci żyjące w gromadzie od najmłodszej młodości, kształcą instynkt społeczny, co ułatwia w przyszłości zarówno im samym, jak otoczeniu współżycie.

Młodzież spędza swą młodość przeważnie w „public schools” t. zn. w szkołach fundacyjnych jak Eton, Harrow, Westminster etc i w pensjach dla dziewcząt. Cambridge i Oxford, najstarsze uniwersytety angielskie, są również internatami.

Miałam sposobność zetknąć się z różnymi kategoriami szkół dziennych i szkół fundacyjnych w Londynie. By zaś przekonać się, jak są chowane dziewczęta z zamożnych domów angielskich, wyjechałam na prowincję. W miasteczku Buntingford leży w przepięknym starym parku zamek Crofton Grange zbudowany w roku 1580. Herby królewskie na suficie wielkiego salonu umieszczono na pamiątkę faktu, że Jakub I spędził tu noc, jadąc ze Szkocji do Londynu. Zamek spalony kilkakrotnie i kilkakrotnie odbudowany teraz zremontowany we-

ług wymogów, pomimo współczesnego komfortu, powrócił do pierwotnych szlachetnych kształtów szesnastego stulecia.

Stada krów i baranów pasą się dokoła na łąkach, a w ogrodzonej części ogrodu rosną bujne kwiaty i jarzyny. W oranżerii wystawa kwiatów, jakiej by się nie powstydział żaden, o złoty medal ubiegający się ogrodnik. Dalej leżą korty tenisowe i wyłożona niebieskimi płytami pływalnia. Szkoła przeniosła się tutaj dopiero rok temu, by uciec przed psującymi krajobraz i ciszę domowymi osiedlami Londynu. Tu zła komunikacja kolejowa daje na jakiś czas spokój i wiejskie otoczenie, to zn. warunki, wymagane przez rodziców, pupilek p. Beard.

Panią Beard, dyrektorkę szkoły poznałam w Krakowie na międzynarodowym zjeździe kobiet z uniwersyteckim wykształceniem. Ze zwykłą Anglikom uprzejmością zapowiedź moich odwiedzin skwitowała przysłaniem samochodu. Wiózł mnie on odpowiednimi drogami wiejskimi Anglii, po przez miasteczka o historycznych nazwach. Spod kół samochodu zrywały się stada dzikiego ptactwa, przebiegały drogie dzikie króliki.

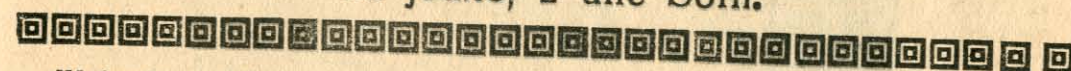
W holu spotkała mnie miła niespodzianka. Wisiły tam, przywiezione w roku ubiegłym z Polski drzeworyty, Telakowskiej i koty Goryńskiej. Przy śniadaniu przedstawiono mnie dzieciom jako „babkę” tych kotów.

Wszystkie sale szkoły, (pokojów w tym budynku nie ma), to komfortowo urządzone wnętrza angielskie. W salonie o wesołych kretkach klatki z papużkami, w sypialniach na łóżkach dziewczynki laiki gotliwoci Teddy Beary i podobne maskotki większych dziewcząt. Na jednym łóżku pozawijany w gałganki chory królik. Oprócz klas i salonów rekreacyjnych jest oczywiście spora biblioteka. Osobny domek mieści dwa pokoiki i kuchenkę — to laboratorium gospodarstwa domowego, gdzie dziewczęta ćwiczą się w sztuce praktycznego prowadzenia domu, w średniej skali zamożności. Gotują, zmywają, piorą, nawet szorują schody, jednym słowem wszystko co im robić wypadnie, gdyby kiedyś musiały obejść się bez służby.

FLIRT BUŁGARSKI



na jednej z ulic Sofii.



W drugim podobnym budynku „Akademia sztuki”. Małe rzeźbiarki w fartuchach modelują z gliny garnki i zwierzęta, wypalając je w specjalnym piecu. Kręci się koło garncarskie, podczas gdy inne adeptki sztuki malują ścienne freski.

Jakie są dalsze losy absolwentek szkoły w Crofton Grange?

Większość przeobraża się w damy światowe, wyczekujące niecierpliwie na przedstawienie u dworu. Reszta zdaje egzaminy w Cambridge lub Oxford i idzie na dalsze studia, obiera karierę sceniczną lub artystyczną (w szkole jest kurs sztuki dramatycznej i baletu).

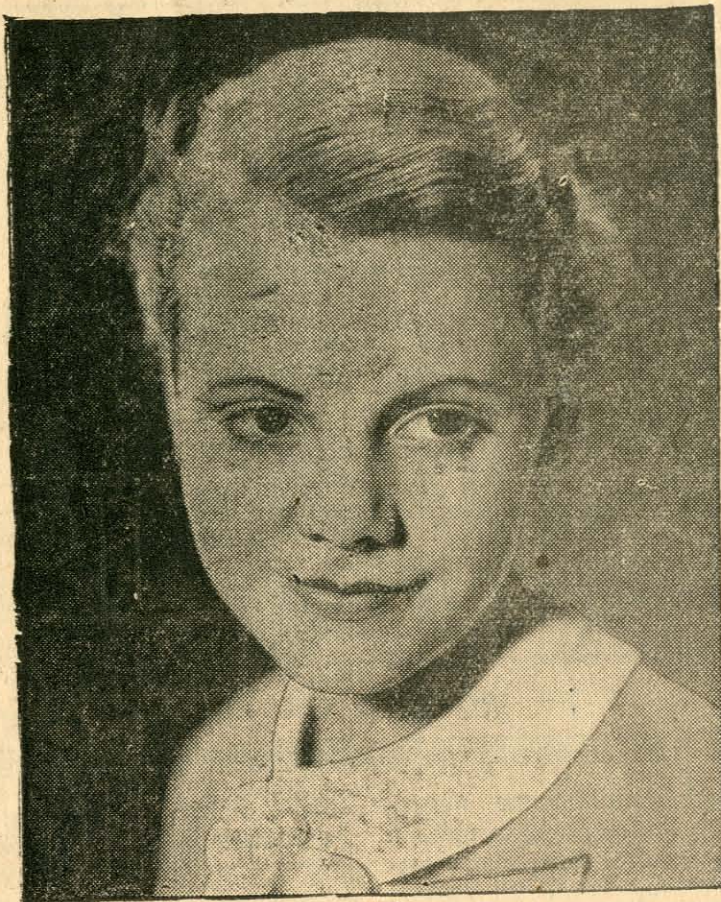
Program szkolny — (podział czasu i godzin jest indywidualny dla każdej uczennicy według jej zdolności, upodobań i fizycznych sił) obejmuje poza normalnymi przedmiotami i językami (niemiecki, francuski, łacina i greka), kompozycję, roboty ręczne, rysunki, śpiew, gimnastykę. Gimnastykę rytmiczną, retorykę, tańce salonowe i ludowe. Poza tym za osobną dopłatą można mieć indywidualnie lekcje w zakresie

sztuki, baletu, jazdy konnej, golfu etc. Szkoła ma osobny szpitalik na wypadek choroby zakaźnej i dwie wykwalifikowane pielęgniarki. Przed każdym posiłkiem i po jego ukończeniu przełożona wypowiada krótką modlitwę. To „Grace” angielski.

Gdy potem przy poobiedniej czarnej kawie siedziałyśmy pod drzewami, dopytywałam się o warunki szkoły. Otóż, przyjemność ta kosztuje rodziców sporo, bo 61 gwinei za term, czyli kwartał. Kwartałów jest trzy, więc wynosi to (nie licząc dodatkowych wydatków) około 5200 złotych za rok szkolny. Z tego u nas wychodzi rodzina złożona z kilku osób.



Życie i uśmiech...



Uśmiechasz się, malutka,
bo nie wiesz co to troska,
czy dał ci kiedy w życiu
los prztyczka w koniec noska?..

Uśmiechasz się, bo nie wiesz,
że smutne są tematy:
pożyczka, długi, spory,
lub gażę brać na raty...

Uśmiechasz się, malutka,
bo nie znasz jeszcze ludzi,
co chytrzy są jak lisy,
ich uścisk dłoni — brudzi...

Za kilka latek stwierdzisz
jak gorzka życia trutka,
poczekaj wtedy powiem:
— Uśmiechnij się, malutka...

ROM.

Gdy poznasz kiedyś życie,
gdy ktoś ci humor zwarzy,
na pewno uśmiech błogi
ucieknie z twojej twarzy.

Bo tak już jest na świecie,
mój szczęsny kwiecie młody,
że jeden by drugiego
utopił w łyżce wody.

Nie wierzysz?.. Widzę znowu,
do śmiechu masz ochotę,
powiadasz, że jest cynik,
że bajki jakieś plotę.

Krótki kurs fotografowania

Poradnik dla amatorów.

Posiadanie własnego aparatu fotograficznego to naprawdę, przyjemność nielada. Któż nie tęskni do własnego albumu, w którym uwiecznione zostały ważne zdarzenia naszego życia?

WYBÓR APARATU.

Śmiało można powiedzieć, że wytwórnie aparatów fotograficznych budują dziś aparaty dla każdego, dla każdej kieszeni. Dobry aparat można już dziś otrzymać za dziesięć złotych. Sprzedaje się jednakże i aparaty w cenie kilkuset złotych. Jaka jest między nimi różnica?

Aparat tani zdejmuję wszystko pięknie, ale tylko w pewnej porze dnia, przy pełnym świetle słonecznym. Aparaty drogie zdejmują przy świetle najsłabszym, w lecie czy zimą, lub podczas słońca jesiennej!

Każdy niech kupi sobie aparat — na jaki go stać! Pocieszyć możemy biedniejszych amatorów tym, że na tanich aparatach wszystkie zdjęcia są „udane“ a na kosztownych aparatach tylko niewielki procent. Poza tym skomplikowane „pudełko“ łatwo się psuje. Tani, dziesięciozłotowy „kieszonkowiec“ nie zepsuje się nigdy — chyba, że wpadnie pod pociąg!

Najlepiej przeto wybrać aparat możliwie jak najmniej skomplikowany. Dla początkującego wystarczy nawet „pudełko“ za dziesięć złotych. Dla wprawy!

Do każdego aparatu dołączone są broszurki, jak z nim postępować. Najważniejsze zaś zasady, to — dokładne określenie odległości — dalej — odpowiednie użycie przesłony, a na końcu odpowiedni czas naświetlenia. Przy aparatach tanich zmartwienia te odpadają.

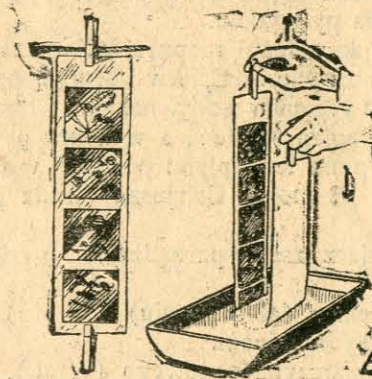
Po prostu pstryka się i koniec — zdjęcie jest zawsze piękne!

Po dokonaniu zdjęć — rolkę oddaje się zwykle do wywoływania i kopiowania. To specjaliści — którzy nam dostarczają gotowych odbitek. Ale to jeszcze nie cała przyjemność! Prawdziwa przyjemność jest dopiero wtedy, gdy sami wywołujemy i utrwalamy i kopujemy nasze zdjęcia.

WYWOŁYWANIE I UTRWALANIE

Do tej pracy potrzebny jest zupełnie

ciemny pokój, lampka — baterijka, owinięta czerwonym papierem, światło elektryczne w nocnej lampce oraz odpowiednie płyny, służące do wywoływania i utrwalania obrazu.



Przed wszystkim jednak potrzebne są dwie małe wanienki, takie, jak widzimy na rysunku.

Wyjawszy więc rolkę z filmem z aparatu przystępujemy do wywoływania obrazu. Najlepiej jest zakupić w składnicy fotograficznej już dobrane kwasy, rozpuścić je podług przepisu z etykiety w odpowiedniej ilości wody, i w tym płynie kąpać błonę z obrazami. Trzeba przy tej pracy bardzo uważać i nie kąpać dłużej błony niż trzeba. Jeżeli już zauważymy na niej dość wyraźną odbitkę obrazu — wtedy przerywamy płukanie, czyli wywoływanie i przystępujemy do utrwalania obrazków na błonie.

W drugiej wanience musi być z góry przygotowany płyn utrwalający, w którym znów kąpiemy błonę — w czasie dwóch lub trzech minut. Płyn utrwalający również przyrządzamy według przepisu z etykiety. Trzeba tylko nie mieszać utrwalacza z wywoływaczem. Pamiętajmy — najpierw kąpiemy film w „wywoływaczu“, a potem w „utrwalaczu“.

Kto zna się odrobinę na chemii, ten może sobie kupić odpowiednie ilości i w aptece. Utrwalacz jednak i wywołujący z przygotowane w paczuszkach są tak tanie, że czemu nie opłaci się ważyć małych ilości drobiny kwasów i proszków. Pacuszki od-

powiednie do kilkunastu zdjęć kosztuje po 20 groszy!

Kto jednak pragnie sam sobie przyrządzać płyny — temu służymy przepisem.

Więc dla wywoływacza filmów 3x9 przeciętnie używanych przez amatorów fotografów — potrzebne są następujące składniki:

2 gramy siarczynu sodowego bezwodnego,

1.3 grama węglanu sodowego,

0.7 grama pyrogalolu.

Składniki należy rozpuszczać w następującym porządku: najpierw siarczyn sodowy w 150 gramach wody, następnie dodać do tego węglan sodowy, a w końcu pyrogalol. Ciężkość tego płynu powinna wynosić około 18 stopni Celsjusza (woda pokojowa).

Utrwalacz zaś sporządzamy według przepisu:

1 gr. elonu (albo metolu)

4 gr. hydrochinonu

3 gr. siarczynu sodowego (kryst.),

54 gr. węglanu sodowego (kryst.),

660 centymetrów sześciennych wody,

40 kropli dziesięcioprocentowego roztworu bromku potasowego.

Klisy w utrwalaczu trzeba kąpać od 2—3 minut — a potem płukać w czystej wodzie.

Jeszcze raz przypominamy, że błony płuczemy w roztworach w sposób podany na naszym rysunku.

Pamiętajmy tylko o kolejności — najpierw kąpiel w wywoływaczu — a potem kąpiel w utrwalaczu. Postępując ostrożnie uzyskamy dobry negatyw, czyli odwrotny obraz zdjęcia.

ODBITKI FOTOGRAFICZNE.

Zdjęcia, które oglądamy w kartkach papieru — są to już odbitki z negatywu. Z obrazu „odwrotnego“ (to znaczy że jeżeli czarny w tych miejscach które w rzeczywistości są białe) robimy odbitki, które oddają obraz rzeczywisty.

Otóż najpiękniejszą pracą fotografa-amatora, to bezspornie robienie odbitek.

W tym celu należy kupić w sklepie przyborów fotograficznych paczkę papieru odbitkowego. Sto odpowiednich „filmów“ w kosztuje około pięciu złotych. Jedna fotografia będzie nas kosztowała przy najlepszym papierze tylko pięć groszy.

Ukrywamy się w ciemnicy, przy

wonym świetle baterijki i składamy do roboty. Na czysty, niewywołany papier fotograficzny nakładamy gotową błonę negatywu. Zaciśkamy je razem, by przylegały do siebie. Najlepiej kupić do tej pracy odpowiednią ramkę — kosztuje kilkadziesiąt groszy w sklepie. Potem kładziemy całość pod lampkę nocną, zapalając ją i naświetlamy. Jeżeli lampka jest o sile 16 świec i jest oddalona o 30 centymetrów od negatywu to naświetlenie musi trwać pół godziny. Po tej czynności gasimy światło i wyjmujemy z ramki papier i negatyw.

I tutaj znów papier zanurzamy w roztworze wywoływacza — a gdy już zobaczymy czysty i wyraźny obraz na kartce — wtedy wyjmujemy kartkę z płynu wywoływacza i zanurzamy ją w utrwalaczu. I tu znów kąpiemy dwie do trzech minut. — Gdy już utrwalenie jest gotowe, wówczas zmycia z fotografii drobinek kwasów kładziemy fotografię pod kran pozwalając wodzie spływać po fotografii. W braku kranu trzeba dość długo kąpać fotografię w dużej misce i zmieniać kilka razy wodę, aby kwasy doszczętnie spłukać. W przeciwnym razie pod wpływem kwasów zdjęcie żółknęłoby i znikło. Pamiętajmy więc wrzucić fotografię nawet na dwie do trzech godzin pod kran — im dłużej tym lepiej.

Po wyjęciu fotografii z wody suszymy ją. Ta praca już zależy od woli amatorów. Suszyć można nawet w dwu płatach białego, przycisnąwszy fotografię książką, by się nie pomarszczyła.

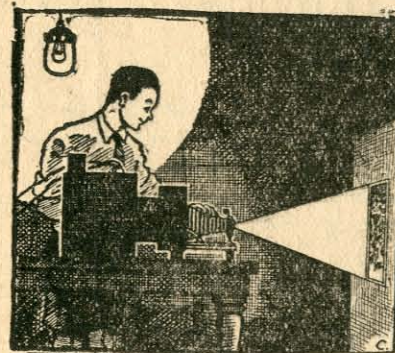
POWIĘKSZANIE ZDJĘĆ.

Postępując podług wskazówek zamieszczonych powyżej otrzymujemy zdjęcia o jednej wielkości. Amatorowi jednak to nie wystarcza — amator chciałby zrobić sobie zdjęcie większe — ba nieraz i portret!

Jak to zrobić?

O ile mamy aparat fotograficzny z miedzianym (składany) — to praca będzie bardzo łatwa. Zbudujemy sobie skrzynkę (Wzory i wymiary podajemy poniżej). Potem do tej skrzynki przystawimy aparat fotograficzny w sposób podany na naszym rysunku. W skrzynkę wstawimy silną lampę — błonę z negatywem zakładamy na jej poprzednie miejsce i w ten sposób zrobimy sobie coś w rodzaju aparatu filmowego. Na odpowiednim ekranie, umieszczonym przed aparatem otrzymamy wówczas powiększone zdjęcie negatywu, umieszczonego w

racie fotograficznym. Teraz będziemy tak regulowali odległościomierzem na przodzie aparatu, by obraz na ekranie był możliwie „ostry“, to jest wyraźny. Gdy już będziemy widzieli powiększenie na ekranie odpowiednio „ostre“ wówczas gasimy lampę wewnątrz pudła, a na miejscu ekranu zakładamy papier fotograficzny do kopiowania.



nia powiększeń — arkusz musi być odpowiednio wielki. I tu znów naświetlamy ile potrzeba — do jednej minuty. Potem podobnie, jak przy robieniu zwykłych odbitek, duży arkusz wywołujemy w wywoływaczu i utrwalamy w utrwalaczu. I znów następuje kąpiel pod kranem. Postępowanie jest więc takie samo, jak przy wywołaniu maleńkiej odbitki.

Czas naświetlania portretu, czy dużego zdjęcia, jest taki sam i musi się odbywać w takich samych warunkach, jak naświetlanie małej odbitki. Jeżeli naświetlanie trwało za długo, to wtedy trzeba uważać i wywoływać krócej — a jeśli naświetlanie trwało za krótko — należy wywołanie przedłużyć.

Budowy pudełka na lampę projekcyjną, czyli lampę wyświetlającą powiększenia — jak w kinie — opisać słowami dokładnie nie można — postanowiliśmy więc cały plan roboty dokładnie wyrysować. Mamy na str. 40 rysunki, na których uwidoczniło się cały plan pracy. Objaśnienia zaznamy nas bliżej z odpowiednimi wymiarami.

Zresztą — przy pierwszych próbach zepsujemy na pewno papieru i błon za kilka złotych. Ale trudno — nie nie przychodzi samo, wszystkiego się człowiek musi uczyć!

Na paczuszkach kwasów, potrzebnych do utrwalania i wywoływania, znajdziemy zawsze potrzebne wskazówki i przepisy —

chodzi tylko o to, żeby je sumiennie i dokładnie wykonywać.

KINO W DOMU.

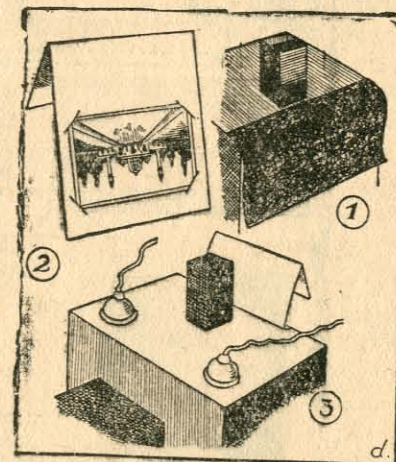
Po zbudowaniu takiego pudła projekcyjnego możemy sobie wyświetlać w domu nawet całe filmy. Na naszym rysunku i obok widzimy sposób zakładania zamiast błon negatywu całych pocztówek z widocznymi. Pocztówki zakładamy tylko odwrócone. Na naszym rysunku (Nr 2) widzimy sposób zakładania pocztówki w przezroczysty papier.

Rys. 1. przedstawia miejsce gdzie należy wyciąć odpowiedni otwór w pudle dla zakładania „filmów“ pocztówkowych oraz na rysunku nr 3. widzimy kartkę pocztową już założoną w aparat.

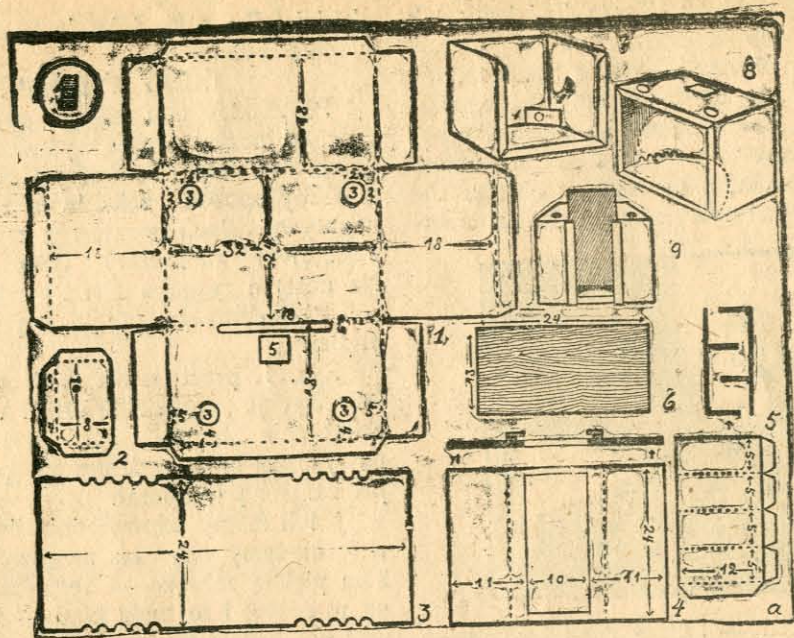
Jeżeli mamy odpowiednią ilość pocztówek, możemy wówczas urządzić domowne kino w domu, i to tanie kino — bo kosztować nas będzie tylko... światło elektryczne.

Na zakończenie musimy jeszcze przypomnieć pokrótce — że najważniejszą rzeczą to wywoływanie i utrwalanie błon filmowych, a po tym kopiowanie tych błon na papierze fotograficznym.

Jak to można zauważyć z podanego obok rysunku podczas „filmowania“ zdjęć z pocztówki, pocztówki usuwa się „długie nogami“ na tylnej ścianie pudełka —

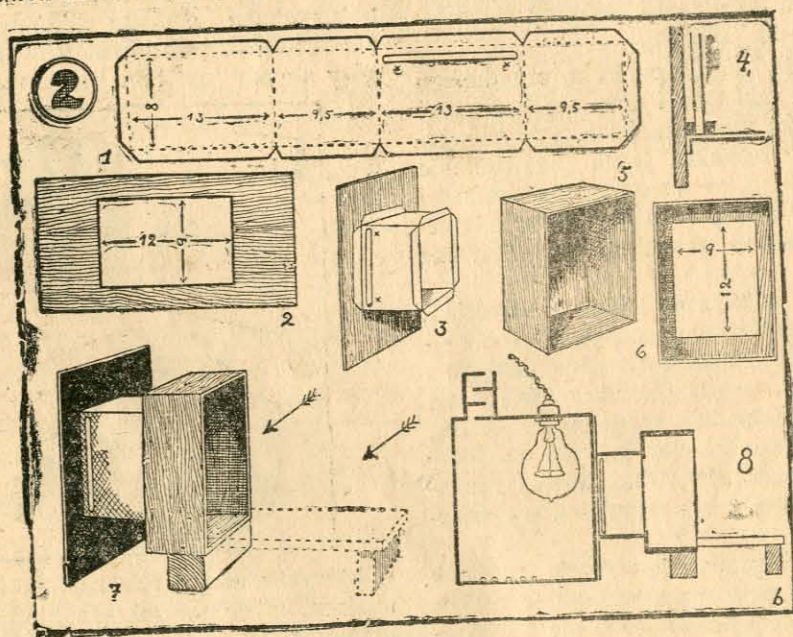


w którym umieszczono lampę — a nie w miejscu, gdzie się zakłada błony. Podczas „filmowania“ więc lampy muszą być umieszczone albo w specjalnym kominku — ponad pudłem — albo po bokach pocztówki, podczas gdy przy wyświetlaniu błon negatywów — lampę umieszczamy za negatywem.



Z białej mocnej tektury wycinamy całe pudełko. Wymiary podane na rysunku oznaczone są w centymetrach. Na rysunku 1. widzimy całość pudełka rozłożoną i pozaginaną w miejscach gdzie mają być brzegi. Rysunek 13 to deszczułka, do której

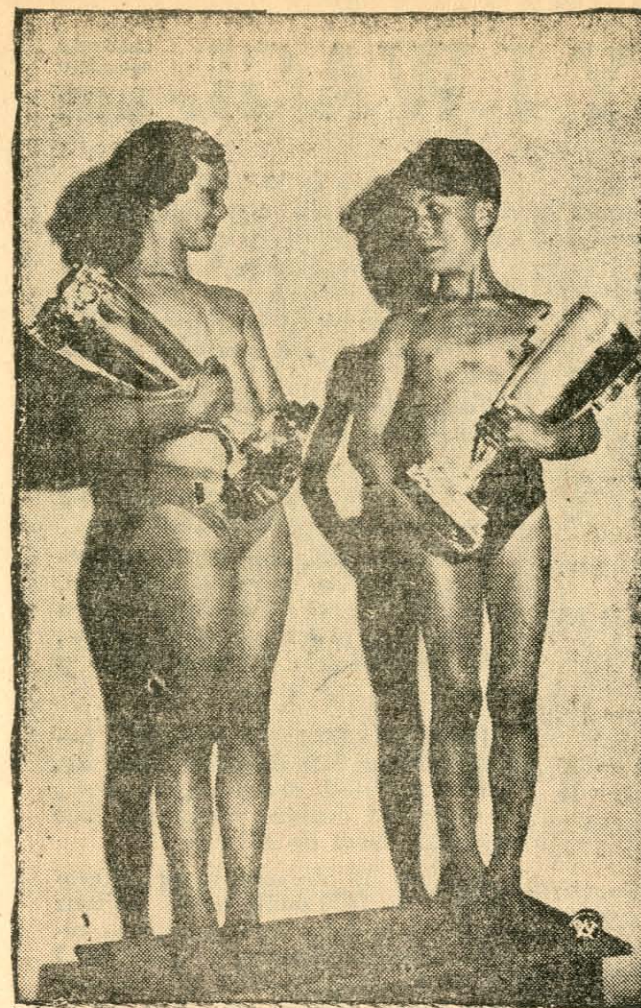
przytwierdzimy i aparat i całe pudełko. Rys. 5. to kominek, potrzebny przy długich naświetlaniach, by się wewnątrz pudełka nie przegrzało i błona nie pokrzywiła się.



Obrazek nasz przedstawia kolejne fazy budowy podstawy na aparat fotograficzny. W miejscu oznaczonym strzałkami na rysunku nr 7. wstawiamy aparat fotograficzny. Rysunek nr 8. przedstawia nam ca-

łość urządzenia z lampą w środku.

Budowa może odbiegać od podanego przez nas szablonu. Chodzi, tylko o to, by pudełko było szczelne i nie przepuszczało światła do pokoju podczas naświetlania.



Nagrodzona uroda dzieci

GRANICE NIEKTÓRYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH

PAŃSTWA	Długość granic			Na 1 km. granic	
	ogółem km.	w tym morskich		ogółem	morskich
		km.	%		
Włochy	9 960	7 989	80,2	31	39
Szwecja	9 817	7 624	77,7	46	59
Niemcy	8 112	1 729	21,3	58	272
Francja	5 624	2 850	50,7	98	193
Polska	5 534	140	2,5	70	2.776
Hiszpania	4 808	3 144	65,4	105	161
Finlandia	4 661	1 646	35,3	83	236
Czechosłowacja	4 098	—	—	34	—
Rumunia	2 870	450	15,7	103	656
Bułgaria	2 158	311	14,4	48	332
Szwajcaria	1 886	—	—	22	—
Belgia	1 445	66	4,6	21	461
Litwa	1 258	91	7,2	44	612

MIARY I WAGI.

Hektar (ha) = hektometr² = 10.000 metrów² = 100 arów; ar (a) = dekametr² = 100 m² = 100 centyarów; centyar (c) = 1 m².
 Włoka polska = 30 morgów = 16,796 morgów = 300 prętów² = 16.800 łokci² = 6,25 sążni² = 56,25 łokci² = 3 m²; morg magdeb. = 180 prętów² = 114 angielska² = 640 akrów = 269 = 2,590 km.²; yard² = 3 furlong² = 12,14 ha; akr = 4050 m².
 Sążeń polski = 9 łokci² = 2,985 m², łokci² = 4 stopy² = 0,332 m².

Sążeń polski sześć. = 2 sągi drzewa = 5,16 m².
 Sążeń pruski² = 108 stóp² = 3,34 m².
 Sążeń rosyjski² = 9,7 m².

Hektolitr (hl) = 10 dekalitrów = 100 litrów (l).
 Korzec = 32 garnce, beczka = 25 garncy = 100 l; garniec = 4 kwarty = 15 kwaterek = 32 półkwaterek.

Wiadro austriackie = 40 miarom = 160 Wiener Seidel (kufel) (kufel = 0,35 l.)
 Oxhoft pruski = 3 wiadra = 180 kwart.
 Beczka rosyjska = 40 wiader = 400 sztofów = 800 butelek = 4000 czarek = 492 l; wiadro = 12,299 l.
 Łaszt rosyjski zboża = 16 ćwierci = 3 osminy = 128 czetweryków = 1024 garnce = 3358 l., (garniec = 3,28 l.).

Tonna (t) = 10 centnarów metrycznych = 1000 kilogramów; centnar metryczny (q), quintal = 100 kg. = 247 funtów; kilogram (kg.) = 10 hektogramów (hg) = 100 dekagramów (dkg) = 1000

gramów (g); gram = 10 decygramów (dg) = 100 centygramów (cg) = 1000 miligramów (mg).

Centnar nowopolski = 4 kamienie = 100 funtów = 40,5 kg.

Funt polski = 16 uncji = 32 łuty = 128 drachm = 348 skrupułów = 9216 ranów.

Funt austriacki = 32 łuty = 128 quintel = 860 W. Gran.

Pud rosyjski ma 40 funtów, równa się 16,38 kg.; funt ma 32 łuty, równa się 96 zołotnikom równa się 9216 doli.

Funt aptekarski, albo funt norymberski równa się ⁴⁸/₁₀₀ grzywny kolońskiej; równa się 12 uncji, równa się 96 drachm = 192 skrupuły, równa się 3840 granów, równa się 8064 dole, równa się 385,3 g.

Dukat złota (dawny holenderski) równa się 3,454 g; kart równa się 2050 mg.
 Funt angielski równa się 16 uncji, równa się 256 drachm, równa się 7000 troygrainz, równa się 453,6 g.

Metr ma 10 decymetrów = 100 centymetrów = 1000 milimetrów; milimetr ma 1000 mikronów (m, dm, cm, mm, mikron). Sążeń ma 3 arszyny, równa się 7 stóp (fut), arszyn równa się 16 werszków, równa 28 cali (diujm), cal równa się 10 linjom; stopa równa się 12 calom (cal równa się 30,48 mm). Pręt polski równa się 15 stopom, równa się 7,5 łokcia, równa się 2,5 sążnia; stopa równa się 12 calom, równa się 144 linjom, (linja równa się 2 mm).

Mila polska równa się 8 stajom, równa się 8,534 km. staje równa się 246 prętom, równa się 1,066 km.

MIARY I WAGI CIAŁ SYPKICH W RÓŻNYCH KRAJACH

Ameryka	1 buszel 27,22 kg.	1 buszel 36,34 ltr.
Anglja	1 funt 0,454 "	1 buszel 36,35 "
Holandja	1 funt 0,492 "	1 szepel 10,00 "
Niemcy	1 funt 0,5 "	1 szeffel 56,96 "
Polska	1 funt 0,405 "	1 korzec 128,00 "
Rosja	1 funt 0,409 "	1 czetweryk 26,2' "

Francja i kraje, które przyjęły system metryczny = 1 quintal (1 q = 100 kg.)

ŻNIWA



w lipcowym słońcu.

HUMOR.

ODPOWIEDŹ.

Nauczyciel: — Jeśli na ubranie potrzeba mi 3.10 m materiału, metr po 3.20 zł, ileż muszę zapłacić?

Uczeń: — Pan nauczyciel jest wysoki: go wzrostu, więc 3.10 m materiału nie starczy na ubranie. Pan nauczyciel jest eleganckim panem, więc nie kupiłby sobie lichactwa po 3.20 zł. Wreszcie pan nauczyciel jest człowiekiem rozumnym, więc musi sobie ubranie gotowe u mego ojca, u którego właśnie odbywa się wyprzedaż po najtańszych cenach.

PRZEWODNIK.

— A teraz, proszę państwa, nie chodzić będziemy nad przepaścią, gdzie często zdarzają się wypadki. Czy mogę poprosić najpierw o zapłatę.

ELEKTROTECHNIK.

— Prosiłam o przysłanie elektrotechnika do naprawy dzwonka.

— Owszem, proszę pani, był tam wczoraj po południu, ale nie zastał nikogo.

— Ależ ja byłam wczoraj całe popołudnie w domu.

— A on mówił, że dzwonił i dzwonił i nie mógł się dodzwonić.

LENIUCH ZAWSZE LENIUCHEM.

— Powiedz mi, kochany przyjacielu, czy ciebie to nie męczy, że ciągle nic nie robisz?

— Ma się rozumieć, że męczy.

— A cóż wtedy robisz?

— A no, wtedy... wtedy odpoczywam.

9 przykazań higienicznych dla młodych turystów.

1. W wycieczce bierz udział wtedy, gdy jesteś zupełnie zdrowy. W przeddzień wycieczki przygotuj plecak, przy tym nie obciążaj go zbyt, sprawdź, czy dobrze ci leży na grzbiecie. Idź spać wcześniej. W dniu wymarszu wstań o takiej porze, byś przed zbiórką zdążył spokojnie zjeść ciepłe śniadanie.

2. Maszeruj w tempie wolnym. Staraj się co kwadrans choć na chwilę odpocząć, nie siadając. Na dłuższych odpoczynkach siedź lub leż z wyciągniętymi nogami, przy tym unikaj siadania na wilgotnej ziemi. Odpoczywając podczas pogody wietrznej, zwłaszcza, gdy odzież twoja uległa przepoceniu, okryj się płaszczem, peleryną lub ple-dem.

3. W razie bólu głowy, osłabienia, zawrotów, bicia serca, zaćmienia w oczach, odpocznij natychmiast.

4. Podczas upału, gdy maszerujesz w słońcu, miej głowę przykrytą. Odchyl kołnierz od koszuli, zawiń sobie rękawy. Pod kapelusz lub czapkę możesz podłożyć chustkę zmoczoną w wodzie.

5. Noś podczas marszu ubranie i obuwie luźne, nie uciskające. Na dłuższe marsze smaruj stopy łojem.

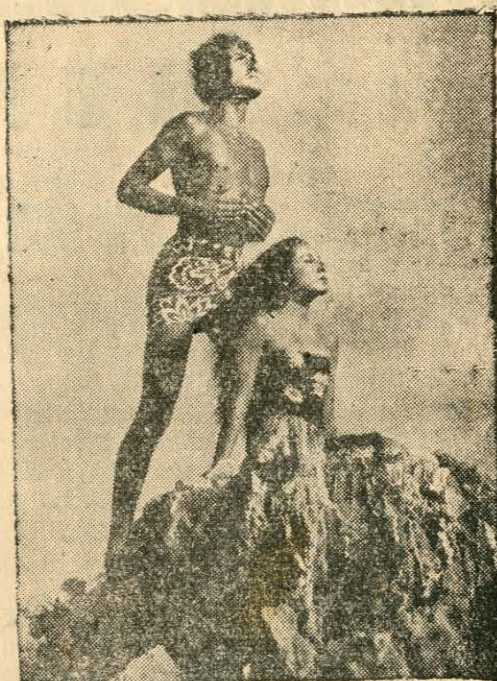
6. Po marszu wymocz nogi w wodzie: w zimnej kilka, a jeżeli w letniej — to kilkanaście minut. Potem starannie je wytrzyj i zapudruj pudrem cynkowym lub talkiem.

7. Zabieraj ze sobą jako prowiant pokarmy pożyteczne, nie podlegające łatwo zepsuciu (chleb, masło, jaja na twardo, cukier, czekolada itp.). Unikaj picia wody podczas marszu, gdyż to potęguje pragnienie. Na postojach unikaj picia wody i napojów (lemoniady, kwasów) ze źródeł niepewnych. Za napój używaj mleka, lekkiej kawy lub lekkiej herbaty

8. Kąp się tylko pod dozorem starszych w miejscu znanym i bezwzględnie bezpiecznym. Wchodź do wody po ostygnięciu ciała. Przebywaj w wodzie nie dłużej niż 5 minut. Bezpośrednio po jedzeniu kąpiele nie używaj.

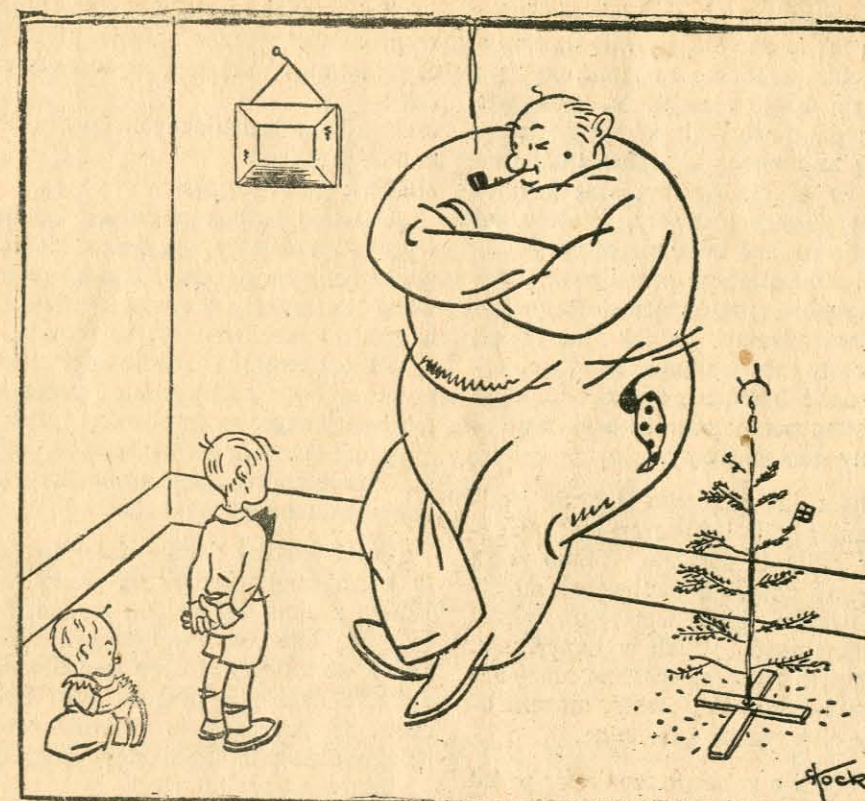
9. Podczas wycieczek dbaj o dostateczny sen, tylko bowiem mając mózg wypoczęty, możesz odnieść z wycieczki korzyść dla ducha i ciała. Nie kładź się nigdy spać na gołej, zwłaszcza wilgotnej ziemi. Zrób sobie pościel ze słomy, siana, przykryj je kocem. Przed spaniem zmień koszulę. Nie śpij nigdy w mokrym obuwiu lub wilgotnych skarpetkach. Zasypiając przy ognisku trzymaj nogi, skierowane w stronę ognia.

NA TAHITI...



W krainie pieśni i miłości.

PRZED BOŻYM NARODZENIEM...



Ojciec — Uff zmęczyłem się...

Ta choinka naprawdę kosztowała mnie wiele pracy.

Synek — Czy tatuś tak zawsze „ciężko pracuje”?

NIEFORTUNNA PRÓBA.

Kolacja z mocną nalewką.

Panna Mania boi się alkoholików, jak ognia.

Postanowiła więc wypróbować swego narzeczonego, czy nie ma skłonności do pijaństwa.

Przed kolacją postawiła na stole 75-procentową nalewkę z wyrachowaniem — spostrzeże się, to dobrze, a nie — to zrywam z nim.

Próba wypadła kiepsko.

Naręczony wypił kilka kieliszków, nie rzekłszy ani słowa.

Panna Mania całą noc była smutna, a nazajutrz otrzymała list.

„Wielce szanowna pani. Nasze drogi muszą niestety rozejść się. Nie mogę poślubić kobiety alkoholiczki”.

ŻYJĄ DŁUŻEJ..

— Czy pan, panie doktorze, także jest zdania, że mężczyźni żonaci żyją dłużej niż kawalerowie?

— Nie, łaskawa pani, życie wydaje im się tylko dłuższe.

KOSMETYKA NOWOCZESNA.

Kobieta dzisiejsza nie poddaje się już z rezygnacją, jak to dawniej bywało działaniu czasu, nie chce uchodzić za „matronę“ po przekroczeniu 40-go roku życia, nauczyła się bowiem panować nad swoją postawą, tuszą i cerą za pomocą środków z dziedziny kultury fizycznej, higieny, oraz kosmetyki. Dalecy jeszcze jesteśmy, niestety, od tego, by móc usunąć zupełnie objawy starzenia się i zabezpieczyć przed nimi ludzi, a szczególnie, tęskniące do tego kobiety, rozporządzamy jednak już takimi środkami, które mogą granicę młodości kobiety przesunąć o lat 10, do 20, młodym zaś niewiastom pomóc zatrzeć braki i uwypatnić zalety postaci i cery.

Kosmetyka, jak wiadomo, operuje środkami chemicznymi i fizyczno-mechanicznymi, przy czym te ostatnie, mimo iż są skuteczniejsze, znajdują zazwyczaj mniejsze zastosowanie, gdyż wymagają więcej czasu i umiejętności w ich wykonywaniu. Do kosmetyki fizyczno-mechanicznej należą: natryski i parówki, maski, masaże oraz metody elektryczne i świetlne.

Jeżeli chodzi o zabezpieczenie się przed zmarszczkami, lub pozbycie się już powstałych, oddadzą nam te zabiegi nieocenione usługi i jedynie tylko one, mogą nam zagwarantować rzeczywisty, dodatni skutek w tej dziedzinie.

Szczególnie natryski, które mogą być kropliste, deszczowe i promieniste, w zależności od strumienia i siły wody, działają bardzo korzystnie na wzmocnienie mięśni twarzy oraz zjedrzenie naskórka, i tym samym zapobiegają zmarszczkom.

Zimne, deszczowe natryski, stosuje się na skórę bladą, anemiczną i suchą, ciepłe zaś przeciwko przetruszczeniu skóry i nadmiernej wydzielaniu potu. Zmarszczki najlepiej usuwają natryski zimne promieniste.

Parówki działają na skórę oczyszczająco, gdyż usuwają z porów wszelki brud i nadmierny tłuszcz.

Maski kosmetyczne były znane jeszcze w starożytności Poppea, na przykład, pokrywała na noc twarz ciastem, z zagotowanego żyta z oliwą, które rano zmywała mlekiem.

Z dawnych czasów, także, przetrwała wypróbowana przez sławne piękności recepta na maseczkę, mającą usuwać zmarszczki:

mąki z krup jęczmiennych (pęczak) 90 gr.
miodu praśnego 35 gr.
białko z jednego jaja

Ostatnio jednak te maski „domowego wyrobu“ zastąpiły specjalne maseczki z wulkanizowanego kauczuku, które zastosowane kształtem do rysów twarzy, działają w sposób mechaniczny, uciskowy.

Masaż twarzy, oraz zabiegi elektryczne powinny być wykonywane przez lekarza, lub specjalistkę kosmetyczkę, gdyż wymagają one specjalnych fachowych umiejętności i stwarzają wielkie trudności przy wykonywaniu na samej sobie.

Jeżeli chodzi o inne dolegliwości cery, to najczęściej spotykaną wadą są piegi. Walka z nimi jest bardzo trudna, bo znajdują się one w najgłębszych warstwach skóry, do których dostęp jest niełatwy. Radykalne usunięcie piegów musi być połączone ze złuszczeniem naskórka, co można osiągnąć za pomocą następującego kremu:

Biały precypitat rtęci 1 gr.
Zasadowy azotan bizmutu 1 gr.
Maść rozmiękczająca 50 gr.

Stosuje się ją na noc, a rano zmywa ciepłą wodą.

Łojotok, spotykany tylko przy cerze tłustej, przejawia się powstawaniem wągrów, rozszerzonych porów i połyskujących, jakby specjalnie natłuszczonych, części skóry. W zakresie domowym dobrze działa na tę dolegliwość następująca maść, wtarta na noc i rano zmyta mydłem z ciepłą wodą:

Rezorcyny oczyszczonej 1½ gr.
Kwasu salicylowego 1½ gr.
Tlenku cynku 2½ gr.
Kwasu salicylowego 1 gr.
Wazelinę 35 gr.

Najczęściej jednak łojotok bywa skutkiem złej przemiany materii, a wtedy oczywiście, należy zacząć leczenie od podstaw, środkami wewnętrznymi.

Bardzo przykrą wadą jest nadmierne pocenie się, które niszczy suknie pod pachami, pończochy i obuwie, a przy niedostatecznej pielęgnacji ciała wywołuje nieprzyjemny zapach. Przeciwno poceniu się po-

pachami należy stosować 2% płyn Burrowa, który należy pozostawić na skórze, aż do wyschnięcia, poza tym ocet toaletowy, oraz pudrowanie następującym specyfikem:

Kwasu winnego 5 gr.
Kwasu salicylowego 5 gr.
Kwasu borowego 10 gr.
Tlenku cynku 20 gr.
Łojku (talku) 40 gr.

Pocące się nogi należy myć możliwie jak najczęściej, codziennie zmieniać pończochy i przesypywać nogi, po umyciu, pudrem, składającym się z 3 gr. atunu i 17 gr. łojku.

Niejedna z pań, zapewne, cierpi na nieprzyjemną dolegliwość czerwienienia się nosa w zimie. Nie należy tego lekceważyć, gdyż wada ta zaniedbana, powiększa się z czasem i staje się wreszcie niemożliwą do usunięcia. Bardzo dobrym na to środkiem jest przecieranie nosa płatkami waty umoczonej w benzynie, lub chwilowe okłady z gorącej wody.

Jeżeli która z pań ma rączki zniszczone nieco pracą przy gospodarstwie domowym może na to łatwo zaradzić, stosując nastę-

pującą maść na ręce: 30 deka słodkich migdałów z trzema żółtkami i ćwierć litrem mleka gotować dotąd, dopóki nie osiągnie odpowiedniej gęstości, po czym ostudzić, natrzeć tym ręce na noc i włożyć na nie rękawiczki. Środek ten wybiela i udelikatnia ręce już po kilku dniach zastosowania.

Są to oczywiście tylko nieliczne przykłady znanych i wypróbowanych recept na różne dolegliwości kosmetyczne, są one jednak dowodem, że nawet niedrogimi, domowymi środkami, można zaradzić temu co się zepsuło, lub nie dopuścić do zaszczających się niekorzystnych zmian. Jedną tylko uwagę!

Stosując którykolwiek z tych środków, należy uzbroić się w odrobinę cierpliwości, gdyż żaden z nich nie działa z „piorunującą szybkością“. Bardzo często panie, stosując jakiś specyfik kosmetyczny, odrzucają po kilku dniach, gdyż podobno „wcale nie działa“... Kosmetyka nie jest przecież czarnoksiężstwem i pomijając chwilowo upiększające szminki, posługuje się preparatami, które mają skórę uzdrowić, a więc pomalować doprowadzić do normalnego stanu co wymaga przecież dłuższego okresu czasu.

APTECZKA DOMOWA.

PRZYRZĄDY LEKARSKIE, OPATRUNKI

Ceratka. Irygator (kanki po każdorazowym użyciu wygotować) Garnuszek do wygotowywania. Strzykawka Record dwugramowa: igły zawsze przeciągnąć drucikiem Termometr. Kilka bandażów większych i mniejszych. Gaza sterylizowana. Wata hygroscopiczna. Worek do lodu. Worek gumowy lub blaszanka do wody gorącej.

ŚRODKI LEKARSKIE

Amoniak. Ampułki z kamforą. Anodynowe krople (na raz 15—20 kropli). Aspiryna 0,5 i 0,3. Eter. Jodyna w butelce ze szklanym korkiem. Kamfora. Krople Inozemowe. Kwas borny (jedną łyżeczkę na szklankę przegotowanej wody do płukania gardła, przemywania oczu). Lignina. Lysol do dezynfekcji (dodatek do wody w takiej ilości, aby woda była nieznacznie zabielona). Olej ryc. Olej lniany. Opium. Płyn Burowa. Spirytus czysty. Sporysz. Sól gorzka (jedną

łyżeczkę naczczu na pół szklanki gorącej wody przy obstrukcji, dzieciom pół łyżeczki do kompresów). Sublimat w pastylkach (pastylka na 1 litr wody — do dezynfekcji). Tanina. Waleriana (na raz 15—20 kropli). Woda utleniona (przy bólu gardła 1 łyżeczkę na szklankę wody przegotowanej). Waleriana. Woda wapienna.

U ROZJEMCY.

Sędzia rozjemczy: — Za policzek zapłaci pan dziesięć złotych do kasy ubogich.

Skarżący: — Co? Do kasy ubogich? Czy kasa ubogich dostała policzek, czy ja?

DOBRE WYTŁUMACZYŁ.

Pięcioletni smyk zgubił w tłumie „jakaś beczkę, szuka, wreszcie zwraca się do policjanta:

— Czy pan czasem nie widział jednego pana bez takiego chłopczyka, jak ja?



Pau Klops jest urzędnikiem
piętnastej kategorii,
ma gażę, która starczy
na chleb i łut cykorji.

Czasami przez dzień cały
do ust nie kładzie tyżki,
pan Klops jest urzędnikiem,
ofiara smutnej niżki!

Łos gnębi go wciąż srodze,
lecz Klops się jakoś trzyma,
pracuje za piętnastu,
choć same ma minima!

Wieczorkiem, gdy się kładzie
na łóżku lub kanapie,
nostęka trochę — potem
przeżegna się i chrapie.

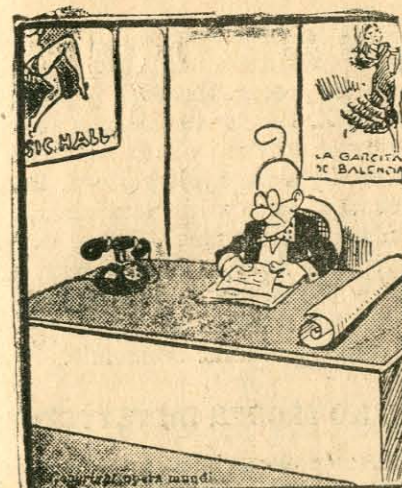
I śni mu się, że premier
przywrócił dawne pensje,
ze śledzi w czystym barze
i z mięsem chleba kęs je.

A potem, gdy już podje,
wyciągnie banknot z kieszy,
rozkaże podać likier
i „Maden“ lub „Damesy“.

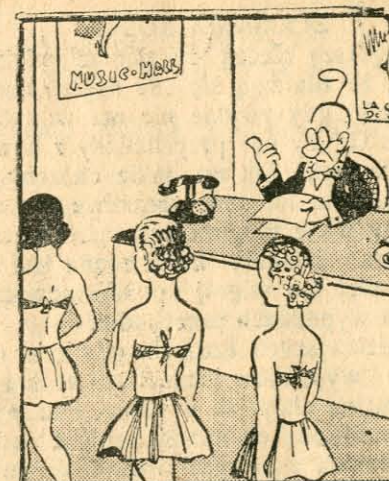
Budzika słysząc dzwonek,
pan Klops się z łóżka zrywa,
mów dzień powszedni widzi
Istota nieszczęśliwa...

Zużywa do śniadania
łut chleba, łut cykorji,
pan Klops jest urzędnikiem
piętnastej kategorii.

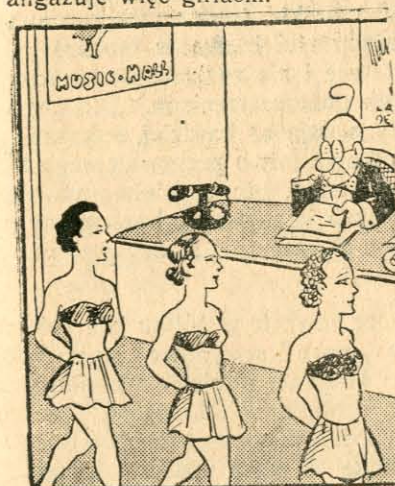
MAĆIWODA i AMOR.



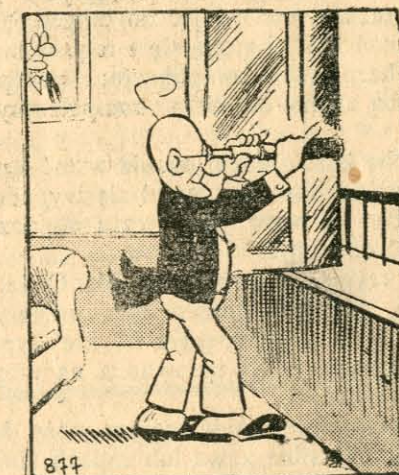
Maćiwoda ma teatrzyk,
ledwo idzie jakby z łaski,
Maćiwoda wpadł na pomysł,
angażuje więc girsłaski.



Patrzy, patrzy, a policzki,
to krasnieją mu, to bledną,
Wszystkie przyjął do baletu,
lecz się zajął tylko jedną...



Dał wieczorem ogłoszenie,
już nazajutrz rój dziewczątek
stał przed nim. — Maćiwoda
traci myśli swoich wtek...



Maćiwoda stracił głowę,
a przez kogo? — przez kobietę
by ją blisko mieć przy sobie,
dał sto złotych za lunetę.



Maćiwodo! źle jest z toba,
już po uszy jesteś w matni,

żona dowie się, i w złości
wyrwie włoski ci ostatni.

RADY LEKARSKIE.

ZŁAMANIA KOŚCI.

Najgorszą rzeczą ze złamaniami kości jest to, że zdarzają się one nagle, niespodziewanie, gdy zwykle nie ma w pobliżu lekarza. Gdyby one przychodziły z pewnymi objawami, jak np. takie choroby jak dyfteria, odra lub inne zaraźliwe choroby, możnaby wiele kłopotu uniknąć. Zwyczajnie ofiara złamania kości zdana jest na łaskę mniej lub więcej poinformowanych o takich wypadkach przechodni.

W dzisiejszych czasach, gdy tyle zdarza się wypadków samochodowych i innych, tak na ulicy jak w domu, ludzie powinni wiedzieć co należy robić z osobą, która doznała złamania kości. Takie przynajmniej reguły powinniśmy sobie zapamiętać:

1) Nie należy próbować danej osoby podnosić lub dźwigać samemu, gdyż w pewnych razach może dojść do innych jeszcze złamań kości i mogą się z tego wywiązać niebezpieczne komplikacje; najlepiej jak osobą zajmie się kilka kompetentnych sił.

2) Nie każcie danej osobie wstać i pokazać w jaki sposób zdarzył się wypadek. Pozwólcie jej przez jakiś czas odpocząć i przyjść do siebie.

3) Trzymać pacjenta w cieple. O ile to możliwe, nawet w gorące dni, przykryjcie go czymś ciepłym, gdyż zwykle wypadek złamania kości sprowadza na niego zimny dreszcz.

4) Jako środek podniecający może dobrze posłużyć silna kawa lub zapach amoniaku.

Złamania kości mogą być różne. Po pierwsze, może ulec złamaniu tylko sama kość. Drugie, zdarza się złamanie złożone, gdy złamie się kość i przebije skórę. Trzecie, gdy ostre końce złamanej kości wbijają się jedno w drugie. Czwarte, gdy kość złamie się na kilka kawałków. Piąte, gdy kość pęknie i część jej ulegnie przełamaniu reszta zaś trzyma się z sobą; temu rodzajowi złamania kości najczęściej podpadają dzieci, gdyż ich kości nie są tak kruche jak osób starszych.

Naprawa złamanych kości dzisiaj nie jest tak trudna, jak dawniej, gdyż wielką

tu pomocą są promienie X, więc lekarz może przy składaniu ich użyć zarówno swych rąk jak i oczu. Dawniej, gdy nie było promieni X, lekarz musiał polegać jedynie na zmyśle dotyku i nieraz zdarzyło się, że kość nie była należycie złożona. Dzisiaj praca lekarza jest o wiele łatwiejsza, nie mniej jednak pacjent musi słuchać dokładnie każdej jego rady, a przede wszystkim pozostać w łóżku tak długo, dopóki kość się zupełnie nie zrośnie i nie będzie jej można bez obawy poruszać normalnie.

JAJO JAKO ŚRODEK DIETETYCZNY.

Wiadomo powszechnie, że świeże jaja, nadają się wysmienicie jako środek odżywczy i dietetyczny dla chorych, uzdrowieńców i dzieci. Mniemanie, jakoby białko jaja było szkodliwsze od białka mięsa dla chorych na nerki (przez rzekome zwiększanie zawartości białka w moczu), jest bezpodstawne i nie znalazło potwierdzenia w licznych doświadczeniach. Dla chorych na cukrzycę, jaja są bardziej wskazane od mięsa, wskutek łatwo przyswajalnego białka i dzięki temu, że w wielu potrawach, zawierających jaja, cukier, bez zmiany potrawy daje się zastąpić słodzącymi zamiastkami.

Tłuszcze zawarte w żółtku jaja (oleinowe, palmitynowe i sterynowe) są wyjątkowo łatwo strawne, ponieważ znajdują się w postaci drobniutkich kropelek, co bardzo ułatwia ich przyswajanie. Nie dość na tym, tłuszcze te mają właściwość upodabniania struktury innych tłuszczów, jak masła i oliwy, do swojej kropelkowej struktury. Łatwość rozdzielania żółtka od białka jest też jedną z wielu dodatnich cech. Żółtko jest dobrze strawne we wszystkich postaciach tak gotowanej, jak surowej, co jest ogromnie ważne ze względu na witaminy, z których „D” jest wrażliwa na gorąco, „B” znosi nie więcej niż 100 stop. C., natomiast witamina „A” tylko bardzo krótkie gotowanie. Białko w stanie surowym jest gorzej strawne, jednak po ugotowaniu, a szczególnie po ubiciu, a przez to zwiększeniu powierzchni, staje się b. łatwo dostępne dla działania kwasów trawiennych.

Białko w tej postaci możemy użyć do mięsa, legumin, ciasta, pieczywa, potraw jarznych itp. Jak widzimy i dla ludzi zdrowych jajo jest ważnym artykułem pokarmowym, czy to ze względu na udostępnienie witamin, w których brak odczuwamy szczególnie w porze zimowej, czy to ze względu na zwiększanie strawności potraw, do których dodamy jaja w tej czy innej postaci.

OWOCE.

Owoce w dzisiejszych czasach przestały być przysmakiem i smakołykiem, lecz stają się głównym pożywieniem ludności, zwłaszcza miejskiej. Każdy myślący człowiek, któremu zależy na utrzymaniu zdrowia, przykłada dużą wagę do doboru potraw, wśród których pierwsze miejsce zajmują niewątpliwie owoce. Kulturalny człowiek szukający środków, od których spodziewa się przedłużenia życia i utrzymania zdrowia, badając wyniki nowoczesnej higieny i racjonalnego sposobu odżywiania się, odwraca się od tradycyjnych obfitych, ciężko strawnych potraw i spożywa przede wszystkim łatwostrawne jaja, mleko, białe mięso, ryby, warzywa i owoce.

Dziś już obszerne tomy i liczne rozprawy naukowe traktują o wynikach odpowiedniego odżywiania się oraz o odkrytych w dziedzinie nowszych badań witaminach. Toteż we wszystkich krajach pisma i afisze propagandowe nawołują: Odżywiaj się racjonalnie, spożywaj dużo owoców, niech nigdy nie zabraknie owoców na twoim stole!

Poza wynikami badań w zakresie higieny, do wzrostu konsumpcji owoców przyczynia się w dużej mierze również i moda. Kobiety obawiające się utraty smukłych linii stawiają owoce na pierwszym miejscu w programie odżywiania. Przeprowadzenie kuracji owocowych, winogronowych, arburowych, należy dziś do przepisów kosmetycznych. Prawdziwy, systematyczny konsument owoców, umiejący odpowiednio ocenić dobre owoce, przy zakupie tychże ogląda je dokładnie. Przywiązuje wagę i do starannego opakowania i do formy zewnętrznej, lecz w rzeczywistości bada jakość wnętrza owoców i właściwie za to płaci. Obowiązkiem naszym jest spożywanie owoców krajowych, które w ostatnich latach bardzo poprawiły się w jakości, bowiem coraz większą uwagę zwraca

się w Polsce na rasowy gatunek drzew owocowych.

Zawsze jeszcze niestety jest owoc w handlu za drogi, choć na wsi sprzedaje go się bardzo tanio. Winą tego jest głównie źle zorganizowane pośrednictwo i bardzo wysokie taryfy przewozowe za owoce.

POWÓJ ROŚLINĄ LEKARSKĄ.

Jak donosi jedno z węgierskich czasopism, poświęconych propagandzie przyrodolecznictwa, niepozorny powój, tak bezwzględnie tępony w ogrodach naszych, zasługuje jednak na pewne względy. Jak pisze wspomniany organ, dobrze mieć w cieniistym ustroniu ogrodu zarezerwowany specjalny zagonik na uprawę powoju, którego kwiat zebrany w okresie od kwietnia do czerwca, jest dobrym środkiem przeciwko przeziębieniom i katarom chronicznym. Do naparu używa się 15 do 20 gramów liści i kwiatów powoju na 1 litr herbaty, znanej także pod nazwą herbaty szwajcarskiej. Hodując powój dla celów leczniczych, należy jednak dbać o to, by roślina nie rozprzestrzeniała się poza obszar dla niej wyznaczony, gdyż masowe jej występowanie jest zawsze wskaźnikiem wyjąłowania gleby. Poza powojem jest wiele innych roślin o dużej wartości leczniczej. W ostatnich latach we wszystkich krajach wzrasta zainteresowanie zioło-lecznictwem. Racjonalna uprawa roślin leczniczych mogłaby się stać nową intratną gałęzią naszego rolnictwa, nękanego kryzysem.

ADRESY MINISTERSTW W WARSZAWIE.

Prezydium Rady Ministrów (Krak. Przedm. 46-68), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Nowy świat 69), — Min. Spraw Zagranicznych (Wierzbowa 1), — Min. Spraw Wojskowych (ul. 6 Sierpnia 1, 3, 5), — Min. Skarbu (Rymarska 3-5), Min. Sprawiedliwości (Długa 7), — Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. (Aleja Szucho 25), — Min. Przemysłu i Handlu (Elektoralna 2), — Min. Komunikacji (Chałubińskiego 4), — Min. Rolnictwa i Reform Roln. Senatorska 15), — Min. Opieki Społecznej (Długa 38-40), — Min. Poczty i Telegrafów (pl. Napoleona 3).

Czy o tym wie piękna pani w fokowym futrze?

Dwa razy do roku, na wiosnę i z początkiem jesieni w salach licytacyjnych firmy Fou-Tur-Company w St. Louis, zbierają się handlarze futer z Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Lipska, celem zakupu skór fokowych, wartości kilku milionów dolarów. Mało obchodzą tych ludzi tragedie, które w związku z tymi skórami corocznie rozgrywają się na dalekich wodach Pacyfiku.

Od pewnego czasu rozciągana jest przez rząd USA. opieka nad olbrzymimi stadami fok, gromadzących się na skalistych wyspach grupy Aleutów na oceanie Spokojnym. Tam wiosną i jesienią każdego roku krąży amerykańska flota rządowa, której zadaniem jest „przesiedlanie” samiec wraz z młodymi — po oddaleniu się samic na

ARTYSTKA FILMOWA



Marika Röck.

północ do brzegów Alaski — do wód poldniowych, a po 6 miesiącach odbywa się ta sama akcja w kierunku odwrotnym.

W ten sposób około miliona fok kierowanych jest co rocznie przez statki patrolowe bądź na północ, bądź południe na przestrzeni trzech tysięcy mil.

Opieka nad fokami, dokonywana od 25 lat przez rząd Stanów Zjednoczonych, pozostaje w związku z przygodą żeglarza rosyjskiego, Pribyłowa. Marynarz ten w miesiącach letnich w 1786 r. krążył barką w pobliżu wysp Aleutów, gdy w pewnej chwili z zasłony mglistej doszło uszu jego poszczekiwanie, wycie i sapanie fok. Podpłynąwszy ostrożnie, dostrzegł on wyłaniające się z oparów wodnych skały wulkaniczne, rojące się tysiącami fok. Pribyłow dokonał niezmiernie cennego odkrycia: znalazł poszukiwane od dawna miejsce, gdzie gromadzą się i parzą olbrzymie stada fok Pacyfiku.

Wyspy same nie przedstawiają żadnej wartości. Nie ma tam drzew, ani w ogóle jakiegokolwiek wegetacji, a mgły otaczają prawie stale te pustynne skały morskie. Ale prawdopodobnie właśnie ta ostatnia okoliczność skłoniła mądre foki do wybrania wysp tych dla corocznej tłumnej zbiórki stada.

Po nabyciu w r. 1867 wysp Aleutów przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, pojawili się tam liczni amerykańscy, japońscy i angielscy łowcy fok, dokonując masowego uboju tych zwierząt, w celu zdobycia ich cennych skór. U odkrytych przez Pribyłowa wysp, zbierało się nieraz 50—60 okrętów a pomiędzy łowcami wynikały często krwawe boje, kończące się dziesiątkami zabitych i rannych.

Kiedy w r. 1911, władze amerykańskie stwierdziły, że z dawniejszej ilości dwóch milionów fok pozostało jeszcze tylko około 250,000 sztuk, przystąpiono do pertraktacji z zainteresowanymi krajami i w rezultacie Japonia, Rosja, Anglia i USA. zobowiązały się nie zezwalać na zabijanie fok poza sezonami, ustalonymi przez wybraną ad hoc komisję. Dzięki tej umowie ochronnej ilość fok wzrosła w międzyczasie znów do około

RZECZPOSPOLITA POLSKA



Opracował: inż. R. Cebertowicz

Wykonano w Biurze Kartograficznym
Głównego Urzędu Statystycznego.

półtora miliona, aczkolwiek liczba zabijanych wynosi przeciętnie 60,000 sztuk.

Dokonywana dwa razy rocznie masowa rzeź tych potulnych, niepodlegliwych zwierząt — jak opowiada jeden z naocznych świadków — widowiskiem nad wyraz przykrym. W pewnym momencie rozpoczyna się nagonka fok na falangę łowców, którzy uderzeniami pałek zabijają skomlące żałośnie, jakby o litość proszące zwierzęta.

Zdarcie skóry dokonywane jest błyska-

wicznie przez specjalnych oprawców i trwa około 50 sekund. Świeże, skóry, wcisnięte w płótno, nasycone solą i zapakowane w beczki, wysyłane zostają bezzwłocznie do St. Louis, gdzie poddawane są różnym procesom konserwacyjnym.

Stąd foka, jako towar kuśnierski, wędruje na rynki światowe, by później, pod postacią płaszczów, piękne panie i wytwornych panów, chronić przed zimowymi chłodami.



List pani Gelabert do porucznika Henryka de Poy.

— Czy wie pan, drogi przyjacielu, że czuję się mocno zaszczycona zaufaniem pana?

Nie mieć jeszcze całych trzydziestu lat (gdyż jestem tylko o półtora roku starsza od Iwonny, która się panu tak podoba) i być proszoną o wyswatanie kogoś, jak jakaś siwa babcia! Gdyby nie chodziło o Iwonę, którą tak bardzo lubię i o pana, panie poruczniku, do którego również odczuwam sympatię, zrezygnowałabym z pewnością z tego zaszczytu. Ponieważ jednak jestem szczerą i uslužną przyjaciółką — postaram się wam pomóc jak tylko będę mogła.

Mówi pan, że nie śmie oświadczyć swych uczuć Iwonnie, gdyż jest pan z natury nieśmiały i uważa się pan za niegodnego jej wzajemności. Jeżeli chodzi o nieśmiałość, to rzeczywiście nie przesadza pan zupełnie. Nie znam mężczyzny, któryby się czuł bardziej nieswojo w chwili gdy ma wypowiedzieć te dwa proste słowa. „Kocham panią”. Pana oficera, tak odważnego na polu walki, odstraszają nasze cnotliwe minki! Ach, panie poruczniku, ileż to okazji stracił pan z tego powodu! Mężczyzna tak dystyngowany i sympatyczny, jak pan powinien mieć za sobą co najmniej ze dwadzieścia wielkoświatowych awantur! My kobiety jednak nie możemy przecież rozpoczynać pierwsze ataku! Czyż pana wojskowe teorie nie przepisują ofensywy

na wojnie i ciągle ofensywy?.. Zresztą wróćmy do naszego tematu.

Iwonna, którą pan tak oficjalnie nazywa jej mężowskim nazwiskiem, (które ona nosi zresztą z odrobiną dumy), panią de Guerbois, nie potrafiła tak, jak i jej poprzedniczki, uwolnić pana od jego zwykłego zaambarasowania. A nie można nawet naszej, drogiej Iwonny nazwać niezręczną! Aby doprowadzić do spotkań z panem, posługiwała się przecież mną bardzo zrećznie! A ja naiwna dawałam się nabierać na jej rzekomą serdeczność i mówiłam sobie: „Przychodzi do mnie teraz częściej, bo po śmierci męża czuje się osamotniona”. Radowałam się przy tym szczerze, że i pana wtedy u siebie częściej widywałam... Kazałście mi oboje grać rzeczywiście dość dziwną rolę!.. Ale nie gniewam się na was, bo chodzi o dobrą sprawę. Panu przede wszystkim, drogi Henryku, przebaczam, bo daje mi pan dowód zaufania, prosząc mnie o radę.

Tak, drogi przyjacielu, — wybór pana jest trafny i mogę mu tylko przyklasnąć. Wie pan jak lubię Iwonę: my obie jesteśmy bowiem rzadkim przykładem przyjaźni z czasów szkolnych, kontynuowanej i umocnionej przez czas. Byłam powiernicą wszystkich młodociąnych marzeń Iwonny, jej sympatii i małych słabostek; byłam najpewniejszą podporą we wszystkich jej kryzysach życiowych, gdyż (jak to panu za-

pewnie opowiadała), życie to było nieraz bardzo ożywione. Iwonna, która odznacza się sercem, lub jeżeli pan woli, temperamentem gwałtowniejszym, niż to możnaby przypuszczać, pozwoliła się źle wydać za mąż; piękność jej i rozrzutność wymagała przede wszystkim majątku. Pan de Guerbois, stary, lecz bogaty dał jej oprócz luksusu dobre, i przez wszystkich poważane nazwisko, co było bardzo korzystne dla Iwonny, która z domu była prawie biedna i nazywała się Copain. Niech pan jej nigdy nie wspomina tego nazwiska, którego ona nienawidziła jako zbyt mieszczańskie, gdyż przypominało jej niskie zajęcia wykonywane jeszcze teraz przez jej krewnych w Pikardii: porządni ludzie, ale prawie wszyscy są drobnymi kupcami i niższymi urzędnikami. Ale panat o nie obchodzi przecież, bo posłubia pan Iwonę, a nie jej rodzinę, nieprawdaż? I wystarczy panu, że pomimo mieszczańskiego pochodzenia, jest elegancją i dystyngowana.

Kiedy Iwonna została baronową Guerbois, upajała się przez pewien czas swym majątkiem i stanowiskiem, które dla niej przecież stanowiły niebyłą nowość. Pieniądze i znajomości, nie mogą wystarczyć jednak tak młodej kobiecie, jaką była wówczas Iwonna. A trzeba wiedzieć, że dla obrony przed pokusami, nie miała nawet solidnych podstaw religijnych: pan jako dawny uczeń jezuickiej szkoły, oficer nowego stylu, który nie opuszcza ani jednej niedzielnej Mszy, będzie miał tutaj pole do działania... Krótko mówiąc 5 lat małżeństwa Iwonny nie przeszło bez burz. Iwonna zresztą, z pewnością nie ukrywała panu tego. Posiada przecież zaletę lojalności; poza tym jest pan zbyt rozsądnym, żeby gniewać się na nią za przeszłość, która istniała przed poznaniem pana.. I będzie to dla pana wielkim szczęściem i zasługą, jeżeli ją pan zrehabilituje i z pomocą swego nazwiska i przeszłości, bez skazy, sprawi, że niektóre drzwi, zamykające się ostatnio przed nią, znowu staną dla niej otworem..

Widzi pan więc, że pochwałam w zupełności projekty pańskie. Jednak jest pan przecież mężczyzną i należy mówić z panem otwarcie.

Otóż nie jestem pewną, czy prośba pana zostanie przyjęta przez Iwonę. Nie dlatego, żeby ona miała się o pana kiedy źle

wyrażać! Wolałabym zresztą, żeby tak było. Mówi ona bowiem o panu z taką powagą i brakiem zainteresowania, że patrząc na nią przypuszczałabym, że nie zdaje sobie sprawy z pańskich uczuć. A poza tym mam na myśli młodego Maurycego Lotrec, do którego ostatnio miała słabość i nawet jej nie ukrywała. Być może zresztą, że Lotrec został już zapomniany i że ona myśli tylko o panu. Ostrzegam pana tylko przed możliwym rozczarowaniem. Jeżeli odmówi panu, niech się pan tym nie zraża i pono wi swoje oświadczy. Fantazje Iwonny nigdy długo nie trwały, a jest ona zbyt inteligentna, żeby nie zrozumieć dodatnich stron małżeństwa z panem.

A teraz, gdy możemy uważać już wasz związek za dokonany, chcę panu dać kilka rad, w chęci zapewnienia szczęścia wam obojgu. Przede wszystkim, niech mi pan przyrzeknie, że będzie pan czuł nad jej zdrowiem. Pomimo pozorów siły i żywotności jest ona bardzo delikatna i nerwowa, wprost neurasteniczka. Ten zły stan zdrowia powstał w pierwszym roku jej małżeństwa, kiedy to Iwonna bardzo ciężko chorowała: baron Guerbois znał niestety najlepiej powody tej choroby. Biedna mała! Trzeba ją bardzo kochać, żeby mogła zapomnieć wszystkie okropności swego życia. Nierówność jej usposobienia, także budziła zawsze we mnie czułość dla niej.

Niech pan unika wszystkiego, co by mogło ją podrażnić, jeżeli dostanie swego nerwowego ataku, który tak dobrze znam, niech ją pan pocałuje, gdyż jest to jedyny sposób uspokojenia jej.

Jedyną moją troską jest aby pan był szczęśliwy z Iwoną. Dlaczego pyta mnie pan o radę? Znam pana dobrze. Zdaje mi się, że, aby być szczęśliwym przy boku jakiejś kobiety, powinien pan w niej znaleźć więcej poświęcenia, więcej instynktu macierzyńskiego, czego nie może pan oczekiwać od Iwonny. Przyszłość pana jest świetna, uważają pana za doskonałego oficera i za coś w rodzaju uczonego. Nie widzę w tym wypadku, co dobrego mogłoby przynieść panu małżeństwo... Wolałabym widzieć przy panu kobietę dyskretniejszą i mniej wymagającą, która za swoje poświęcenie nie żądałaby nic prócz miłości...

Wszystkie te wątpliwości upadają oczywiście przed tym jedynym argumentem: „Kocham ją”. Jeżeli więc nie wziął

pan za głębsze uczucie tego dreszczu pożądania, jaki nieśmiali mężczyźni odczuwają zawsze w obecności kokietek, powinien panu szczerze: „Ożeń się pan!” W przeciwnym wypadku niech pan pomyśli i zastanowi się...

A potem proszę przyjść podzielić się ze mną swymi myślami. Drzwi moje będą otwarte jedynie dla pana jutro o trzeciej. Rozmowa nasza nie zostanie przez nikogo przerwana, bo mąż mój jest obecnie na polowaniu w Sologne. Będzie pan rozmawiał ze mną szczerze i bez nieśmiałości, prawda? Zrobimy razem egzamin serca pańskiego: pan je bardzo źle zna, jestem tego pewna; potrzebuje, pan przewodnika, żeby wyjść z labiryntu.

Jakkolwiek bądź wypadnie ten egzamin będę miała to zadowolenie, że pomogłam jak najlepiej panu i Iwonne, którą lubię prawie tak, jak pana...

SYRENA NA ODWRÓT

Pantofliński ma bardzo gadatliwą żonę. Wprost, jak to mówią, przez cały dzień potrafi mu ona wiercić dziurę w brzuchu.

Raz pokazuje ktoś Pantoflińskiemu herb Warszawy, syrenę. Pantofliński wzdycha:

— Chiałbym, żeby moja żona była do niej podobna, ale z pewną zmianą.

— Jaką?

— Od góry ryba.

Przedstawicielstwa państw obcych w Warszawie

Skróty: A (mbasada), P (oselstwo), K (onsulat), G (eneralny), H (onorowy).

Afganistan: P (Paryż 57, Av Henri Martin 16), Argentyna: P (Koszykowa 6), KG (Al. Ujazdowska 32-5), Austria: P (Koszykowa 11 b), K (tamże), Belgia: P i K (Al. Ujazdowska 23), Boliwia: KH (Chmielna 26-6), Brazylia: P (Hotel Europejski), K (Czackiego 12), Bułgaria: P i K (Al. Ujazdowska 39), Chiny: P, K (Al. Ujazd. 9a), Costa Rica: KGH (Elektoralna 16-1), Czechosłowacja: P i K (Koszykowa 18), Dania: P i K (Królewska 3), Egipt: P (Berlin W 35), Tiergartenstr. 18b), Estonia: P i K (Al. Róż 1), Finlandia: P i K (Pl. Napoleona 3), Francja: A i K (Aleja Róż 2), Grecja: P i K (Matejki 5), Haiti: P (Berlin, Langrafenstr. 4), Hiszpania: P (Al. Róż 4), (Koszykowa 6-4), Holandia: P (Al. Ujazd. 23), K (Czackiego 9-8), Honduras: K H (Piękna 52-17), Japonia: P i K (Foksal 10)

Jugosławia: P i K (Al. Ujazdowska 33), Kolumbia: KH (Oboźna 11), Luksemburg: KH (Filtrowa 71), Łotwa: P i K (Szkolna 6), Meksyk: P (Marszałkowska 47-5), KH (Hortensji 6), Monako: KH (Górnoślaska 22), Niemcy: A (Piusa XI 17), K (Al. Ujazdowskie 41), Norwegia: P i K (Foksal 3), Paragwaj: KH (Wspólna 9), Peru: KH (Szkolna 2), Persia: P i K (Al. Ujazdowska 36), Portugalia: P i K (Foksal 14), Rumunia: P i K (Al. Ujazdowska 47), San Domingo: KH (Nowowiejska 20), Stany Zjed. Ameryki Północnej: A (Al. Ujazdowska 11), KG (Jasna 11), Stolica Apostolska: Nuncjatura (Al. Szucha 12), Szwajcaria: P i K (Smolna 25), Szwecja: P i K (Królewska 3), Turcja: A i K Szopena 2a), Urugwaj: KH (Smolna 33), Węgry: P i K (Mokotowska 55), Wielka Brytania: A (Nowy Świat 13), K (Aleja Róż 10-2), Włochy: A i K pl. Dąbrowskiego 6), Zw. Socj. Rep. Rad: A i K (Poznańska 15).

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie. Przygotowuje tę obronę L. O. P. P.! Czy jesteście członkami tej Organizacji?

GDY SŁOŃCE STOPI ŚNIEG,



białym brzozom śni się wiosenka...

STOSUNEK KLIENTA DO POCZTY

Niezbędnym warunkiem szybkiego przewozu i dokładnego doręczania przesyłki adresatowi, jest umieszczenie przez wysyłającego na przesyłce czytelnego i dokładnego adresu, ażeby nie zachodziła żadna wątpliwość w kierowaniu przesyłki do miejsca przeznaczenia i aby bez poszukiwań można było ją doręczyć.

W adresie należy podawać wszystkie szczegóły w następującej kolejności: imię i nazwisko (względnie nazwę firmy) adresata, nazwę miejsca przeznaczenia (nazwę pocztowego urzędu doręczającego) i miejsce zamieszkania odbiorcy (w miastach nazwa ulicy, nr. domu i mieszkania, a na wsi — nazwę wsi lub osiedla).

Nazwy miejscowości mniej znanych lub powtarzających się w różnych częściach kraju np. Dobra k. Limanowy i Dobra k. Turka, trzeba podawać w brzmieniu urzędowym podanym w „spisie urzędów pocztowych”, który można nabyć lub przejrzeć w każdym urzędzie pocztowym, albo dokładniej określać przez podanie pod miejscem przeznaczenia nazwy województwa lub powiatu.

Jeżeli adresat przebywa u kogoś czasowo lub mieszka przy rodzinie, wysyłający może dla ułatwienia doręczenia przesyłki podać pod nazwiskiem adresata nazwisko osoby, u której odbiorca przebywa.

W adresach przesyłek adresowanych do większych miast pożądane jest podawanie oprócz nazwy miasta także nazwy dzielnicy, w granicach której mieszka odbiorca, np.: Warszawa — Żoliborz, Wilno — Antokol itp.

Adres przesyłki powinien być napisany zawsze alfabetem łacińskim w języku polskim. Wyjątek stanowią adresy przesyłek listowych zwykłych, przesyłanych wewnątrz i do obszarów województw: 1) lwowskiego, tarnopolskiego, stańsławowskiego, wołyńskiego i poleskiego, które mogą być napisane cyrylicą w języku ruskim, 2) poleskiego nowogródzkiego, wileńskiego i powiatów grodzieńskiego, i wołkowyskiego w województwie białostockim, które mogą być napisane w języku białoruskim. Jednak i w tym przypadku nazwa miejsca przeznaczenia (urzędu pocztowego) musi być napisana alfabetem łacińskim.

Adresy można pisać odręcznie atramentem, ołówkiem, za pomocą maszyny do pisania lub wydrukować. Ołówkiem kopiowym (atramentowym) można pisać adresy tylko na przesyłkach listowych zwykłych lub poleconych bez pobrania, ołówkiem zaś zwykłym lub kolorowym — tylko na przesyłkach listowych zwykłych.

W adresie przesyłek nadawanych za dowodem nadania nie wolno dokonywać żadnych przekreśleń lub wycierań.

Adresy należy pisać równolegle do dłuższego wymiaru przesyłki, umieszczając go w dolnej części przesyłki w ten sposób, aby zachować miejsce dla znaczków pocztowych i wszelkich napisów, pieczęci lub nalepek pocztowych.

Umieszczać adres trzeba zawsze bezpośrednio na przesyłce lub jej opakowaniu. Gdy adresu nie można umieścić na przesyłce ze względu na jej kształt albo rozmiary np. kawałek metalu lub zwierzyzna, wysyłający może przymocować do takiej przesyłki tabliczkę z drzewa lub tektury z wypisanym na niej adresem.

Pożądane jest również, aby wysyłający paczkę wkładał zawsze odpis adresu do jej wnętrza. To samo może nadawca uczynić przy wysyłaniu próbek towarowych papierów handlowych i przesyłek mieszanych. Umieszczenie odpisu adresu w przesyłce daje poczcie możliwość doręczenia przesyłki adresatowi nawet w przypadku całkowitego zniszczenia lub zagubienia zewnętrznego adresu przesyłki co w braku odpisu adresu wewnątrz spowodowałoby zwrot przesyłki nadawcy lub w razie braku adresu nadawcy — jej niedoręczalność.

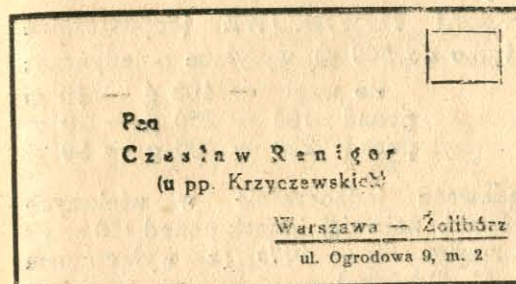
Przy zwykłych i poleconych listach wysyłający może umieścić adres także na liście znajdującym się wewnątrz koperty z polem przezroczystym, jeżeli część koperty osłaniająca adres jest tak przezroczysta, że adres nawet przy świetle sztucznym można odczytać.

Wyłączone są od przewozu listy w kopertach całkowicie przezroczystych lub z wykojem otwartym, jak również listy w kopertach, których pole przezroczyste rzuca odbłask przy sztucznym świetle.

Na przesyłkach przeznaczonych zagranicę adres należy pisać alfabetem łacińskim, podając ponadto u dołu pod nazwą miejsca przeznaczenia lub z lewej strony u góry nazwę kraju przeznaczenia przesyłki.

Jeżeli przesyłka przeznaczona jest do kraju używającego alfabetu odmiennego od alfabetu łacińskiego, adres może być napisany w tym alfabecie. W tym przypadku jednak miejsce przeznaczenia musi być napisane alfabetem łacińskim.

Dla ułatwienia zwrotu przesyłki na wypadek jej niedoręczalności lub dla zorientowania adresata dokąd ma wysłać ewentualną odpowiedź, wysyłający może umieścić swój adres na odwrotnej stronie przesyłki.

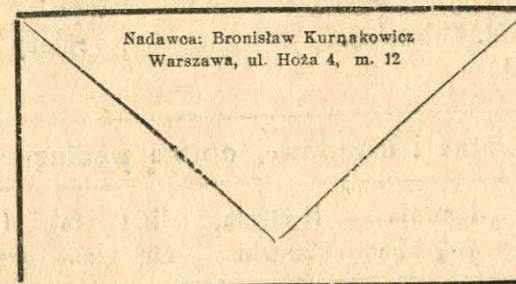
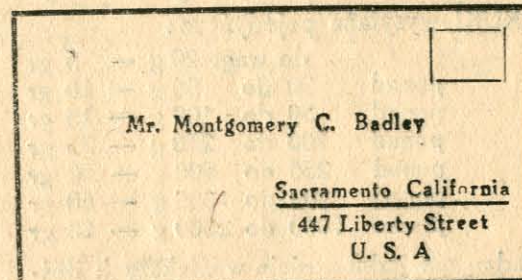


dworcowych, przesyłkach warunkowo dopuszczonych do przewozu, wiązkach druków bezadresowych, tych drukach i próbkach towarów, których zwrotu żąda nadawca na wypadek ich niedoręczalności.

Jednak na przesyłkach poleconych bez poświadczenia odbioru i bez pobrania adresu nadawcy nie jest konieczny.

Wszystkie te sposoby adresowania ilustrują poniższe przykłady.

Na stronie zewnętrznej przesyłek listowych i na paczkach wysyłający może umieszczać notatki, nalepki, rysunki itp., jeżeli nie zawierają one znamion uwłaczających czci, nieprzyzwoitych lub nieobyczajnych



Adres nadawcy zawsze musi być nadany na wszystkich przesyłkach powierzanych poczcie (nadawanych) za dowodem nadania oraz na: listach ekspresowych, przesyłkach

oraz jeżeli nie są podobne do znaczków lub nalepek pocztowych. Wszystkie te nalepki lub notatki nie mogą zawierać cech korespondencji osobistej i bieżącej.

Przez silne lotnictwo — do potęgi Polski.
Potężna Polska — to bezpieczeństwo
i dobrobyt obywateli.

TARYFA POCZTOWO-TELEGRAFICZNA

W OBROcie KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM

OBRÓT KRAJOWY i z W. M. GDAŃSKIEM

LISTY	mięsc,	zamiejskowe
do wagi 20 g	15 gr.	25 gr.
ponad 20 do 250 g	30 gr.	50 gr.
" 250 do 500 g	40 gr.	75 gr.
" 500 do 1000 g	55 gr.	1.000 gr.

Wymiary: 45 cm. w każdym kierunku
rulony 75 cm. dług. 10 cm. średnicy.

POCZTÓWKI:

pojedyncze	10 gr.	15 gr.
z opłac. odpowiedzi	20 gr.	30 gr.

DRUKI wysyłane pojedynczo:

do wagi 20 g	— 5 gr
ponad 20 do 50 g	— 10 gr
ponad 50 do 100 g	— 15 gr
ponad 100 do 250 g	— 25 gr
ponad 250 do 500 g	— 50 gr
ponad 500 do 1000 g	— 60 gr
ponad 1000 do 2000 g	— 70 gr

Nadawane jednocześnie w większych ilościach najmniej jednak ponad 500 sztuk — zniżka od 30 do 50% (z wyłączeniem W. M. Gdańska).

Wymiar jak dla listów

DRUKI dla ociemniałych
do 5 kilogramów — 5 groszy

PAPIERY HANDLOWE, przesyłki mieszane wysyłane pojedynczo

do wagi — 100 g	— 15 gr
ponad 100 — 250 g	— 25 gr
ponad 250 — 500 g	— 50 gr
ponad 500 — 1000 g	— 60 gr

PRÓBKİ TOWAROWE (dopuszczalne tylko do 500 g) wysyłane pojedynczo:

do wagi — 100 g	— 10 gr
ponad 100 — 250 g	— 20 gr
ponad 250 — 500 g	— 30 gr

Nadawane jednocześnie w większych ilościach najmniej jednak ponad 100 sztuk — zniżka 30 — 40% (z wyłączeniem W. M. Gdańska)

Wymiary 45 × 20 × 10 cm
rulony 45 × 15 cm

PACZKI: prywatne i urzędowe, opłata według odległości.

waga	I strefa 100 klm.	II strefa 300 klm.	III strefa 600 klm.	IV strefa ponad 600
do 1 kg	50 gr	50 gr	60 gr	60 gr
do 3 kg	70 gr	80 gr	1.20 zł	1.40 zł
do 5 kg	90 gr	1.30 zł	1.80 zł	2.30 zł
do 10 kg	1.30 zł	2.30 zł	3.00 zł	3.50 zł
do 15 kg	1.70 zł	3.00 zł	4.5 zł	5.00 zł
do 20 kg	2.00 zł	3.80 zł	5.80 zł	7.00 zł

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE oraz z oprzędami jedwabnymi.

do 5 kg	50 gr	50 gr	1.00 zł	1.20 zł
do 6 kg	50 gr	50 gr	1.20 zł	1.50 zł
do 7 kg	50 gr	70 gr	1.30 zł	1.70 zł
do 8 kg	50 gr	80 gr	1.50 zł	2.00 zł
do 9 kg	60 gr	90 gr	1.60 zł	2.30 zł
do 10 kg	60 gr	1.20 zł	2.00 zł	2.90 zł
do 15 kg	80 gr	1.60 zł	3.00 zł	4.50 zł
do 20 kg	1.00 zł	2.20 zł	4.00 zł	5.50 zł

za paczki ochronne opłata od wagi jest o 50% wyższa.

PRZEKAZY POCZTOWE

ponad 20 zł	do 20 zł	— 20 gr
" 50 zł	do 50 zł	— 40 gr
" 100 zł	do 100 zł	— 60 gr
" 500 zł	do 500 zł	— 1.00 zł
" 1.000 zł	do 1.000 zł	— 1.50 zł
" 2.000 zł	do 2.000 zł	— 2.00 zł
" 5.000 zł	do 5.000 zł	— 3.00 zł

PRZEKAZY TELEGRAFICZNE

- 1) Opłata jak zwykle przesyłki
- 2) Opłata dodatkowa . . . 20 gr
- 3) za telegram według ilości słów
- 4) za pośpieszne doręcz. . . 50 gr

TELEGRAMY:

- 1) zwykle — od wyrazu: miejscowe 5 gr zamiejskowe 15 gr
 - 2) pilne — D od wyrazu: miejscowe 10 gr zamiejskowe 30 gr
 - 3) listowe — ELT od wyrazu: tylko zamiejskowe 5 gr
najmniej jednak za 25 wyrazów t. j. 1.00 zł
 - 4) gratulacyjne — XLT — od wyrazu 5 gr
najmniej jednak za 15 wyrazów t. j. 75 gr
- Nadto od każdego telegramu opłata zasadnicza 25 gr

OPŁATY DODATKOWE

	krajowe	zagraniczne
Polecenie	30 gr	45 gr
Zwrotne poświadczenie odbioru lub wypłaty	25 gr	55 gr
Doręczenie pośpieszne (Express)	50 gr	1.10 zł
Poza godzinami urzędowymi	30 gr	30 gr
Poste-restante	10 gr	
Reklamacja przesyłki poczt.	55 gr	1.10 zł

OBRÓT ZAGRANICZNY

Listy: do Austrii, Czechosłowacji	
Rumunii i Węgier: do wagi	20 g — 45 gr
za każde dalsze	20 g — 30 gr
do innych krajów do wagi	20 g — 55 gr
za każde dalsze	20 g — 30 gr

Kartki: do Austrii, Czechosłowacji	
Rumunii i Węgier: pojedyncze	25 gr
z opłaconą odpowiedzią	50 gr
z innych krajów pojedyncze	30 gr
z opłaconą odpowiedzią	60 gr

Druki: za każde 50 g	10 gr
dla ociemniałych za każde 1000 g	5 gr
do Austrii, Czechosłowacji	
Rumunii i Węgier do wagi 5 kg	5 gr

Papiery handlowe za każde 50 gram	10 gr
najmniej	50 gr

Próbki towarów	
za każde 50 g	15 gr
najmniej	20 gr

STOSUNEK NABYWCY WEKSLU KAUCYJNEGO DO DŁUŻNIKA

W codziennym obrocie kupieckim dużą rolę odgrywa weksel kaucyjny, który zazwyczaj na żądanie wierzyciela wystawia dłużnik na zabezpieczenie kredytu towarowego lub gotówkowego. Mamy do zanotowania ciekawe orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego (z 18 maja 1936 r. C. II 380-36) odnośnie stosunku nabywcy wekslu kaucyjnego do dłużnika wekslowego. Orzeczenie to brzmi jak następuje:

„Dłużnik wekslowy (w myśl art. 16 prawa wekslowego) może podnieść zarzuty, oparte na jego stosunku do posiadacza poprzedniego, jeśli przeniesienie wekslu nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika”.

„Ustalono, że sporny weksel, opiewający na 1000 zł. powód nabył za 700 zł. a zaznaczyć należy, że weksel ten, płatny 30 grudnia 1931 r., powód nabył w jesieni 1940 r., kiedy weksel ten z odsetkami od dnia płatności przedstawiał według żądania pozwu, wartość nad 1250 zł”.

„Niską cenę nabycia powód tłumaczył wprawdzie kalkulacją odsetek i ryzyka, lecz szczególnie ten jest obojętny, gdyż chodzi tu nie o nabycie, lecz o przyczynę pozbycia (wekslu) po tej cenie, oraz o wniosek, jakie mógł stąd wysnuć nabywca co do zamiaru zbywania”.

„Ustalono, że powód, nabywając weksel, wiedział iż chodzi o weksel kaucyjny, zatem o weksel wyłączony z obrotu wekslowego tak długo, póki nie zajądą wymogi odpowiedzialności, objętej umową poza wekslową, a wiedział też, że od dnia płatności tj. od końca grudnia 1931 r., po czas nabycia w jesieni 1934 r., odpowiedzialności tej nie zrealizowano, gdyż weksel pozbyto mu jako kaucyjny”.

„Ustalono wreszcie, że powód przy nabyciu wekslu nie wiedział, czy zaszły wymogi odpowiedzialności kaucyjnej, zatem, czy weksel nadaje się do obrotu”.

„Ustalenia te wykazują wymogi art. 16 prawa wekslowego, uprawniające dłużnika do zarzutów, opartych na jego osobistym stosunku z posiadaczem poprzednim. Wynika z nich bowiem, że poprzednik zawiadomił powoda przy pozbyciu, iż weksel, jako kaucyjny, jest wyłączony z obiegu.

Pozbycie uniemożliwiło dłużnikowi zarzut, oparty na stosunku kaucyjnym, wyrażało zatem dłużnikowi szkodę, objętą porozumieniem kontrahentów przy przeniesieniu wekslu. Przepis art. 16 prawa wekslowego, ma na oku ochronę godziwego obrotu wekslowego, nie zaś ochronę tych posiadaczy, którzy nabywając weksel wiedzą, że nie jest on przedmiotem obrotu wekslowego”.

„Gdyby w tekście wekslu wypisano, że weksel jest kaucyjny, indos miałby skutki cesji, zatem pozwana służyłaby przeciw powodowi zarzuty z prawozlewca powoda. Skoro w treści wekslu nie wpisano wprawdzie przymiotu kaucji, lecz powoda zawiadomiono o tym przy nabyciu, to odjęcie dłużnikowi zarzutów, byłoby jego szkodą, objętą bezpośrednio porozumieniem co do nabycia”.

Z orzeczenia tego Sąd Najwyższy wysuwa tezę (opublikowaną w zeszycie „Orzecznictwa Sądów Polskich”), że:

„Przeciwko nabywcy wekslu kaucyjnego, który w chwili nabycia wiedział o charakterze kaucyjnym wekslu, dłużnik może się zasłaniać wszelkimi zarzutami, opartymi na swych stosunkach osobistych z poprzednim posiadaczem wekslu”.

NA WYCIECZCE.

Młode małżeństwo wybiera się na wycieczkę, by zakosztować życia na świeżym powietrzu. Zajęci są właśnie przygotowaniami waliz.

Nie uszło uwagi niewiasty, że jej towarzysz wsunął nieznacznie jakiś duży przedmiot między dwie warstwy bielizny. To też, kiedy się odwrócił na chwilę, zajązła i znalazła ogromną butelkę śliwownicy.

— Tadzio — zawołała z wyrzutem — przyrzekałeś nie brać alkoholu ani żadnych zbytecznych przedmiotów.

Na to młody małżonek, spokojnie z zimną krwią:

— Widzisz, ta butelka przyda nam się w namiocie do obsadzenia świecy.

PANI NINA



opowiada dowcipy...



Badanie inteligencji.

Nowy nauczyciel, znalazłszy się na pierwszej lekcji w szkole powszechnej, chciał zbadać inteligencję swych uczniów. Zwraca się więc do pierwszego z brzegu malca, aby ten mu powiedział jakąkolwiek liczbę.

— Siedemdziesiąt sześć — mówi uczeń.

Wychowawca pisze na tablicy „67” czeka, co z tego wyniknie. Ale wszyscy milczą. Pyta więc drugiego malca w ten sam sposób, przy czym zamiast podanego przezeń „58” pisze „85”. Wreszcie za trzecim razem zagadnięty uczeń wykrzykuje:

— Trzydzieści trzy! Chciałbym wiedzieć, jak pan profesor z tego wybrnie...

BURZA.

Mąż: — Dziś w nocy mieliśmy burzę, a ty twardo spałaś.

Żona: — Trzeba mnie było obudzić. Wiesz przecie, że podczas burzy nie mogę oka zmrużyć.

PUCHAR.

Pani G. powiła trojaczki. Szef jej męża wezwał go do gabinetu i ofiarował mu imieniem firmy piękny puchar.

Zakłopotany ojciec mówi:

— Dziękuję bardzo, panie szefie, ale — czy ten puchar należy do mnie całkowicie czy też jest to nagroda wędrowna, którą mam zdobyć w ciągu trzech lat po kolei?



Kto cię umieścił na mym biurku,
kto cię otoczył ramką złotą?...
Nie myśl, że kocham cię, ubóstwiam,
choć ludzie głośno o tym plotą...

Nie wierz... to bzdury... paplanina,
znasz przecież plotkę — jej zawilść,
nie wiem dlaczego — powiedz sama —
chęć tobie i mnie wmówić miłość.

Pamiętasz pierwszy pocałunek?...
Był bardzo długi, bardzo słodki,
mocno się dziwię, że ta chwila
dziś jest tematem jakiejś plotki.

Całus — to jeszcze nie zdrożnego,
usta na ustach?... — Wybacz pani,
czy tylko takie sytuacje
mają wyłącznie zakochani?...

Że byłaś w mojej garsonierze,
fakt ten wypadku nie uprości,
że ci we włosy wpiąłem różę,
to chyba tylko z... gościnności.

Dobrze pamiętam tę wizytę,
wieczór lipcowy, przeuroczy,
gdy zatopiłem swe źrenice,
w twoje zamglone lekko oczy.

Byliśmy wtedy w siódmym niebie,
to nas zgubiło, mówmy szczerze,
łatwo z ulicy spojrzeć w okno,
zwłaszcza, że mieszkam na parterze.

Po dzień dzisiejszy brzmi mi w uszach
głosik piskliwy tego drania:
— Panie, czy może pań udzielić
mi jednej lekcji całowania?...

Zaraz nazajutrz po wypadku,
tak byłem mocno tym wzburzony,
że w jakimś sklepie do mych okien
wytargowałem dwie zasłony.

Więc możesz złożyć mi wizytę,
przyjdź w tej sukience z pięknym trenem,
już nie podpatrzą nas źli ludzie,
chyba że przyjdzie ktoś z... Rentgenem.

ROM.



Gdynia ma sezon?... Gdynia żyje!...
Kurort sopocki w pianie złości,
że przy ruletce dziwna pustka,
a w Gdyni takie tłumy gości...

Bałtyk ją pieści fal grzywami —
ach, idealny to kochanek,
na plażach złoto, a w tym złocie,
moc pięknych grzeje się plażanek.

Dokuczy słońce — hop, do morza,
fala pływająca ciała zgarnia,
jednak o nęci oko ludzkie
Jastrzębia Góra, czy Jastarnia.

Kogo nie spotkasz, każdy — śl
na światła gwizdże wszelką marność,
podziwia piękno naszej Gdyni,
nasze okręty... majaków karność...

A wokół płynie zgodny okrzyk:
Jak tu cudownie, Boże, Boże...
Wszyscy wołają: — Morze! Morze!...
Ja jeden wrzeszczę: — Rom nie może.

Nie może — Boże — śliczne morze
opuścić musi i tę Gdynię,
nie tylko statki chyżo płyną
tu forsa także szybko płynie.

KLIMATYKA POLSKA

WAŻNIEJSZE UZDROWISKA.

BUSKO - ZDRÓJ, Województwo kieleckie. Najsilniejsze wody siarczano - słone. Zalecane przy chorobach: zaburzenia, zlej przemiany materii, reumatyzm, gościec, zeszytwnienie stawów, podagra, przymiot, choroby skórne i t. p. Cena kąpiei siarczano - słonych od 2 do 3.50 zł, cena kąpiei błotnych od 2.40 do 5 zł. Etatowi urzędnicy państwowi za przedstawieniem legitymacji i niezamężni kuracjusze za przedstawieniem świadectwa ubóstwa płać 50 proc. Pensjonaty z całodziennym utrzymaniem w cenie od 6 do 10 zł. Sanatorium św. Mikołaja przeprowadza ryczałtową kurację po 8 zł dziennie, w co wchodzi: pomieszczenie, utrzymanie, opieka lekarska i pielęgnarska oraz wszystkie zabiegi lecznicze. Roczna frekwencja wynosi 10.000 osób. Kino-teatr, bale, reuniony, korty tenisowe. Liczne i piękne wycieczki uprzyjemniające gościom pobyt.

CIECHOCINEK — największe i najbliższe zdrojowisko solankowe, jest jedynym na naszych ziemiach zdrojowiskiem, posiadającym cieplicę, czyli źródło wody mineralnej o naturalnej ciepłocie, pozwalającej na stosowanie kąpiei bez podgrzewania. Cieplica ciechocińska została uzyskana drogą głębokich wierceń, sięgających przeszło 1300 metrów i przedstawia się obecnie jako potężne źródło, bijące samoczynnie i dostarczające świeżej miliona litrów na godzinę 6 proc. radoczynnej solanki o przyrodzonej ciepłocie 35.50 C. Dzięki temu źródłu Ciechocinek zajął przodujące stanowisko pośród licznych zdrojowisk krajowych.

W 4-ch gmachach kąpielowych, poza kąpielami solankowymi ze źródła ciepłego, stosuje się kąpiele borowinowe, kwasowęglowe, o kłady i inne zabiegi zdrojowe - kąpielowe. No wocześnie urządzone inhalatorium, zakład elektro i wodolecznicy. Irygatorium. Olbrzymia wydajność źródła ciepłego pozwoliła uruchomić kąpiele w basenach krytych i otwartych. Jeden z basenów, noszący nazwę: płyń solankowo termalnej, przewyższa swymi rozmiarami nie tylko krajowe, lecz i wiele zagranicznych urzędzeń tego rodzaju. Wspaniała rozbiórka na tryski, skocznie, ześlizgi i trampoliny, kawiarnia z danciem, rozległe plaże, trawniki i boiska pozwalają zżkaszować się ciepłymi kąpielami morskimi i beztrudno spędzić czas na -olnym powietrzu. W Ciechocinku leczy się: reumatyzm, artretyzm, wadliwą przemianę materii, schorzenia dróg oddechowych, choroby kobiece, serca i naczyń. Ciechocinek jest niezwykle skutecznym zdrojowiskiem dla dzieci białych, wątłych, obarczonych skrofulozą lub krzywicą. Jest idealnym miejscem wypoczynku w tym dla osób nerwowych, zmęczonych i odhar-towanych.

DRUSKIENIKI w pow. grodzieńskim nad brzegiem Niemna, wśród rozległych lasów sosnowych, w pobliżu pięknej jeziora Drusko-

nie. Stacja kolejowa 18 klm. od Zdrojowiska. Komunikacja autobusowa. Klimat bardzo łagodny, gleba sucha. Solanki do kąpiei i picia zbliżone w składzie swoim do wód Kissingen. Borowina, kąpiele kaskadowe, kwasowęglowe, tlenowe i piankowe. Zakład leczniczy posiada bieżnię, boiska, baseny, potrzebne dla stosowania leczenia słońcem, powietrzem i ruchem.

GOCZAŁKOWICE ZDRÓJ w woj. śląskim na linii Kraków — Działowa — Katowice. Okolice pagórkowata, lesista. Klimat łagodny. Wody mineralne do kąpiei i picia. Kąpiele solankowe - jodo - bromowe, kwasowęglowe, żelaziste, tlenowe i jodowe. Hydropatia. Inhalacja. Zdrojowisko leczy: ischias, wady serca, porażenie nerwowe, zolzy, choroby przemiany materii, kobiece, zatrucia nikotyną i ołowiem. Piękne spacer i wycieczki w Beskidy, łódzkowanie na stawie etc. Sezon od 15 maja do 15 października.

HORYNIEC, w woj. lwowskim, na linii Jarosław — Rawa Ruska, w dolinie rzeki Gliniańca" wśród rozległych lasów. „Źródła siarczane, siarkowodorowe, borowina. Wody do picia i kąpiei stosuje się przy chorobach: reumatyzmie, chorobach wątroby, kobiecych, narządów krążenia i t.d. Sezon od 15 maja do 30 września. Zdrój posiada także sezon zimowy.

IWONICZ, 410 m. n. p. m. w woj. lwowskim na Podkarpaciu. Klimat podgórski, okolice górzysta, piękne lasy jodłowe. Kąpiele słono - jodo - bromowe, kwasowęglowe, borowinowe. Hydroterapia, elektroterapia. Inhalatoria. Kąpiele słoneczne, wody mineralne do picia, szczawio-słone, jodo-bromo-alkaliczne, żelaziste i siarczane. Zdrojowisko leczy: złą przemianę materii, stany po przebiegłych chorobach zakaźnych i wy-siękowych, niedokrewność, rachitis, powiększenie gruczołów limfatycznych, gruźlicę kostną, stany po złamaniach i zwichnięciach kości i stawów, gościec stawowy i mięśniowy, skazę moczową, bóle reumatyczne i gichtyczne, neuralgie, ischias, porażenia i niedowłady, sclerosis), choroby kobiece, choroby skórne. Frekwencja roczna 8000 osób, około 2000 pokoi w hotelach i pensjonatach. Sezon letni od 10 maja do 15 października. W zimie czynne dwa sanatoria a mianowicie „Excelsior” i „Sanato”. Piękne tereny narciarskie. Informację udziela Komisja Uzdrowiskowa w Iwoncu.

INOWROCŁAW w woj. poznańskim na linii kolejowej Poznań — Bydgoszcz. Zakład Zdrojowy w dwunastomorgowym, pięknie planowanym parku. Solanka 31 proc. i ług pokrystaliczny do kąpiei. Źródło słono gorzkie do kuracji pitnych. Kąpiele borowinowe, kwa-

sowęglowe. Zakład wodoleczniczy. Zdrojowisko zalecone w chorobach: stawów, kobiecych, chorobach przemiany materii, dzieciennych, serca, nerwowych, dróg oddechowych etc. Sezon od kwietnia do końca października.

JURATA. Kąpielisko morskie między Helem a Jastarnią (stacja kolejowa na miejscu). położone przepięknie nad pełnym morzem w otoczeniu rozległych lasów iglastych. Wielka piaszczysta plaża. Najbardziej nowoczesnie urządzone i zbudowany hotel „Lido”, elektryczną oświetlony, restauracja i kawiarnia, dancing, bar etc. Pensjonaty, wille luksusowe, na europejską skalę zakrojone kąpielisko morskie.

JAWORZE. Miejscowość położona na linii kolejowej Bielsko — Cieszyń, rozrzucona malowniczo po wzgórzach Beskidu. W Zdrojowisku znajduje się Zakład Leczniczy im. D-ra Czo-pa, zalecany: przy chorobie Basedowa, cukrzycy, otyłości, chorobach serca, układu nerwowego oraz przewodu pokarmowego. Zakład urządzone jest jak najbardziej nowoczesnie i komfortowo. Poza Zakładem znajduje się kilka will, mogących pomieścić sporą ilość kuracjuszy. Wycieczki w okolicę pięknie położonego Jaworza. Doskonałe tereny narciarskie. Sezon w Jaworzu trwa od połowy maja do końca września. Sanatorium jest czynne przez cały rok.

JASTRZĘBIE - ZDRÓJ perła uzdrowisk śląskich słynie z bardzo silnych radioaktywnych solanek jodobromowych do kąpiei, picia i wzięwania. Własne pokłady borowinowe, wodolecznictwo i elektroterapia: naturalny staw z plażą. Miejscowość skanalizowana, zelektryfikowana, posiada wodociąg, drogi asfaltowe. Na wysokości 326 m. n. p. wśród 80 morgowego wspaniałego parku, poprzecinanego malowniczymi jarami.

Leczy skutecznie: gościec (reumatyzm), stawy i mięśni, zapalenie nerwów (ischias), zolzy (skrofuloza), dna (artretyzm), krzywica (rachitis), choroby kobiece, (stany pozapalne), rekonwalescencja po operacjach, stany wyczerpania umysłowego i fizycznego, niedomagania układu nerwowego, miażdżycę tętnic i schorzenia mięśnia sercowego miedziernego stopnia.

Od szeregu lat wprowadzono 3 i 4 tyg. kuracje ryczałtowe z wielkim powodzeniem. Sezon od 1 maja do 31 listopada.

Wszelkich informacji udziela: Dyrekcja Zakładu Kąpielowego.

JASTRZĘBIA GÓRA. Najpiękniej na wzgórzu położona miejscowość nadmorska nad Bałtykiem, do której prowadzi nowa, reprezentacyjna autostrada z Gdyni. Piękna piaszczysta plaża kąpiel od strony pełnego morza, ślicznie położone pensjonaty — nowoczesnie budowane i wygodnie urządzone ściągają rokrocznie do tej „Polskiej Rivieri” licznych kuracjuszy.

JAREMCZE, 1525 m. n. p. m. w woj. stani-sławowskim na Prutem. Jedno z najpiękniej

położonych uzdrowisk polskich w głębokim jarze, wśród rozległych lasów. Stacja kolejowa na miejscu. Klimat podgórski, łagodny. Silne nasłonecznienie. Zalecane przy chorobach dróg oddechowych, blednicy, wyczerpaniu i w chorobach dzieci. Plaża nad Prutem i kąpiele, do-skonałe tereny narciarskie i saneczkowe. Ślizgawka. Piękne wycieczki w góry. Roczna frekwencja około 8.000 osób.

KRYNICA. Największe i najlepiej urządzone zdrojowisko w kraju. Obok Zakopanego drugi świetny ośrodek sportów zimowych. Otoczona górami zalesionymi, dobrze osłonięta od wiatrów, posiada klimat łagodny i zdrowy. Śnieg leży tu stale od pierwszych dni grudnia do końca marca, stwarzając świetne warunki narciarskie. Najlepszy w Polsce tor saneczkowy i nowoczesnie urządzone stadiony hokejowy wraz z bieżnią do jazdy szybkiej. Dwie skocznie narciarskie. Latem goście mają do dyspozycji śliczny basen kąpielowy z natryskami i terenami sportowymi, dziesięć kortów tenisowych, boisko lekkoatletyczne, ścieżki turystyczne, znaczne w okolicznych górach. Piękne wycieczki autokarami do Pienin i Czechosławii. Wysoko postawiony dział leczniczy obejmuje 400 wanień do kąpiei kwasowęglowych o niezmównanej mocy, kąpiele borowinowe, kompletny zakład przyrodolecznicy, płukania jelit i płukania kobiece. Nowocześnie urządzone pijalnie i znakomite wody lecznicze z Zuberem na czele. Działania skuteczne w chorobach serca i naczyń, przewodu pokarmowego, dróg żółciowych, dróg moczowych, chorobach przemiany materii, chorób kobiecych, wyczerpaniu i niedokrwistości, lekkich nerwicach. Sanatorium „Lwi-gród” dla cięższych chorych. W sezonach teatr sta-ły, koncerty. Przez cały rok oprócz kwietnia kino i orkiestra zdrojowa, dancingi etc. Koszt utrzymania wraz z mieszkaniem od 6 do 16 zł dziennie, zależne od sezonu i wyboru pensjonatu.

KOSÓW. Uzdrowisko, dookoła lasy świerkowe, wolne od wiatrów, posiada największą ilość dni słonecznych w roku w Polsce, przeciętna średnia temperatura plus 8.5 stopni, położone około 500 m. n. p. m. Przepiękne wycieczki do Jaworowa, Riczki, pasma Sokulskiego, Pisanego Kamienia, Żabiego, Burkutu, jazdy tratwami wzdłuż Czarnego i Białego Czeremoszu, do Kut i Rumunii. Kąpiele rzeczne w Rybnicy, kąpiele solankowe, słoneczne. Leczone są tu: choroby sercowe, oddechowe, nerwowe. Jedyna miejscowość w Polsce, która działa korzystnie na przewlekłe zapalenie gruczołów limfatycznych (dla dzieci). Posiada około 15 pensjonatów, ceny od 5 do 8 zł dziennie, światło elektryczne, 8 lekarzy. Poczta, telegraf, telefon w miejscu, co 2 godz. odchodzi autobus z dworca w Kołomyi do Kosowa — wiele auto-dorożek, czas jazdy autobusem 1 i pół godz., autem osob. 1 godz. cena miejsca w autobusie 4 — 5 zł w aucie osobowym od 5 — 7 zł, w zi-mie normalna komunikacja.

MIŁOWODY. Zakład wodolecznicy, położony 30 klm od Poznania, w pięknym rozleg-

tym parku, nad rzeką Wełną. Długość 75 pokoi, urządzone według nowoczesnych wymagań higieny. Leczenie wodolecznicze systemu D-ra Żniniewicza, kąpiele kwasowęglowe solankowe, elektroterapia, leczenie dietetyczne i t. p. Miłośnicy zaleca się przy chorobach wewnętrznych, przemiany materii, sercowych i nerwowych. Zakład otwarty sezonowo od 15 maja do 30 września. Piękne i ciekawe wycieczki autobusem do Gniezna, Chodzieży i Poznania umilają kuracjom pobyt w Zakładzie.

MORSZYN w woj. stanisławowskim, na Podkarpaciu, na wys. 325 m. p. m., posiada jedyny w Polsce a najsilniejszy w Europie źródło wody gorzkiej, przewyższający nawet podobne wody karlsbadzkie, glauberskie i marienbadzkie. Kąpiele solankowe, gazowe, znakomite borowinowe, pijalnia wód gorzkich, leczenie terenowe. Nowe komfortowo urządzone łazienki, wiewalnia i urządzenia wodolecznicze. Leczenie dietetyczne. Prócz lekarza zdrojowego, kilkunastu lekarzy ordynujących. Wskazania: choroby przemiany materii (artretyzm, cukrzyca, otyłość), kamienie żółciowe, choroby wątroby, i dróg żółciowych, przewodu pokarmowego (zaparcie stolca, nieżyty, wrzód żołądka) reumatyzm, choroby naczyń i serca, chor. kobiece. Piękne wycieczki w Karpaty, do salin, kopalni naft. Sezon od 1 maja — 15 października. Stacja na miejscu. Dwie godziny od Lwowa. Zgłoszenia Zarząd zdrojowy Morszyn - Źródło koło Stryja.

Produkty morszyńskie: nat. sól gorzka ze źródła Bonifacego w słoiach i w proszku, woda gorzka ze źródła Bonifacego, znakomita woda stołowa dogazowana „Morszynka”. Przedstawicielstwo gen.: Dr K. Wenda i S-ka, Warszawa, Wronia 80.

NAŁĘCZÓW. Zakład wodoleczniczy. 18 km od Lublina. Uzdrowisko obfituje w źródła żelaziste i borowinowe. W Zakładzie stosowana jest gimnastyka lecznicza i hydroterapia. Nałęczów leczy choroby: nerwowe, przemiany materii, przewodu pokarmowego, krwi i narządów krążenia i kobiecych.

NIEMIRÓW - ŹRÓDŁO. 220 m. n. p. m. w woj. lwowskim. Zakład położony wśród rozległych lasów iglastych, nad potokiem. Dojazd koleją i autokarem ze Lwowa. Kąpiele siarczane, borowinowe, kwaso - węglowe, tlenowe i piankowe. Lecznicza woda do picia. Kąpiele rzeczne i plaża, hydroterapia.

RABKA. Uzdrowisko w pow. krakowskim na wysokości 500 m. n. p. m. Stacja klimatyczna, ze względu na łagodny klimat i łatwe warunki terenowe w zimie, odwiedzana zarówno przez dzieci chore na krzywicę, niedorozwój, niedokrewność, schorzenie nosa, gardła, złą przemianę materii, artretyzm, choroby kobiece, etc., jak i przez dorosłych. Solanki radio czynne o znacznej zawartości jodu, i bromu. Kąpiele solankowe, gazowe, piankowe, borowinowe, hydroterapia, elektro - helioterapia i t. p.

RYMANÓW. Źródło w woj. lwowskim 399 m. n. p. m. w dolinie Taby, wśród potężnych lasów iglastych. Dojazd do stacji Rymanów, stamtąd 10 km autobusem. Klimat łagodny, podgórski. Źródła szczawo - alkaliczne zalecane przy: kamicy żółciowej, reumatyzmie, nieżytych dróg oddechowych, chorobach skóry i t. d.

SOLEC. 300 m. n. p. m. w woj. kieleckim. Sosnowe lasy, piaski — krajobraz wspaniały warunki wypoczynkowe. Wody mineralne siarczane - słone do picia. Kąpiele: kwaso - węglowe, jodobromowe, igliwowe. Elektroterapia leczy: reumatyzm stawowy, artretyzm, choroby skórne, krzywicę, choroby nerwowe etc. Sezon od 1 maja do 30 września. Dojazd z Kielc autobusem (2 godziny).

SZCZAWNICA — 500 m. n. p. m. w pow. nowotarskim. Stacja kolejowa Nowy Targ albo Stary Sącz, stamtąd 3 godziny autobusem. Źródło położone w pięknej dolinie, otoczonej lasami, w pobliżu najpiękniejszej panoramy gór — Pienin. Ze względu na łagodny klimat podgórski, jest pierwszorzędną stacją klimatyczną dla chorych na choroby dróg oddechowych, narządów krążenia, krwi, żołądka, przemiany materii i t. d. Źródła alkaliczne - słone do picia, wiewalnia i kąpiele. Kąpiele mineralne, zakład wodoleczniczy, inhalacja, kąpiele powietrzno - słoneczne i rzeczne w Dunajcu.

TRUSKAWIEC, zwyczaj 400 m. n. p. m., zakład zdrojowy - kąpielowy i stacja klimatyczna w pobliżu salin Drohobycza, Stebnika i olbrzymich terenów naftowych Borysławia i Tuśstanowic, kopalni wosku ziemnego, galmanu i cynku, skąd łatwa do zrozumienia wielka obfitość i różnorodność jego wód leczniczych, które ściągają rokrocznie przeszło 15.000 kuracjuszy. Wody Truskawca leczą następujące cierpienia: niedokrewność, otyłość, dna, cukrzyca, zółty, kiła, rozmiękanie kości, reumatyzm stawowy i mięśniowy, nieżyty przewodu oddechowego, rozedma płuc, nerwica serca, zapalenie osierdzia, wzdęcia i mięśnia sercowego, miażdżyca naczyń, dusznica bolesna, stany po zapaleniu nerek, nieżyty miedniczek nerkowych, nieżyty pęcherza, kamiki nerkowe i pęcherzowe, przerost gruczołu krokowego, nieżyty żołądka, zaparcie stolca, kamica wątrobowo, zastoiny, brzuszne, organiczne i funkcjonalne choroby nerwowe, jak: nerwobóle, rwa kulszowa, (ischias), choroba Basedowa, osłabienie płciowe (impotencja), porażenia, zapalenia macicy, około i przynajmniej, trąbek i jajników, pozostawiałości po złamaniach i zwichnięciach i t. p. Kąpiele: solankowe, siarczane, kąpiele i okłady borowinowe, kąpiele kwaso - węglowe (impregnowane), kąpiele szlamowe ze szlamu szlaku siarczane. Wody mineralne: „Naftusia” — szczawo alkaliczno - ziemna — unikat balneologiczny, „Maria” — woda słono-glaubersko-żelazista, „Zofia” — woda słono - gorzka, „Bronisława” — woda słono - ziemna i „Józia” — szczawo alkaliczno - ziemna, silnie promieniotwórcza.

NA POMIARKACH TRUSKAWIECKICH kąpielisko siarczane - solankowe, nadzwyczajnie pięknie położone w otoczeniu lasów szpilkowych, około 460 m. n. p. m., kąpiele ziemne, basenowe ze sztuczną plażą, kąpiele słoneczne. Duża pływalia, gimnastyka, napowietrzna, plac tenisorowy. Bufety, szatnie i t. d.

Sezony kąpielowe letnie: sezon I — od 1 kwietnia do 15 czerwca, sezon II — od 15 czerwca do 31 sierpnia, sezon III — od 1 września do końca października. Sezon zimowy — od 1 grudnia do 1 marca. W sezonie zimowym znakomite tereny narciarskie, sporty zimowe. Wygodne połączenie kolejowe wagonami wprost z Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa, Wilna i t. d. Ciekawe wycieczki autobusowe. Mieszkania zakładowe w willach: „Farys”, „Goplana”, „Łazienki” i wiele pensjonatów i will prywatnych.

USTRÓŃ — 550 m. n. p. m. w pow. cieszyńskim, w słonecznej dolinie Wisły. Znakomita borowina, przewyższająca francusko-badzką oraz źródło żelaziste (leczą artretyzm, choroby kobiece, schorzenia mięśnia sercowego), jodobromowe, kwaso - węglowe, igliwowe, elektryczne i słoneczne.

WISŁA — 500 m. n. p. m. (stacja kolejowa) w pow. cieszyńskim, wśród gór i lasów Beskidu Zachodniego, nad dopływami rzeki Wisły. Wspaniałe tereny narciarskie — wielkie nasłonecznienie.

WOROCZTA, 750 m. n. p. m., jedno z najpiękniejszych w Polsce wysokogórskich uzdrowisk. Najlepsze tereny narciarskie, skoczni, tory saneczkowe, ślizgawka. Ośrodek wycieczek na Czarnohorę i Gorgany. Leczenie chorób płucnych, przewodu oddechowego, nerwowych i t. d. Kąpiele rzeczne w Prucie. Ceny w pensjonatach od osoby 5 do 7 zł dziennie.

ZALESZCZYKI, 172 m. n. p. m. w woj. łódzkiej nad Dniestrem (st. kol.). Kąpiele rzeczne, plaża. Klimat ciepły i łagodny, dużo słońca. Kuracja winogronowa - owocowa. Wskazane przy chorobach: narządu oddechowego, choroby nerek, na skazy złośliwe, dnę oraz nerwice. Wycieczki piesze i autobusowe do Okopów Św. Trójcy, Holihrad, Czerwonogrodu i na przeciwny brzeg rumuński.

ZAKOPANE. Stacja turystyczna - sportowo klimatyczna i odpoczynkowa. 1.000 m. n. p. m. klimat wysokogórski (alpejski). Zalecone przede wszystkim w chorobach płucnych, niedomagach nerwowych, chorobie Basedowa, blednicy, przemiany materii etc. Pięknie położone u stóp

Tatr. Najnowocześniejsze urządzony hotel i pensjonaty, ściągają dziesiątki tysięcy gości do uzdrowiska. Rokrocznie urządzone międzynarodowe zawody narciarskie, saneczkowe, łyżwiarzkie, hokejowe, jedne w Europie zimowe wycieczki konne z totalizatorem i zawody hipiczne, piękne wycieczki w okolice: Zakopanego, liczne rozrywki w sezonach: przedstawienia regionalne, opera górską na wolnym powietrzu zawody sportowe, wycieczki automobilowe i t. d. Stanowią atrakcję, tak dla gości z Polski, jak i cudzoziemców, którzy coraz liczniej odwiedzają Zakopane. Niskie ceny uprzedzają Zakopane najszerszym warstwom, czyniąc z niego najtańszą miejscowość w Polsce.

ŻEGIESTÓW — 500 m. n. p. m. Źródło w woj. krakowskim, wśród gór i lasów z przepięknym widokiem na dolinę Popradu. Źródło alkaliczno - żelaziste do picia i kąpiele. Borowina. Wskazania przy chorobach: blednicy, schorzeniach nerwów, neurastenji, serca, nosa i gardła, dróg oddechowych, kobiecych, żołądka i t. d. Mieszkania w komfortowo urządzonej Domu Źródłowym, pensjonatach, pięknie położonych willach. Uroczyste położenie uzdrowiska, wartości lecznicze zbliżone do krynickich, przepiękne wycieczki do sąsiednich zdrojowisk, wartości lecznicze zbliżone do krynicko-czechosłowackich. Zimowe tereny narciarskie wpływają znakomicie na coraz większą frekwencję Żegiestowa i wroczą mu znakomitą rozbudowę i wielką przyszłość.

Ile lat liczy nasza ziemia?

„Jak stary jest świat?” Na to pytanie nikt nie mógł odpowiedzieć. Ostatnio dr Chester M. Alter z Bostonu, wybitny chemik, — wygłosił na ten temat referat przed Amerykańskim Tow. Chemicznym. Oparł on swe obliczenia na chemicznym badaniu minerałów takich, jak ołów i helium. Badania te nie są bezpodstawne, ponieważ najłatwiej jest określić wiek świata po czasie, jaki jest niezbędny na tworzenie się pewnych minerałów z ziemi, rozwijających się wraz z ziemią. Oto na utworzenie się helium potrzeba 9.000.000 lat, a na utworzenie się ołowiu potrzeba 7.600.000.000 lat. Należy przeto wziąć większą oczywiście, co by dowodziło, że wiek kuli ziemskiej wynosi co najmniej 7.600.000.000 lat.

PRZEZORNOŚĆ I OSTROŻNOŚĆ
są najskuteczniejszą bronią przeciw pożarom

Morze—szkoła mocnych charakterów.

Jednym z naczelných problémów każdego narodu, jest wychowanie młodzieży — i to takie, by po dojściu do lat męskich mogła śmiało i z całą odpowiedzialnością od pokolenia następnego przejąć trud prowadzenia narodu po tej drodze, jaką mu wytyczyły dotychczasowe dzieje i wola minionych pokoleń.

Aby móc być godnym realizowania wielkich idei mających swe źródło w przeszłości narodu i wybiegających daleko w przyszłość, trzeba w swej młodości przejść wiele twardych prób, trzeba przejść dobrą szkołę charakteru.

Dla minionych pokoleń Polaków, szkołą tą była walka o niepodległość. Terenem jej były: szkoła, warsztat, ulica, armie zaborców, tajgi Sybiru, a dawniej, dawniej, za czasów bytu niepodległego (Rzeczpospolitej) — przeliczne pola bitew, krwawiące wiecznie kresy.

Dziś Polska jest znowu wolna, a młodzież jej w spokojnej atmosferze może kształcić swój umysł i charakter.

I oto widzimy ciekawy objaw: młodzież ta instynktownie i samorzutnie, bez presji z góry, nieraz z wielkimi przeszkodami raczej — szuka takich warunków samowychowywania się, które będą równe dawnej szkole rycerskiej lub w walce z zaborcą; wyrusza na morze, teren jej obcy a groźny, którego tradycja narodu i przeszłość nie urobiły jeszcze, nie wciągnęły w kompleks elementów wychowawczych.

Młodzież polska XX wieku znalazła własną drogę i własną metodę wychowawczą — na morzu i przez morze.

Oficjalna propaganda morza, szerzenie zrozumienia problemów morskich i kolonialnych nie były jeszcze wyprowadzeniem młodzieży na morze, — tego dokonała sama młodzież samorzutnie, z własnej inicjatywy jak gdyby czując, że szkoła i boisko szkolne, to jeszcze za mało by mieć twardą dłoń i mocny charakter. Młodzież zapragnęła słonego oddechu morza.

Naturalne warunki, charakter i szczupłość brzegu polskiego, zmusiły rychło do szukania zaprawy żeglarskiej na otwartej a burzliwej przestrzeni Bałtyku.

Nasi sąsiedzi z przeciwnego brzegu morza mają tysiące wysp, wysepek, zatok, stwarzających doskonale naturalne warunki

do uprawiania przybrzeżnego żeglarstwa, nas zaś — niczym nie osłonięty, piaszczysty brzeg zmusza do otwartej walki z żywiołem, którego nic nie osłabia, nic nie hamuje.

Jesteśmy tymi pływakami, których, nie umiejących jeszcze pływać, puszczono od razu na głęboką wodę — a to, jak wiadomo, jest szkołą najlepszych pływaków. Bezustanna, czujna uwaga, duża sprawność i odporność fizyczna, konieczność samodzielnego myślenia i decydowania, bezustanna obecność niebezpieczeństwa — oto zasadnicze i podstawowe cechy, których wymaga morze, — a które śmiało porównać można z cechami dawnego, kresowego zagończyka.

Walory wychowawcze morza dobrze rozumiały inne narody. Japonia, Niemcy, Włochy, Rosja Sowiecka, państwa skandynawskie na morze wyprowadzają swoją młodzież i tam ją przysposabiają do przyszłych zadań, do rządzenia państwem i do walki.

Dla nas Polaków, morze ma jeszcze stokroć ważniejsze niż dla innych znaczenie: zrozumienie jego znaczenia dla rozwoju gospodarczego państwa posiadanie i władanie nim, to dla nas wiekowych lądowców rzeczy nowe, nieznane, obce, — a których musimy się w szybkim tempie nauczyć, jeśli nie chcemy przepłacić tego utratą tak ciężko zdobytej niepodległości.

Na szczęście i sfery rządzące i społeczeństwo — zwłaszcza to zorganizowane w szeregach Ligi Morskiej i Kolonialnej — poczynają coraz lepiej rozumieć czym jest morze — a wysiłki młodzieży na morzu zaczynają znajdować nie tylko zrozumienie, ale nie rzadko i pomoc.

Dzięki temu ruch żeglarski rozwija się coraz pomyślniej, coraz liczniejsze gromady młodzieży wyruszają na morze. Koła Szkolne Ligi Morskiej i Kolonialnej, Harcerskie Drużyny Żeglarskie, Akademicki Związek Morski, a za nimi szereg innych organizacji, wyprowadzają swoich członków na szerokie i wolne przestrzenie wód. Za granicą na pełnym morzu, w obcych portach prócz bandery handlowej polskiej coraz częściej spotkać można polskie jachty sportowe, często nawet tam, gdzie bandera handlowa jeszcze nie dotarła. Niewątpliwie, w stosunku do ogólnej liczby młodzieży, ilość żeglarzy przedstawia się znikomą — ale nieudź-

my się, że cała lub większość młodzieży może uprawiać żeglarstwo morskie.

Jest to sport dla zdrowych fizycznie i moralnie, a praca na morzu ma ich tylko jeszcze bardziej wzmocnić i uodpornić.

Mogą być oni stosunkowo nieliczni, ale właśnie ta grupa młodzieży będzie w przyszłości dominować.

Niedośłectwo, brak samodzielności i woli skarlały charakter, zawsze ustąpią przed tymi, którzy przeszli twardą próbę sił, którym obca jest apatia i rezygnacja.

Ludzie ci, znając morze, znając otwarte drogi w świat — potrafią niewątpliwie na

tych drogach szukać własnej pomyślności będąc zarazem twórcami rozwoju gospodarczego kraju i jego politycznej potęgi.

W kilku ostatnich dziesiętnościach lat ubiegłego stulecia jedno pokolenie Japończyków potrafiło własny, odwieczną tradycją żyjący kraj przetrwać w nowoczesną, w europejskim znaczeniu i stylu potęgę; — wierzymy, że obecne młode pokolenie Polaków będzie tym, które przełamie i przetrworzy odwieczną lądową psychikę polską, że Polska odrobi czas stracony, że stanie w rzędzie tych państw, których bandera budzi szacunek i respekt na morzach całego świata.

Ważniejsze polskie urzędy konsularne.

Argentyna: Agencja Kons. Posadas (c. Tucuman 272), — Austria: Wiedeń (Wien III, Rennweg 1), — Belgia: Bruksela (Place de Luxembourg 10). — Brazylia: K. G. Kurytyba (Rua Andre de Barros 528). Bułgaria: K. H. Warna (ul. Olevańska b. 11). Chiny: Charbin (Gloukhia 24), — Czechosłowacja: Praga (I, Prikope 15), Bratysława (Gundulicova 12), Morawska Ostrawa (Rijna c. 58), Użhorod (pl. Zatkowicza 6). Francja: Paryż (XVII, rue Alphonse de Neuville 19), Bordeaux (cours Xavier Arnozan 27) Le Havre (Boulevard Foch 19), Lille (43, Boulev. Carnot), Lyon (202, cours Gambetta), Marsylia (2 place Saint-Ferreol), Strassburg (10, rue du Gén. de Castelnau), Tuluza (18 rue de Pyrénées). Holandia: Rotterdam (Maaskade 124), Amsterdam (Vondelstraat 27), Dordrecht (Singel 287), Heerlen (Nobelstraat 12). Jugosławia: Belgrad (Milosa Velikog 4), Zagrzeb (Haulikova 6, II), Bania Luka (Princa Pavla 4). Niemcy: Berlin (Kurfürstenstrasse 137), Elk (Falkstr. 19), Essen (Alfredstr. 85), Frankfurt (Schauamankai 43), Hamburg (Johannsalte 13), Królewiec (Mittel-Tragheim 24), Kwidzyn (Marienburgstr. 26), Lipsk (Helfe-

rich 11), Monachium (Pienzenawer str. 15), Olsztyn (Friedrich-Wilhelmspl. 5), Opole (Eichstr. 1), Piła (Moltkestr. 11), Szczecin (Friedrich-Karlsstr. 9), Wrocław Freiburgstr. 29). Palestyna: K. G. Jerusaleem (Musrara Quarter). Rumunia: Bukareszt (Strada Polona 27), Czerniowce (Str. Arhimdrit Eusebie Popovici 18), Kiszyniów (Str. Viilor 17), Galac (Str. Michai Bravul 21). Stany Zjedn. Ameryki Północnej: Chicago (1500), N. Deaborn Backway), New York (149-151 East 67-th Street), Pittsburg (249, N. Craig Street). Szwecja: Sztokholm (Floragatan 21), Malmö (Davidhallogatan 14), Göteborg (Harungatan 19), I V), Norrköping (Sandgatan 12). Węgry: Budapeszt (Arenia ut 86 B). Włochy: Rzym (Via Gerolamo Fracastoro 2), Florencja (Lung Arno del Tempi 2), Mediolan (via San Paolo 18), Katarina (via Veniero 7), Triest (via Luigi Cadorna 3), Neapol (Museo 90), Bolonia (via Cestiglione 27). Związek Socjal. Republik Rad: Charków (ul. Olmińskiego 15), Kijów (ul. Liebknechta 1), Niżnik (Sowietskaja 84), Tyflis (Korganowska 24), Leningrad (Nabiereżnaja Krasnawo Flota 14).

FENOMENALNA TANCERKA.



Piękna Ginger Rogers, bożyszcze Ameryki.

W OKRESIE ADWENTU.

Nazwa adwentu pochodzi z łacińskiego wyrazu *adventus*, oznaczającego przyjsie, a w tym razie przyjsie na świat, czyli oczekiwane Narodzenie Chrystusa.

Polacy nazywali niegdyś adwent czterdziestnicą, — ponieważ dawniej trwał jak post wielki dni 40, zaczynając się w drugi dzień po świętym Marcinie. Stąd powstał zwyczaj jadań gęsi pieczonej, jako przysmaku mięsnego w dniu ostatnim przed tak długim postem. A, że w polskim klimacie jest to początek zimy, więc poczęto wróżyć sobie, jaka też ona będzie, z kości spożytej gęsi.

Z pierwszą niedzielą adwentu zaczyna się nowy rok kościelny. Ze zaś polskim obyczajem w ostatnim dniu roku staro czyniono zawsze wróżby na rok nowy, stąd poszły owe wróżby zamążpójścia, w przeddzień św. Andrzeja, tak samo praktykowane jak i w dniu ostatnim grudnia.

W Krakowie podczas adwentu kapela na instrumentach dętych grywała lata całe hejnały z wieży mariackiej, na pamiątkę słów Pisma Świętego: „Śpiewaj trąbą Syonie“ (Canite tuba Sion), czyli owego zapowiedzianego wezwania przez Archanioła na Sąd ostateczny, gdy Chrystus przyjdzie powtórnie.

Na Mazowszu i Podlasiu przez cały adwent rano i wieczorem, wyszedłszy przed dom na miejsce otwarte, grano na ligawkach dobywając uroczyste, proste tony g, c, e, g, c, a, g, c, które zwłaszcza w cichy a mroźny wieczór dolatywały z wiosek dalekich. W poetycznym tym zwyczaju rozmiłowany był szczególnie arcybiskup warszawski Choromański (zmarły w roku 1838), za którego, gdy jeszcze był proboszczem w Zambrowie, w Łomżyńskim, występowała podczas pasterki cała młodzież parafialna, grając na ligawkach przy kościele.

Lud polski podczas adwentu, jak i na Wielkanoc, idzie do spowiedzi.

Wesoła muzyka i śpiewki milkną wszędzie, bo jak mówi stare przysłowie o patronach rozpoczynających adwent:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła,
Święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki
zaraz”.

Istniał stary zwyczaj kościelny w Rzymie, że w niedziele adwentowe rano odprawiano nabożeństwo zwane *roratami* czyli *Rorate* od *rorate coeli* — nieba spuśćcie rosę, słów, od których pochodzi Msza na cześć Bogarodzicy. Przybywał na nią papież ze wszystkimi stanami i śpiewał tę Mszę z hymnem *Gloria in excelsis*. Atoli nabożeństwo to nie było w żadnym kraju tak solennie obchodzone jak w Polsce, gdzie odprawia się zwykle przed wschodem słońca. Podczas tej Mszy 7 świec na ołtarzu goreje, jak w starym zakonie świecznik siedmioramienny rozlewał światła przed zasłoną Przybytku w świątyni jerozolimskiej. Jak daleko sięgały granice Rzeczypospolitej, tak odprawiają się dotąd Roraty.

W północnych Węgrzech, na Spiszu, Roraty pozostały pomnikiem panowania polskiego za Karpatami.

W książce zatytułowanej „Ozdoba Kościoła katolickiego“ a napisanej w r. 1739 w rozdziale o siedmiu roratnicach (świecach) znajduje się tego rodzaju wiadomość, że „osobliwie i w Polsce prawie tylko używają tej ceremonii, którą zaczął w Poznaniu Przemysław Pobożny, a przyjął w Krakowie Bolesław Wstydlivy, jako świadczą Bzowius i Nikielius, którzy uważając, że trzeba się z wiarą świecącą dobrymi uczynkami na sąd Boski stawiać wraz z siedmiu stanami, gotowość swoją na sąd Pański oświadczyli tym to sposobem”.

Przystępował do ołtarza najprzód król ze świecą rozpaloną i tę na najwyższym środkowym lichtarzu świecznika osadzał, mówiąc:

— „Gotów jestem na sąd Boży”.

Drugą świecę obok wstawiał pierwszy biskup, w imieniu stanu duchownego mówiąc:

— *Sum paratus ad Adventum Domini*.

Trzecią stawiał senator świecki, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, a siódmą kmieć w siermiedze, każdy powtarzając to, co król powiedział.

Nabożeństwo to odbywa się przed wschodem słońca, aby chrześcijanie okaza-

STATUA MATKI BOSKIEJ NAD POLSKIM MORZEM



Zdjęcie przedstawia statwę Matki Boskiej w osiedlu dla bezrobotnych Śmiechowie pod Wejherowem.

li w ten sposób swoją czujność w oczekiwaniu przyścia Zbawiciela i gotowość na Sąd ostateczny.

W domowym obyczaju polskim, dużą rolę w rózby zamążpójścia i ożenku czynione w dniach specjalnych, których było pięć w ciągu roku.

A mianowicie, w listopadzie wróżyli sobie młodzieńcy w wigilię św. Katarzyny, a dziewczęta w wigilię św. Andrzeja.

Później, przy stole wigilijnym, bawili się wrózbami jedni i drudzy, a w przeddzień Nowego Roku i św. Jana Chrzciciela głównie tylko dziewczęta.

Dlaczego obrano te właśnie dni na wróży, da się to poniekąd wytłumaczyć tym, że każda przepowiednia doroczna musi stać w związku z początkiem jakiejś doby rocznej.

Do takich chwil należy właśnie: początek adwentu jako zaczęcie nowego roku

kościelnego, wigilia Bożego Narodzenia i Nowy Rok jako początek roku w erze chrześcijańskiej i kalendarzowej, wreszcie wigilia świętego Jana, następująca zaraz po przesileniu dnia z nocą, które w pojęciach pierwotnych kończy i rozpoczyna rok słoneczny.

Mylnie sądzą dziś niektórzy, że wróżyby przedostawały się spod strzech kmięcych do dworków szlacheckich. Pierwotny obyczaj narodowy nie znał podziału na żadne kasty, bo był wspólny całemu narodowi, a tylko zależał od okoliczności w jakich pozostawały rodziny, osoby i ich domy. Nie mogła sobie na przykład wróżyć dziewczyna imienia męża z kartek pisanych, jeżeli pisać ani czytać nie umiała, więc poprzestawała na wrózbach ze szczekania psów, palenia łą. Szlachcianki i mieszcanki, które miały większą łatwość zdobycia ołowiu, niż lud wiejski, (ubogi dawniej we wszelkie kruszce), niewątpli-

wie częściej wróżyły z ołowiu niż córki kmięci i komornic. Toteż na pewno twierdzić można, że tak we wrózbach jak i innych zwyczajach domowych, obyczaj narodowy, kwitnący w domach ziemian, t. j. tak szlachty jak zamożniejszych kmięci, naśladowany był zawsze przez czeladź dworską, z całego świata zbieraną, która osadzana na roli stawiała się najczęściej zawiązkiem wioski zakładanych przy dworach.

O wrózbach na świętą Katarzynę i Andrzeja, istnieje dawne przysłowie z powodu kartek z imionami kładzionych na noc pod poduszkę, a wyciąganych rano po zbudzeniu się:

W święto Katarzyny
Są pod poduszką dziewczyny,
W wilię świętego Andrzeja,
Jest dla dziewcząt nadzieja.

Duńczewski, w jednym ze swych kalendarzów wydawanych w XVIII wieku pomieścił wiersz samorodnej poetki z dworku szlacheckiego, panny Kunegundy Jasielskiej, który świetnie maluje dawne czasy:

W wigilię świętego Andrzeja,
Spełniona moja nadzieja,
Bodaj się to sprawdziło,
Co mi się ongi śniło:
Ze z rak ojca dobrodzieja

Zostałam wydana
Za pana Stefana.

Bo też to galant cacany: :
Was misternie wymuskany,
Tak ułożona zgrabnie czupryna,
Jakby za szatnego miał Kupidyna.

Przed świętą Katarzyną chłopcy ucinali gałązki wiśni i zasadzali je w donicę, pielęgnując troskliwie, bo wierzono, iż czyja zakwitła przed Bożym Narodzeniem lub Nowym Rokiem, ten będzie szczęśliwym w ożenku.

W dzień św. Andrzeja dziewczęta przyszedłszy rano po wodę do studni, zaglądały do niej w nadziei, że zobaczą męża w zwierciadle wody. Wieczorem stanawszy przy węgle domu swego, nasłuchiwały, z której strony pies zaszczeka, gdyż z tej okolicy kawaler przybędzie. Albo też pod słuchiwały pod oknami pierwsze słowa.

Dziś jeszcze gdy dziewczęta wiejskie pochwycają np. takie słowa: „pójdź, zrób, przynieś“, biorą z tego wrózbę zamążpójścia w ciągu roku. Słowa: „siedź, nie bierz“ itp. źle dziewczynie rokuja.

Na Kujawach rozpowszechnioną jest do dziś wróźba z gąsiorem. Stają tam dziewczęta wkoło wzięwszy się za ręce i do środka puszczają gąsiora z zawiązanymi oczyma. Do której gąsior się zbliży, ta najpierw pójdzie za mąż.

W tym samym celu, w innych okolicach przywołują psa z tą różnicą, że każda z dziewcząt kładzie swój kęs chleba okraszzonego tłuszczem lub kość z nogi wołowej, a z porządku kolejnego, w jakim pies chwytą te przysmaki, wróźą kolejne zamążpójście.

Wybiegają także dziewczęta na podwórko, gdzie każda nabiera wiórów w zapaskę, potem liczą te wióry, a ta która przyniosła ilość parzystą, w przeciągu roku za mąż pójdzie.

Mierzą także trzewikiem odległość ścian drzwiom przeciwległej aż do progu. Której trzewik wypadnie na próg noskiem, dobra wróźba; której piętą, ta pozostanie w domu jeszcze rok cały.

Jeżeli dziewczyna w przeddzień św. Andrzeja własną ręką przyniesie drewek, roznieci ogień, przyrządzi wieczerzę z trzech dań jarzynnych, nakryje na dwie osoby, tak, żeby nikt nie dotknął się niczego, i wyszedłszy na środek zawoła:

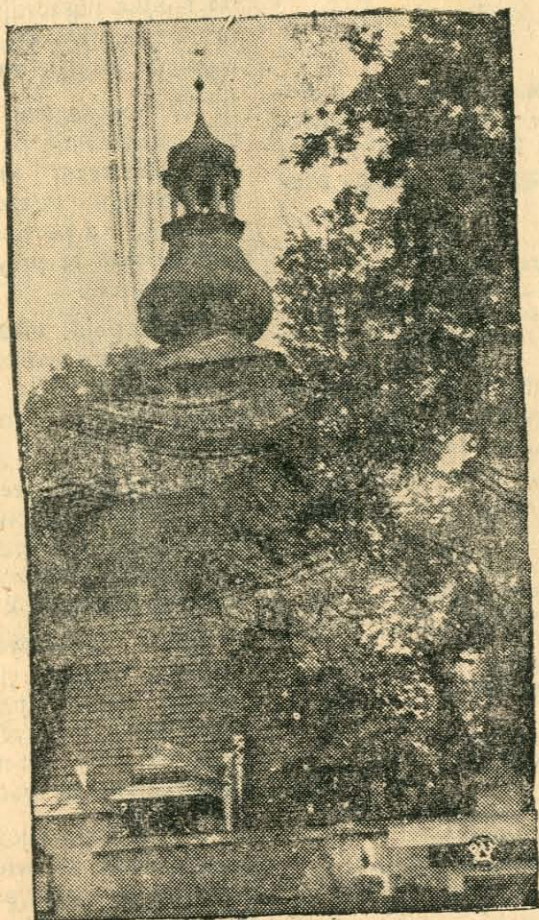
— „W imię Ojca, Syna i Ducha św. proszę ciebie na wieczerzę, amen“, to ukaże się jej postać przyszłego męża. Trzeba jednak, aby nikt nie był tego świadkiem i żeby na stole nie leżał nóż, wideliec, ani jakiegokolwiek ostre narzędzie, bo może przebić nim czarodziejkę.

Jeszcze gdzieindziej w wigilię św. Andrzeja kładą pod miśy i talerze, gałązkę ruty lub kwiatek, koronkę do pacierzy i kawałek rąbka. Gdy dziewczyna wyciągnie rutę lub kwiatek, jeszcze przez rok będzie „rutkę siała“, jeżeli koronkę, zostanie zakonnicą, a jeżeli rąbek, mężatką.

Wróźby te naśladowane przez lud, z życia dworów zapomniane potem po dworach, przechowały się jeszcze pod słomianą strzechą ludu.

Na talerzykach ulepionych z wosku, umieszczone kawałki świecy i zapalone puszczają w dużym naczyniu na wodę z lekka poruszoną. Z tego, czy świeczki, przedstawiające kawalera i pannę, zbliżą się do siebie i zetkną lub oddalą, wróżą sobie na przyszłe ich życie. Leją także rozto-

piony w łyżce wosk na wodę i wróżą z kształtów krzepnącego wosku, czy dziewczyna spotka na drodze swego życia: ry-cerza, to jest męża, czy krzyż, tj. klasztor, czy trumnę, tj. grób, czy gałązkę ruty, kwiatek lub wianek, tj. dalsze panieństwo



Zdjęcie przedstawia stary modrzewiowy kościółek w Rabce, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych Podhala, w którego kruchcie zostało pomieszczone Muzeum Regionalne im. Orkana. Kościół ten wybudował w 1565 r. Wawrzyniec Spytek z Jordanowa, założyciel tego miasta i niegdyś właściciel posiadłości rabczańskich. Dzięki staraniom komisji muzealno-etnograficznej miejscowego koła Polskiego Tow. Tatrzańskiego, kościół ten, jako cenny zabytek, został otoczony troskliwą opieką.

RADY ROLNICZE.

STYCZEŃ.

Prace rolnicze.

Przygotować już należy zboże i nasiona do siewu, jak również i nawozy sztuczne. Kłace żrebne trzeba przeprowadzać codziennie, dobrze je odżywiać. Wywozić już mierzwę i komposty na łąki. Drób zaczyna już nieść jaja, należy więc o niego dbać. Przeręble wyrąbywać w stawach rybnych. Dbać o ciepło w chlewach. Zwozić i przechowywać lód na lato. Pamiętać o pszczołach. Nie zapominać i o ogrodzie, należy kopać dolki do drzew, przygotowywać inspekta, zbierać gniazda szkodników, rozpoczynać już skrobanie kory na drzewach, stare uschnięte drzewa wycinać, drzewa same — bielić.

Rady ogrodnicze.

Sprowadzić nasiona i zamawiać drzewka owocowe. Przerzedzać korony drzew i krzaków. Oczyszczać pnie drzew owocowych w celu usunięcia gniazd szkodników. Pnie i grubsze konary pobielić wapnem rozdrobnionym z gliną i krowieńcem.

LUTY.

Prace rolnicze.

Skorupę śniegową na oziminach łamać wałtem kołczastym, lub też żelazną broną. Narzędzia do uprawy roli już należy wyporządzić. Zboże przesypywać, szczególnie, gdy jest wilgotne, również należy przebrać ziemniaki w dni ciepłe. Nawozy sztuczne rozsiać na polach i łąkach. Kończyć również wywózkę mierzwy z obór i stajen, bo gdy nastanie ciepło, trudno się będzie dostać na niejedno pole. Oczyszczyć wyloty drenowe. Kłace prowadzić do ogierów, również owce na latowe, jagnięta dopuszczać do barana. Gęsiom należy przygotować gniazda, gdyż w tym miesiącu niosą jaja. W pasiekach po 15 zastawiać wyloty przed słońcem.

Rady ogrodnicze.

Zakładać inspekta. Gdy się ziemia ogrzeje, siać kapustę wczesną, kalafiora, kalarepę, sałatę, rzodkiewkę itp.. Należy siać rzadko, aby zapobiec rozwojowi choroby zwanej czarną nogą, inspekta wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotność

MARZEC.

Prace rolnicze.

W miesiącu tym rozpoczyna się intensywna praca w polu. Wałować i bronować, przyorywać obornik pod ziemniaki. Siać już zieloną paszę. Oczyszczać jagnięta z lutego. Podlewać gnojówką drzewa w ogrodach. Rozsiewać saletrę na żyto. Do stawów rybnych sprowadzać i wypuszczać zarybek.

Rady ogrodnicze.

Siać cebulę około połowy miesiąca do inspektów, a później kapustę na rozsądniku (400 gr. na morgę). Siać w gruncie marchew, pietruszkę, buraki, grochy i szpinak. Oczyszczać maliny, usuwać pędy słabe i odrostki między liniami. Sadzić drzewa owocowe.

KWIECIEŃ.

Prace rolnicze.

Do połowy kwietnia należy skończyć sadzenie okopowizn. Odłączyć od matek jagnięta z lutego. U młodego bydła obcinać racice. Świnie szczepić przeciw czerwonce. Młode drzewka przesadzać i szczepić, wszystkie drzewa w ogrodzie okopać. W początku miesiąca skrobać wszystkie drzewa. Wynieść już ule ze stebnika.

Rady ogrodnicze.

Wysadzić cebulę z dymki i nasiennejki warzyw, przechowywane na ten cel w piwnicy. Przygotować grunt pod wczesną kapustę i cebulę. Kapusta przypada w pierwszym roku po nawozie, cebula w drugim. W końcu miesiąca sadzić wczesną kapustę. Przeszczepiać grusze i jabłonie zrazami.

MAJ.

Prace rolnicze.

W miesiącu tym wielkie szkody czynią chrabaszcze, należy więc je zawczasu tępić. Sadzić kapustę i buraki pastewne. Siać kukurydzę i proso. Pszenicę wałować, jeśli jest za bujna. Wapniować, marglować i drenować pola. Tępić na polach chwasty i łopuchę. Ciąć dębowy i świerkowy drzewostan na korę garbarską. W stawach karmić ryby, tępić żaby. Bydło wypędzać na pastwisko.

Rady ogrodnicze.

Wysadzić cebulę z inspektów na grunt starym uprawiony w jesieni, spulchniony w kwietniu. W połowie miesiąca sadzić późną kapustę. Zbierać w sadzie owady, a głównie gąsienice. Wysiać na gruncie ogórki, fasolę i kukurydzę.

CZERWIEC.**Prace rolnicze.**

Kosić trawy, jak i koniczyny. Tępić osęty kłanianke. Wyprowadzić już siewniki do zasiewów oziminy, a przede wszystkim młockarnie, drabiny żniwne, jak i płachty do stogów. Niszczyć gąsienice, omiatać często pajęczynę z uli. Podorywać koniczyniska. Usuwać wędzące krzewy ziemniaków, by nie zarażały innych. Obciąć gałęzie topoli. Żywić codziennie ryby w stawach. Przerabiać komposty. Szykować narzędzia.

Rady ogrodnicze.

Przerzedzać zawiązki na gruszkach i jabłoniach zbyt gęsto osadzone. Tępić szkodniki w sadzie. Cenniejsze odmiany jabłek i gruszek chronić przed grzybką powodującą czarne plamy na nich, skrapiając je cieczą bordoską.

LIPIEC.**Prace rolnicze.**

W lipcu rozpoczynają się żniwa, lepiej je zaczynać za wcześnie, niż za późno. Zaraz po skoszeniu podorywać ścierniską między miedziami i obsiewać na zieloną paszę, lub na zielony nawóz. Drób wypędzać codziennie w pole, w domu nie dawać spać niewypoconego świnia. Świniom jeśli nie chodzą po pastwisku dawać zielonej paszy. W domach utrzymywać chłód. W stawach żywić stale ryby i ochraniać łódź wodnego ptactwa. W sadach wycinać suche gałęzie na czereśniach. W pasiece wybierać miod. Zmieniać starsze nad 2 lata pszczoły-matki.

Rady ogrodnicze.

Wybierać wczesne ziemniaki i marchew. Wycinać wczesną kapustę w końcu miesiąca. Od końca miesiąca zbiór czereśni. Kiszzenie ogórków.

SIERPIEŃ.**Prace rolnicze.**

Zboże po wymłóceniu rozsypać cieką warstwą po śpichrzu, zostawiając już do zasiewu.

Stogi okopać należy rowkami, zabezpieczając je przed myszami. Pamiętać o kurach, gdyż jaja z sierpnia najlepsze są do przechowania. Trzodę chlewną trzymać chłodno, chlewy dzynfekować. W połowie miesiąca siać rzepak, a w końcu miesiąca rzepik i wykę pszkowa. Siać kaimit pod oziminę. Konie dobrze odżywiać. W sadach zasilać drzewa owocowe kaimiem i tomasówką.

Rady ogrodnicze.

Zamawiać w szkółkach drzewka do jesienno-sadzenia. Zbierać letnie gruszki i jabłka na tydzień lub 10 dni przed dojrzewaniem.

WRZESIEŃ.**Prace rolnicze.**

We wrześniu należy sprzątać wczesne ziemniaki. Nie okopywać za mocno kopców z ziemniakami. W drugiej połowie miesiąca rozpocząć siew oziminy. W powschodzonym życie w miejscach jałowych siać saletę z kaimiem. Świnie wypędzać do lasu na żołędzie. Podtuczać i sprzedawać drób. Zbierać owoce, drzewa oczkować oraz ciąć jesienne drzewa karłowe. Zbierać kasztany i suszyć na dodatek do paszy zimą. Zamawiać makuchy itp.

Rady ogrodnicze.

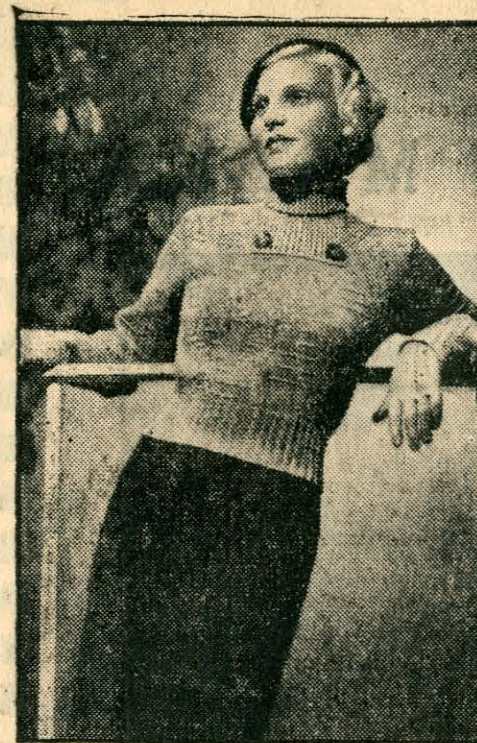
Pora zbioru owoców. Zebrany owoc należy przed wniesieniem do piwnicy podzielić na trzy doборы: jednolicie wielkie i czyste, do sprzedaży, gorsze do wyrobu wina, suszu i powideł.

PAŹDZIERNIK.**Prace rolnicze.**

W październiku należy zakończyć siew oziminy. Wybrać okopowizny. Obejrzeć i pochwycić na zimę maszyny i narzędzia. Zakisić: liście buraczane, ziemniaki i ćwikłę. Dokończyć zimową orkę. Dobrze pielęgnować cielne krowy i żrebne kłaczki. Czyścić całe bydło. W polu tępić myszy. Kury brakować, stare potuczyć i sprzedać. Zabezpieczyć ule w pasiece przed myszami.

Rady ogrodnicze.

Sadzić drzewka i zbierać warzywa. Nasieniki marchwi, pietruszki, buraków, brukwi i rzepy, powinny mieć kształt typowy danej odmiany i być średnio wielkie, czyste, niepokaleczone. Przy czyszczeniu liści pozostawić nie uszkodzone serca. Przechowywać w piasku.

Na tęsknotę dziewczęcia

jest jedno jedyne lekarstwo—miłość.

LISTOPAD.**Prace rolnicze.**

Zabezpieczyć przed mrozami piwnice, pompy do wody i gnojówki. Zaopatrzyć się na zimę w drzewo na opał i węgiel. Przed nadchodzącymi mrozami zabezpieczyć przed zmarznięciem warzywa w kopcach. Przerabiać w śpichrach zboże, by nie zatechło. Skąpieć żywicę i odstawić cielne krowy. Często doić młode jałówki. Sprzedawać tuczone gęsi. Zabezpieczyć młode drzewka przed zającami. Drób dobrze żywić i trzymać ciepło. Nawadniać i irygować łąki przed mrozem.

Rady ogrodnicze.

Przygotowywać ziemię do inspektów. Przygotowanie kompostu polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych jak liście, łodygi, chwasty, śmieci z dróg. Zlewamy to wszystko gnojówką i przesypujemy wapnem i przerabiamy 2—3 razy i gdy części składowe przegnią, używamy do inspektów, zasilania zagonów itd.

Prace rolnicze.

Kuć konie na zimę. Młócić zboże ze stogów. Bydło dawać soli. Ważyć i kontrolować opasy. Czyścić zboże w śpichrach. Wyrabywać przezęble w zamrożonych stawach rybnych. Zwozić lód do lodowni, drzewo z lasu itp. W czasie dużych śniegów nie zapominać o zwierzyńcu, żywić ją. W pasiece robić ule. W sadzie w razie odwilży sadzić drzewka. Odnawiać kontrakty i wysyłać rachunki.

Rady ogrodnicze.

Tępić szkodniki drzew owocowych. W tym celu należy: 1) oczyszczać skrobaczką korę, a następnie bielić pnie, 2) przekopywać ziemię w ogrodzie, 3) zbierać jajka, gąsieniczki, poczwarki i palić, zbierać zawiązki opadłe w ciągu lata.

Gdy lustro zastępuje

krystalicznie czysty strumyk.

KOBIETA i MASKA



Arcydzielko fotografa z reduty karnawałowej.

POCO UPRAWIAĆ GŁODÓWKĘ?

Podajemy znakomity sposób schudnięcia, taki, jakiego używają do zachowania linii paryżanki. Jest on łatwy do wykonania i nie przysparzający żadnych przykrości, w rodzaju głodzenia się i t. d.

Ażeby uzyskać linię wiotką, system jest niezbędnie potrzebny. System ten możemy uważać za konieczną kulturę fizyczną, bez której schudnięcie spowodowałoby osłabienie i zwiotczenie ciała, równie deformujące,

jak otyłość. Oczywiście że w okresie gimnastyki, jaką podajemy, pani nie powinna używać nadmiaru płynów, zup i kompotów, oraz nadmiaru potraw mącznych. Ale głodzić się wcale nie należy. Nawet kobiety, które nigdy nie używały gimnastyki, powinny ją od tej chwili zacząć. Podajemy zaledwie trzy łatwe i ilustrowane rycinami, ćwiczenia, które należy wykonywać rano i wieczór, zwłaszcza rano:

Fig. 1. Postawa stojąca, nogi lekko rozstawione, ramiona podniesione ponad głowę, dłonie razem. Schylić się ku stronie prawej, mocno w pasie. Ażeby wykonać dobrze to ćwiczenie, należy posunąć możliwie najsilniej biodra w kierunku na lewo, podczas gdy ręce i głowa przechylają się możliwie najniżej na prawo. Ten sam ruch stosujemy w odwrotną stronę. Gdy będziemy wykonywały to ćwiczenie przez 8 minut, poczujemy pracę wszystkich mięśni całego ciała, ale należy ćwiczyć sumiennie.

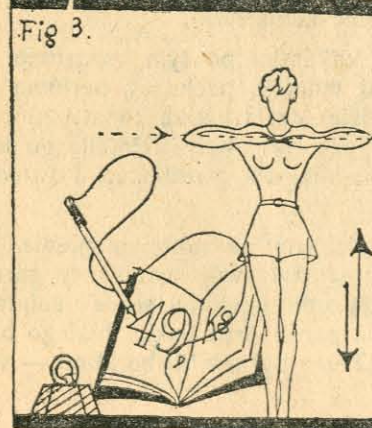
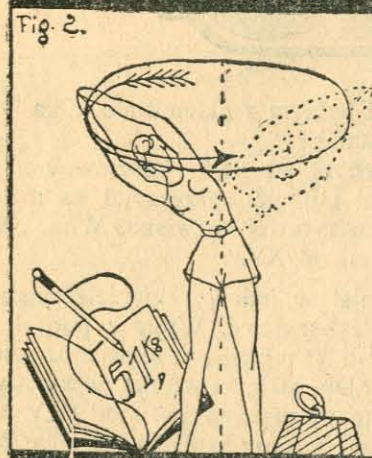
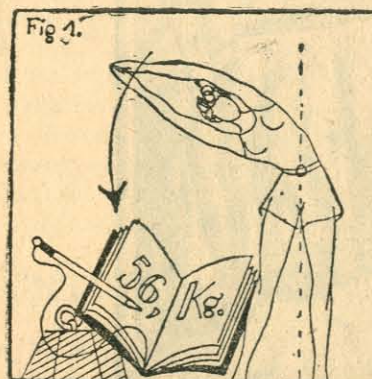
Figura 2. Ćwiczenie to, dobrze znane, polega na zakreśleniu koła całym torsem, schylając się wprzód, na prawo, w tył i na lewo, — znowu wprzód, na prawo i t. d. w koło. Podczas tego trzymamy biodra i lekko rozstawione nogi, nieruchomo. Ramiona nad głową, dłonie złożone w mały kł. Ćwiczenie trwa 9 minut.

Fig. 3. Służy do wyszczuplenia kostek u nóg i wyrobienia mięśni piersiowych, które zawsze mają raczej tendencję do opadania podczas procesu schudnięcia ciała.

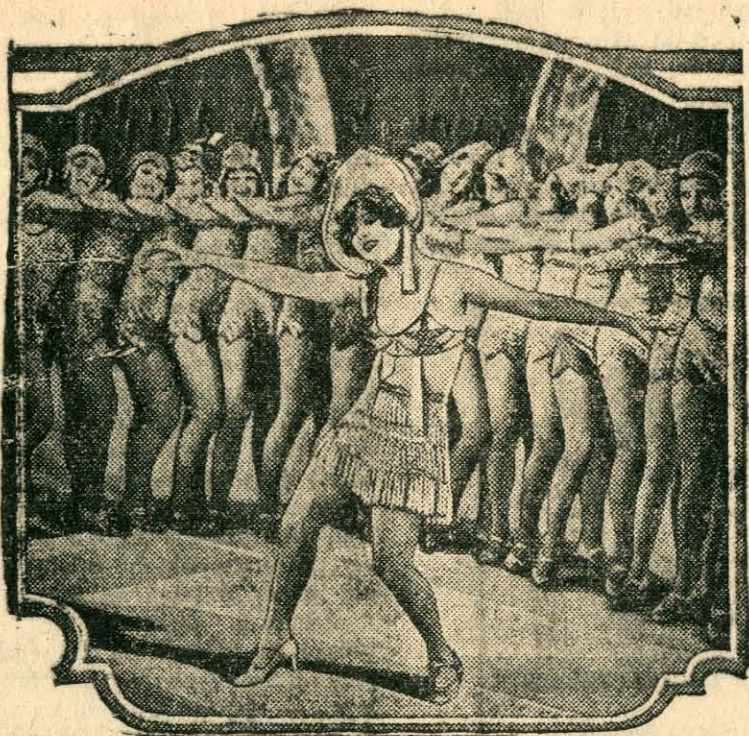
Są to dwa ruchy kombinowane. Stojąc, podnieść łokcie do poziomu ramion, a rozstawione palce, oprzeć o siebie, jak tylko można, najmocniej tak, ażeby wyczuć pracę mięśni piersiowych. Potem puścić. Oprzeć na nowo — i puścić. Tak czterdzieści razy. Podczas tego stoimy na palcach, opuszczając się powoli, w rytm opuszczania palców u rąk. Te dwa ruchy muszą odbywać się jednocześnie.

Jako uzupełnienie tych ćwiczeń, poleca się nacieranie szorstką rękawicą całego ciała po kąpiel i niezajmowanie się inną gimnastyką podczas 3-tyg. okresu powyższych ćwiczeń.

Gdy zastosujemy sumiennie podane ćwiczenia przez przeciąg 3 tygodni do miesiąca, nie tylko stracimy kilka kg. wagi, lecz staniemy się zgrabne i wiotkie. a więc piękniejsze.



≡≡≡ KOSZ KWIATÓW. ≡≡≡



Znakomita tancerka — Mimi — święciła tryumfy. Nie było dnia, żeby nie wnie-
siono dla niej na scenę kosza kwiatów.
Daniel zaś był całkiem zwyczajnym wi-
dzem. Siedział w jednym z ostatnich rzę-
dów galerii i wzdychał do Mimi, jak do
nieosiągalnego bóstwa. Nigdyby nie mógł
sobie pozwolić na takie piękne kwiaty dla
tancerki, którą pokochał nad życie.

Prawie codzienne przyglądanie się wy-
stępom Mimi z galerii — już mocno nad-
szarpnęło jego skromny budżet, — coś do-
piero mówić o drogich kwiatach!

Po występach Mimi — Daniel zwykle
uciekał z galerii. Nic go już nie ciekawiło
w teatrze. Poprawiał swój niesforny koł-
nierzyk i zmierzał krokiem cichym, skradą-
jącym się, w kierunku garderób artystów.
Ileżby dał za to, by móc się przyjrzeć słyn-
nej tancerce z bliska!

Nagle, pewnego dnia — dostrzegł, że
drzwi wiodące za kulisę są otwarte. Był
to jakiś długi i wąski kurytarz. Daniel
wślizgnął się tam cichutko i nagle cniemiał

— pod jednym z okien stało kilka koszów
z kwiatami.

Nachylił się nad kosztownymi poda-
runkami i nagle przeczytał na małej
kartce wizytowej nazwisko. M mi. „Kwiaty
dla Mimi od XY.“

Daniel w jednej sekundzie postanowił
popęlić oszustwo. Wyjął z portfela swój
własny bilet wizytowy, napisał na nim dwa
słowa „Dla Mimi“ i włożył w kwiaty. Wi-
zytówkę nieznanego ofiarodawcy wsunął
do kieszeni a po wyjściu na ulicę podał
w drobne kawałeczki.

W kilka dni po tym oszustwie otrzy-
mał od tancerki pachnący perfumą liścik.
Mimi dziękowała mu za kwiaty, które bar-
dzo jej się podobały. Prosiła go też, by
przy najbliższej sposobności odwiedził ją
w garderobie.

Daniel był w siódmym niebie. Wie-
czorem włożył swój świąteczny garnitur i
za małą zaliczkę kupił sobie solidniejszy
bilet na parter oraz bukiet białego bzu dla
Mimi. Teraz był tak blisko Mimi — widział

ją doskonale. Nie żałował wydatku na
kwiaty. Po skończonym występie Mimi
sam własnoręcznie położył przed nią na
brzeжку sceny bukiet białego bzu.

Mimi podziękowała mu uśmiechem.

Potem poszedł do garderoby. Tancer-
ka przyjęła go nadzwyczajnie. Umówili się
na drugi dzień na małe spotkanie. Po-
tem wypowiadał się jej z wszystkich
swoich kłopotów. Po pewnym zaś czasie
Mimi sama mu powiedziała, że kocha go
również i nic nie stoi na przeszkodzie by
się pobrali.

Daniel jednak czuł wyrzuty sumienia.

Gdy już termin ślubu był wyznaczony
— postanowił wypowiadać się Mimi i z
tego grzechu.

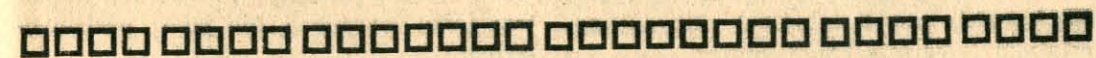
— Słuchaj Mimi, te pierwsze kwiaty,
ten śliczny kosz... to wiesz?..

Mimi nie dała mu skończyć.

— Och wiem, wiem doskonale. Było to

bardzo zabawne z twojej strony — ta kartka
wizytowa, na której znalazłam dokładny
twój adres. Ale coś mój drogi! Czy my-
ślisz, że dziś ktoś kupuje artystce kwiaty?
Haha! Każdy oszczędza jak może. Nikt so-
bie nie pozwala na takie wydatki. Więc co
robić? Kupujemy same sobie kosze! Tam-
ten kosztował mnie coś około dwudziestu
złotych. Gdy przeczytałam twoją wizytów-
kę na kwiatach kupionych przeze mnie, te-
goż wieczora — pomyślałam sobie — o-
ryginał. Muszę go zobaczyć! A potem.... spo-
dobałeś mi się. Twoja spowiedź nie prze-
rażała mnie tak bardzo. I ja nie jestem bo-
gata. Opowieści o wysokich gażach, o
kwiatkach, o strojach — to bluff, to tylko
reklama! Rozumiesz przecież? No, ale nie
martw się na życie w każdym razie zaro-
bimy oboje!

Daniel zerwał się z krzesła i chwycił
Mimi w objęcia.



NIECODZIENNY OBRAZEK.



KRÓLOWA SERC i KRÓL PUSTYNI.

Czterej ojcowie miasta w cylindrach.

Anegdota historyczna.

Niedawno minęło 23 lata od bitwy nad Marną. Wiele już doskonałych dzieł napisano o tym potężnym starciu, które bodaj że zadecydowało o wyniku największej wojny w dziejach świata. Jednakże na marginesie tych dni, pełnych sprężonej historii, istnieje także zwykła pogodna anegdota, jakby okruszek uśmiechu rzucony w kłębowisko dziejów.

Anegdota historyczna wymaga zawsze pewnej perspektywy lat, by wyzwolić się spod cienia Wielkiej Historii. Z czasem dopiero rodzić się poczynają pogodne i bez troskie wspomnienia wśród uczestników dawnych walk. Krążyć poczynają zabawne i roześmiane historyjki wśród byłych żołnierzy. Wiele z nich powstawało i żyć zaczynało na ostatnim kongresie kombatanów.

Jedną z nich, dotyczącą właśnie bitwy nad Marną, historię o czterech starszych panach w cylindrach, spacerujących sobie poprzez pola bitwy nad Marną i historię o trzech oficerach niemieckich, którzy wybrali się do Reims na szampana, przytaczamy poniżej:

W pierwszych dniach września 1914 r. sytuacja na interesującym nas odcinku frontu północno-zachodniego była następująca: zgodnie z planem Schlieffena druga armia niemiecka po zwycięskich bitwach dotarła do Laon, zostawiając po lewej stronie Reims, zaś trzecia armia dotarła do Juniville, nając Reims po prawej stronie. Dobrze ufortyfikowane miasto to zostało otoczone z trzech stron przez wojska niemieckie.

Po pierwszych szybkich sukcesach duch wojsk niemieckich był doskonały, może nawet za dobry, bo przemienił się w zbyt dużą dufność i lekceważenie przeciwnika. Ta pewność siebie przeniknęła nawet do niektórych dowódców, a szczególnie silnie uległ jej generał II armii, iks (nie był nim ani Von Bülow, ani Von Gallwitz, jednakże kpt. V. A., który jest jednym z bohaterów i autorów niniejszego opowiadania, a który nie chciał wyjawiać jego nazwiska).

Wydawało mu się niezrozumiałe, że tak małe miasto jak Reims, otoczone przeważającymi siłami niemieckimi nie przysyła

natychmiast symbolicznych kluczy do bram miasta, nie poddaje się wojskom nieprzyjacielskim. Kazał zawołać oficera sztabu generalnego, Von A.

— Czy Francuzi w Reims nie wiedzą że jesteśmy już tak blisko miasta? — zapytał i dodał zaraz: — Należy ich o tym zaraz powiadomić. Weźmie pan samochód i uda się pan do Reims. Zna pan dobrze francuski, pójdzie pan do komendanta placu i powie mu pan, by natychmiast poddał miasto.

— Rozkaz, panie generale. Prosiłbym tylko o wydanie odpowiedniego rozkazu na piśmie, któryby zaświadczał o mej roli parlamentariusza.

— Rozkaz pisemny? Po co? Jedzie pan tam jako zwycięzca, nie jako parlamentariusz.

— Tak jest, panie generale!

Kwadrans później samochód stał już przed kwaterą oficera. Ale siedziało w nim jeszcze dwóch jego kolegów.

— Mamy apetyt na szampana. Jedziemy z tobą do Reims.

— Uprzedzam was, że nie mam piśmiennego rozkazu. Wyprawa jest niebezpieczna.

— Tym gorzej. Mamy jednak pragnienie...

Pojechali... Droga wiała się poprzez spokojne pola, bo wojna ruchowa i szybkie posunięcia Niemców nie sprzyjały utworzeniu ciągłej linii frontu. Wokół Reims rozciągał się szeroki krąg, zupełnie pozbawiony wojska. Dopiero po 30 km. natknęli się niemieccy oficerowie na kilku kawalerzystów, widocznie badających teren. Żołnierze z niezmiernym zdziwieniem przyglądali się samochodowi, bez żadnej chorągwi, z oficerami w nieznanych im mundurach. Samochód zatrzymał się i Von A. zapytał:

— Czy to droga do Reims?

Najwyższy szarżą przybliżył się do wozu.

— Tak jest, panie... — nie mógł rozpoznać szarży. — Prosto, a zaraz za krzyżem na lewo.

— Dziękuję.

I podczas gdy samochód ruszał, Von A. usłyszał wołanie:

— Do licha, Rosjanie są już tutaj...

Minęli jeszcze grupkę żołnierzy starej gwardii terytorialnej i od nich dowiedzieli się dalszych szczegółów drogi. Na odjeździe jeden z żołnierzy francuskich rzucił:

— Nie wie pan, „bosze” są daleko?

— Niebardzo — odrzekł Von A...

Tak przybyli do Reims. Przed koszarami zostali oczywiście rozpoznani natychmiast. Samochód otoczony został przez żołnierzy.

— Jesteśmy parlamentariuszami armii generała Von Bülowa — wyjaśnił Von A. na pytanie kapitana francuskiego.

— Prosiłbym o rozkaz...

— Nie mam go.

— W takim razie...

W kwadrans później trzech oficerowie stali już przed głównodowodzącym obroną Reims. Wyjaśnił cel swego przybycia. Generał francuski roześmiał się:

— Jeśli chcecie mieć miasto, to musicie je zdobyć.

— Wypełniam tylko rozkaz...

— Tak, ale pan go nie posiada na piśmie i moim obowiązkiem jest traktować was jako szpiegów. Poco u licha, zresztą panowie — tu zwrócił się do kolegów Von A. — przyjechaliście tutaj?

Nie pozostało nic innego, jak opowiedzieć generałowi o szampanie. Nie minęło pięć minut, a na stole ukazał się naprawdę

Szybka odpowiedź:



ONA: — Panie Jasieńku, gdy widzę pana w kostiumie kąpielowym ciśnie mi się na usta pytanie — gdzie się podziały pańskie szerokie ramiona?

ON: — A woda morska nie wyciąga?

musujący nektar i generał ze śmiechem pił zdrowie swych więźniów.

W międzyczasie front posunął się dalej na zachód i 5.9 rano starciem 6 armii francuskiej z 4 korpusem rezerwowym niemieckim rozpoczęła się bitwa nad Marną. Trzej niemieccy oficerowie zostali najprzód odesłani do Chalonsur-Marne, następnie do Meaux, potem do Orléanu i po miesięcznej tułaczce i wymianie not uznani zostali za parlamentariuszy i odesłani dowództwu niemieckiemu. Zostawmy ich jednak swemu losowi. Eskapada ta bowiem miała w samym Reims zupełnie niezwykle reperkusje.

Miasto to zajęte zostało przez Niemców i gen. v. Bülow w nim się zakwaterował, kierując stamtąd walką przeciwko 5 i 9 armii francuskiej. Nie zapomnieli jednak o trzech oficerach, których jeden z jego generałów wysłał do Reims. Zwrócił się do władz miejskich z zapytaniem o los trzech oficerów.

Nikt nie wiedział. Generał dał 24 godziny czasu na zebranie informacji. Nazajutrz powiadomiono generała że oficerowie zostali wysłani do Chalonsur-Marne. W odpowiedzi na to von Bülow ogłosił, że czyni Reims odpowiedzialne za losy oficerów. Jeśli staraniem miasta nie zostaną oni przysłani zdrowi i cali z powrotem do Reims, miasto zapłaci po milionie franków w złocie kontrybucji za każdego z nich.

Następnego dnia pojawili się na kwatery generała von Bülowa czterej starsi panowie w tużurkach i cylindrach „ojcowie miasta”. Generał przyjął ich, ale twardo obstawał przy swoim ultimatum. Wydał im przepustkę.

— Oczekuję was w Reims do jutra wieczorem — zakończył audiencję.

Jak niepyszni wyszli czterej ojcowie miasta z pałacu, w którym zakwaterował się generał. Trzeba szukać oficerów w zamęście wojennym! I panowie nie wiele myśląc wsiadli w pierwszą taksówkę, która im się nawinęła, nasunęli na zatroskane czoła swoje cylindry, dopięli tużurki i rzucili szoferowi: — Do Chalons!

Nie wiedzieli przy tym wcale w których rękach znajduje się to miasto, w którym spodziewali się zastać oficerów niemieckich. Zresztą do Chalons oddalonego zaledwie o godzinę od Reims nie dojechali nigdy. Mimo przepustki przetrzebiano ich z miejscowości do miejscowości. W rozklekotanej tak-

ówce czterej uroczyści panowie w zapiętych tużurkach i cylindrach jeździli po drogach porzniętych granatami, przejeżdżali obok maszerujących kolumn, obok stanowisk artyleryjskich, ciągle odpychani na inne drogi, inne bezdroża, błędząc po huśtającej scenie wojny, wśród żołnierzy i armat, jak stworzenia z innej planety.

Szukali w zawierusze śladów trzech oficerów niemieckich, by uratować pocziwych mieszkańców Reims od straty trzech milionów franków w złocie.

Pewnego popołudnia, trzeciego dnia ich odysei natknęli się nagle na baterię armat. Ale krzątali się przy nich żołnierze nie w niemieckich mundurach...

— Francuzi! — krzyknęli radośnie wszyscy czterej naraz. Ale rodacy nie mieli najmniejszej ochoty do konwersacji z tymi panami w cylindrach, którzy pytali o drogę do Chalons i o czterech oficerów niemieckich. Odpowiedzi francuskich żołnierzy nie nadają się do druku.

Czterej panowie wsiedli więc z powrotem do swej taksówki i udali się na dalsze poszukiwanie drogi do Chalons, na przełaj po przez bitwę nad Marną. Przedostawszy się jakimś dziwnym trafem na stronę francuską wylądowali wreszcie w Mailly, pełnym zziąpanych i rozgorączkowanych żołnierzy, radujących się już bliskością przebieganego zwycięstwa. Szanse bitwy prze-

chyłać się poczęły bowiem wyraźnie na stronę koalicji.

— Cierpliwości! — zawołał ku nim jakiś interpelowany kapitan artylerii. — Sami zaprowadzimy was z powrotem do Reims!

Uradowani panowie przestali szukać w ognistym pasie wojny ścieżki do Chalons rozłożyli się obozem w Milly i spacerowali wśród żołnierskich kwater, siejąc samą swą obecnością i swym dobrym humorem, kieszonkami zawsze otwartymi dla „fun dy”, swymi tużurkami, cylindrami i optymizmem śmiech i wesołość wśród żołnierzy idących na front lub właśnie z niego wracających. Stali się benjaminkami wojska. Na Chalons, na oficerów i trzy miliony kontrybucji machnęli ręką.

Pewnego ranka bateria lekkiej artylerii pokryta grubą warstwą kurzu minęła w galopie ich zamienioną na mieszkanie taksówkę. Ktoś z żołnierzy krzyknął:

— Mamy ich! Cofają się! 12 września wrócili do odbitego Reims w swej starej taksówce, gdy w mieście słychać było jeszcze odgłosy walk tylnych straży niemieckich. Nie przywieźli z sobą co prawda oficerów niemieckich, ale witano ich z entuzjazmem tym większym. Mieli mocno zakurzone tużurki i sfatygowane cylindry. Ale ktoś zważa na szatę zwycięzców?...

LEW.

Już od niepamiętnych czasów mianuje się lwa królem wszystkich zwierząt. Bezkręty obserwator nie widzi, w nim żyjącego zwierza z ciała, krwi i kości, a raczej rodzaj chodzącego godła. Lew ma się ukazywać zawsze majestatycznie w dostojnej i wspaniałej pozie, aby spodobać się publiczności. Ta wyobraźnia pochodzi od niektórych właściwości lwa, które w sobie nie królewskiego nie zawierają, a raczej tkwią w jego naturze i sposobie życia.

Lew zamieszkuje otwarte równiny i słoneczne stepy, w których chowają się niezliczone stada antylop, zebra i t. p. Żyje w okolicy, dającą szeroki i daleki widok i szukanie w nich zdobyczy wytworzyło u lwa w przeciwieństwie do innych wielkich kotów surowy, dumny i daleko sięgający wzrok. Lew spogląda zawsze w dal ponad swe oto-

czonie. Wyobraźnia ludzka widzi w tym dumę, wyższość i majestat. Mniej po królewsku okazuje się występ lwa w stadach, czego nie czynią inne koty, żyjące najwyżej parami. Życie w otwartym stepie, bogatym w dziczyznę, skłoniło zapewne lwa do gromadzenia się, celem napędzenia zdobyczy jednego stada drugiemu.

Lew jest wierny i przywiązany do swego stada, a jeżeli na miejsce stada występuje człowiek, wtedy wobec człowieka okazuje on przywiązanie i wierność, podobnie jak pies. Gromadne pozycie lwa wytwarza u niego jedną nieprzyjemną właściwość charakteru tj. zazdrość i nienawiść. Dlatego też każdym stadem, składającym się z więcej lwic i młodych, dowodzi tylko jeden stary, pełną grzywą pokryty lew. Niepohamowaną zazdrość lwa można zaobserwować także

w zwierzyńcach, gdy para lwów podczas dni miodowych zajmuje wspólną klatkę. W tym czasie jest lew bardzo złośliwy i atakuje każdego, kto za blisko nich przechodzi, a nawet na swego dozorcę i opiekuna, do którego jest zwykle przywiązany, uderza srogim gniewem i wrzaskiem. Tego nie czynią podczas rui, inne wielkie koty, jak tygrysy, jaguary, lamparty i pumy.

Stąd też widzi się w cyrkach przeważnie tresowane grupy lwów grzywiastych — samców. Grzywą są przyozdobione tylko lwy samce, którzy jako władcy haremu potrzebują tę ozdobę jako ochronę w walce z przeciwnikiem-rywalem. Grzywa tworzy bardzo skuteczne zabezpieczenie przeciw łapom, pazurom i kłom napastnika. W gniewie i bójce kurczą się mięśnie na obliczu lwa, a grzywa zapada mu wtenczas głęboko na łeb i chroni oczy. Zapuszczona grzywa na oczy i wielkie zmarszczki nadaje lwom w tym momencie nieco fizjonomii ludzkiej a wobec rywala są one dobrym pancerzem przeciw uderzeniom łap i pazurów. Często kroć odbiera lew także wcale nie łagodne uderzenie w twarz od swych wielbicielów lwic, jeżeli nie dość szybko reaguje na ich zaloty i umizgi, lub nie odnosi się po rycersku. Każde spolickowanie od swych żon przyjmuje lew z powagą i wielkim stoicyzmem. Nigdy nie zauważono aby lew uderzył lwicę. Zaś lwice między sobą biją się rzadko i gdy to czynią, to tylko w ten sposób, że zgrabnie i umiejętnie wydzielają sobie nawzajem kilka „pysków”, po czym się spokojnie rozchodzą.

Lew, jak wszelkie inne koty, napada na swą zdobycz z zasadzki. Skacząc na upatrzonego zwierza — zebra, antylopę it. p. — wbija potężne kły w kark ofiary, a pazurami rozdziera jej gardziel. Do wprawnego i niechybnego skoku ma on odpowiednio zbudowane tylne kończyny i długi ogon jako ster. Należy przy tym wspomnieć, że lwom i wszelkim innym mięsożernym zwierzętom

służy długi ogon do sterowania w skoku, a nie do oganiania owadów. W walce między sobą chwytają się lwy także za kark i za gardziel, lecz przez gęstą i długą grzywę nie zdołają one zadać sobie jakichkolwiek ran.

Dalszą właściwością lwa jest jego potężny ryk. Z upodobaniem ryczy lew rano i wieczorem, lecz także wśród dnia i nocy, lub jak mu przypadnie, a mianowicie podczas zmiany powietrza na deszcz. Natomiast nigdy nie ryczy lew, gdy mu ból lub głód dokuczą.

Lwy są niezmiernie leniwe i to do tego stopnia, że wracają do resztek poprzedniego dnia zabitej zwierzyny

Lwy rozmnażają się dość obficie. Po 101 do 112-dniowej ciąży wydają lwice z reguły 2 do 4 młodych, wielkości małych kotów bardzo niedoświadczonych. Zachodzą jednakże wypadki, że pomiot składa się z 5 sztuk. Stara opiekuje się nadzwyczaj troskliwie młodymi, tak że już po 6 tygodniach pomagają małe lwiatka matce obgryzać podaną porcję mięsa. Hodowla lwów jest w ogrodach zoologicznych bardzo rozpowszechniona i żartobliwie mówi się, że niezadługo będzie więcej lwów w Europie niż w Afryce.

Mąż działaczki społecznej.

Dwaj znajomi spotykają się w alejach,

— Byłeś wczoraj na wiecu?

— Byłem.

— Czy nie zabierała czasem głosu moja żona?

— Nie wiem, czy to była twoja żona, ale w pewnej chwili powstała z krzesła jakaś dama i przerwała prelegentowi.

— Cóż mówiła?

— Powiedziała tylko, że słów jej brak z oburzenia i usiadła.

— Nie, to nie była moja żona.

Przez silne lotnictwo — do potęgi Polski.
Potężna Polska — to bezpieczeństwo
i dobrobyt obywateli.

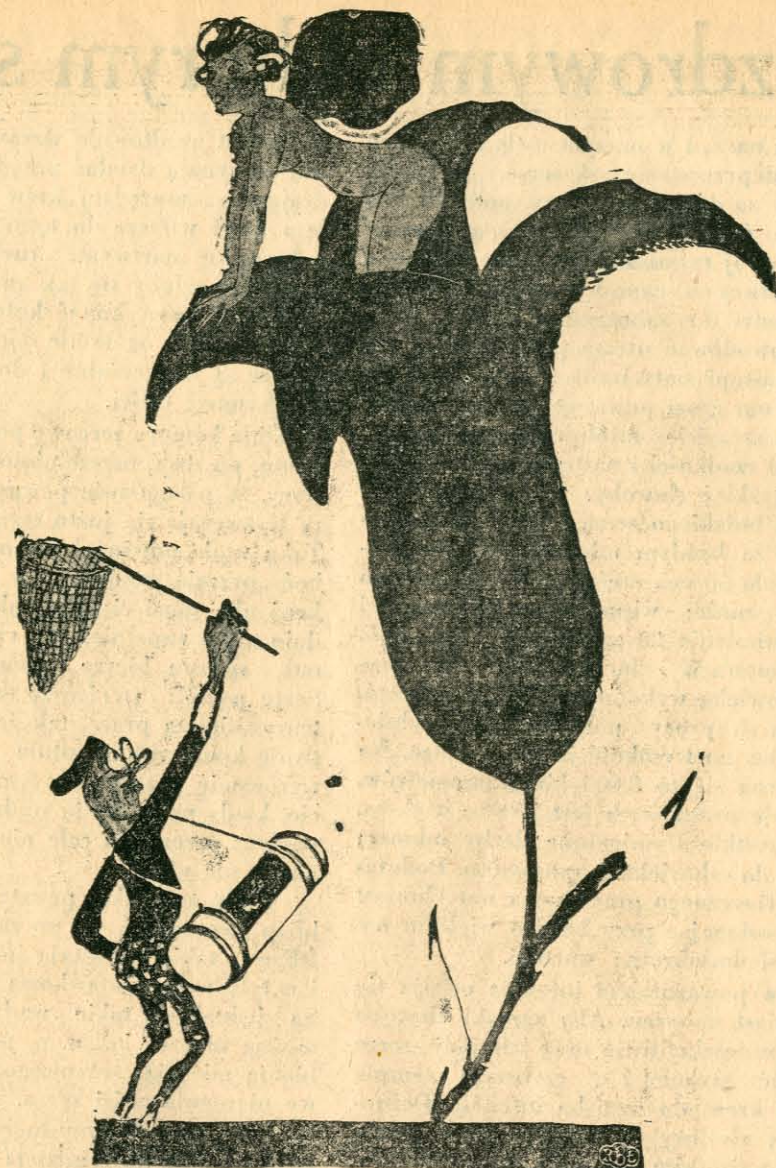
DORODNA PARA



Lily Pons i Gene Raymond

w filmie

„Dziewczę z Paryża”



Coraz lepiej w naszym kraju,
cieszcie się dorośli, dzieci...
Coraz lepiej... Na wzór słońca
Każdy człowiek nędzę świeci.

Coraz więcej mamy czasu
na wycieczki w góry, lasy,
coraz więcej bezrobotnych —
Co za czasy!... Co za czasy!...

Dziś pracujesz, jutro kłapa,
spinasz brzuszka na agrafkę,
idą tłumy na wycieczkę,
na zieloną idą trawkę.

Idą wszyscy pokolei,
niema pracy no i kwita,
nawet sprawca, potwór srogi
Kryzys się za głowę chwyta

Tak od rana do wieczora
smutni snują się biedacy,
Wiosna przecie!... Może złapią
wreszcie gdzieś motylka pracy.

Idzie szereg za szeregiem
jeden... drugi... ach, gromada,
widowisko niepowszednie,
Najsmutniejsza defilada...

O zdrowym i chorym sercu.

Żaden narząd w naszym ciele nie pracuje tak nieprzerwanie jak serce. Wszystko jedno czy za dnia czy w nocy, podczas pracy czy we śnie, zawsze serce bije nie przerywając w swój rytmiczny takt; nie śmie ono spocząć nawet na sekundę, w przeciwnym razie dochodzi do zaburzeń w mózgu, które mogą spowodować utratę przytomności a o ile nie nastąpi natychmiastowa pomoc, życiu naszemu grozi poważne niebezpieczeństwo. Na szczęście zwolnienie rytmu serca należy do rzadkości i następuje tylko w wypadku ciężkiej choroby.

Praca ludzkiego serca jest wprost zadziwiająca: za każdym uderzeniem serce wyrzuca około 50 cm. sześć. krwi do tętnic, co równa się mniej więcej pracy potrzebnej do podniesienia 80 gramów na wysokość jednego metra. W jednej minucie serce zdrowego człowieka wykonuje około 70 uderzeń, co równa się pracy potrzebnej do podniesienia 6 kg. na wysokość jednego metra. Na dobę równa się to 8.000 kilogramometrów. Faktycznie praca serca jest jeszcze większa, gdyż wszystkie wymienione liczby odnoszą się tylko do człowieka w spoczynku. Podczas wysiłku fizycznego praca serca natychmiast wzrasta, osiągając przy bardzo wielkim naładowaniu siedmiokrotną wartość.

Każda poważniejsza infekcja odbija się natychmiast na sercu. Aby zarazki choroby twórcze nieszkodliwie oraz ich jady, serce musi bić szybciej i w szybszym tempie wpędzać krew, do ogniska infekcji. Dobroćliwy czy złośliwy przebieg choroby zależy przede wszystkim od tego czy serce i naczynia krwionośne zdołają ją przetrzymać. To samo tyczy się poważniejszych operacji. Gdy ktoś wygląda młodziej niż na swój wiek, zawdzięcza to w pierwszym rzędzie okoliczności, że jego serce i naczynia krwionośne pozostały elastyczne i zdołały wytrzymać napór trudów życiowych.

Absolutna konieczność sprawnego działania serca w wszystkich sytuacjach życiowych oraz okoliczność, że serce zawsze musi być w pogotowiu, sprawiły, że narządy krążenia krwi zabezpieczone są przez liczne urządzenia ochronne. Gdy np. jesteśmy pogrążeni we śnie, krążenie krwi jest bardzo słabe, gdy natomiast mamy wykonać jakąś ciężką pracę mięśniową krążenie na-

tychmiast gwałtownie wzrasta. W okamgnieniu zaczynają działać urządzenia, doprowadzające czymprędzej krew do serca które je z kolei wtłacza do tętnic. Gdyby tętnice były tylko martwymi ruchami, ciśnienie krwi wzmoглоby się tak gwałtownie, że serce musiałoby wykonać kolosalną pracę. Do tego jednak w ogóle nie dochodzi, albowiem tętnice są rozszerzalne i dostosowują się do zwiększonej treści.

Obie komory sercowe posiadają, jak wiadomo, po dwa, uszczelnione przez kłapy otwory. W następstwie pewnych chorób otwory te zwięzają się jużto stają się nieszczelne. Taka wada powinna spowodować śmierć, boć przecie prędzej czy później krążenie krwi ulec musi ciężkim zaburzeniom względnie ustać zupełnie. W rzeczywistości jednak sprawa bierze pomyślniejszy obrót. Serce potrafi wyrównać ten brak przez intensywniejszą pracę, tak że ciało otrzymuje swoje konieczne quantum krwi przy czym wyrównanie następuje w tym samym momencie, kiedy pojawia się wada sercowa; często pacjent przez lata całe nic o swej chorobie nawet nie wie.

Wady zastawki powstają w następstwie blizn tworzących się po zapaleniu zastawki. Blizny takie pozostają już raz na zawsze i o tyle wada zastawkowa jest nieuleczalna. Są jednakże i takie wady sercowe, które można uleczyć jak n. p. pewne formy osłabienia mięśnia sercowego lub pewne objawy nieregularności serca.

Niedźwiedzia przysługę oddaje choremu na sercu ten, kto udziela mu wskazówek jak ma się sam leczyć. Często nawet sercowo chory lekarz tego nie patrafi, cóż dopiero laik. Do tego potrzebna jest bowiem nie tylko fachowa wiedza, której laik zdobyć nie może nawet gdyby nie wiedzieć ile czytał książek, ale także pewien dystans wobec choroby, który nie każdemu jest dany, zwłaszcza gdy chodzi o „być lub nie być”. Każdy chory natomiast, lekarz czy nie lekarz, powinien o tym pamiętać, że nie wolno mu nie takiego uczynić co by mogło mieć szkodliwy wpływ na przebieg jego choroby. Gdy po jakimś wysiłku wystąpi u niego dolegliwości sercowe, niechaj natychmiast zasięgnie porady lekarza domowego. Sercowo chorzy nie powinni nawet czekać na wysta-

wienie dolegliwości lecz dać się zbadać w regularnych odstępach czasu, gdyż na początku chory pogorszenia się stanu często nawet nie zauważa, leczenie zaś w początkowej fazie choroby daje najlepsze widoki na powodzenie.

W jaki sposób stwierdza lekarz chorobę serca względnie pogorszenie się dotychczasowego stanu choroby? Jest ich kilka, o niektórych z nich pragnę wspomnieć, albowiem są ciekawym przyczynkiem do dziejów kultury ludzkiej.

Aż do drugiej połowy 18 w. w dziedzinie diagnozy chorób sercowych nie wiadano dużo więcej niż Grecy za czasów Hipokratesa. Środki, którymi rozporządzali w owym czasie lekarze, były tak mało udoskonalone, że początku zmian chorobowych serca w ogóle nie można było rozpoznać. Pierwszym większym krokiem naprzód był wynalazek wiedeńskiego lekarza Auenbrugera, który w r. 1761 ogłosił drukiem małą pracę, dowodząc w niej, że przez opukiwanie klatki piersiowej można rozpoznać pewne choroby. Metodę tę podpatrzył Auenbrugger u winiarzy, którzy za pomocą opukiwania beczki badają stan wina. Różnice tonu, wydawanego podczas opukiwania przez masywne serce z jednej, a gąbczaste i wypełnione powietrzem płuca z drugiej strony, pozwalają stwierdzić rozmiary serca. Odkrycie Auenbrugera w ojczyźnie jego nie spotkało się zrazu z gorętszym przyjęciem, dopiero gdy 40 lat później lekarz przyboczny Napoleona, Corvisart, udzielił aprobaty odkryciu Auenbrugera metoda ta przyjęła się także w Niemczech.

W r. 1819 paryski lekarz Laennec wystąpił z tezą, że opukiwanie klatki piersiowej pozwala również stwierdzić zmiany bardziej szczegółowe. Na początku i z końcem każdego skurczu serca powstaje lekki szmer, który podczas auskultacji daje się bardzo łatwo stwierdzić. Gdy zastawki sercowe ulegają pewnym zmianom, zmienia się także szmer. Zmiany chorobowe mogą spowodować jużto zwięzienie jużto nieuszczerwienie jednego lub więcej z czterech otworów prowadzących do komór sercowych. W każdym takim ewentualnym wypadku następują odpowiednie zmiany szmerów sercowych.

W najnowszych czasach metodę tę wypierać zaczyna inna, wprawdzie bardziej skomplikowana, ale ściślejsza, która opiera się na doświadczeniach zdobytych podczas

produkcji płyt gramofonowych i filmów dźwiękowych. Płytę gramofonową względnie film dźwiękowy robi się, jak wiadomo, w ten sposób, że zbiera się fale głosowe, powstające podczas mówienia, śpiewania lub grania do mikrofonu, gdzie zostają zamienione na fale elektryczne. Za pomocą wzmacniacza, znanego nam z każdego nowszego radioaparatu, fale te mogą być kilka tysięcy razy wzmacnione, poczym zostają one zamienione z powrotem na fale mechaniczne, wprawiające w ruch rylce, który fale te przenosi na płytę woskową względnie na lustro, od którego odbijają się one w formie fal świetlnych, wypisujących dźwięki na taśmie filmowej. Metoda ta jest o tyle dokładniejsza, że przy jej pomocy można uderzenia serca nie tylko utrwalić na obrazie ale także słyszeć je każdej chwili przez głośnik lub słuchawki. Dzięki tej metodzie jesteśmy w stanie obserwować w zupełnym spokoju i słyszeć nawet najłżejsze i najkrócej trwające szmery oraz porównywać zdjęcia z rozmaitych okresów czasowych i stwierdzić, czy proces chorobowy pozostał niezmieniony, czy posunął się naprzód, czy też cofnął. Aparaty takie są na razie jeszcze drogie, dla większych szpitali nie są one jednak nieosiągalne, a w miarę wzrostu produkcji na pewno potanieją.

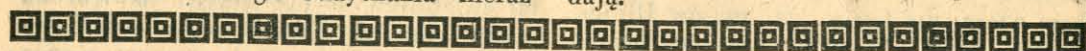
Każde dziecko wie, że istnieją ryby elektryczne, które mogą porazić nawet większe zwierzęta.

Inne zwierzęta i człowiek również wytwarzają prądy elektryczne. Wszystkim skurczom mięśni, a więc także skurczom serca towarzyszą prądy elektryczne, których wprawdzie z powodu ich nikłości nie czujemy, ale których obecność można przy pomocy czułych aparatów łatwo wykazać, łatwiej nawet, aniżeli wszystkie inne objawy życia. Przed kilkunastu laty prasa medyczna donosiła o następującym wypadku. Pewna kobieta popełniła samobójstwo przez zażycie większej dawki morfiny. Trupa, który włożono samobójczyńnię musiano z jakiegoś bliżej nieznanego powodu otworzyć i oto okazało się, że ciało samobójczyni zmieniło pozycję. Natychmiast zastosowano wszystkie możliwe środki ratunkowe i pozornie umarła samobójczynię przywrócono do życia. Wypadki takie zdarzają się niezwykle rzadko. W każdym razie środek stosowany przez niektórych ludzi dla stwierdzenia śmierci, a mianowicie przecięcie tętnicy w okolicy pulsu nie jest środkiem bezwzględnie

nie pewnym. Gdy skurcze serca są nadzwyczaj słabe, tętnica nie krwawi, a choć możliwość przywrócenia do życia jeszcze istnieje. Gdy natomiast w elektrokardiogramie, t. j. w zdjęciu pulsacji serca nie pojawi się prąd elektryczny w ciągu 15 minut, dany człowiek jest bezwzględnie stracony, nawet gdyby się udało zmusić serce przejściowo do wykonania skurczów, albowiem mózg pozbawiony przez 15 minut dopływu świeżej krwi, musi „udusić się”. Bardzo doniosłe znaczenie posiada elektrokardiograf w wypadkach utonięcia, porażenia elektrycznego, zasypania, w których przez systematyczne stosowania sztucznego oddychania nieraz

możnaby jeszcze uratować nieszczęśliwych którzy giną często z tego powodu, że nie ma innego sposobu na stwierdzenie ledwo, ledwo jeszcze bijącego serca. Wszystkie stacje ratunkowe i trupiarnie powinny tedy być wyposażone w elektrokardiograf.

W diagnostyce chorób sercowych elektrokardiogram odgrywa bardzo doniosłą rolę, gdyż każdy człowiek ma swój sobie właściwy elektrokardiogram, który się zmienia tylko wówczas, gdy serce się zmienia: za pomocą elektrokardiografu można stwierdzić nawet tak drobne zmiany, które innymi metodami w żaden sposób stwierdzić się nie dają.



KĄCIK PANI DOMU.

STARE GAZETY.

W gospodarstwie domowym stare gazety są tak ważnym i pożytecznym czynnikiem, że poleca się je zbierać i mieć je zawsze szczególnie w kuchni pod ręką. Może niejedna pani domu ze zdziwieniem się dowie, do czego stare gazety można zużyć...

Gazety są drukowane farbą, która zawiera naftę. Sam papier gazetowy jest miękki, a w połączeniu z drukiem jest dla nas doskonałym środkiem czyszczącym. Szczególnie zabrudzone naczynia kuchenne, które w wodzie samej trudno dać się oczyścić, na których przysechł szpinak, sos z cebuli itp., najlepiej oczyścimy papierem gazetowym. Jeżeli sadzami oblepione dna garneków zetrzemy starą gazetą, to przekonamy się, że zaoszczędzimy sobie rąk, ścierek i wody. Żelazka do prasowania bielizny i różne inne przedmioty metalowe, na których osadza się lekka rdza, oczyszcza się również starą gazetą, która w tym wypadku jest również nieocenionym pomocnikiem. Szyby okienne i lustra, wyświecimy gazetą doskonale. Nie można sobie wyobrazić lepszego czyściciela. Dla pielęgnacji obuwia jest papier gazetowy również potrzebny. Mokre obuwie wypycha się zmietym papierem gazetowym. Wilgoć wsiąka w papier i obuwie wysycha łatwiej.

Stare gazety trzymają także ciepło. Kilka pokrajanych warstw papieru gazetowego, pofastrygowane lekko z boków i ma się doskonałą wkładkę do obuwia. Naturalnie trzeba je dość często odnawiać.

Oprócz tego ma papier gazetowy tę właściwość, a szczególnie ważne jest to dla małych hodowców zwierząt, że w papierze gazetowym nie trzyma się robactwo.

W ubikacjach gdzie posadzka jest cementowa lub wyłożona cegłą, a znajdują się chodniki lub dywany, bardzo dobrym izolatorem jest papier gazetowy. Układany płasko w kilku warstwach ociepla on dywan lub chodnik przed przedwczesnym zniszczeniem.

Gdy się pokoje tapetuje, pamiętać należy, że tapeta przylega znacznie lepiej do ścian, jest trwalsza i nie fałdzi się, gdy otrzyma podkładkę gazetową.

Wartość starych gazet jako materiału do pakowania jest ogólnie znana. Jego miękkość doskonale nadaje się do opakowania sprzętów i przedmiotów wrażliwych. Do wysyłki np. łatwo łamiących względnie tłuczących przedmiotów, wreszcie przy przewodzkach bez starych gazet nie można się zupełnie obyć.

Wszelkie przedmioty metalowe przez wytarcie starą gazetą błyszczą się. Stare gazety zaoszczędzają czas, pomogą w pracy domowej.

Prócz tych jest jeszcze wiele różnych możliwości, gdzie można użyć gazet, a gdy się do tego przyzwyczaimy, to niewątpliwie znajdziemy i jeszcze inne możliwości. Gdy pani domu zawsze ma pod ręką pakiet starych gazet i używa ich do każdej pracy, to uzna, że stare gazety są zawsze praktyczne i zaoszczędzają wiele kłopotu.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

(Ku uwadze rodziców)

Rok ubiegły wprowadził w dziedzinie szkolnictwa realizację rozporządzenia Rady Ministrów o ustroju szkolnictwa w związku z tym nastąpiła reorganizacja wielu szkół istniejących już typów oraz powstał szereg szkół opartych na nowych zasadach nauczania. Szczególnie wiele zmian należy zanotować w szkolnictwie zawodowym przez stworzenie liceów.

Państwowe liceum gospodarcze jest przeznaczone dla młodzieży żeńskiej. Jego zadaniem jest przygotowanie młodzieży do pracy związanej z organizowaniem i prowadzeniem gospodarstw domowych rodzinnych i zbiorowych. Kurs nauki jest dwuletni. Do liceum tego typu przyjmowane są kandydatki które posiadają świadectwo z ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub gimnazjum zawodowego, albo też inne równoważne świadectwo. Wiek kandydatek musi znajdować się w granicach 16—20 lat. Ponadto kandydatki muszą posiadać odpowiedni stan zdrowia i złożyć egzamin wstępny z języka polskiego oraz chemii lub biologii. Na wypadek zbyt wielkiej ilości kandydatek odbywają się egzaminy konkursowe.

Mogą być również przyjmowane kandydatki do klasy II-ej liceum (drugi rok nauczania), jeśli złożą egzamin z kursu klasy I-ej i przedstawią zaświadczenie z odbytej praktyki w gospodarstwie rodzinnym lub zbiorowym.

Świadectwo z ukończenia liceum gospodarczego uprawnia absolwentki do studiów w szkołach wyższych w charakterze studentek zwyczajnych.

Państwowe liceum wodno-melioracyjne przeznaczone jest dla młodzieży żeńskiej. Jego zadaniem jest przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie budownictwa wodnego i melioracji rolnych oraz do pomocniczych czynności konstruktorskich w tej dziedzinie.

Kurs nauki jest trzyletni. Przyjmowani są kandydaci na podstawie świadectwa z

ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego bądź na podstawie świadectwa równoważnego. Wiek kandydatów 16—20 lat. Kandydaci muszą mieć dobry stan zdrowia i złożyć egzamin z matematyki i rysunku (to obowiązuje absolwentów gimnazjów ogólnokształcących), z matematyki, fizyki i rysunku — jeśli są absolwentami gimnazjów kupieckich, z języka polskiego, matematyki i rysunków — jeśli są absolwentami z innych gimnazjów zawodowych.

Do klas II i III liceum mogą być również przyjmowani kandydaci, jeśli złożą egzaminy ze znajomości całkowitego kursu klasy I względnie II-ej i wykażą się świadectwami z odpowiednich praktyk i opisanie pracy w warsztatach i pracowniach w zakresie programu.

Świadectwo z ukończenia liceum daje tytuł technika wodno-melioracyjnego i upoważnia do studiów wyższych.

Państwowe liceum elektryczne przeznaczone jest dla młodzieży męskiej. Jego zadaniem jest przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie nadzoru, organizowania i prowadzenia procesów produkcji w warsztatach elektrotechnicznych, biurach instalacyjnych, prac pomocniczych i wszelkich czynności, związanych z prowadzeniem gospodarki energetycznej w elektrorowniach.

Kurs nauki jest trzyletni. Do liceum przyjmowani są kandydaci, którzy przedstawiają świadectwo z ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, zawodowego lub inne równoważne świadectwa. Wiek kandydatów 16—20 lat. Wymagany jest dobry stan zdrowia kandydatów oraz złożenie egzaminu z matematyki i rysunków w odniesieniu do absolwentów gimnazjów ogólnokształcących, matematyki, fizyki i rysunków — dla absolwentów gimnazjów kupieckich, z języka polskiego, matematyki i fizyki — dla absolwentów innych gimnazjów zawodowych.

Do klasy II i III liceum mogą być przyjęci kandydaci na podstawie egzaminu z kursu nauk kl. I względnie II-ej i świadectw z praktyki odbytej w przemyśle, ponadto wykazujący się opanowaniem pracy w warsztatach i pracowniach w zakresie programu.

Absolwenci liceum elektrycznego otrzymują świadectwa, dające im tytuł technika elektryka i uprawniające do studiów wyższych w charakterze studentów zwyczajnych.

Państwowe licea drogowe przeznaczone są dla młodzieży męskiej. Ich zadaniem jest przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie budowy i utrzymania dróg lądowych, kolei żelaznych, budowy drogowych oraz do czynności pomocniczych i konstruktorskich w tych dziedzinach.

Kurs nauki jest trzyletni. Przyjmowani są do klasy I kandydaci, odpowiadający tym samym warunkom, które obowiązują przy wstępowaniu do liceum elektrycznego. Do klas II i III przyjmowani są kandydaci, którzy złożą egzaminy ze znajomości kursu klasy I względnie II-ej i wykażą się świadectwami z odbytej praktyki w przemyśle i znajomością opanowaniem pracy w warsztatach i pracowniach.

Świadectwo z ukończenia liceum drogowego daje absolwentom tytuł technika drogowego i upoważnia do wyższych studiów w charakterze studentów zwyczajnych.

Państwowe licea miernicze przeznaczone są dla młodzieży męskiej. Przeznaczeniem ich jest przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie organizowania i wykonywania pomiarów gruntów, wykonywania planów i projektów mierniczych oraz do wszelkich czynności pomocniczych.

Kurs nauki jest trzyletni. Do klasy I-ej przyjmowani są kandydaci, odpowiadający tam samym warunkom, które obowiązują przy wstępowaniu do liceum drogowego i elektrycznego. Do klas II i III-ej przyjmowani są kandydaci, którzy złożą egzaminy ze znajomości kursu klasy I względnie II-ej oraz wykażą się świadectwem z odbytej praktyki mierniczej.

Świadectwo z ukończenia liceum mierniczego daje absolwentom tytuł mierni-

czego i uprawnia do wyższych studiów w charakterze studentów zwyczajnych.

Państwowe licea mechaniczne są przeznaczone dla młodzieży męskiej. Zadaniem ich jest przygotowanie młodzieży do pracy w zakresie wszystkich procesów produkcji w warsztatach obróbki metali, konstrukcji maszynowej i urządzeń technicznych oraz wszelkich prac pomocniczych.

Kurs nauki jest trzyletni. Sprawy przyjmowania kandydatów do klasy pierwszej oraz klas wyższych uregulowane są w identyczny sposób, jak w liceach elektrycznych, mierniczych i drogowych.

Świadectwo z ukończenia liceum mechanicznego daje absolwentom tytuł technika i uprawnia do wyższych studiów w charakterze studentów zwyczajnych.

Państwowe licea budowlane przeznaczone są dla młodzieży męskiej. Ich zadaniem jest przygotowanie młodzieży do prowadzenia robót budowlanych oraz projektowania budowli w zakresie przewidzianym przez prawo budowlane.

Kurs nauki jest trzyletni. Sprawy przyjmowania kandydatów zarówno do klasy I-ej jak i do wyższych uregulowane są tak samo, jak w liceach mechanicznych, drogowych i elektrycznych.

Świadectwa z ukończenia liceum budowlanego dają absolwentom tytuł technika budowlanego i uprawniają do studiów wyższych w charakterze studentów zwyczajnych.

Państwowe licea telekomunikacyjne są przeznaczone dla młodzieży męskiej. Ich celem jest przygotowanie młodzieży do wykonywania czynności związanych z budową i eksploatacją sieci telekomunikacyjnych, prowadzenia prac w centralach telekomunikacyjnych oraz prowadzenie czynności montażowych.

Kurs nauki jest trzyletni. Kandydatom przy wstępowaniu do liceum telekomunikacyjnego stawiane są identyczne wymagania, jak w liceach mechanicznych, elektrycznych i t.p.

Świadectwa z ukończenia liceum dają absolwentom tytuł technika telekomunikacji i uprawniają do wyższych studiów w charakterze studentów zwyczajnych.

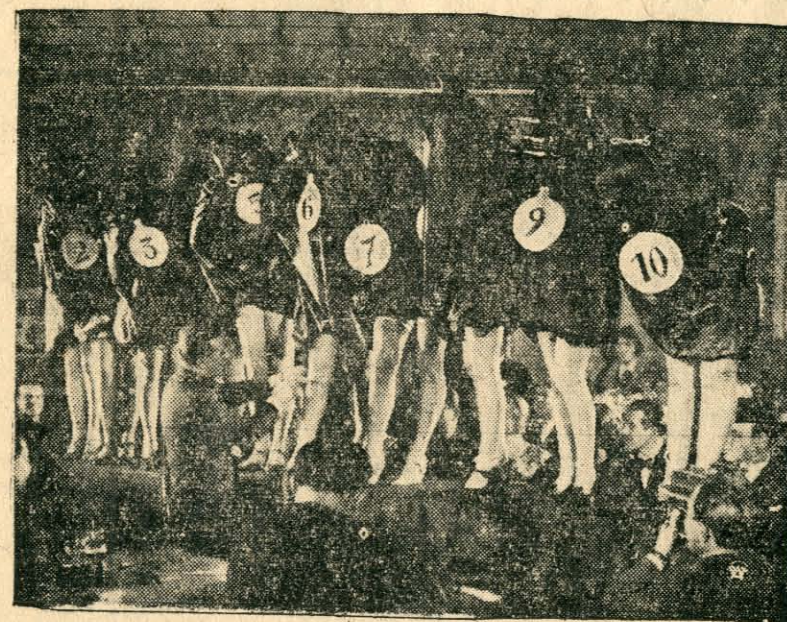
W związku z utworzeniem liceów typów wyżej omówionych, niektóre uczelnie zawodowe techniczne, istniejące już w Polsce, ulegną pewnym przekształceniom.

Miedzy innymi Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu oraz identyczna w Warszawie (dawna Wawelberga) według dotychczasowego programu prowadzone będą tylko jeszcze przez trzy lata. Równocześnie utworzono przy tych uczelniach licea mechaniczne i elektryczne.

Nie znaczy to jednak, aby zlikwidować zupełnie typ szkoły technicznej zawo-

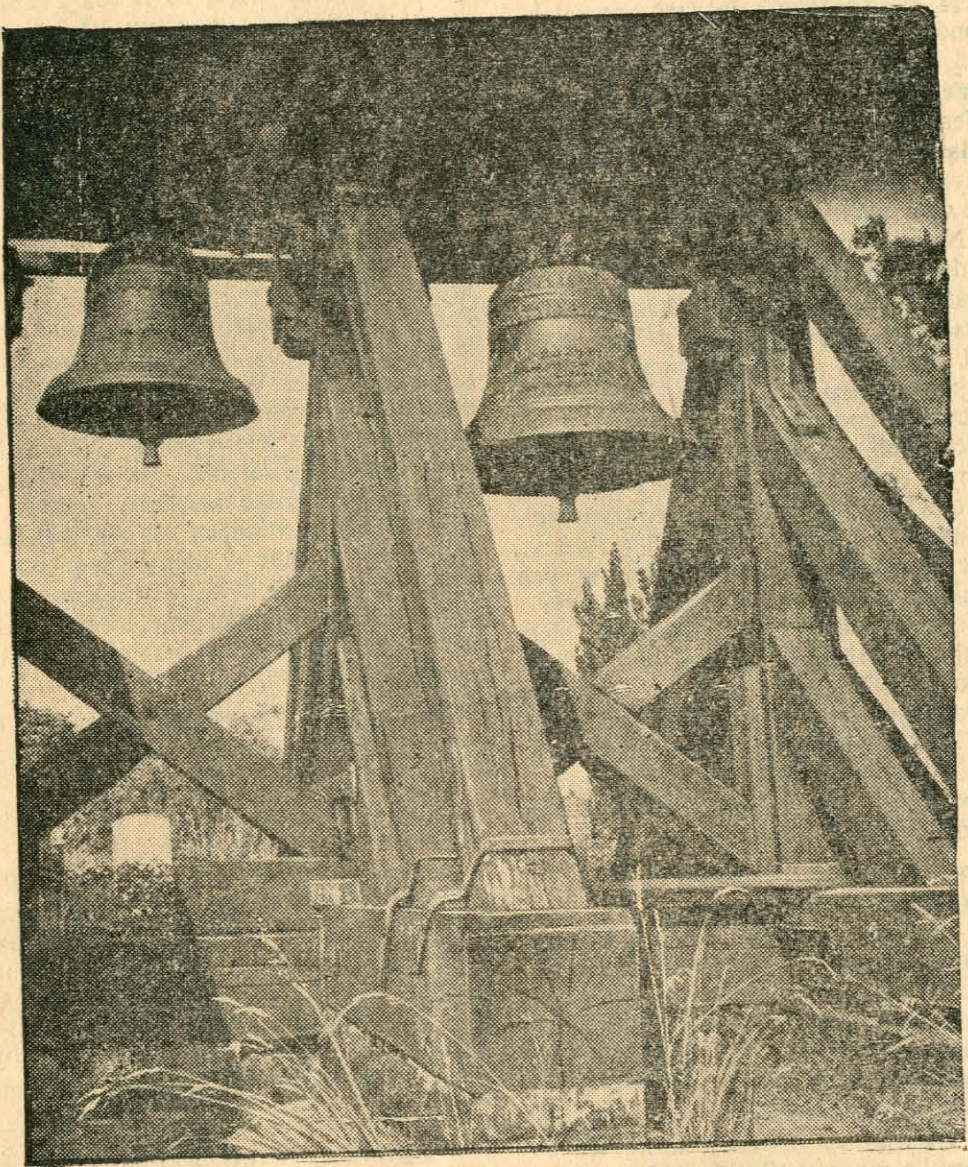
dowej o poziomie pośrednim pomiędzy politechniką a dzisiejszym liceum. Taką uczelnię utworzono już z początkiem roku szkolnego 1937-38 w Warszawie. Druga utworzona będzie w Poznaniu w roku 1938. Przyjmowani będą do tych uczelni kandydaci nie po ukończeniu gimnazjum (jak do liceów zawodowych), a po ukończeniu liceum matematyczno-fizycznego (bez egzaminu wstępnego) lub humanistycznego (z egzaminem uzupełniającym wstępnym). Tego rodzaju szkoła dawać będzie absolwentom tytuł technologa (w odróżnieniu od tytułu technika, nadawanego po ukończeniu liceów zawodowych).

Niebardzo mądry konkurs



W Paryżu odbył się ostatnio jeszcze jeden konkurs piękności, tym razem na najpiękniejszą nóżkę. Na zdjęciu sędziowie „przy pracy“.

WIEJSKA DZWONNICA.



Dzwony na wsi odgrywają rolę nie tylko kościelną, ale i praktyczną. Dotychczas w Polsce zachował się zwyczaj dzwonienia w wiejskich kościółkach podczas zbliżającej się burzy.

Tablica świąt ruchomych rzymsko-katol. i zapisków w latach 1938 — 1958

Rok *Rok prze- stępny	Niedziela staro- zapuszna	Popielec	Wielkanoc (niedziela)	Wniebo- wstąpienie Pańskie	Zielone Świątki	Sw. Trójcy (niedziela)	Boże Ciało	1-sza Niedziela Adwentu	Dłu- gość zapu- stów
1938	13 lutego	2 marca	17 kwietnia	26 maja	5 czerwca	12 czerwca	16 czerwca	27 listopada	54 dni
1939	5 "	22 lutego	9 "	18 "	23 maja	4 "	8 "	3 grudnia	46 "
*1940	21 stycznia	7 "	24 marca	2 "	12 "	19 maja	23 maja	1 "	31 "
1941	9 lutego	26 "	13 kwietnia	22 "	1 czerwca	8 czerwca	12 czerwca	30 listopada	50 "
1942	1 "	18 "	5 "	14 "	24 maja	31 maja	4 "	29 "	42 "
1943	21 "	10 marca	25 "	3 czerwca	13 czerwca	20 czerwca	24 "	28 "	62 "
*1944	6 "	23 lutego	9 "	18 maja	28 maja	4 "	8 "	3 grudnia	47 "
1945	28 stycznia	14 "	1 "	10 "	20 "	27 maja	31 maja	2 "	38 "
1946	17 lutego	6 marca	21 "	30 "	9 czerwca	16 czerwca	20 czerwca	1 "	58 "
1947	2 "	19 lutego	6 "	15 "	25 maja	1 "	5 "	30 listopada	43 "
*1948	25 stycznia	11 "	25 marca	6 "	16 "	23 maja	27 maja	8 "	35 "
1949	13 lutego	2 marca	17 kwietnia	26 "	5 czerwca	12 czerwca	16 czerwca	27 "	54 "
1950	5 "	22 lutego	9 "	18 "	28 maja	4 "	8 "	3 grudnia	46 "
1951	21 stycznia	7 "	28 marca	3 "	13 "	20 maja	24 maja	2 "	31 "
*1952	10 lutego	27 "	13 kwietnia	22 "	1 czerwca	8 czerwca	12 czerwca	30 listopada	51 "
1953	1 "	18 "	5 "	14 "	24 maja	31 maja	4 "	29 "	42 "
1954	14 "	3 marca	18 "	27 "	6 czerwca	13 czerwca	17 "	28 "	55 "
1955	6 "	23 lutego	10 "	19 "	29 maja	5 "	9 "	27 "	47 "
*1956	29 stycznia	15 "	1 "	10 "	20 "	27 maja	31 maja	2 grudnia	39 "
1957	17 lutego	6 marca	21 "	30 "	9 czerwca	16 czerwca	20 czerwca	1 "	58 "
1958	2 "	19 lutego	6 "	15 "	25 maja	1 "	5 "	30 listopada	43 "

Co mówią cyfry statystyczne o przegrupowaniu zawodowym ludności Polski.

Układ ludnościowy kraju wedle zawodów jest rzeczą bardzo ważną przy ocenie jego możliwości rozwojowych, oraz jego oblicza społecznego. Inaczej przedstawia się ono w kraju o przewadze ludności rolniczej, inaczej tam, gdzie ludność jest przeważnie zatrudniona np. w przemyśle, inne bowiem tu i tam są potrzeby i inne panują nastroje pod względem zarówno społecznym, jak politycznym. Jakże jest z zawodowym układem ludnościowym w Polsce? Niezmiernie pouczające w tym względzie dane podaje ostatni „Mały Rocznik Statystyczny”. Pouczające i bardzo ciekawe zarazem, gdyż prostuje pewne utarte dotąd, a jak się okazuje, błędne opinie o tym, jak jest naprawdę ze stosunkami ludnościowo-zawodowymi w Polsce. Z zamieszczonych w „Małym Roczniku Statystycznym” cyfr i danych wynika mianowicie, że w okresie między pierwszym spisem ludności z 1921 r. a drugim 1931 r., a więc na przestrzeni 10 lat, zaszły w tych stosunkach pewne, nawet ważne zmiany.

Według spisu z 1931 r. ludność Polski wynosiła 31.915.800, z tego w miastach mieszkało 8.731.100, na wsi 23.184.700, samodzielnych było 20.338.200, najemnych 10.517.800, a więc mniej więcej jedna trzecia ogółu ludności. Wśród najemnych było pracowników umysłowych 1.385.500, robotników zaś 9.132.300.

Procentowy skład ludności według zawodów przedstawia się następująco: Rolnictwo 60.6 proc., a więc nie, jak się często mówi 70 proc., przemysł 19.4 proc., handel 6.1 proc., komunikacja 3.6 proc., inne zawody 10.3 proc. Najwyższy procent zatrudnionych w rolnictwie wykazuje woj. nowogrodzkie (82.4 proc.) następnie polskie (80.6 proc.), najniższy śląskie (12.2 proc.). Największy odsetek zatrudnionych w przemyśle ma woj. śląskie (54.6 proc.), najniższy nowogrodzkie (7.1 proc.). W handlu pierwsze miejsce zajmuje m. Warszawa (20.1 proc.), ostatnie woj. nowogrodzkie (3 proc.).

A teraz układ zawodowy ludności Polski według spisu z 1921 i 1931 r. Otóż w 1921 r. w rolnictwie, ogrodnictwie i leśni-

ctwie zatrudnionych było 63.9 proc. ludności, podczas gdy w 1931 r. tylko 60.9 proc. Widzimy więc, że liczba zatrudnionych w rolnictwie w ciągu 10 lat spadła o 3 proc., natomiast w przemyśle wzrosła z 17.2 do 19.2 proc., w innych zawodach z 9.3 proc. do 10.6 proc., w komunikacji z 3.4 proc. do 3.6 proc. Spadek zaznaczył się w handlu, bo z 6.2 proc. zatrudnionych w r. 1921 do 5.7 proc. w r. 1931.

Powyższe cyfry dowodzą, iż nastąpiło przesunięcie ludności z rolnictwa do przemysłu, komunikacji i innych zawodów. Przesunięcie to byłoby niewątpliwie o wiele większe, gdyby ludność wiejska, której brakuje miejsca w rolnictwie, mogła odpłynąć do innych gałęzi. Różnica ta w tej chwili zapewne jest o wiele większa. Musimy bowiem pamiętać, że rok 1931, to okres największego nasilenia kryzysu, a tym samym bezrobocia. Wiele tysięcy osób, które w 1931 r. zanotowano jako zatrudnione w rolnictwie, ze względu na posiadanie najmniejszego nawet kawałka ziemi, obecnie pracuje w przemyśle, transporcie lub handlu.

Dla pełnej charakterystyki należy dodać, że we wszystkich innych zawodach poza rolnictwem pracuje 5.335.600 osób, w tym samodzielnych 1.464.400 osób, a najemnych 3.451.100 osób.

Mimo wykazanych wyżej zmian, Polska dalej kroczy na przodzie państw europejskich (po ZSRR i Bułgarii), jako państwo typowo rolnicze. Do państw zaś najbardziej uprzemysłowionych należy Anglia, (posiadająca tylko 5.2 proc. zatrudnionych w rolnictwie), Szwajcaria (19.6 proc.), Holandia (20.6 proc.), Niemcy (22 proc.).

To przegrupowanie zawodowe ludności Polski, które z każdym rokiem poprawy gospodarczej będzie przybierać większe rozmiary, nasuwa pewne refleksje. Zmiana bowiem struktury zawodowej ludności, zmniejszenie się ilości osób, zatrudnionych w rolnictwie na rzecz innych zawodów przesuwają jeszcze bardziej punkt ciężkości ze wsi na miasto.

CZARODZIEJSKA NOC.

Tak to matki nam podały,
Same także z drugich miały,
Że na dzień świętego Jana
Zawždy sobótka palana.

A teraz ten wieczór sławny
Świętmy jako zwyczaj dawny
Niecąc ognie do świtania
Nie bez pieśni nie bez grania.

(Kochanowski: Pieśń Świętojańska o Sobótce).

Zwyczaj dawny... Gdybyśmy chcieli w mroku dziejów szukać, jak kwiatu paproci, początku tej nici obrzędów ciągnących się poprzez wieki, zabrnęlibyśmy hen, aż do Indyj, gdzie przed dziesiątkami wieków, jak w wielkim przepelnionym tyglu mieszał się, kształtował swe obyczaje i swój charakter, zanim wypchnięty od wschodu ruszył ku Europie, duży szczerp aryjski.

Jakże bowiem inaczej tłumaczyć fakt, że wszędzie, gdzie tylko Ariowie osiedli — od upalnej Hiszpanii do szerokich stepów rosyjskich, od Sycylii aż po skalistą Skandię, nad Bałtykiem i nad morzem Śródziemnem — wszędzie noc świętojańska budzi wspomnienia dawnej, pradawnej wiary w potężną moc bliskiego słońca, w siłę, którą przelewa ono na ziemię, na rośliny, na ludzi. Wszędzie przetrwała wieki wiara w czarodziejską moc tej nocy najkrótszej, w ziela, które cuda czynią, w ogień, który oczyszcza.

Oczywiście: wraz z przyjęciem chrześcijaństwa przystosowano te gody pradawne do świąt kościelnych, pięknym symbolem wspólnym połączono wiarę w posłannictwo św. Jana, który chrzczył wodę i dusze oczyszczał z wiary w tajemną, oczyszczającą z grzechów, moc wody w ten wieczór najbliższy świtu. Ale długo jeszcze, głęboko, najgłębiej wżarte w dusze, ciemne wierzenia pogańskie brały górę nad jasną wiarą chrześcijańską, jeszcze w XIV wieku wykłina „sobótki” kaznodzieja Jan ze Słupca, a kazania średniowieczne pouczają: „zakazujecie także tańców nocnych w dni sobotnie i wigilię św. Jana Chrzciela, Piotra i Pawła, kiedy to popelnia się wiele cudzołóstwa, nierządu i bezwstydu”. Nawet Kazimierz Jagielloń-

czyk zakazał urządzania tych „biesiad pogańskich”.

Ale czy to nacisk kościoła był nie dość silny, czy może wierzenia świętojańskie zbyt mocno, więzami wieków przytwierdzone były do serc ludzkich — nie wiadomo. Faktem jest, że wierzenia te przetrwały do dziś — jednakże niemal u wszystkich ludów europejskich, pozostały też ob-rzędy — w złagodzonej oczywiście formie, najczęściej symbolizującej tylko, szkicu-jące dawne zwyczaje — ale pozostały.

Dziś jeszcze, choć od praarian, oczyszczających się w ogniu, dzieli nas przepaść dziejów ogromna, dziwnie jakoś sugestywnie i tajemniczo brzmią te słowa: Noc świętojańska.

Po dziś dzień — i zapewne czynić to będą wiecznie — wierzą ludzie w moc czarodziejskie świętojańskiej nocy. Wierzą, że zwierzęta i rośliny rozmawiają ludzkim głosem; wchodzą w bór, by szukać kwiatu paproci, który zakwita tylko o północy na mgnienie oka, a broniony jest przez złe moce. Szukają, bo wiedzą, że kwiat ten precudny daje wiedzę wszech-rzeczy i wskazuje drogę do nieprzebranych skarbów.

Dzieją się pono w tę noc najkrótszą rzeczy dziwne: czarty i czarownice mają moc wielką, szkodzą ludziom i bydłu, krowom mleko odbierają, sprowadzają posuchę i inne kłeski.

O, trzeba się umieć bronić przeciwko tym potężnym czarom i urokom! Trzeba pamiętać, by przygotować zawczasu gałązki osiki, by w szpary domów i chle-wów pokłaść pokrzywę, aby „wiedźma” sobie oczy pokłuła”, gdy w noc chodzi po wsi i mleko na cały rok zbiera. Ba, na Włoszechyżnie są ludzie tak ostrożni, że do dnia św. Jana juhasom do kościoła chodzić nie pozwalają, aby niepilnowanym owcom szatan szkody nie wyrządził!

Dobrze jest też zrywać zioła w tę noc świętojańską. Siedzą w nich czarodziejskie siły, które leczą, chronią ludzi i bydło od katastrof i nieszczęść. W tę noc bowiem wszystko ma swoją moc niezwy-czajną.

I ogień świętojański rozpalany przez młodzież nad rzeką — nie jest zwykłym ogniem. Jest to ogień „żywy“, „nowy“, powstały sam, przez krzesanie lub tarcie drzewa: ogień „święty“. Ma on potężną moc oczyszczającą i dlatego przepędza się przezeń bydło, by je od zarazy uchronić. Pali się on zresztą nie tylko na drzewach. Dymią się w nim zioła przeróżne, u licznych ludów europejskich zachował się jeszcze zwyczaj palenia żywych zwierząt — lisów i kotów. Przedmioty wyłowione — gołą ręką — z ognia przynoszą szczęście — odwracają złe uroki.

Ale przede wszystkim wielka jest tego dnia moc oczyszczająca ognia. Skaczą przezeń — by się oczyścić — chłopcy, czasem i dziewczęta parami, dawniej czynili to wszyscy: starzy i młodzi, kobiety i dzieci, tańcząc i bawiąc się pospół wokół „żywego“ ognia. Trzeba po tym obieć pola, dzierząc wysoko płonące żerdzie, zapalone od ognia świętojańskiego, by uchronić zasiewy od śnieci i robactwa, od złych uroków rzucanych przez czarownice. Spała się słomianą kukłę wiedźmy na stosie „by nie chodziła złego czynić, by nie chodziła krówek doić, by nie chodziła zawitek wieć“.

Ogień świętojański, „święty“, nadzwyczajny, czary odczyni. Jest ogniem czarodziejskim.

Jak wszystko w tę cudowną noc. I woda natchniona może przez słońce bliskie ziemi, jak nigdy, ma moc niezwykłą. Leczy i oczyszcza. Na ziemiach słowiańskich nawet nie wolno się kąpać przed 24 czerwca i uroczysta pierwsza kąpiel łączy się z zuchwałym skakaniem przez ogień. W Płockiem według opisu sprzed lat kilkudziesięciu chłopcy i dziewczęta skakali nago przez ogień po czym pluskali się w stawie.

Wigilia św. Jana to bowiem nie tylko była nocą cudów i czarów, nie tylko nocą oczyszczania; to także — i to przede wszystkim — noc miłości. Właśnie dlatego uchodziły te noce za „nieczne, bezwstydne i plugawe“, chociaż z biegiem czasów rozpasane obrządki Ariów włączono zostały w ramy zwykłych, wesołych uroczystości zaręczynowych.

Moralność kościelna zwyciężyła i poganizm w jego najponętniejszym, zda się, najtrudniejszym do opanowania objawie.

Dziś z tych orgij rozpustnych, rozgrywających się w upalną noc wokół ogniska woniejącego dziwnymi dymami, nad rzeką ciepłą i czystą, pozostały tylko piękne pieśni i piękne obrzędy.

Pozostały wianki, jako symbol dziewictwa, puszczane w tę noc na wodę przez dziewczyny i łowione przez zręcznych chłopaków, pozostały też piosenki w których umieszczane są imiona chłopów i dziewcząt, o których wiadomo, że „się mają ku sobie“, albo że są swatani.

Jest to jakby wieczór powszechnych zaręczyn, który urokiem rozpalonego ogniska, woniejących pól, pięknych pieśni i tańców kojarzy pary — może na całe życie.

Z czasów, gdy noc ta była nocą orgii tylko, została jeszcze piosenka, śpiewana na Białorusi:

Nie czekaj, matko, córki,
nie czekaj w wianeczku
czekaj w chusteczce,
nie czekaj z białym serem,
a czekaj z małym synem.

Obrzędy świętojańskie — choć jako szkice tylko, jako symbole dawnych obyczajów — przetrwały wieki.

Są jednakże niemal u wszystkich ludów aryjskich, bez względu na to, czy żywi ich niegościnna ziemia północy, czy wilgotny czarnoziem Ukrainy, czy mają włosy czarne, czy jasne. Przetrwały wieki jako widomy znak przywiązania ludu do starych tradycji, przywiązania, które każe rozpalać kupalne ogniska i rzucać na wodę wianki nocy wczorajszej, tak samo, jak przed wiekami.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jeśli podzielisz kawałek mięsa na dwie połowy, a te przetrniesz znów, co otrzymasz?

Uczeń: — Cztery ćwiartki.

Nauczyciel: — A jeśli przepołowisz każdą ćwiartkę?

Uczeń: Ósemki.

Nauczyciel: — A dalej?

Uczeń: Szesnastki.

Nauczyciel: — A jeszcze dalej?

Uczeń: — Siekane.

Obowiązek tajemnicy lekarskiej.

Co pewien czas wyłania się publiczna dyskusja, czy lekarz ma obowiązek podać do wiadomości władz to, o czym dowiedział się podczas konsultacji, gdy chodzi o wykrycie względnie o zapobieganie zbrodni. Londyński korespondent Journal of the American Medical Association, głównego organu amerykańskich lekarzy, w sprawozdaniu swoim wskazuje na obecną fazę dyskusji, która toczy się na ten temat ostatnio w Anglii.

Czy lekarz, którego chory lub zraniony zbrodniarz prosi o poradę lekarską, jest zobowiązany zrobić o tym doniesienie, do policji, któreby jej umożliwiło ujęcie zbrodniarza? W sprawie tej ścierają się dwa diametralnie przeciwne poglądy. Jedni twierdzą, że lekarz jest obywatelem państwa i ma obowiązek pomóc w ujęciu zbrodniarza lub wyjaśnieniu zbrodni. Inni znów lekarze bardzo poważnie traktujący swój zawód, twierdzą, że zawodowa tajemnica stoi im na przeszkodzie w spełnianiu tego obowiązku.

Obecna dyskusja w Anglii wywołana została następującym wypadkiem: Pewien wyższy urzędnik policyjny zwrócił się do lekarza o wskazówki, które potrzebne mu były do ujęcia mordercy. Grupa lokalna stowarzyszenia zawodowego lekarzy angielskich, British Medical Association, zwróciła się do sekcji etycznej tego związku, której opinia we wszystkich etycznych kwestiach zawodu lekarskiego uważana jest przez koleżanki lekarskie za miarodajną, z prośbą o radę.

Po dokładnym zbadaniu sprawy i po zasięgnięciu opinii rady związkowej, sekcja etyczna wysłała następującą krótką odpowiedź:

„Gdy policja żąda od lekarza podania nazwiska i adresu pacjentów, którzy leczą się u niego na jakąś specjalną chorobę, może lekarz to żądanie odrzucić, motywując to tym, że takie postępowanie byłoby złamaniem tajemnicy zawodowej i mogłoby go narazić na skargę odszkodowawczą ze strony pacjenta“.

Ustawodawstwo angielskie przestrzega bowiem bardzo surowo obowiązku odszkodowania za naruszenie zawodowej tajemnicy. Klasycznym przykładem na to był wypadek, który wydarzył się przed kilku laty

Pewien sławny angielski lekarz, badając znajomą swej żony, stwierdził, że cierpi ona na poważną chorobę zaraźliwą. Chcąc żonę swoją uchronić przed zarażeniem, przestrzegł ją przed obcowaniem z tą panią. Naturalnie, że żona jego nie mogła tego utrzymać w tajemnicy, tak, że po krótkim czasie doszły do uszu owej pani fakty, które jasno dowodziły że lekarz jej złamał tajemnicę zawodową. Zaskarżyła go o odszkodowanie. Oskarżony radca dworu i członek izby panów, został skazany na grzywnę 10.000 funtów szterlingów. Cały szereg podobnych wypadków wydarzył się nie tylko w Anglii ale i we Francji i innych państwach europejskich.

Przed kilku laty zwróciło się ministerstwo sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych do lekarzy z prośbą, aby dopomogli władzom w ujęciu niezwykle niebezpiecznego bandyty, który podczas napadu na pocztę zabił z zimną krwią kilku urzędników. Ta prośba została opublikowana w czaso-



piśmie „Medical Week”, abonowanym przez wszystkich praktykujących lekarzy nowojorskich. Zbrodniarz ów cierpiał mianowicie na pewne specjalne dolegliwości i musiał pozostawać w leczeniu lekarskim. Dołączony opis zbrodniarza oraz jego choroby, władze wezwały w imieniu prawa lekarzy, by, gdyby jakiś człowiek, odpowiadający załączonemu opisowi, zjawił się u nich po poradę lekarską, donieśli o tym natychmiast władzom.

Napisałem wówczas list do redakcji „Medical Week”, który został w następnym numerze opublikowany a w którym zastrzegłem się usilnie przed podobnym żądaniem, oznaczającym całkowite naruszenie tajemnicy lekarskiej. Już od najdawniejszych czasów, może jeszcze od czasów Hippokratesa, obowiązuje lekarzy zasada, że bez zgody pacjenta nie wolno lekarzowi nikomu zdradzić tego, o czym się dowiedział podczas badania chorego. Władze wysłały do mnie dwóch tajnych agentów, którzy mieli tę sprawę ze mną omówić i skłonić mnie do cofnięcia mego listu jako podkopującego autorytet władzy. Naturalnie, że żądaniu temu jako sprzeciwiającemu się zawodowym obowiązkom lekarza, odmówiłem.

Są jednak wypadki, w których lekarz nie

może zasłonić się tajemnicą zawodową lekarza. Gdy lekarz działa w porozumieniu ze zbrodniarzami i stara się pod maską tajemnicy zawodowej ukryć ich przed władzą, w takim wypadku nie może przy składaniu zeznań zasłaniać się tajemnicą zawodową. Ostatnio słyszeliśmy n. p. o chirurgu, który podjął się przeszczepienia skóry u pewnego zbrodniarza, chcącego usunąć z swoich palców odciski, które mogły go zdradzić policji. W takich wypadkach nie możemy naturalnie mówić o tajemnicy zawodowej, gdyż człowiek, który podejmuje się czegoś podobnego, sam się wyklucza z grona lekarzy. Zbrodniarz traci automatycznie prawa i godność stanową.

Obowiązek tajemnicy w stosunku do pacjenta i jego choroby jest dla lekarza równie wiążący jak n. p. dla adwokata, któremu klient zwierzył się w tajemnicy lub dla księdza, jakkolwiek w tym ostatnim wypadku jest to niewątpliwie obowiązek wyższego urzędu. Państwo nie może zwolnić ani lekarza ani księdza od ciążącego na nich obowiązku zachowania jak najściślejszej tajemnicy o tym, czego się dowiedzieli podczas wykonywania swego zawodu.

WZÓR OGRÓDKA DZIAŁKOWEGO.

Ogródek wielkości 250 metr. kwadr. po winien zaopatrzyć rodzinę 6-cio osobową przez cały rok w jarzynę. Cała sztuka polega na tym, jak go urządzimy, podzielimy na grzędy, jakimi jarzynami i kiedy grzędy obsadzimy i jak jarzyny i owoce będziemy pielęgnowali.

Poniżej podajemy za niemieckim czasopiśmie ogrodniczym „Deutscher Garten” wzór ogródka działkowego działkowca p. Schmidta z pod Erfurtu w Saksonii, a jego plan również śmiało zastosować można i u nas.

Cały ogródek podzielił p. Schmidt na 34 grzędy po 5 metr. dług. 1 metr. 20 cm. szerokość. Po obu bokach wzdłuż idą ganki pół metra szerokie, ganek środkowy ma 1 metr a brzozy pomiędzy grzędami 30 cm.

Działkowiec erfurtski sadi w swym ogródku następujące jarzyny: szpinak, kalarepę, kalafior, sałatę, seler, pietruszkę,

porej, cebulę, kapustę białą, czerwoną kędzierzawą (włoską), buraki czerwone, marchew czerwoną (stołową), karoty, rzodkiewki, ogórki, żywakost, pasternak, pomidory, fasolę krzaczastą, fasolę tyczkową, groszek, groch tyczkowy (cukrowy), rzewień, (rabarbar), szczypiorek, trochę czosnku, parę słoneczników, trochę konopi, majeranek, macierzanki i kminku, grzędę poziomą, grzędę truskawek, a po bokach ganek na przemianę krzewy: agrestu, porzeczki i malin. Po zatym stoi w ogródku altanka, obok niej dwie grzędy kwiatów i w jednym z narożników stos kompostowy, w drugim beczka z wodą do podlewania roślin. W każdym wzorowym ogródku powinny się znajdować co najmniej dwie grędy pod szkłem (inspekty) celem wyhodowania własnej wczesnej rozsady, (flancek). Ogródek należy już w jesieni obficie nawieźć dobrym obornikiem i gnój zaryć.

Na wiosnę przed siewem, czy sadzeniem flancek dobrze będzie podsiać grędy lekko sztucznym nawozem, a pojawiające się zielska plewić i w czasie suszy rośliny z rana i pod wieczór obficie podlewać.

Wczesne wysiewy inspektowe

W połowie lutego: kalafior wczesny, seler i porej. W końcu lutego: kapusta biała i czerwona. Na początku marca: kalarepa wczesna. W połowie marca: kapusta włoska (kędzierzawa), seler późniejszy. W końcu marca: kalafior późniejszy. Na początku kwietnia: kalarepa wczesna, pomidory, dynie (banie). Na początku maja: ogórki.

Wysiew na otwartych grzędach

W końcu lutego i na początku marca: marchew, cebula, buraki stołowe, bób stołowy, groch tyczkowy, groszek pasternak. W połowie marca: sałata, blekotek, sałata główkowa, szpinak. W końcu marca: szpinak, rzodkiewki. Na początku kwietnia: rzodkiewki, pietruszka, koper krajowy, koper włoski, włoszczyzna do rosółów zupa na jednej wspólnej grzędzie. W końcu kwietnia: fasola niska, buraki czerwone, oraz majeranek, macierzanka i piołun. Na początku maja: sałata i szpinak. W połowie maja: fasola niska, fasola tyczkowa. Na początku czerwca: szpinak i fasola, w połowie czerwca: karoty pomiędzy kapustą. W połowie lipca: rzodkiewki pomiędzy kalarepą. Na początku sierpnia: sałata i rzodkiewki. W końcu sierpnia i w połowie września: szpinak. Na początku października: rozprzonka ogrodowa (rapunze) i szpinak. W listopadzie i grudniu: karoty. Jarzynę posadzoną w listopadzie i grudniu pozostawia się pod śniegiem i w miarę potrzeby domowej wybiera ją się z pod śniegu.

Tak wygląda plan uprawy ogródka działkowego p. Schmidta z Erfurtu. Nie znać to, by się go ślepo trzymać. Nie wszystkie wymienione jarzyny muszą się znaleźć w każdym ogródku. Można sobie wybrać najgłówniejsze i te starannie uprawiać. Główną zaletą tego planu jest terminowa kolejność wysiewu i flancowania rozsady, począwszy

od wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni. Po sprzątnięciu z grzęd jarzyny wczesnej, sadzimy późniejszą — tak, aby całe lato i jesień mieć własną młodą, jarzynkę do domowej potrzeby.

Dalszym warunkiem opłacalnej uprawy ogrodowej to nabywanie w rzetelnych firmach nasion gatunkowych, dobrze kukających, pod gwarancją wolnych od chwastów oraz kupowanie rozsady (w braku własnej) w zakładach ogrodniczych, polecanych przez Izby Rolnicze.

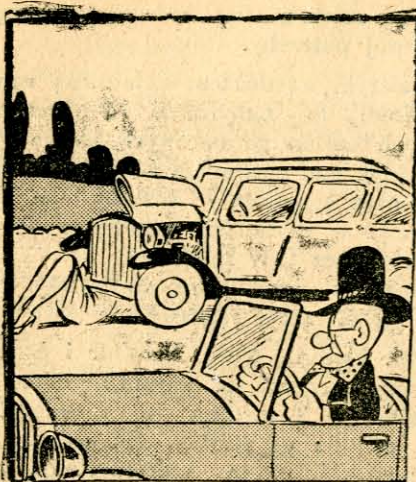
Rosady jarzynowej nie należy sadzić zbyt gęsto, raczej rzadziej.

Np. kapustę białą, kalafior i kalarepę wczesną sadzimy na grzędzie metr. 1.20 szerokiej w 3 rzędach w odstępach 50 cm. roślina od rośliny. Natomiast można posadzić, celem wykorzystania ziemi pomiędzy kapustą, kalafiorem i kalarepą sałatę główkową w odstępach do 20 cm. od siebie. W końcu lipca, po sprzątnięciu wczesnej kapusty i kalafioru należy grzędy przeryć, pognoić i obsadzić kalarepą w odstępach 20 cm. roślina od rośliny, albo też grzędę obsiać szpinakiem.

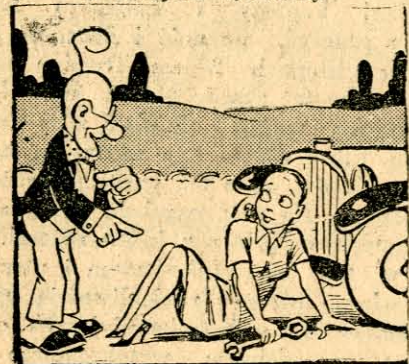
Altankę można obsadzić albo dzikim winem, które długie lata wytrzyma na jednym miejscu, albo też pachnącą różą jerychońską. Na obu grzędach przy altance posadzimy kwiaty z kilku różami. Po byt w tak uporządkowanym i utrzymanym własną pracą i zabiegliwością ogródku, należy do najprzyjemniejszych chwil i jest prawdziwym wytchnieniem po męczącej i nużącej, całoletniej pracy zawodowej. Poza zadowoleniem przynoszą starannie i rozumnie uprawne ogródki działkowe duże korzyści materialne, dostarczają swym właścicielom przez blisko cały rok warzywa i owoców do zaspokojenia domowych potrzeb.



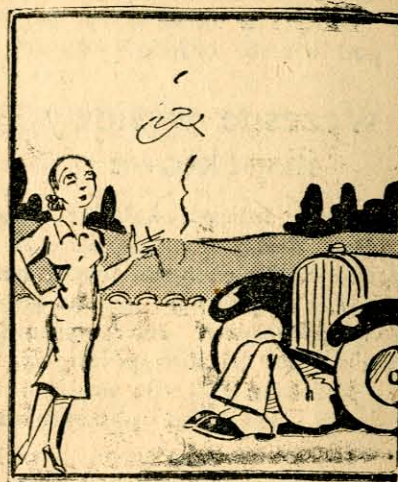
REPERACJA AUTA.



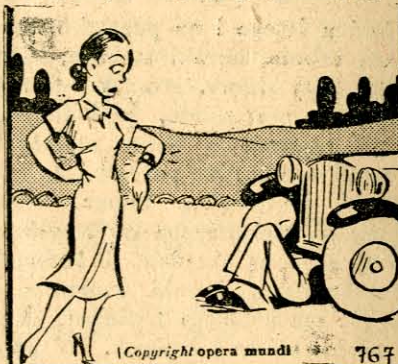
Maciwoda ma samochód,
a że nudził się troszeczkę,
wsiadł do auta—pełnym gazem
pomknął szosą na wycieczkę.



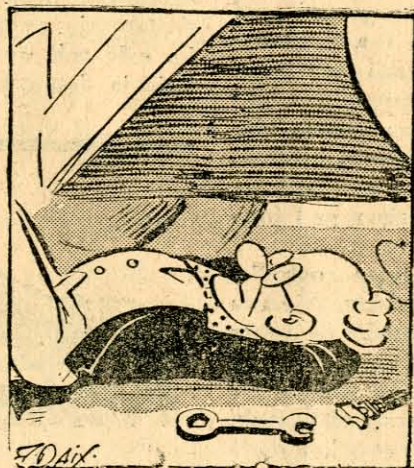
Nagle patrzy— limuzyna
oraz jakieś kształtne nóżki,
Maciwoda jest rycerski,
mknie więc zaraz do dziewczynki.



Zreperować auto —fraszka,
Każdy defekt ma przyczynę,
Maciwoda wie co robić
Więc się wślizgnął pod maszynę.



Mija kwadrans za kwadransem,
już naprawa trwa godzinę,
ślamazarność Maciwody
denerwuje już dziewczynę.



O naiwna cóż się dziwisz
że wóz z miejsca coś nie
rusza,

Maciwoda w miłym cieniu
wpadł w objęcia Morfeusza.
(r.)



U PROGU WIOSNY.

WIARA I ROZUM.

Paryski dziennik „Figaro” ogłosił wielką ankietę na temat: „Czy wiedza sprzeciwia się uczuciu religijnemu”.

Profesor „Collège de France” Kamil Matignon pisze: „Po czterdziestu latach pracy nie obawiam się stwierdzić, że w ciągu całego tego okresu czasu nigdy nie znalazłem sprzeczności między nauką a wiarą”. Albo z tejże ankiety prof. Karol Mouzeu, znakomitość naukowa dla całej Francji powiada: „Początkowo zdawało mi się, że wiedza i religia wzajemnie się wykluczają, lecz w miarę, jak postępowałem w nauce, w miarę jak stawałem się uczonym, różnice zacierały się i obecnie są tylko wspomnieniem. „Prof. instytutu agronomicznego, znany chemik M. G. André, odpowiadając na pytanie redakcji, pisze: „Ci, co najczęściej potępiają religię, robią to przez pychę”. Paweł Sabatier, laureat nagrody Nobla, prof. chemii uniwersytetu w Tuluzie oznajmia: „Przeciwnicy religii są to ludzie zwykle mało wykształceni, półuczeni lub pisarze, nie mający pojęcia o wiedzy ścisłej”... Słynny mechanik i fizyk b. inspektor generalny ministerium komunikacji we Francji Séjourné powiada: „Pomiędzy wiedzą i religią nie ma najmniejszej rozbieżności; je żeli ją kto tam widzi, to tylko dlatego, że ją tam umieścił przez nieumiejętność, przez nieuwagę do Kościoła, przez zawziętą urażę reagenta dla zniszczenia subordynacji która go wiąże lub dla dotknięcia przeciwników politycznych”.

W związku z tą ankietą powstaje zasadnicze pytanie: jaki jest stosunek wiary do rozumu? Przede wszystkim musimy stwierdzić, że akt, w którym dusza osiąga Boga głównie sercem i wolą, jest podstawą życia religijnego - moralnego; jest to akt wiary naturalnej, o którym św. Augustyn powiada: „Wiara, ta pierwotna naszego serca”, a teologia nazywa praktycznym nakazem sumienia... Między aktem wiary przyrodzonej i teologicznej zachodzi związek jak najściślejszy, choć są to akty różne. Jeden, będąc aktem jedynie rozumu i sumienia, jest aktem właściwym naturze ludzkiej, drugi, przeciwnie, całkowicie przekracza zdolności natury ludzkiej i możliwy jest tylko wów-

czas, gdy Bóg w swej dobroci przez Łaskę swą i natchnienie wzniesie nas ponad naszą własną naturę. A jednak, nie bardziej związanego, jak oba te akty, gdyż i ten nadprzyrodzony jest również aktem rozumu i sumienia.

Kawa Enrilo



Łatwa w przyrządzeniu i tania
smakuje doskonale

Oba te światła: rozumu i wiary pochodzą więc ze wspólnego źródła i w punkcie wyjścia są jednym promieniem. Lecz człowiek nieraz rozczepia ten promień i według swej woli może zmienić kierunek linii świetlnych, zmusić je do falowania w kierunku przeciwnym i tak... zgasnąć jedno przez drugie. To same spotykamy w fizyce: gdy dwa promienie świetlne, pochodzące z jednego źródła, lecz odwrócone i promieniejące w kierunku odwrotnym, napotykają się, wówczas te dwa promienie przez krzyżowanie znoszą się i dwa światła tworzą czarność. Fizycy nazywają te punkty ciemne wytworzone przez zetknięcie się dwu światel, punktami interferencji.

Bezstronny i głębiej myślący obserwa-

tor musi stwierdzić, że gdy chodzi o badanie całego świata przyrodzonego, to wiara z natury swej nigdzie nie wchodzi w drogę rozumowi. Ani przyroda, ani historia, ani świat żywy, ani świat nieżywy, ani niebo, ni ziemia, ni pozytywne ni spekulatywne nauki nie mają nigdzie żadnego tere-
nu, na którym by wiara zakazywała rozumowi badać przedmiot mu właściwy w całej pełni i z całą swobodą. Dlaczego miał by wierzący badacz być mniej tęgim chemikiem lub fizykiem, geografem lub botanikiem, niż niewierzący?

Wiara religijna - jak słusznie twierdzi ks. dr. P. Siwek, prof. uniwersytetu Gregoriańskiego - nie krępowała w badaniach naukowych ani astronomów: Kopernika, Herschela, La Werriera, ani chemików Claude - Bernarda, J. B. Dumasa, Cherreula, Pasteura, ani fizyków Volty, Ampéra, De la Rive, Branly, ani matematyków takiej miary jak Kartezjusz, Cauchy ani ge-

ologów Cuviera, Elie de Beaumonta de Laparanta ani lekarzy i chirurgów Laenneca, Péana, Nélatona itd.

Każdy prawdziwy uczony im głębiej bada, tym jaśniej sobie uświadamia, że po za wszystkimi tajemnicami bytu kryje się nieskończenie mądra i potężna Istota, której istnienie i doskonałość wyczuwamy, lecz nie możemy ich w pełni ogarnąć. Oto co mówi o tej Istocie w sposób wzruszający, wszechmocny przeszedł przede mną. Nie widziałem Go wprost; lecz odbłask Jego porwał nagle moją duszę i rzucił w nią zdumienie i osłupienie. Szedłem tu i tam za Jego śladem wśród rzeczy stworzonych; we wszystkich tych dziełach, nawet najdrobniejszych, najmniej dostrzegalnych, jaką przedziwną niepojętą moc, jaką mądrość, jaka nieopisana doskonałość”.



NA BOŻE NARODZENIE...



W „fabryce” ozdób choinkowych.

O RACJONALNYM CZYSZCZENIU OBUWIA.

Bardzo wiele pań nie potrafi odpowiednio utrzymać obuwia w porządku. Nie wie, że zupełnie inaczej trzeba czyścić pantofelki z zamszu niż pantofle z giemzy, lakieru, czy atlasu.

Przede wszystkim należy pamiętać o tym, żeby każda para pantofli była oczyszczona tego samego dnia, bezpośrednio po zdjęciu, a najpóźniej na drugi dzień rano. Mokre obuwie stawia się na prawidłach.

Nie należy nigdy zeszkrobywać błota nożem lub ostrym narzędziem, gdyż w ten sposób bardzo łatwo można uszkodzić skórę, czy przeciąć nitki. Wilgotne błoto trzeba zmywać gąbką, albo mokrym gałgankiem. Suche błoto powinno oczyszczać się specjalną szczotką, bardzo ostrą.

Obuwie lakierowane albo z błyszczącej giemzy, po wytarciu wilgotnym gałgankiem, czyści się niewielką ilością mleka, masła, śmietanką, albo białą pastą. Po nasmarowaniu trzeba czyścić do sucha miękką szczoteczką albo flanelowym gałgankiem.

Obuwie reniferowe albo zamszowe czyści się specjalnymi szczotkami metalowymi i kamieniem w odpowiednim kolorze.

Pantofelki z lamy czyści się specjalnym proszkiem albo też kredą zakrapianą amoniakiem, tak jak się to robi ze srebrem.

Pantofelki atlasowe czyści się lekko benzyną, eterem, mocną esencją herbaty (tylko atlasowe czarne). Trzeba tylko bardzo delikatnie zwilżać żeby obuwie nie pozachodziło.

Również i codzienne obuwie powinno podlegać stałej i systematycznej pielęgnacji. Pantofle codzienne jako te które nosi się stale do pracy, sportu, na spacer, powinny być wygodne, żeby nie utrudniały krążenia krwi i nie deformowały stopy. Obuwie wygodne i higieniczne powinno być dokładnie dopasowane, podeszwy grube zabezpieczające od wilgoci obcaszki niskie i szerokie.



Obuwie należy dokładnie wietrzyć, gdyż pot ujemnie wpływa na wartość i trwałość skóry. Obuwie powinno suszyć się powoli, na powietrzu, albo w miejscu przewiewnym, a nigdy przy ogniu.

Po starannym oczyszczeniu z błota i o ile zachodzi potrzeba po dokładnym wysuszeniu, należy natrzeć pastą a potem wypolerować miękką szczotką i szmatą. Ważną rolę odgrywa gatunek pasty. Należy kupować wysoki gatunek pasty lub kremu.

Pantofle ze skóry żółtej czyści się po usunięciu błota wodą i mydłem, celem zmycia pozostałych po błocie plam. Potem wyciera się je do sucha i czyści pastą albo kremem w kolorze skóry. Zupełnie nie jest wskazane używanie do brązowego obuwia terpentyny, albo benzyny, gdyż odbarwiają one skórę.

Buty do nart, polowania na ślizgawkę i wszelkie obuwie ze skóry grubej nie należy nigdy czyścić pastą, lecz tłustym kremem. Naturalnie przed nasmarowaniem należy buty oczyścić, wymyć wysuszyć i dopiero natrzeć tłuszczem. Bardzo odpowiedni jest olej lniany.

SPORT „WYDŁUŻA” LUDZI.



znaczniej, bo do 171,9 centymetrów. A swe go rodzaju rekord w „rośnięciu” biją Holendrzy, gdzie przeciętnie wysoki rekrut w r. 1830 mierzył tylko 164,1, a w r. 1921/25 — aż 170,8. W Szwajcarii i Włoszech, gdzie ludzie są nieco niżsi, stałe zwiększanie się wzrostu jest także bardzo wyraźne, tym wyraźniejsze, że państwa te posiadają statystyki z XVIII jeszcze wieku.

W Niemczech zaobserwowano inny fenomen, a mianowicie, że dzieci, wychowane podczas wojny były o 5 do 6 cm. przeciętnie niższe od dzieci wychowanych po wojnie, co dowodzi wyraźnie jak wielki wpływ na wzrost ma odżywianie.

Lubujący się w statystykach Amerykanie przeprowadzili — tym razem bardzo rozsądne — badania porównawcze nad wzrostem rodziców i dzieci, ojców i synów, matek i córek, korzystając z tego, że na uniwersytecie Harward studiują ok. 480 młodzi dzieńców, których ojcowie ukończyli tę samą uczelnię.

Odnaleziono potem dla 570 córek wzrost, 501 matek i w ten sposób otrzymano solidny materiał statystyczny. Przy tym uważano, aby badania dotyczyły tylko ludzi już dorosłych, a więc takich, którzy przestali rosnąć.

Nie wiemy, jak wyglądać będzie człowiek za 1.000 lat, ale za to dokładne badania historyczne i statystyczno-antropologiczne stwierdziły ostatnio, że człowiek staje się właśnie silniejszy, wyższy, zdrowszy, że rasa ludzka rozwija się szczególnie dobrze w ostatnich dziesiątkach lat, że — innymi słowy — telefony, radio, samochody, pomagają naszemu zdrowiu.

W ostatnich latach już kilkakrotnie zwracano uwagę na to, że „homo sapiens”, znajdujący się na pewnym stopniu kultury — rośnie, staje się z pokolenia na pokolenie wyższy. Badania, przeprowadzone w kilku państwach Europy, Ameryki (USA) i Azji (Japonia) — są zupełnie jednoznaczne.

Badania te polegają m. in. na porównywaniu wzrostu rekrutów różnych roczników, albo dzieci w wieku szkolnym. I tak np. w Norwegii przeciętna wysokość rekrutów wyniosła w latach 1878/1887 — 168,8 cm., a w latach 1923/25 zwiększyła się do 171,8, a więc o trzy centymetry. W Szwecji wzrost od r. 1850 zwiększył się jeszcze



Wyniki porównań, przeprowadzonych na przestrzeni jednego pokolenia, są sensacyjne. Synowie okazali się wyżsi od ojców przeciętnie o 3,55 cm., a ciężsi o 10 funtów. Córki przerosły swe matki o 2,92 cm. i ważą od nich o 4 funty więcej.

Nie należy sądzić, że te 4 funty odbiły się ujemnie na figurach nowoczesnych kobiet. Stały się one i wyższe i szczuplejsze od swych matek.

I gdy przy tym posiadane materiały statystyczne zgrupowano dekadami lat, okazało się, że każda dekada wykazuje stopniowe zwiększenie się wzrostu i wagi. To dowodzi, że w tym zagadnieniu występują nie czynniki dziedziczne, ale pewne czynniki zewnętrzne, wyraźnie zwiększające wzrost ludzki i rozwój fizyczny człowieka. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim higienę, kulturę ciała, (sport) pożywienie racjonalne i t.d.

Podczas całego okresu porównawczego (od r. 1880) Amerykanka i Amerykanin wzrastali przeciętnie od 0,08 cm, rocznie, t. zn., że w ciągu 12,5 lat o 1 cm. Waga zwiększała się rocznie o 0,21 funtów u mężczyzn i o 0,10 funtów u kobiet. W rezultacie jednak, jak mówiliśmy, ludzie nowego pokolenia stali się smuklejsi, niż ich rodzice. Stali się wężsi w biodrach, a szersi w ramionach, co wskazuje na znakomity

rozwój fizyczny. Przy tym u mężczyzn zwiększenie wzrostu wyraziło się głównie w wydłużeniu nóg. Tak więc Amerykanin staje się z roku na rok, z pokolenia na pokolenie — rośniejszy i lepiej zbudowany.

Interesujący jest fakt, że w porównaniu z ojcami, u synów zmniejszyła się szerokość czaszki, tak, jakby w Ameryce tworzyła się rasa długogłowych.

Powstaje pytanie, czy takie „wydłużanie” człowieka jest objawem dodatnim pod względem biologiczno - higienicznym? Zda się idą z tym rozwojem równoległe znane objawy: zmniejszenia się śmiertelności, odporność na choroby zakaźne i przedłużenie się średniej długości życia.

Badacze amerykańscy widzą źródło wszystkich tych zmian — zmian stanowczo na lepsze — w licznych czynnikach zewnętrznych. Należą do nich: wzmożona troska o należyte wychowanie dzieci, lepsze i pożywniejsze, obfitsze i zdrowsze pożywienie, a przede wszystkim; sport! Amerykanie nazywają to wszystko „modernizacją” warunków higienicznych i społecznych, a wpływ tej „modernizacji” na zdrowie i wzrost ludzki jest niezależny od rasy i klimatu. Nie tylko w Ameryce, nie tylko w Europie, ale i w Japonii spotykamy te same objawy — zwiększenie się przeciętnego wzrostu o 4 cm. od czasów, gdy kraj

„Wschodzącego Słońca” przyjął zachodnią cywilizację.

Charakterystyczne jest jeszcze to, że współczesna cywilizacja zachodnia jest cywilizacją miejską. Jak się okazało, ludzie w mieście są na ogół wyżsi, niż na wsi. Ci wyżsi i zdrowsi ludzie, których odkryły statystyki amerykańskie, wyrosli i wychowali się w miastach, w dusznych bezsłonecznych miastach amerykańskich, a mimo to są zdrowsi, silniejsi, wyżsi i piękniejsi od swych rodziców, którzy po większej części rekrutują się ze wsi. Nie dowodzi to oczywiście, że życie na wsi jest niezdrowe i że lepiej oddychać mieszkanką benzynową, niż wonnym wiatrem lasów.

Ale — jednak zgodzić się trzeba — że ujemne cechy życia miejskiego zostają z nadwyżką wyrównane przez higienę codzienną, a w pierwszym rzędzie przez sport.

CZY WIESZ ŻE...

Kto strzepuje popiół od papierosa lub cygara wzgl. zostawia niedopałki na spodeczku od filiżanki, a szczególnie na najlepszej porcelanie, staje się wkrótce wielkim wrogiem pani domu. Po pierwsze jest to nieapetyczne, a prócz tego w naczyniu wypalają się żółte plamy, które nie dadzą się tak łatwo usunąć. Trzeba wówczas chwycić się środków radykalnych i używać kwasu solnego. Po zmoczeniu miejsca spalonego kwasem solnym, należy je przez kilka minut ścierać czystym płatkami, a potem dobrze zmyć letnią wodą.

Posadzki cementowe lub mazaikowe, które tak często znajdują się w korytarzach, kuchniach i łazienkach, czyści się zazwyczaj wodą i mydłem albo proszkiem do szorowania. Jednakże ten sposób szorowania nie zawsze gospoście zadawała. Jeżeli posadzki najpierw dobrze się wyszoruje a potem zetrze się je lnianym olejem, wyglądają jak nowe i błyszczą się przez dłuższy czas.

Gdy na obiad była kapusta, to zapach jej w niektórych mieszkaniach trzymał się do wieczora. Naturalnie jest to nie miłe, gdy przypadkiem ktoś nas odwiedzi, a reszta też niepotrzebna. Zaraz po obiedzie bierze się szufelkę do węgli, rozpala ją w piecu nasypując na nią trochę zmielonej kawy i przejdzie się z nią przez wszystkie

pokoje. Zapach kapusty od razu znika. Pozostaje subtelny zapach kawy. Następnie wietrzy się pokoje przez 10 minut i wszelkie wspomnienia o obiedzie i kawie znikają wkrótce zupełnie.

TATARAK.

Korzeń tataraka — ma liczne zastosowania. Spirytus albo mocna wódka, posta wione na jedną dobę na korzeniu tataraka, przy nacieraniu głowy usuwają łupież i wzmacniają cebulki włosowe. Podobny skutek osiągamy myjąc włosy w odwarze z tataraka. Odwar z korzenia tataraka usuwa choroby nerek, żołądka, wątroby i kiszek, pobudza apetyt i wzmacnia trawienie. Korzeń tataraka należy suszyć w ciemnym pomieszczeniu (bez dostępu słońca), pokroiwszy uprzednio w małe kostki. Przecierwać w dobrze zamkniętym naczyniu, szklanym albo metalowym (nierdzewnym)

GRUSZKI.

Gruszki jako zawierające wiele wapna, są bardzo wskazane dla dzieci o słabym koście. Jabłka, zawierają tlen i żelazo, doskonale oddziałują na osoby mało-krwiste, wpływają korzystnie na chorych na śledzionę.

BORÓWKI I POZIOMKI

Sok z borówek — na cukrze, leczy biegunkę. Uzyskany bez dodania cukru — leczy cukrzycę. Listki borówek, zaparzone jak herbata, są skuteczne przeciwko zwapnieniu żył. Listki poziomki leśnej (młode) naparzone jak herbata, usuwają biegunkę, febrę, wzdęcia i bóle żołądkowe. Białko jaja kurzego ubite z cukrem, działa kojąco przy bieguncie i zapaleniu kiszek.

CZOSNEK.

Czosnek — sok lub nalewka na spirytusie 3 razy dziennie po 15 kropel — zwalcza artretyzm, czyści żołądek i kiszkę, usuwa z jelit pasorzyty. Można również trzy razy dziennie przyjmować po jednym „ząbku” czosnku, ugotowanym w mleku.

BRATKI POLNE.

Bratki polne, zbierane na wiosnę, są doskonałym środkiem kosmetycznym, działającym od wewnątrz. Naparzane jak herbata i pite z mlekiem oczyszczają krew, przywracając cerze świeżość i delikatność.



FABRYKA PAPY DACHOWEJ
I PRODUKTÓW SMOŁOWCOWYCH

„GOSPODARZ”

SP. AKC.
W SIERADZU

Skład Fabryczny: **LÓDŹ**, Nowo-Południowa 5
(przy Zagajnikowej)
Tel. 184-19

Papa dachowa smołowana, papa dachowa bitumiczna bezsmołowa, papa fundamentowa, papa sufitowa, smoła preparowana lakowa, lepik, pak, karbolinum, lakier do żelaza szybkoschnący, terpentyna, benzoj.

CENY NISKIE. TOWAR ZNANEJ GWARANTOWANEJ DOBROCI.

BURSZTYN NA POLSKIM WYBRZEŻU

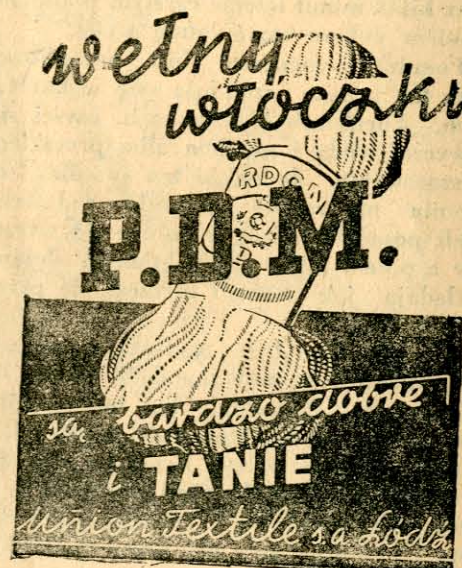
Od zamierzchłych czasów starożytnych znane są południowe wybrzeża Bałtyku jako bogate znaleziska bursztynu. Pierwotnie ludy zamieszkujące Pomorze i Prusy, używały go jako kamienia ozdobnego. Każda burza i gwałtowniejsza wichura, wzdymająca powierzchnię morza, wypłukuje okruchy bursztynu, z dna pędzi ku lądowi i wyrzuca na piaszczyste wybrzeże.

Łatwość, z jaką fale morskie unoszą bursztyn, jest zupełnie zrozumiała, jeśli się zważy jego mały ciężar właściwy, wynoszący co najwyżej 1.08. Miejsce o spokojnej wodzie, a więc osłonięte przed burzą zaciśnięte zatoki gromadzą bursztyn na swym dnie, tworząc nieraz znaczne gniazda. Nie mniej ważną rolę w osadzaniu się bursztynu odgrywają również przybrzeżne ławice piaszczyste i mielizny, które uciszając gwałtowność fal pędzonych ku brzegowi, utrzymują go na swym grzbiecie. W ten sposób wzdłuż linii wybrzeża, czy to nad zwierciadłem morza, czy to pod nim w niewielkiej głębokości, tworzą się znaczne nieraz nagromadzenia bursztynu.

Bursztyn z dna morza wydławia się przy pomocy wielkich metalowych sieci: na lądzie zaś wydobywa się go w całkiem prymitywny sposób, kopiąc w wydmach nadbrzeżnych doły, aż do głębokości pokładu, a następnie wysiewając go z piasku. Na prusko-pomorskim wybrzeżu produkcja bursztynu, wydobywanego z dna morza, przewyższa znacznie pod względem ilości produkcję bursztynu wygrzebywanego z piasku na lądzie; natomiast wartość tej

ostatniej jest znacznie wyższa, ponieważ na lądzie znajdują się większe i piękniejsze okazy.

Gniazda bursztynu są nieregularnie rozsiadane po całym wybrzeżu; ze względu na swe bogactwo zasługuje na uwagę pokład koło ujścia Wisły, gdzie blisko brzegu morskiego w głębokości 1.7 — 3.3 m. pod gruntem lasu występują liczne gniazda; w latach 90-tych zeszłego stulecia odkryto wierceniami na znacznych przestrzeniach nadbrzeżnej niziny w głębokości kilku metrów pod piaskiem wydmywym obfite nagromadzenia bursztynu.



OPLATY STEMPLOWE.

Przepisy, prawnie regulujące w Polsce opłaty stempłowe są bardzo skomplikowane. To też zwykły przeciętny „szary człowiek”, niewątpliwie zgubiłby się w lesie paragrafów wszelkiego rodzaju ustaw. Nie mając pretensji do szczegółowego omówienia w sposób najbardziej jasny spraw podlegających opłatom stempłowym postaramy się je przedstawić w ramach najzupełniej ogólnych.

1) Opłatom stempłowym podlegają wszelkiego rodzaju umowy dotyczące zmiany właścicieli nieruchomości, a więc zmiany tytułu własności. Opłata stempłowa wynosi wtedy 4 proc. od sumy wymienionej w umowie. Oczywiście są tutaj wyjątki, bowiem w razie sprzedaży części nieruchomości nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny — osobie mającej udział w tejże nieruchomości z tych samych tytułów, to opłata stempłowa wynosi 0,5 proc. Takiej samej opłacie podlega akt, stwierdzający oddanie na własność nieruchomości celem opłacenia długu pieniężnego z tytułu zapisu lub obowiązku. Umowy dotyczące kupna nieruchomości na zasadach o formie rolnej, podlegają opłacie w wysokości 1 proc. Umowy dotyczące nieruchomości leżących poza granicami państwa podlegają opłacie w wysokości zł. 5

2) Opłatom stempłowym w wysokości 1 proc. od sumy podlegają wszelkiego rodzaju akta, umowy dotyczące sprzedaży lub też zamiany ruchomości. Nie podlegają opłatom stempłowym umowy jeżeli dotyczą: a) prawa do ciał kopalnych, b) sprzedaży papierów wartościowych lub ich zamiany na inne papiery wartościowe, c) przelewu praw dzierżawcy, d) podziału majątku wspólnego. Wolne zaś od opłaty stempłowej są pisma stwierdzające: a) sprzedaż na ogólną sumę nie przewyższającą 20 zł. b) sprzedaż monet zagranicznych, jako też złota i srebra w sztabach, c) umowy, zawarte w okresie posiadania przedsiębiorstwa, które podlega podatkowi przemysłowemu, lub też jest ustawowo zwolnione od tego podatku, d) przelewy wkładek w PKO, e) gotówka przechodząca na własność w drodze postępowania egzekucyjnego.

3) Opłaty stempłowe wynoszą od pełnomocnictw: zasadniczo zł. 5, upoważniających zaś do ustępstwa w sprawach należących w I instancji do Sądu Grodzkiego, Pokoju, Pracy, Przemysłowego lub Kupieckiego zł. 1. — Do pozostałych sądów i urzędów publicznych zł. 3. — Upoważniających do zastępstwa w sprawach należących w I instancji do urzędu rozjemczego do spraw najmu zł. 1. W sprawach karno - sądowych, karno - administracyjnych lub prawno - skarbowych, wolne są od opłaty.

Pełnomocnictwa do odbioru sumy do zł. 500,— wolne są od opłaty, powyżej zaś tej sumy zł. 1.—. Pełnomocnictwa do odbioru sumy nie przewyższającej 500 zł. lub do odbioru rzeczy ruchomej innego rodzaju bez względu na jej wartość, wydawanych lub wypłacanych z tytułu stosunku służbowego lub zwrotu wkładki w PKO— wolne od opłaty. Pełnomocnictwa pocztowe oraz pełnomocnictwa wystawiane w postępowaniu tyczącym się ubezpieczeń przy musowych, niemajątkowych przez ubez-



CIĄSTA I BUDYNIE

pieczonych lub członków ich rodzin również są wolne od opłat stemplowych.

Pokwitowania z odbioru pieniędzy i papierów wartościowych nie podlegają opłatom stemplowym.

4) Opłacie stemplowej podlegają podania, wnoszone do urzędów państwowych oraz protokoły, spisane przez te urzędy, a zastępujące podania. Tytułem opłaty od podania należy uiścić zasadniczo: a) w każdym wypadku zł. 5, b) po 50 groszy od każdego załącznika, jako też od każdego dalszego egzemplarza lub odpisu podania wraz z nim złożonych. Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał, czy odpis i czy od niego uiszczano już poprzednio jakąkolwiek opłatę, czy nie.

Jeżeli załącznikiem są papiery wartościowe, to nie podlegają opłacie. Podanie ponowne, przy którym jedynie zostają złożone załączniki, potrzebne do załatwienia pierwszego podania, nie podlegają opłacie; od załączników opłaca się jednak po 50 gr. od sztuki.

c) opłacie w wysokości 10 zł. w każdym wypadku oraz w wysokości 50 gr. od każdego załącznika podlegają podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, albo na urządzenie lub zmianę instalacji w zakładzie takiego przedsiębiorstwa zarobkowego, jeżeli załatwienie podania według obowiązujących przepisów wymaga oględzin na miejscu, d) podanie w którym petent żąda zmiany decyzji, wydanej w przedmiocie daniny publicznej (podatku, opłaty, cła) podlega opłacie w wysokości zł. 2.

Jeżeli jednak suma sporna nie przewyższa 100 zł. to opłata przy sumie spornej przewyższającej 50 zł. wynosi 50 groszy; zaś przy sumie, nie przekraczającej 50 zł. podanie jest wolne od opłaty; e) podania innej treści, dotyczące się danin publicznych podlegają opłacie w wysokości 3 zł. oraz w wysokości gr. 50 od każdego załącznika...

5) Świadczenia, wydawane przez urzędy państwowe, nie wyłączając notariuszów podlegają zasadniczo opłacie w wysokości zł. 5. Opłacie w wysokości zł. 3 podlegają świadectwa wydawane przez sądy; zaś opłacie zł. 2 od każdej strony lub załączonej podlegają: wypisy z aktów notarialnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe

drugie i dalsze egzemplarze dokumentów urzędowych i równorzędne z egzemplarzem pierwszym i zaopatrzone w podpis równorzędny. Poświadczenia zgodności z pierwotem wtóropisów, odpisów i wyciągów, sporządzanych nieurzędowo (przez same strony) podlegają: a) w razie poświadczenia przez notariusza — opłacie 50 gr. od każdej pełnej lub zaczętej strony; b) w razie poświadczenia zgodności przez inny urząd państwowy — opłacie w wysokości 1 zł. od każdej pełnej lub zaczętej strony.

6) Weksle podlegają opłacie:

a) w wysokości 20 gr. przy sumie wekslowej do 50 zł.

b) w wysokości 30 gr. od każdego pełnego lub zaczętego stu złotych sumy wekslowej przewyższającej 50 zł.

Weksle wystawiane in blanco, a następnie uzupełniane sumą wyższą, aniżeli opłacono uprzednio opłatą stemplową podlegają opłacie w wysokości zł. 30.—; Wtórny wypisy wekslowe oraz odpis weksla zaopatrzone bądź w indos, bądź porękę wekslową podlega opłacie jak weksel.

Na tym zakończyliśmy wykaz popularniejszych opłat stemplowych. Jak nadmieniliśmy istnieje jeszcze szereg spraw podlegających opłatom. Jakże one są i czego one dotyczą, znaleźć można w ustawie o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 roku, ogłoszonej powtórnie przez Ministra Skarbu w Dzienniku Ustaw z dn. 27 sierpnia 1935 r. nr. 64 oraz w Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r., wprowadzającym zmiany niektórych przepisów tej ustawy, ogłoszonym w nr. 3 Dziennika Ustaw z dn. 15 stycznia 1936 r.

C E B U L A.

Cebula, ugotowana w maśle — jest jednym z najlepszych środków w zakresie usunięcia uporczywego, przestarzałego kaszlu. Używać gdy masło, z wygotowaną w nim cebulą, nie jest już gorące, ale jeszcze nie okrzepło. Wypić kilka łyków. Również działa kojąco, choć mniej skutecznie, przy kaszlu kwiat dzikiego bzu, ususzony i naparzony jak herbata. Zamiast cukrem lepiej ołodzić miodem. Wywar ten uchodzi za oczyszczający krew.

Najwnikliwszy detektyw kobiet.

Każda kobieta może być piękną tylko nie każda posiada tyle energii i tyle siły woli by otrzymaną przez naturę piękność utrzymać lub nie posiadane piękno zdobyć

Każda niemal kobieta sądzi, że głównym statusem zdobycia urody są kosztowne półśrodki w postaci szminek, kremów, pudrów i t. d. zapominając, że najlepiej wykonany zabieg kosmetyczny nie zastąpi zdrowej skóry i nie zatuszuje jej defektów powstałych z zaniedbania braku snu, nieracjonalnego odżywiania się i braku ruchu.

Nie ma dzisiaj starych ani brzydkich kobiet. Nawet najładniejsza bowiem kobieta o zaniedbanym wyglądzie zewnętrznym uchodzić może za brzydką i odwrotnie wypielęgnowana o zdrowym wyglądzie sylwetka zwraca na siebie powszechną uwagę. Wydobycie z twarzy kobiety właściwego charakteru nadaje jej od razu wygląd interesujący.

Na to aby posiadać zdrowy i pojętny wygląd nie trzeba ponosić ani zbyt kosztownych wydatków, ani stosować wymyślnych zabiegów. Każda bowiem kobieta, niezależnie od tego czy jest panią domu samodzielnie prowadzącą swoje gospodarstwo, czy też urzędniczką zatrudnioną w biurze, czy wreszcie kobietą zawodowo pracującą — musi przede wszystkim dbać o swój zdrowy i zarazem estetyczny wygląd.

Żaden bowiem rodzaj pracy nie tłumaczy dzisiaj zaniedbanego wyglądu kobiety.

Słusznie nazwał ktoś skórę kobiety najwnikliwszym jej detektywem. Wszystkie bowiem niedomagania wewnętrzne, wszystkie zaniedbania przestrzegania higieny życia codziennego jak prowadzenie nieracjonalnego trybu życia, brak snu, ruchu i t. d. niby w zwierciadle odbijają się z biegiem czasu na twarzy każdej kobiety.

Specjalną uwagę pragnęłabym zwrócić na powyższe sprawy tym Paniom Czytelniczkom które najczęściej zmuszone warunkami pracują bądź w domu, bądź w biurach lub wolnych zawodach. Uroda kobiety pracującej narażona jest często na niebezpieczeństwo pewnych uszkodzeń o

charakterze kosmetycznym spowodowanych warunkami pracy danego zawodu.

Poznajmy je i starajmy się im zapobiec. Zaczniemy od pani domu. Żar pieca kuchennego wysusza zbyt czerem, a nadto powodując silne przekrwienie skóry, wolać może trwale rozszerzenie drobnych naczynek krwionośnych. Objawia się to czerwonymi albo czerwono-sinnymi żyłkami podskórnymi. Aby temu zapobiec w wypadkach, gdy pani będzie zmuszona przez dłuższy czas pozostawać w pobliżu rozpalonego pieca, należy zabezpieczyć skórę twarzy i szyi cieniutką warstwą białka z jaj. Masczka ta chronić będzie twarz przed żarem i szkodliwymi często dla skóry parami unoszącymi się z gotowanych potraw. Po skończonej pracy należy białko zmyć letnią wodą, a w skórę wmasować odpowiedni krem. Wskazane jest również dla pań zmuszonych do samodzielnego gotowania przyrządzenie potraw na kuchniach gazowych lub elektrycznych, jako znacznie higieniczniejszych dla skóry.

Jeszcze częściej niż twarz narażone są na uszkodzenie ręce pani domu. Zbytne wysuszenie, spierzchnięcie a nawet uszkodzenie naskórka wskutek dodania sody lub ługu do wody użytej do zmywania naczyń i sprzętów, szpecące zabarwienie nieprzyjemnych zapachów i t. d. oto codzienne niebezpieczeństwa, których łatwo można uniknąć jeśli się o nich pamięta. Przede wszystkim grubsze roboty powinna pani domu wykonywać w rękawiczkach gumowych. Ponadto pamiętać należy o starannym wycieraniu rąk od wody i unikaniu ze względu na skórę składników żrących. Zastępuje je znakomicie mydło alkaliczne. Po skończonej pracy wyciskamy na dłoń kilka kropel cytryny lub gliceryny i rozprowadzamy je po umyciu rąk po całej powierzchni. Skóra wchłania szybko sok cytrynowy lub glicerynę i stanie się gładką. Myjemy ręce w ciepłej wodzie, używając niezbyt twardej szczoteczki. Na zakończenie wycieramy ręce odpowiednim kremem, ewentualnie lanoliną, rozartą z 3 proc. wodą utlenioną. Gdyby przy pracy ręce nasiąkły nieprzyjemnym zapachem uwalniamy się od niego wycierając je miazgą z rozartych surowych ziemniaków.

MAŁY WYDATEK
DUŻA KORZYŚĆ
CZYSTOŚĆ
SZYBKOŚĆ

i WYGODA — **To KUCHENKA GAZOWA**
zawsze gotowa do przynoszenia niezbędnych usług

PAMIĘTAJMY, IŻ GOTUJĄC NA GAZIE, OSZCZĘDZAMY
TAK CIĘŻKO ZDOBYTY GROSZ ORAZ WIELE CZASU,
A CO ZA TYM IDZIE, PODNOSIMY POZIOM KULTURALNY
NASZEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO. ♦ A WIĘC NIE
ZWLEKAJMY Z ZAINSTALOWANIEM KUCHENKI GAZO-
WEJ U SIEBIE W DOMU.

A teraz z kolei rozważamy niebezpieczeństwa grożące urodzie, kobiety pracującej umysłowo. Przede wszystkim ten rodzaj pracy zmuszający do przebywania przez większą część dnia w małej przestrzeni biura zagraża osobom skłonny do otyłości dalszym przybieraniem na wadze. Nadto siedzący tryb życia wpływa ujemnie na trawienie. Następstwem tego są różnego rodzaju nieczystości skóry w postaci łojotoku, trądzika i t. d. Dlatego kobieta pracująca umysłowo powinna w wolnych od pracy godzinach starać się przebywać jak najwięcej na wolnym powietrzu i używać ruchu. Najodpowiedniejszymi dla niej rozrywkami są spacer, wycieczki i odpowiednie sporty.

Przy słabym wzroku należy przy pracy wcześniej zaopatrzyć się w szkła, w przeciwnym bowiem razie szybko powtarzać się mogą t. zw. kurze łapki pod oczyma.

Kobiety, które pracować muszą w pozycji stojącej baczna uwaga powinna zwracać na nogi, aby uchronić się od tak bardzo szpecących je żylaków. Przy zauważeniu pierwszych objawów żylaków należy założyć pończochy gumowe, które przez nacisk wywierany na tkanki podskórne zapobiegają się ich tworzeniu.

Kobiety, które zawód zmusza do częstego i silnego szminkowania się lub używające codziennie róż winny uważnie przestrzegać codziennego zmywania twarzy przed udaniem się na spoczynek, oraz ponadto przynajmniej raz w ciągu dnia. Szminka i róż nie powinny pozostawać na twarzy dłużej, niż tego wymaga konieczność.

Skórę bez względu na jej rodzaj należy przede wszystkim oczyszczać tłuszczem potem zmyć wodą i mydłem odpowiednim dla danej cery. Po osuszeniu lekko przetrzeć płynem tonizującym, dostosowanym również do rodzaju cery. Na noc cery suche należy smarować kremem odżywczym, zaś tłuste pozostawić bez kremu.

Pamiętać bowiem należy zawsze o dewizie rozsądnej i dbającej o siebie kobiety, że nie tak nie niszczy cery jak zaniedbanie, oraz brak snu i wypoczynku po pracy.

Dr. med. J. ŚWITALSKA.



POCALUNEK



Gdy kobieta kocha

Najbardziej typowe choroby psów i ich leczenie.

O zdrowiu psa sądzić można po jego zewnętrznym wyglądzie i stanie ogólnym, które różnią się bardzo u psa chorego i zdrowego, a dotyczą skóry i uwłosienia, głowy i tułowia, wydzielin przyjmowania pokarmów, stanu odżywiania i zachowania się.

Uwłosienie powinno być jednolite. Łysiny wskazują na przebytą chorobę, lub na obecność pasorczytów. Miętkość włosów i połysk zależne są od utrzymania i od rasy, włos jednak nie powinien być najeżony. U psów zdrowych wydzieliny skórne nie mają tej szczególnie nieprzyjemnej woni, co u psów chorych. Nos powinien być wilgotny i zimny. Suchy i gorący nos jest objawem gorączki. Język powinien być blade czerwony. Suchy i gorący język znamionuje gorączkę żołądka. Ślinienie zdarza się u psów zdrowych zarówno jak i u chorych. Długotrwałe ślinienie bywa oznaką zapalenia gardła, przy utkwieniu obcych ciał w zębach i przy wściekliznie. Na zębach nie powinno być osadu, który powoduje chwieanie się zębów, psucie i wypadanie.

Odór z pyska pochodzić może z zepsu-

tych zębów, z choroby płuc i z chorób żołądka.

Oczy powinny być czyste. Ropny lub śluzowaty wypływ bywa objawem nosacizny.

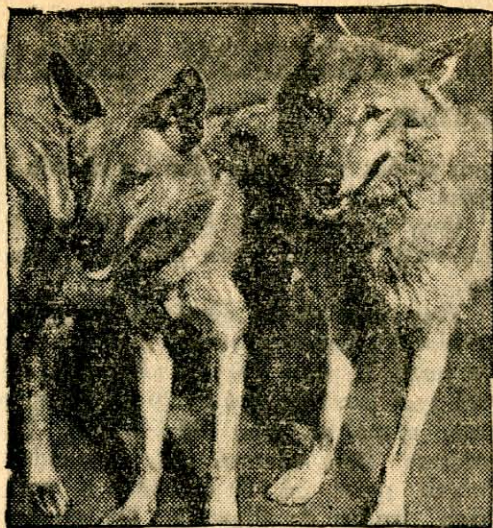
Przy przyłożeniu dłoni do lewej strony klatki piersiowej wyczuć można uderzenie serca. U psów dużych, zdrowych, uderzeń tych powinno być od 70 do 80 na minutę, u małych psów 100 i więcej. Przy gorączce ilość uderzeń tych dochodzi u dużych psów od 100 do 120, a u mniejszych trudną do zliczenia. Do niepokojących objawów zaliczyć należy, jeżeli uderzenia serca są nieregularne i przyspieszone.

Psy zdrowe powinny mieć dobry apetyt. Brak apetytu dowodzi braku ruchu, przedzenia się lub choroby.

Psy nie powinny być zbyt chude, ani też zbyt tłuste. Zbyt chudość, jeżeli pominiemy złe odżywianie, dowodzi choroby, zbyt duża zaś tłustość może ją wywołać, jak np. otłuszczenie serca.

Zachowanie się psów zależnym jest w dużej mierze od rasy i temperamentu. Na-





ogół można tylko powiedzieć, że pies zdrowy powinien natychmiast, na wezwanie pana, zrywać się i biec do niego. Jeżeli pies zmienia wciąż legowisko, chodzi smutny i niespokojny, dowodzi to choroby.

WŚCIEKLIZNA.

Zarazki wścieklizny przenoszone są przez ukąszenie, przy czym objawy choroby bywają mniej lub więcej gwałtowne.

W pierwszym wypadku, pies staje się melancholijny i bojaźliwy i nie przyjmuje pokarmów, przy czym stan ten trwa do trzech dni, po czym następuje zwykle paraliż. Przy ostrzejszym przebiegu choroby, który w pierwszym stadium trwa zazwyczaj trzy do czterech dni, psy mają skłonność do ucieczki, oraz kłaniania wszystkiego, co napotkają na drodze. Następnie występują objawy paraliżu i wreszcie śmierć. Skutecznym środkiem przeciwko wściekliznie jest szczepienie ochronne.

NOSACIZNA.

Chorobie tej podlegają szczególnie łatwo rasowe psy młode i słabowite. Objawami charakterystycznymi są: wycieki z nosa, zapalenie oczu, choroby skóry, drgawki i porażenia, obok braku apetytu. Psy, dotknięte chorobą, chodzą zazwyczaj, chwytając się, przeważnie leżą, zmieniając ciągle miejsce, szukając raz słońca, to znów cienia. Częstym objawem bywa też trwała biegunka. Śmiertelność wynosi od 50 do 60 proc.

Skutecznym środkiem jest stosowanie szczepień ochronnych, obok tego, dawanie pokarmów lekko strawnych. Psy chore powinny być od zdrowych oddzielone.

ŚWIERZB.

Świerzb wywołuje pasożyt, który drążąc rodzaj korytarzy w skórze powoduje zapalenie skóry i silne swędzenie.

Pojawia się zazwyczaj na grzbiecie, szyi, piersiach lub na ogonie, powodując tworzenie się wilgotnych guziczków, które przestają się następnie w rodzaj wrzodów. Swędzenie potęguje się, gdy psy znajdują się w ciepłym pomieszczeniu. Świerzb jest również zaraźliwy i dla ludzi, leczenie jednak w tym wypadku jest o wiele łatwiejsze. Psy chore na świerzba po ostrzyżeniu ich, o ile są długowłose wysmarować należy mydłem dziegieciowym i wymyć szczotką maczaną w ciepłej wodzie, a następnie w trzech partiach natrzeć maścią, składającą się z 2 gr. kreoliny, 2 gr. mydła dziegieciowego 20 gr. spirytusu i 25 gr. maści parafinowej. Miejsca, objęte świerzbem smaruje się przez dwa dni, następnie przez drugie dwa dni zmywa się całość wodą ciepłą z dodatkiem mydła dziegieciowego.

Radykalnym sposobem, osiągającym skutek natychmiastowy, jest leczenie za pomocą specjalnych kamer dezynfekcyjnych, napełnionych dwutlenkiem siarki, co jednak wykonanym być może tylko przez lekarza specjalistę.



NUŻENIEC.

Nużeniec jest pasorzytem skórny, który żyje w gruczołkach łojowych i włosowych psa, powodując owrzodzenia, ropienia i wypadanie włosów.

W przeciwieństwie do świerzbu swędzenie jest nieznaczne, lecz gdy się nacieiera miejsca, objęte chorobą, wywołuje to ból.

Jako środek zaradczy stosowany bywa balsam peruwiański z dodatkiem 1/3 oliwy lub gliceryny. Leczenie jest w ogóle trudne i najlepiej, gdy podobnie jak świerzba, powierzone zostanie specjalście.

ZARAZA PSIA — CZYLI TYFUS.

Chorobie tej podlegają przeważnie starsze psy, które stają się smutne, osłabione, zubożone. Przy jednoczesnym braku apetytu i braku gorączki psy dostają wymiotów, a w pysku tworzą się na błonie śluzowej wrzody o wstrętnej woni. Czasami psy dostają też krwawej biegunki. W ciężkich wypadkach po kilku lub kilkunastu dniach, choroba kończy się śmiercią, w lżejszych, — po paru tygodniach następuje wyzdrowienie.

Leczenie polega na dezynfekowaniu jamy lekkim roztworem nadmanganianu potasu, do wnętrza zaś daje się kalomel, przy jednoczesnym podawaniu łatwostrawnych i pożywnych pokarmów, obok czego wskazane jest dawanie łyżeczkami wina chinowego lub czerwonego. Choroba należy do poważnych i dlatego opieka lekarska weterynarii jest niezbędna.

ROBAKI

Robaki u psów, mające swe siedlisko w jelitach są dwojakiego rodzaju a mianowicie: glisty i tasiemiec. Oznaką obecności glist u psów jest wychudzenie, bledność błon śluzowych oczu i wreszcie obecność glist w kale.

Leczenie jest łatwe i polega na dawaniu do wnętrza santoniny 0,15 gr. i 60 gr. olejku rycynowego. Przy tasiemcu bywają dawane do wnętrza, zależnie od wielkości psa, 2 do 8 gr. kamali z miodem lub też specjalne kapsułki, składające się z orzechu areki, kamali i oleju rycynowego. Można też stosować środek domowy w postaci od 20 do 30 ziarn dyni.

ZAPALENIE GARDŁA.

Przyczyną jest przeziębienie. Psy chore na zapalenie gardła mają utrudnione

przełykanie, ksztuś się i śliną. Przy naciśnięciu ręką krtani okazuje ból.

Leczenie polega na stosowaniu okładów z ciepłych otrębów w woreczkach dokoła szyi.

ZAPALENIE UCHA ZEWNĘTRZNEGO.

Przyczyną zapalenia ucha zewnętrznego są najczęściej okaleczenia lub ukąszenia, powodujące rodzaj wrzodów.

Leczenie polega na posypywaniu mieszaniną 05 gr. jodoformu i 1 gr. taniny, po czym na ucho należy przyłożyć watę salicylową i obandażować.

ZAPALENIE UCHA WEWNĘTRZNEGO.

Przy zapaleniu ucha wewnętrznego psy potrzęsają głową i trzymają ją zazwyczaj krzywo. Naciśnięcie palcami ucha powoduje ból. Wewnątrz ucho jest wypełnione bezbarwną, cuchnącą cieczą. Leczenie polega przede wszystkim na oczyszczaniu ucha letnią wodą, do czego najlepiej użyć strzykawki gumowej, a następnie na osuszeniu watą i przypudrowaniu mieszaniną 10 gr. kwasu borowego i 30 gr. mąki lub w częstych wypadkach wstrzykiwaniu mieszaniny z 2 gr. taniny i 50 gr. gliceryny.

EPILEPSJA.

Epilepsja jest chroniczną chorobą mózgu. Psy chore na epilepsję tracą podczas ataku przytomność, dostają drgawek, a z pyska wycieka spieniona ślina przy jednoczesnym szybkim żuciu. Po pewnym czasie atak przechodzi i psy wracają do przytomności.

Zasadniczo, choroba uważana jest za nieuleczalną. Psy dotknięte tą chorobą nie nadają się do rozplodu.

REUMATYZM.

Przyczyną reumatyzmu są zazwyczaj przeziębienia lub nadmierne wysiłki.

Psy cierpiące na reumatyzm mają chód sztywny, wstają z trudnością i z oznakami bólu.

Leczenie polega na dawaniu kwasu salicylowego z wodą koprową pięć razy dziennie po 1 gr. kwasu 2 gr. wody. Ponadto chore miejsca nacieiera się spirytusem kamforowym. Skutecznym środkiem są też gorące kąpiele do 30 proc., po których psa należy dokładnie wytrzeć i owinać w koc.

Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana

Sp. Akc.
w Łodzi

Największe w Polsce zakłady włókiennicze
Zatrudniają **8.000** robotników

Produkcja roczna ok. 50 mi-
lionów metrów tkanin obej-
muje wszystkie dziedziny
włókiennictwa bawełnianego

Przedstawicielstwa i własne oddziały
sprzedaży w 25 miejscowościach kraju

Gdy kobieta ma piękne
zabki



chętnie je pokazuje.

DOBRY HUMOR.

Od czego właściwie zależy dobry humor u człowieka?

Na pytanie to, o tyle trudno dać odpowiedź jednym słowem lub krótkim zdaniem, że przyczyn wywołujących dobry humor jest co najmniej tysiąc i jedna.

W dobrym humorze wyjdzie z domu człowiek, który jest bez grosza od kilku dni, i nagle, biorąc na siebie od dłuższego czasu nieużywane ubranie znajdzie w kieszeni 20 złotych, o których zapomniał..

W dobrym humorze będzie człowiek, który po wyrwaniu zęba wychodząc od dentysty, spotka na schodach przyjaciela,

również opuchniętego i śpiącego do dziś...

W dobrym humorze będzie cały dzień stara panna, gdy obudzi się rano i zobaczy, że jej najdroższy kaktus zakwitł...

W dobrym humorze będzie buchalter, jeżeli uda mu się, rano w drodze do biura schwytać tramwaj tak, że nie czeka ani minuty, i gdy w powrocie do domu przytrafi mu się to samo...

W dobrym humorze będzie urzędnik, gdy jego naczelnik zacznie mu robić wymówki, że chodzi nieogolony, a ten może mu skromnie odpowiedzieć, że trzyma się ściśle tego co robi jego szef...

W dobrym humorze będzie prokurator, gdy sędzi, że udał mu się dobry dowcip w towarzystwie..

W dobrym humorze będzie cenzor, któremu uda się skonfiskować bez powodu dziennik, a mimo to, znaleźć powód...

W dobrym humorze jest kobieta, (a więc człowiek) gdy może przyjaciółce wmówić, że suknia leży na niej doskonale, a kapelusz jest śliczny, podczas gdy w rzeczywistości suknia leży na niej jak worek, a kapelusz jest ohydny...

W dobrym humorze jest ten, któremu zapomniano doręczyć w 3-dniowym terminie weksel zaprotestowany bo wie, że teraz ma czas zapłacić go za rok...

No, i czyż można dać jakąś ogólną receptę na to, kiedy i z jakiego powodu, może być człowiek w dobrym humorze?

S Z C Z A W.

Cebula — wyciśnięta daje sok, który skutkuje przeciw kolkom. Usuwa on robaki z jelit u dzieci. Odwar z cebuli ma właściwości kosmetyczne i lecznicze, usuwa bowiem plamy i krosty z twarzy oraz obrzęk i zaczerwienienie powiek.

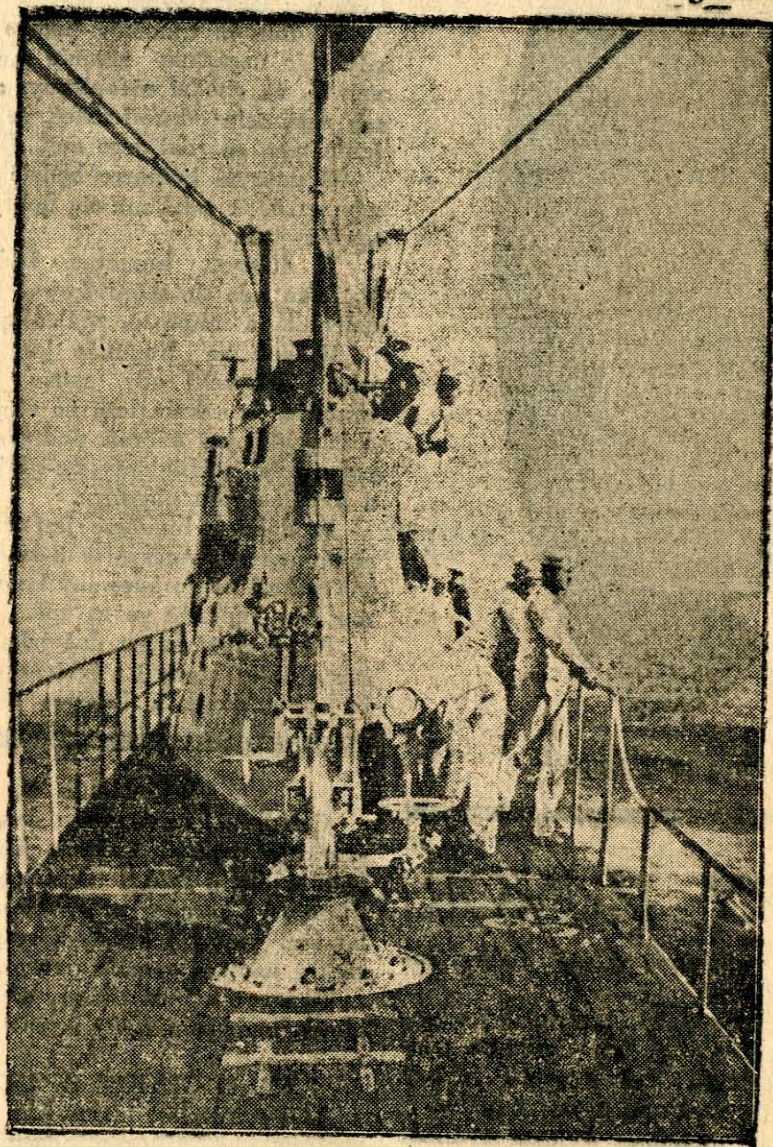
Szczaw — jako odwar, użyty do mycia głowy, wzmacnia włosy i usuwa łupież.

NA WSZELKIE OPARZENIA.

Liście kwiatu białej lilii — zakonserwowane w oliwie z soi, łagodzą wszelkie oparzenia i przyspieszają gojenie.

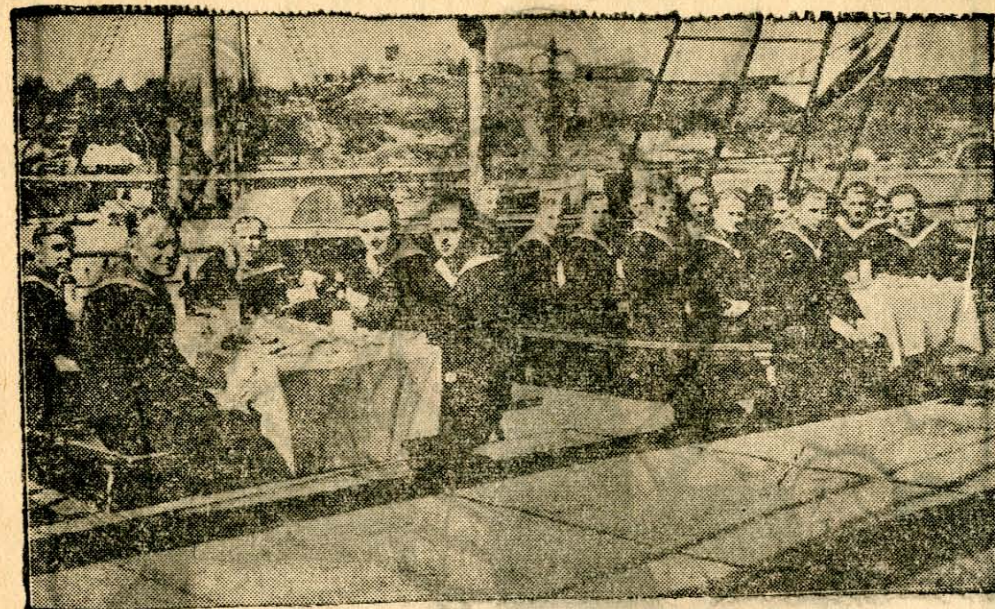
Również dobrym środkiem jest odwar z listków herbaty (zwykła esencja herbaciana) naskutek zawartej tam taniny.. Używać przez zwilżanie w esencji bandaża lub innej tkaniny i przykładanie na oparzone miejsce.

POLSKA MARYNARKA WOJENNA



WIEŻYCZKA ŁODZI PODWODNEJ.

OBIAD ZAŁOGI



NA O. R. K. „WILIA”.

RYBY POLSKIEGO MORZA.

Do najbardziej występujących w naszym Morzu Bałtyckim ryb zaliczyć możemy: szproty czyli sielawkę, wążusza pomuchła, śledzia, flądę, łososa, sieję i węgorza.

Z fląder najczęściej się tu poławia fląderka, z szorstkimi, ciernistymi brodawkami na powierzchni ciała, czym się różni na pierwszy rzut oka od swej krewniaczki u nas rzadziej występującej flądry, która tylko w dorosłych okazach u nas się trafia. Fląderka, dorastająca u nas do 30 cm. długości, poławiana bywa często z innymi płastugami, z których jedne, jak limanda, ze względu na wyjątkowo szybkie psucie się jej mięsa, zresztą niezbyt smacznego, nie przedstawiają wartości handlowej, gdy inne, jak skarb turbot, dochodzący na zachodzie do 2 m. długości, u nas zaś poławiany w okazach długości 35 cm. łatwy do rozpoznania po oczach osadzonych po lewej stronie są bardzo poszukiwane.

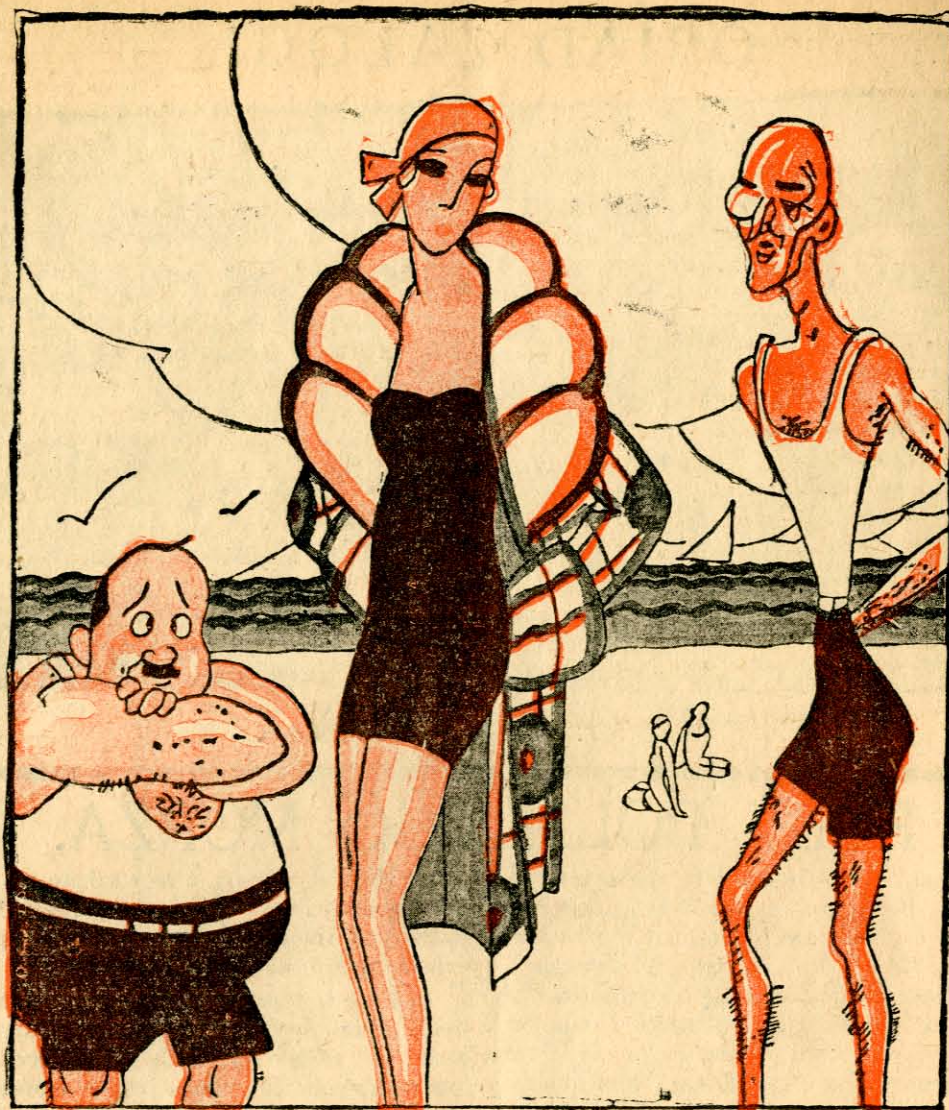
Pomijając pomuchła, obficie u nas poławianego i znacznie rzadszych jego pobratymców, podkreślić należy jako specjalność, głównie zatoki Puckiej, obecność sieli brzozy łososiowatej ryby do pół m. długości. Ryba ta w zachodnim Bałtyku

wcale się nie pojawia, a ze względu na swoje tajemnice bytowania w naszych wodach jest interesującym tematem przyszłych badań naukowych.

Z innych typowo morskich, poławianych u nas dość często, a posiadających małe, lub żadne znaczenie gospodarcze, są: potworkowaty kształtem zajęć morski, u nas nie jadany, gdy na Helgolandzie uważają go za przedni przysmak, dalej węgorzyca. Do szkodliwych ryb należy cała grupa głowaczy, które odznaczają się groźnym warczeniem przy wyjęciu z wody wskutek odpowiedniego kurczenia się przednich mięśni tułowia przy równoczesnym rozchylaniu pokryw skrzelowych.

Rybkę tobiaszową używają rybacy na przynętę do wędek dla połowiu łososi, cieniaka morskiego, (trafia się w rejonach porośłych trawą morską i klonami).

Ogółem jest w Bałtyku 109 gatunków ryb, wliczając poza tymi, któreśmy już wymienili wszystkie słodkowodne, jak np. szczupaki, karasie, karpie, okonie i t. d. Czysto morskich ryb mamy w Bałtyku 36 — z tego użytkowych tylko kilkanaście.



Na plaży zeszła się trójka...
Dwu panów, jedna „pleć słaba”,
zgrabna, wytworna i młoda,
a cera jak u Araba.

Jeden towarzysz tłusciutki
ręce podobne do belek,
brzuszek... na brzuszku spodenki...
plaża... więc można bez szelek.

Drugi łysawy z monoklem,
flircik miłosny ucina
w pasie ściśnięty jak lala,
a wzrost — strażacka drabina.

Gruby jest mężem, a chudy
do serc ścieżynki zna kręte,
zgadnijcie co da ten trójka...
jaka wysnuje puentę?...

Pani jest trochę skwaszona,
a w główce roją się plany,
tymczasem za nią i przy niej
nie — tylko same bałwany.

Mężus już patrzy z podelba
i czuje nerwów swych drganie,
wyrznie go w monokl raz pięścią
czy aby tylko dostanie?

Żona jak żona — ucieknie,
skryje się biedna gdzieś w ścisiku
będzie patrzyła jak jeden
drugiego pierze po... buzi.

Oto wywczaszy współczesne,
licho coś zawsze nadarzy,
pojedź do Gdyni — zobaczysz
dramat małżeński na plaży.

RÓŻE POŁUDNIA.

W małych, ozdobnych flakonikach, o nazwach wykradzionych ze słownika marzeń — drzemią zakłète, zmaterializowane — dusze najpiękniejszych kwiatów. Całe miliony, całe tony róż czy fiołków przeszły przez długą drogę udręki, przez maszyny i chemikalia, nim mogły znów zasnąć i obdarzać świat łaską swej woni zamkniętej w wymyślnym flaconie.

Swojej woni? Chyba już nie. Wypiękniała, wydelikatniała bardzo, stała się wspólniejszą, bardziej upajającą. Jest to woń może piękniejsza, ale tą urodą, która czasa mi lalka woskowa przewyższa żywy model ludzki. Czy jest w tych „Czarnych Narcyzach”, „Różach Noey”, „Fiołkach snu”, czy jak się tam pięknie nazywają kompozowane przez mistrzów paryskich perfumy w ogóle coś jeszcze z kwitnących, pulsujących

cichym życiem i gorącą wonią kwiatów? Tego nie odgadniemy.

Po szerokich polach Bułgarii ciągną się całymi kilometrami przecudne pola róż. Mają one — te właśnie, hodowane szczególnie dla niezwykle mocnego zapachu, skromne nazwy łacińskie: rosa damascena, rosa centifolia, róża Hafis. One to oddają swoje zapachy wszystkim kobietom pięciu części świata. Z nich wycieka się skoncentrowany zapach w formie olejku różanego czy wody różanej. To są właśnie owe wyśpiewane „róże południa”, bo tylko na południu mają róże w sobie dosyć tej „siły wonnej”, by można z niej było czerpać na potrzeby ludzkie.

Tylko tam bowiem słońce pali tak mocno, że kwiaty, by się przed żarem uchronić, wydzielają musząc jakby „woń ochronną”, która by je broniła przed zbyt silnymi promieniami słońca. U nas róże pachną tylko po to, by przywabić do siebie owady, które pośredniczą w kojarzeniu par i rozmnażaniu roślin. Na południu aureola woni musi być tak mocna, by broniła kwiaty przed nadmiernym żarem.

A potężny ten zapach powstaje właśnie z olejków eterycznych, zawartych w płatkach i tylko róże południa wytwarzają go dość, by uczynić opłacalną produkcję wonnych esencji. Nasze, w słabym słońcu wychodowane róże, mają go o wiele za mało.

Róże bułgarskie mają olejku dużo... A mimo to, by otrzymać jedno jedyne deko olejku różanego, trzeba zabić, stłamsić, wycisnąć z soku 1.000 kilogramów kwiatów, całą tonę pączków różanych, które nie zdążyły jeszcze swej woni wytechnąć w gorącą atmosferę bałkańskiego lata. Ileż polskich róż trzeba by zniszczyć, by choć kroplę olejku wydobyc.

Ale róże południa są bardzo drogie. Królowie starożytności płacili za ten oryginalny, prawdziwy zapach różany na wagę złota. Że zaś ludzie już spostrzegli, jak właściwie mało zostaje z prawdziwej upojonej woń różanej w kunsztownie wymyślonych perfumach, postarali się znaleźć w olbrzymim arsenale chemii nowoczesnej — namiastki. W braku naturalnego olejku różanego, postarali się o sztuczny syntetyczny.

Dokonali wprzód prawdziwej sekcji zapachu. Poczęli szukać, gdzie schowała róża

ROZMÓWKA.



Pan I: — Kto to jest?...

Pan II: — Ten pan? To drugi mąż mojej żony. Jakże biedaczek schudł okropnie,

tajemnicę swej woni. Z niemal zimnym okrucieństwem rozłożyli skoncentrowaną woń różaną na części chemiczne, części te podrobili, zmieszali w identycznych stosunkach, jak to czyni kwiat i...

Właściwie trudno powiedzieć, że się nie udało. Jest to niewątpliwie jeden z majstersztyków chemii, że potrafią w retortach podrobić zapach róży, fiołków, bzu, akacji, tuberozy. Była to ogromna i ciężka praca oddzielić delikatne substancje chemiczne od wszystkich pobocznych zapachów oddzielić od wszystkich, niemal nieuchwytnych domieszek, które zmieniały zapach róży w jakiś ohydny odór.

Paniom naszym podarowała wreszcie chemia zapachy, które nazwać można zapachami różanymi, bżowymi, akacjowymi itd, a które jednak nigdy z żywą akacją, bżem czy różą nie wspólnego nie miały. I tego właśnie niepodrabbialnego czegoś, co tkwi w żywym, pachnącym kwiecie, tej, jakby tu rzec, duszy kwiatu — tego tylko brak tym arcydziełom retorty.

Z czegoż bowiem powstają te sztuczne olejki eteryczne? Częściowo z olejków wyciśniętych z innych, czasem cuchnących, czasem ubogich w zapach, krajowych roślin. Z nich wydobywa się szczególnie wartościowe, bynajmniej jeszcze nie pachnące składniki, wydostając na przykład substancję zwaną citral z pewnego rodzaju trawy, eugenol z olejku goździkowego, pinien — z olejku terpentynowego. Te dopiero substancje przerabia się chemicznie w płyny już pachnące, jak jomon, vanilia, terpineol.

Z drugiej strony jednak przerabia się na pięknie pachnące olejki zwykłą smołę, odpowiednio destylowaną. Z niej powstają olejki aromatyczne zwane kumaryną, powstaje sztuczne piżmo, nerlina, tymol, różne połączenia benzolowe, estry fenylowe, estry kwasu salicylowego i jak się tam jeszcze niepięknie nazywają te pięknie pachnące substancje, które mają różę naśladować.

Tak więc, nie tykając wcale kwiatów, których zapachy chcą odtworzyć, chemicy znaleźli szereg skomplikowanych substancji chemicznych, częściowo podobnych z jakichś roślin, częściowo po prostu ze smoły. Miesza je się teraz jeszcze raz, przecho-
dzą przez szereg procesów chemicznych i tworzą olejki kwiatowe, służące do fabry-

kacji najbardziej wykwinionych perfum i wód kwiatowych, dające zapach mydłom i środkom kosmetycznym, ba, dającym smak nawet likierom, tortom, ciastom, lemoniadom, tytoniowi, cukierkom. Do tych poziomych może celów służą wymienione już sztuczne olejki eteryczne: kumaryna, vanilina, novovanilina, mentol i inne — wszystkie tworzone z najdziwniejszych i najbardziej niespodziewanych surowców.

Powstają olejki o woni kwiatu pomarańczy, najpiękniejszej róży bułgarskiej, jaśminu, bzu, a bez najmniejszego udziału tych kwiatów w produkcji. Z terpentyny tworzy się zapach bzu, z cytryny — zapach fiołków, wstrętnej olej rycynowy zamienia się w olejek koniakowy (do takich koniaków, czekoladek nadziewanych „wiśniami w koniaku”, ciastek „poncezowych” itd).

Chemicy mogą być dumni ze swego dzieła. Ofenzywa retorty na pola różane udała się. W fabrykach powstają ze zwykłych chwastów, starych skórek pomarańczowych, cuchnącej smoły pachnidła, o jakich nie śnili władcy Wschodu.

Że jednak najzdolniejszy technik nie jest w stanie stworzyć substancji, która by pachniała identycznie tak, jak róża prawdziwa, to już nie wina chemii?

PIOŁUN I ORZECH.

Kwiat i liście piołunu — sporządzić nalewkę (namoczyć w spirytusie), używać 3 razy dziennie po 15 kropel, wlanych do kieliszka ciepłej, przegotowanej wody — po jedzeniu, a nie — jak to wielu sądzi na czczo. Tak samo sporządzić i używać nalewki na spirytusie z orzechów kiedy są jeszcze w zielonej skórce. Skutkuje przeciw osłabieniu żołądka, wzmacnia trawienie

RUMIANEK.

Rumianek — pachnący, przyjmowany w lekkim odwarze usuwa ból głowy, pochodzący ze złego funkcjonowania żołądka, pobudza trawienie, czyści wnętrze. Mycie włosów w odwarze rumianku wpływa korzystnie na ich porost. Również odwar rumianku działa korzystnie przy chorobach zębów i dziąseł, używany do płukania.



CZY UDA SIĘ



PROBA NOWEGO REKORDU?



Przyrządy do mierzenia wzrostu drzew.

Nad zagadnieniem wzrostu drzew i przy czynowym wyjaśnieniem zmian periodycznych jakim podlegają drzewa pracowali uczeni lata całe.

Pewne światło na tę niejasną sprawę rzucił jednak dopiero badania dokonywane, nowymi metodami, przez botaników angielskich i amerykańskich.

W roku 1917 A. Mallock posługując się aparatem, którego główne części składowe stanowiły obręcz z inwaru (aliaż żelaza i niklu o minimalnym współczynniku rozszerzalności = 0.00000015 na 1 proc. C) i połączone z nią zapomocą stosownego mechanizmu płytki szklane, wykazujące interferencję światła a przez zmianę prążków interferencyjnych — wprost z dokładnością 1/50.000 cm. przyrostu obwodu pnia, wykazał, że maximum dziennego wzrostu drzew — przypada na wczesne godziny poranne, minimum na południe i że grubienie drzew pozostaje w całkiem ścisłej zależności od zmian temperatury i opadów.

W roku 1918 Mac Dougal skonstruował

jeszcze lepsze aparaty, a mianowicie: dendrograf i dendrometr, rejestrujące już automatycznie zachodzące w grubieniu drzew zmiany.

Dendrograf, pomysłu Mac Dougala, składa się głównie z ramy ruchomej rozsuwalnej, obejmującej pień drzewa sporządzonej z inwaru z przytwierdzonej do niej igłą kwarcową, naciskającą dźwignię, która drugim swym końcem zaopatrzonym w pióro notuje dzienną krzywą wzrostu na walcu obracającym przy pomocy mechanizmu zegarowego.

Dendrometr przedstawia w zasadzie pierścień, posrebrzonego stalowego drutu, obejmujący pień, umocowany z jednej strony stałe, z drugiej połączony ruchomo z wskazówką, podającą na podziałce skalibrowanej wzrost w mierze średnicy lub obwodu pnia.

Badania swoje przeprowadzał Mac Dougal nad szeregiem drzew szpilkowych i liściastych, różnego wieku i posrebrzonych w różnych dziedzinach klimatycznych Stanów Zjednoczonych.

CUKIERNIE JÓZEF PIĄTKOWSKI

NAJlepsze wyroby cukiernicze
smaczniejsze ciasta, torty i sękacze oraz cukry, czekolady i czekoladki
modniejsze **CUKIERNIE W ŁODZI.**

PABIANICKIE MŁYNY PAROWE i ŁUSZCZARNIA

„SPÓJNIA” PABIANICE
UL. KOLEJOWA 4

Sp. z o. o.

Telefon w Pabianicach 1-85 i bezpośr. z Łodzią Nr. 237-70

polecają: mąkę pszenną i żytnią w najprzedniejszych gatunkach.
Sprzedają: detaliczną w piekarniach i sklepach spoż.
hurtową, na miejscu w młynie.

Na nowe urządzenia automatyczne.

Zdolność przemysłowa na dobę: 800 mtr. żyta i 600 mtr. pszenicy.

BIURO SPRZEDAŻY

Górnośląskich Wyrobów Hutniczych Katowickiej Sp. Akc. i Huty Królewskiej
WARSZAWA, Marszałkowska 154

Stale szlachetne HUTY „BATORY”: konstrukcyjne, narzędziowe, szybko tnące.
wszelkie okucia stalowe. Stal Griffel do zbrojenia żelbetu. Blachy: przetwornicowe
i prądnicowe. Bednarkę zimno walcowaną. Konwie do mleka. Narzędzia ręczne.

Przedstawicielstwo i składy na Woj. Łódzkie

D/H OTTON WIHAN
Łódź, ul. Przędzalniana 32, tel. 180-33.

„MOKRA ROBOTA” I KOPERNIK.
Feluś Kędzior z Warszawy został ska-
zany za „mokrą robotę” na dożywotnie wię-
zienie.

— Będę całe życie siedział — rozpacza
Feluś.

Rożnina pociesza go:

— Co się będziesz martwił, Felek. Ta-

ki Kopernik siedzi przed Pałacem Stasz-
ca już furę lat i nikt mu tego za złe ni-
ma!

ANIOLEK.

— Wiesz, Edek powiedział mi dzisiaj
że wyglądam jak aniołek Rafaela!

— To prawda, aniołek też jest malow-
ny.

ZWIĄZEK PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
w Państwie Polskim = Łódź, ul. Al. Kościuszki Nr. 33/35

ZRZESZA NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ŁÓDŹ

1. Allart, Rousseau i S-ka,
2. Barciński S. i S-ka, Sp. Akc.,
3. Biedermann R.,
4. Buhle K. T., Sp. Akc.,
5. Bukiet Bracia
6. Danziger S. i S-ka,
7. Eisenbraun F., Sp. Akc.,
8. Eitingon N. i S-ka, Sp. Akc.,
9. Freidenberg B., Sp. Akc.,
10. Gampe i Albrecht, Sp. Akc.,
11. Geyer L., Sp. Akc.,
12. Haebler Emil, Tow. Anon.
13. Haessler Otto,
14. Hirsberg i Birnbaum, Sp. Akc.,
15. Hirsberg i Wilczyński, Sp. Akc.,
16. Hoffrichter Karol, Sp. Akc.,
17. Kinderman Juliusz, Sp. Akc.,
18. Klinge i Schultz, Sp. Akc.,
19. Kohn Markus, Sp. Akc.,
20. Landau i Weile, Sp. Akc.,
21. Leonhardt, Woelker i Girbardt, S.A.
22. Lipszyc R., Sp. Akc.,
23. Łódzkiej Fabryki Nici, Sp. Akc.,
24. Osser Adam, Sp. Akc.,
25. „Polana”, Sp. Akc.,
26. Poznański I. K., Sp. Akc.,
27. Prussak A.,
28. Ramischa Edwarda Spadk.,
29. Ramisch Franciszek, Sp. Akc.,
30. Rosenblatt S., Sp. Akc.,
31. Silberstein M., Sp. Akc.,
32. Stephan i Werner,
33. Steigert Teodor, Sp. Akc.,
34. Steinert Karol, Sp. Akc.,
35. Stiller i Bielszowski, Sp. Akc.,
36. Schreer Gustaw,
37. Schweikert F. W., Sp. Akc.,
38. „Union Textile”, Sp. Akc.,
39. Wileński S.,
40. Zjednoczone Zakłady Włókiennicze
K. Scheiblera i L. Grohmana S. A.

BIELSKO-BIAŁA

41. „Trójkąt w Kole” włóczki-wełny,
Sp. Akc.

CZĘSTOCHOWA

42. „La Czenstochovienne”, Sp. Akc.,
43. Gnaszyńska Manufaktura, S. A.,

44. Przemysłu Włókiennego, Sp. Akc.,
45. „Stradom”, Sp. Akc.,
46. „Union Textile”, Sp. Akc.,
47. „Warta”, Sp. Akc.

KALISZ

48. Kaliska Manufaktura Pluszu i Aksa-
mitu, Sp. Akc.

PABIANICE

49. Krusche i Ender, Sp. Akc.,
50. Pabianickie Zakłady Włókiennicze
dawn. R. Kindler, Sp. Akc.

PIOTRKÓW

51. Piotrkowskiej Manufaktury S. A.

RUDA PABIANICKA

52. Sukc. Lebrechta Müllera, S. A.

SOSNOWIEC

53. Dietel H., Sp. Akc.,
54. Schön C.G., Sp. Akc.

TOMASZÓW

55. Landsberg H., Sp. Akc.,
56. Allart, Rousseau i S-ka, dział daw-
nej fabryki Piesch,
57. Steinman Samuel S-cy i Aronson
Artur S-cy,
58. Tomaszowskiej Przędzalni Wełny
Czesankowej, Sp. Akc.

WARSZAWA

59. „Dywan”, Sp. Akc.
60. Eksploatacja Fabryk Ceraty w Pol-
sce, Sp. Akc.:
a) Spółka Akcyjna „Cerata”
b) Spółka firmowa Bracia Ruziewicz
i M. Krywicki,
61. Gütermann i S-ka, S. z o.o.
62. „Orwil”, Sp. Akc.,
63. Szlenkier, Gettlich i S-ka, S. A.:
a) Szlenkier, Wydzga i Weyer, S.A.
b) S-to Jerskie Zakłady Przemysł-
wo-Handlowe S. A.
c) Drezdeńska Manufaktura Tiulu,
Koronek i Firanek w Warszawie,
Sp. Akc.
64. „Wola”, Sp. Akc.

ZAWIERCIE

65. „Zawiercie”, Sp. Akc.

ZGIERZ

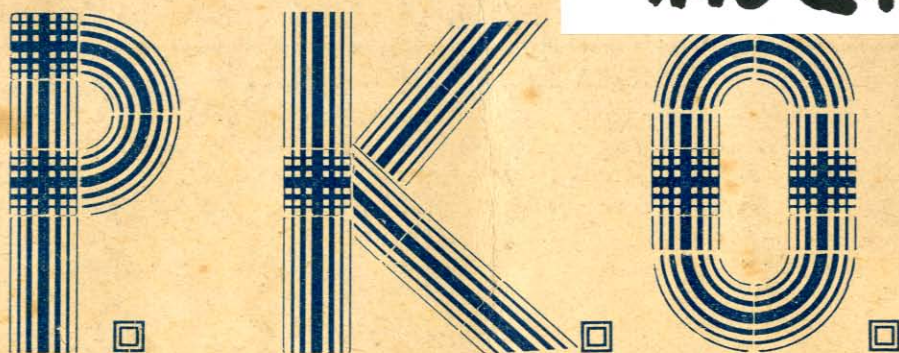
66. Zgierskiej Manuf. Bawełn. S. A.

ŻYRARDÓW

67. Tow. Zakł. Żyrardowskich, S. A.

F

116 210



PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

PRZYJMUJE

wkłady oszczędnościowe zwyczajne
od 1 złoteo, wkłady oszczędnościowe
premiowane z wygranymi:
1.000.— 500.— 250.— i 100 złotych.

PROWADZI

rachunki czekowe

UBEZPIECZA

na życie według najdogodniejszych
stawek

UDZIELA

pożyczek pod zastaw papierów warto-
ściowych na przystępnych warunkach

ZAŁATWIA

wszelkie czynności bankowe szybko
i solidnie

GWARANTUJE

tajemnicę wkładów

ZASILA

życie gospodarcze kraju kredytem
długoterminowym

Wkłady i rachunki zł.	1.000.000.000
Obrót roczny	„ 31.000.000.000
Klientów	„ 3.000.000

Centrala P.K.O.:

Warszawa, Jasna Nr. 9

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą P. K. O.